X. HUGONA KOŁŁĄTAJA

LISTY

W PRZEDMIOTACH NAUKOWYCH.

452

X. HUGONA KOŁŁĄTAJA

KORRESPONDENCYA LISTOWNA

Z TADEUSZEM CZACKIM

WIZYTATOREM NADZWYCZAJNYM SZKÓŁ,

W GUBERNIACH

WOŁYŃSKIÉJ, PODOLSKIÉJ I KIJOWSKIEJ;

PRZEDSIĘWZIĘTA W CELU URZĄDZENIA

INSTYTUTÓW NAUKOWYCH

I POMNOŻENIA OŚWIÉCENIA PUBLICZNEGO

w trzech rzeczonych guberniach.

TOM II.

Z RĘKOPISMU WYDAŁ

FERDYNAND KOJSIEWICZ.

Dr Bronisław Wieczorki
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

HRUSZNIEW

W KRAKOWIE

W DRUKARNI UNIWERSYTECKIÉJ.

1844.

BIBL. GŁÓWNA

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0266800

139369/2

K-212/81/12,6796

PROJEKT

URZĄDZENIA

GIMNAZYUM WOŁYŃSKIEGO

W MIEŚCIE JEGO IMPERATORSKIÉJ MOŚCI

KRZEMIEŃCU,

I WSZYSTKICH INNYCH SZKÓŁ W GUBERNII WOŁYŃSKIÉJ ZAPROWADZIĆ SIĘ MAJĄCYCH, PODANY DO NAJWYŻSZEGO POTWIERDZENIA OD WIZYTATORA NADZWYCZAJNEGO SZKÓŁ TRZECH GUBERNIJ WOŁYŃSKIÉJ, PODOLSKIÉJ I KIJOWSKIÉJ.

Ukaz Jego Imperatorskiéj Mości do Rządzącego Senatu zabezpieczający fundusz od obywateli gubernii wołyńskiéj złożony, tudzież zatwierdzający wszelkie urządzenia gimnazyum i innych przy niém ustanowień zrobione przez nadzwyczajnego wizytatora stósownie do zapisów i życzeń obywatelskich.

Przejrzawszy podane nam przez ministra oświécenia i kuratora wydziału szkoły głównéj wileńskiéj nowe urządzenie gimnazyum i innych szkół w gubernii wołyńskiéj, rozpatrzywszy się oraz we wszystkich stosunkach onego z powyższemi naszemi ukazami, gdy na mocy najwyższego naszego ukazu wydanego do rządzącego senatu pod dniem 24 Januarii 1803

względem urządzenia nauk i szkół w państwach naszych rossyjskich, zabezpieczono zostało w rozdziale III, §. 48: „iż wszyscy dobrze myślący obywatele, wspiérając zamiary rządu przez patryotyczne dary i ofiary, nabędą szczególniejszego prawa do uroczystéj wdzięczności za wprowadzone ustanowienia, które mają podnieść i utwierdzić w potomne czasy pomyślność i sławę ich ojczyzny. „Gdy na ten „koniec z ufnością oświadczyliśmy: iż jesteśmy przekonani, że nasi wierni poddani czynnie przyłożą się „do tych ustanowień dla dobra wszystkich i każdego czyniących się, a tém samém pomagać będą naszym staraniom o tak ważny i tyle sercu naszemu miły przedmiot“: przeto gdy obywatele gubernii wołyńskiéj idąc za głosem ojcowskiego naszego wezwania, znieśli obfite dary na fundusz wieczysty gimnazyum wołyńskiego, a opatrując toż gimnazyum w dochód potrzebny na pensye nauczycielów, na utrzymanie wielorakich ustanowień dla pomnożenia oświécenia publicznego, na założenie biblioteki publicznéj i innych zbiorów dla nauk fizycznych nieuchronnie potrzebnych. My Alexander I z Bożéj Łaski Imperator i samowładnący całą Rossyą etc. etc. etc. takowe obywatelów ofiary i fundusze pod najwyższą naszą protekcyą przyjmujemy, i one raz na zawsze do gimnazyum wołyńskiego przyłączamy, zaręczając za nas i następców naszych: że takowe fundusze i ofiary nie mogą być nigdy oddalone od gimnazyum wołyńskiego, ani na żaden inny przedmiot użyte, ale wiecznie i nieodmiennie należyć mają do dochodu i funduszu trwałego i nieodmiennego gimnazyum wołyńskiego, podług przepisu i urządzenia niniejszym naszym ukazem ogłoszonego.

1) Gimnazyum wołyńskie zakłada się na potomne czasy w mieście naszém Imperatorskiém Krzemieńcu w kollegium pojezuickiém i klasztorze XX. Bazylianów. Wszystkie domy, place, ogrody jakie są teraz przyłączone do tego gimnazyum, z dokładném onych na karcie miasta odznaczeniem, mają na wieczność należyć do tego gimnazyum ze wszystkiemi jego szczególnemi ustanowieniami, jakie tym ukazem łaskawie utwierdzamy. Wszystkie zaś takowe kollegia, domy, place, ogrody, pola, z pod wszelkich podatków, ciężarów publicznych i konsystencyi wojskowéj na zawsze wyjmujemy. Zaręczamy oraz, iż gdyby na potém kto jakie domy, place, ogrody etc. nadać przedsięwziął na różne ustanowienia mające się przy témże gimnazyum zaprowadzić, byle się to działo za naszą wiadomością i zezwoleniem, takowe ofiary pod naszą protekcyą przyjmiemy i one do ogólnego edukacyjnego funduszu z temiż samemi warunkami przyłączymy.

2) Ponieważ w ustawach naszych miłościwie danych uniwersytetowi wileńskiemu, dnia 18 Maja

1803 r. przeznaczyliśmy rocznie 5300 rubli srebr. na każde gimnazyum, przeto na trwałą pamiątkę naszéj ojcowskiéj dla nauk opieki, summa dopiéro rzeczona będzie corocznie dawana ze skarbu naszego do gimnazyum krzemienieckiego z dóbr pojezuickich NN téj gubernii, a to za kwitem rektora gimnazyum lub jego zastępcy.

3) Gdy zaś obywatele gubernii wołyńskiéj złożyli wieczyste fundusze na pomnożenie nauk w rzeczoném gimnazyum, przeto takowe fundusze przyjmując pod naszą najwyższą opiekę ustanawiamy: iż one uważane być mają za jednéj i téjże saméj natury jak fundusze pojezuickie od dawna na edukacyą publiczną przeznaczone.

4) Na ten koniec wszystkie takowe fundusze przyłączamy na wieczność do gimnazyum krzemienieckiego, od którego pod żadnym pozorem przez nas i następców naszych oddzielone i na inny przedmiot obrócone być nie mogą.

5) Wszystkie urzędowe zapisy na ten koniec od kogożkolwiek aż do dnia dzisiejszego sporządzone, a od nas najuroczyściéj utwierdzone, tak jak gdyby tu słowo w słowo wpisane były, mają być złożone w archiwum gimnazyum kollegium krzemienieckiego; a podług tych rektor gimnazyum odbiérać będzie dochód roczny funduszów rzeczonych i z odebranych regularnie kwitować. Ktoby zaś na terminie wyznaczonym summy zapisanéj nie wniósł, należytość ta poszukiwana od niego będzie w sposobie delaty, tak jak i wszelkie inne zatrzymane podatki publiczne.

6) Aby zaś fundusz z ofiar obywatelskich zebrany żadnéj zmianie na przyszłość nie podpadał, stanowimy: że nie będzie wolno przenosić summy funduszowe na inne lokacye bez wyraźnego pozwolenia ministra powszechnego oświécenia, z tym warunkiem: że ich na dobra w innéj gubernii najdujące się przenosić nie można, lub gdyby summa, późniéj na jakie dobra przeniesiona, źle była lokowana, tedy zawsze wraca się do tych, na których oryginalnie zapisana była; a na którychkolwiek dobrach najdować się będzie, ma być uważana nie jak dług prywatny, lecz jak podatek publiczny ubytkowi podlegać nie mogący.

7) Rektor gimnazyum na początku każdego roku ułoży tabellę całorocznego przychodu z wyszczególnieniem imion fundatorów i dóbr, na których są zapisane fundusze; tudzież etat rocznego wydatku stósownie do myśli funduszu i zaprowadzonych w gimnazyum szczególnych ustanowień. Takową tabellę wraz z etatem prześle do potwierdzenia kuratora wydziału wileńskiego, co wszystko od niego ministrowi oświécenia przedstawione, potwierdzone i przez druk publicznie ogłoszone będzie.

8) Podług takowego układu dochodu i wydatku rektor gimnazyum wszystkim osobom i szczególnym ustanowieniom pensye wypłacać będzie, za kwitem osób odbiérających pensye, lub przełożonych nad szczególnémi ustanowieniami.

9) Ponieważ gimnazyum krzemienieckie przez gorliwość obywatelską opatrzone zostało w swój własny fundusz, nie tylko na różne wewnętrzne potrzeby, ale nawet na wielorakie przy niém szczególne ustanowienia: przeto urządzenie administracyi takowych dochodów przedstawione nam od ministra powszechnego oświécenia łaskawie potwierdzamy, a ścisły onego dozór ministrowi oświécenia i kuratorowi wydziału wileńskiego polecamy.

10) Chcąc zaś gimnazyum wołyńskie widzićć w stanie kwitnącym i odpowiadającym wszystkim potrzebom oświécenia, dozwalamy na przyszłość obywatelom téj gubernii pomnażać fundusze na zaprowadzenie potrzebnych nauk i szczególnych ustanowień odpowiadających takowemu zamiarowi; zaręczamy oraz: że wszystkie fundusze i ustanowienia, byle za wiadomością i zezwoleniem naszém czynione, pod najwyższą naszą protekcyą przyjmiemy, i one na wieczność do gimnazyum krzemienieckiego przyłączymy.

11) Nowe urządzenie gimnazyum, konwiktu kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych, szkoły chirurgów, kobiét do sztuki położniczéj, konowałów, ogrodniczków i seminarium panien sposobiących się na guwernantki córek obywatelskich, szkół powiatowych i parafialnych, przez wizytatora nadzwyczajego sporządzone a przez ministra oświécenia i kuratora wydziału wileńskiego przejrzane i poprawione, utwierdzamy, zalecając kuratorowi wydziału wileńskiego jak najściślejsze onych wykonanie.

12) Nagradzając gorliwe prace wizytatora nadzwyczajnego podjęte w urządzeniu szkół całéj gubernii wołyńskiéj, dozwalamy onemu na raz piérwszy nominować nauczycielów i urzędników, tak w gimnazyum jako i we wszystkich innych szkołach. Etat pensyi rocznéj dla wszystkich, i innych potrzebnych kosztów nam przedstawiony, łaskawie potwierdzamy. Gdyby zaś jakowe remanenta od rocznego dochodu gimnazyum, lub innych przy niém ustanowień, zbywały, te nie mają być na żadne inne przedmioty obrócone, lecz za wiadomością kuratora wydziału wileńskiego użyte na miejscowe potrzeby gimnazyum, wszelkich innych przy niém ustanowień i szkół w téj gubernii najdujących się.

13) Dozwalamy zgromadzeniu gimnazyum wołyńskiego, a w szczególności jego rektorowi wyzwalać i patentować osoby doskonalące się na jeometrów praktycznych, na nauczycielów szkół parafi-

alnych, chirurgów, akuszerki, konowałów i ogrodników; wielkiéj zaś mistrzyni seminarium panien dozwalamy wyzwalać i patentować panny na guwernantki, stósownie do ustaw szczególnych każdemu takowemu ustanowieniu przepisanych.

14) Ponieważ urządzenie powszechnego oświécenia w gubernii wołyńskiéj przyniosło ojcowskiemu naszemu sercu rzetélną pociechę i zasłużyło na najwyższe nasze potwierdzenie: przeto spodziewámy się iż będzie wzorem dla innych gubernij, których gorliwi o dobro powszechne obywatele nie dadzą się wyprzedzić w ofiarach obywatelom gubernii wołyńskiéj.

ROZDZIAŁ I.

URZĄDZENIE GIMNAZYUM WOŁYŃSKIEGO.

§. I.

Rozporządzenie kursów nauk mających się dawać w gimnazyum.

1) W Krzemieńcu będzie gimnazyum jedno tylko na całą gubernią wołyńską, gdzie uczniowie wszelkiego stanu i kondycyi doskonalić się mogą w językach, umiejętnościach i naukach wyzwolonych, każdy wedle swéj potrzeby, powinności, skłonności i gustu.

2) W tém gimnazyum postanawia się cztérech professorów na 4ry piérwsze klassy. Ci dawać będą naukę języków: 1) rossyjskiego, 2) polskiego i łacińskiego, 3) francuzkiego, 4) niemieckiego; tudzież arytmetykę, naukę moralną i jeografią. Rozkład ich na dnie i godziny pokaznje Tab. I.

3) Postanawia się sześciu innych professorów do dawania sześciu osobnych kursów nauk, jako to: 1) matematyki elementarnéj i logiki, 2) fizyki, 3) historyi naturalnéj i chemii, 4) historyi powszechnéj, 5) prawa, 6) literatury, których kursów wszyscy uczniowie z powinności słuchać będą.

4) Nadto postanawia się dziewięciu innych professorów i kursów, jako to: 1) grammatyka języka greckiego, 2) grammatyka powszechna języków słowiańskich, 3) bibliografia, 4) ogrodnictwo i rolnictwo praktyczne, 5) budownictwo i mechanika praktyczne, 6) matematyka wyższa i astronomia, 7) anatomia i fizyologia, 8) chirurgia i sztuka położnicza, 9) *ars veterinaria* to jest sztuka léczenia bydląt. Do tych kursów nie wszyscy uczniowie przykładać się obowiązani będą, lecz ci tylko, którzy z potrzeby powołania swego oddać się zechcą naukom dopiéro wyliczonym, lub których wezwie szczególny gust i ochota, aby się w rzeczonych umiejętnościach i naukach doskonalili.

5) Ponieważ dla wydoskonalenia się w językach uczyniony być powinien taki rozkład grammatyki, żeby uczniowie przykładając się razem do kilku

języków mogli zakończyć ćwiczenie pamięci w cztérech latach: przeto kurs każdéj z 4ch klass będzie tylko jednoroczny. Uczniowie pilni odbyć je mogą w przeciągu lat cztérech. Wolno jednak będzie nauczycielom zatrzymać dłużéj w któréj z klass rzeczonych nie dość pilnych uczniów, lub którzy nie dość jeszcze w ćwiczeniu pamięci ugruntowanymi będą.

6) Wychodzący uczniowie ze 4ch piérwszych klass udadzą się na słuchanie osobnych 6ciu kursów umiejętności i nauk, do których przykładać się winni z powinności. Sześć takowych kursów podzielonych na 3 biennia, ukończyć się powinny w 6ciu latach. W piérwszém biennium uczniowie z klass promowowani, udadzą się na słuchanie kursu matematyki i logiki, tudzież historyi powszechnéj. Kurs ten tak ma być ułożony, ażeby uczniowie w każdym roku z klass wychodzący, mogli tam naleść nauki stosowne do ich pojęcia i pożytku. W drugiém biennium słuchać będą fizyki i prawa. W trzeciém historyi naturalnéj i chemii tudzież literatury. Rozkład tych nauk na dnie i godziny pokazuje tablica II.

7) Na tém kończyć się będą nauki w gimnazyum, do których wszyscy uczniowie przykładać się mają z powinności. Każdy uczeń ze szkół wychodzący nie będzie mógł udać się do palestry, tém bardziéj do innych krajowych posług i urzędów, który

nie otrzyma zaświadczenia od rektora gimnazyum, że tych wszystkich kursów słuchał z pożytkiem.

8) przez wzgląd, że niektórzy z pilnych uczniów, słuchając z powinności kursów wyż rzeczonych, chcieliby się razem przykładać do innych nauk i umiejętności w życiu potrzebnych: przeto kursa pod liczbą 4tą umieszczone, tak rozporządzone być powinny, ażeby uczniowie przykładając się do piérwszych, mogli się przykładać i do drugich. Kursa te są najbardziéj: 1) grammatyka języka greckiego, 2) grammatyka powszechna języków słowiańskich, 3) bibliografia, 4) budownictwo i mechanika praktyczne. Kursa te są przyłączone za dodatkowe do piérwszych sześciu, a rozkład ich na dnie i godziny taż tablica II pokazuje.

9) Na czwarte biennium zostawia się matematyka wyższa i astronomia, do których przykładać się mają z własnéj ochoty ci tylko, którzy odbyli kursa nauk w piérwszych trzech bienniach przepisane.

10) Ponieważ przy gimnazyum zaprowadzają się wielorakie szczególne ustanowienia, dla wydoskonalenia nauczycielów szkół parafialnych, chirurgów, akuszerek, konowałów i ogrodników: przeto przez wzgląd, że ci wszyscy doskonalić się mają w swych szczególnych professyach z powinności, będzie przepisano w każdém urządzeniu rzeczonych ustanowień, do jakich w szczególności nauk przy-

kładać się powinni. Takowe kursa nauk są następujące: 1) ogrodnictwo i rolnictwo praktyczne, 2) budownictwo i mechanika praktyczne, 3) anatomia i fizyologia, 4) chirurgia i sztuka położnicza, 5) ars veterinaria to jest sztuka léczenia bydląt. Wszystkie te kursa nauk dotąd wyliczonych dawane być powinny w języku polskim.

11) Ponieważ do dawania niektórych kursów nauk i umiejętności są już przepisane xiążki elementarne, do wielu zaś innych jeszcze ich dotąd nie ma: przeto stosownie do ustaw *18 Maja 1803 r. w rozdziale V. artykule 55.* zgromadzenie gimnazyum odniesie się w téj mierze do powszechnego zebrania wileńskiego uniwersytetu, przełoży mu jakich elementarnych xiążek, tak w dawnych jak i w nowo zaprowadzonych przedmiotach nauk, potrzebuje, czemu zebranie powszechne wileńskiego uniwersytetu podług ustawy dopiéro rzeczonéj niezwłocznie zaradzi. Wolno także zgromadzeniu gimnazyum przekładać uwagi, w czém dotąd wydane elementarne xiążki potrzebują poprawy, lub odmiany; a powszechne zebranie wileńskiego uniwersytetu, rozważywszy te uwagi poprawi, lub odmieni xiążki rzeczone.

12) Przez wzgląd na wielką odległość 3ch gubernij, wołyńskiéj, podolskiéj, i kijowskiéj od uniwersytetu wileńskiego, dozwala się założyć drukarnią przy gimnazyum krzemienieckiém, w któréj dawne

xiążki elementarne, lub na nowo poprawione, albo nowo wydane i przez uniwersytet wileński ogłoszone, dla wygody 3ch rzeczonych gubernij drukować na zawsze ma być wolno.

13) Równie przez wzgląd na tęż samę odległość, dozwala się zgromadzeniu gimnazyum wołyńskiego, a szczególniéj jego rektorowi, wyzwalać i patentować uczniów we wszystkich umiejętnościach, gdzie tego prawo wymaga po sprawujących szczególne professye lub posługi w społeczności. Warunki patentowania chirurgów, akuszerek, konowałów i ogrodników przepisują się niżéj; tu się tylko kładą warunki patentowania ucznia wyzwolonego na jeometrę praktycznego.

14) Chcący zostać praktycznym jeometrą powinien wziąść świadectwo od swych nauczycielów, jako słuchał z największą pilnością i pożytkiem wszystkich kursów nauk sobie przepisanych, złożyć one rektorowi gimnazyum, i dopraszać się aby był wyzwolony i opatrzony patentem.

15) Rektor odebrawszy to świadectwo, wyznaczy 4ch nauczycielów nauk matematycznych i fizycznych do odebrania z niego examinu z teorycznéj i praktycznéj jeometryi, tudzież z arytmetyki i rysunków; a gdy ci osądzą go być zdatnym, na ten czas rektor wyda mu patent na jeometrę praktycznego z własnym podpisem i pieczęcią szkolną, na mocy

którego wolno mu będzie sprawować ten urząd w całéj swéj gubernii; gdyby chciał potém przenieść się do innéj, powinien złożyć swój patent przed zwiérzchnością gimnazyum guberskiego i dopraszać się o pozwolenie sprawowania swéj professyi, co mu nie będzie odmówioném; gdyby zaś chciał praktykować w całém Imperium, ma się starać o patent na to w szkole głównéj wileńskiéj.

16) Ponieważ urząd jeometrów praktycznych robić będzie dla nich stan życia zyskowny, przeto każdy z nich, otrzymując patent na wolne sprawowanie swego urzędu, zapłaci do gimnazyum na instrumenta matematyczne rubli.... examinatorom rubli.... za patent rubli....

17) Tak upatentowany jeometra powinien w sądzie głównym swéj gubernii wykonać przysięgę na sumienne sprawowanie tego urzędu. Nie mający zaś rzeczonego patentu nie może być do przysięgi przypuszczony.

§. II.

Warunki względem odmiany, lub zachowania dawnych ustaw dla nauczycielów i uczniów przepisanych.

1) Uczeń przychodzący do szkół powinien być wpisany w xięgę szkolną, i odtąd przez cały ciąg swego w szkołach przebywania saméj tylko juryzdykcyi szkolnéj podlega. Ukończywszy zaś nauki, do których z powinności, własnéj ochoty, lub z potrzeby powołania swego przykładał się, i odebrawszy od rektora gimnazyum zaświadczenie, iż cały kurs szkolnego wychowania odbył, powinien być wpisany w drugą xięgę wychodzących z gimnazyum uczniów. W tęż xięgę zapisywani być mają ci, którzyby na dalsze wydoskonalenie udali się do szkoły głównéj wileńskiéj, lub gdyby dla jakich przyczyn przenieść się chcieli do gimnazyum innéj gubernii, równie też i ci, którzyby samowolnie oddalili się ze szkół, albo przez zwiérzchność edukacyjną oddalonymi zostali, a to z opisaniem wszelkich szczególnych okoliczności.

2) Ponieważ powszechna klęska ospy czynić częstokroć zwykła przerwę dzieciom w naukach, a nawet wielu grozi niebezpieczeństwem utraty życia, przeto postanawia się: iż żaden uczeń nie może być przyjętym do szkół, któryby nie okazał świadectwa doktora lub chirurga powiatowego, jako już odbył ospę. Rodzice więc wprzód nim oddadzą swe dzieci do szkół, starać się powinni zaszczepiać im ospę, jeżeli ta naturalnie nie przyszła; gdyby zaś nie mieli sposobności ubezpieczyć tym sposobem swe dzieci od ospy, tedy oddając je do szkół mają się w téj mierze udać do doktora, lub chirurga gimnazyum, który im zaraz w początkach przybycia do szkół zaszczepi ospę krowią, czego rektor gimnazyum pilnie przestrzegać będzie.

3) Ponieważ w ustawach *18 Maja 1803 r. w rozd. V §. 53* zawarowano jest: iż dawne ustawy uniwersytetu wileńskiego i szkół jemu podległych mają być zachowane do czasu w tém: co się nie sprzeciwia urządzeniu powszechnego oświécenia wedle najwyższego manifestu i ukazu o głównym szkół rządzie *8 7bra 1802 roku*, co jest zgodném z najwyższym ukazem *dnia 24 Januarii 1803 r.* o popieczytelach uniwersytetu i ich wydziałów, i z zasadami powszechnego oświécenia; co jest zgodném z monarszym dyplomatem danym wileńskiemu uniwersytetowi dnia 24 Kwietnia tegoż 1803 roku; co jest zgodném z ustawami czyli ogólnémi postanowieniami dla wileńskiego uniwersytetu i szkół w jego wydziale będących: przeto idąc za wyrokiem téj ustawy stanowi się: że wyjąwszy rozdział XV ustaw dawnych dla stanu nauczycielskiego przepisanych, wszystkie inne rozdziały ustaw rzeczonych zachowane być mają w swéj nienaruszonéj exekucyi, póki je najwyższa edukacyjna władza nie odmieni i nie poprawi: w szczególności zaś rozd. XIII późniejszemi Kommissyi ustawami uchylony, do zupełnéj exekucyi powraca się, i nad objęte w tym rozdziele prefekta obowiązki przepisują się dla niego jeszcze inne pod tytułem: konwiktu kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych i seminarium panien sposobiących się na guwernantki domowe córek obywatelskich.

4) Ponieważ przy gimnazyum wołyńskiém zaprowadzają się wielorakie szczególne ustanowienia, przeto cokolwiek się o nich przepisze, to wszystko obowiązywać będzie wedle osobnych ustaw do ścisłego wykonania rektora, prefekta, nauczycielów, metrów, dyrektorów domowych i uczniów podług tego, jak każde takowe urządzenie wkładać na nich będzie szczególne obowiązki.

5) Ponieważ przy gimnazyum krzemienieckiém zachowuje się kościół pojezuicki, a uchyla się dawniéj zaprowadzona do tego kościoła fara obrządku łacińskiego: przeto chcąc tak wspaniałą fabrykę kościoła rzeczonego w dobrym stanie nadal utrzymać, oraz nabożeństwo i wszelkie inne ćwiczenia duchowne z najlepszym pożytkiem dla młodzieży obywatelskiéj urządzić, stanowi się co następuje:

6) Dwóch będzie xięży przy kościele pojezuickim: jeden z nich sprawować ma obowiązki plebana oraz kaznodziei samych tylko nauczycielów i uczniów gimnazyum, tudzież seminarium panien, drugi będzie jego pomocnikiem czyli wikarym; obydwa utrzymani będą w połowie z funduszu gimnazyum, w połowie z funduszu seminarium panien.

7) Obowiązki i powinności tych dwóch kapłanów mają być dopełniane wedle przepisu ustaw da-

FINa w B-stoku

wnych dla stanu nauczycielskiego przepisanych rozdział. XI, do których przyłączają się te, które będą przepisane w osobném urządzeniu seminarium panien.

8) *Sarta tecta* i inne potrzeby kościoła utrzymywane będą z dochodu aktualnego plebana rzeczonego kościoła, którego obowiązki za porozumieniem się z przyzwoitą władzą duchowną uchylają się na zawsze, a jego fara przyłącza się tak jak dawniéj była do kościoła XX. Franciszkanów. Pleban studentski utrzymywać będzie expens *sartorum tectorum*, a z wydatków dwa razy do roku rachować się ma przed zgromadzeniem gimnazyum, które rachunki jego przejrzéć, roztrząsnąć i podpisać miéć będzie prawo. Te rachunki obowiązany także będzie składać przed wizytatorem dyecezalnym i edukacyjnym. O wszelkich reparacyach i wewnętrznym porządku kościoła powinien miéć staranie, a szczególniéj o tych, jakie miéć będzie sobie zalecone od wizytatorów rzeczonych.

9) Ponieważ ustawy 18 Maja 1803 r. w rozdziale IV §. 48 pozwalają wszystkim nauczycielom gimnazyum i szkół powiatowych, utrzymywać uczniów na pensyi i dawać onym osobne lekcye; ponieważ w stanie nauczycielskim akademickim nie jest zabroniono nauczycielom żenić się; ponieważ wielu nauczycielów żonatych nie mogą być oddalonymi dla swych rzadkich talentów i obyczajów: przeto chcąc

zapobieżyć wszystkim nieprzyzwoitościom jakieby mogły nastąpić, gdyby nauczyciele żonaci z całemi swemi familiami i obejściem gospodarskiém mieszkać mieli w jednym domu, stanowi się co następuje:

10) Jeden tylko rektor, choćby był żonaty, obowiązany jest mieszkać w domu zgromadzenia, jako najbliższy rządca i dozorca.

11) Na prefekta mają być wybierani nauczyciele nie żonaci. Gdyby prefekt bez wiadomości szkoły głównéj i kuratora wydziału ożenił się, na ten czas od funkcyi swojéj odpada; gdy zaś ożeni się za wiadomością szkoły głównéj i pozwoleniem kuratora wydziału, do innych obowiązków stanu nauczycielskiego przeniesionym będzie.

12) Nauczyciele żonaci mają o swoim koszcie mieszkać w mieście, podlegają wszelako wszystkim innym zgromadzenia obowiązkom. Nauczyciele nie żonaci mieszkać będą w domu zgromadzenia, a którzykolwiek zechcą utrzymywać uczniów na prywatnéj edukacyi, mają dla nich w zgromadzeniu ugodzić stół spólny, na którym i sami będą zostawać, żeby przez wielość oddzielnego gospodarstwa w domu zgromadzenia nie w prowadzał się nieład, nieochędóstwo i niesubordynacya domowa. Gdyby jednak który nauczyciel, nie mający u siebie uczniów, na prywatnéj edukacyi, nie chciał miéć spólnego z innymi stołu, albo gdyby całe zgramadzenie dla jakich przyczyn

nie życzyło go mieć u spólnego stołu, wolno mu będzie ugodzić dla siebie stół indziéj, byle to nie przeszkadzało porządkowi domowemu i powinnościom nauczycielskim.

13) Gdy w gimnazyum ustanawia się teraz osobny prefekt biblioteki z obowiązkiem dawania niektórych lekcyj dodatkowych, przeto wszystkie przepisy dla nauczycielów ogłoszone równie i jego obowiązywać będą.

14) Biblioteka przez cały rok ma być otwartą dla gromadzących się do czytania osób w każdy Wtorek i Czwartek od godziny 2 do 4 po południu; tudzież w tenczas, kiedy bibliotekarz dawać będzie kurs bibliografii. Jeżeliby zaś dla wygody czytających mogła być jeszcze wynaleziona jaka godzina od 1 Maja aż do wakacyi, zostawuje się to urządzeniu zgromadzenia na swych obradach, tak jednak, ażeby rozkład czasu kursom publicznym poświęconego w niczém nie był odmieniony.

§. III.

Kassa gimnazyum i szkół powiatowych.

Ponieważ oprócz 5300 rubli srebr. na każde gimnazyum, a 2500 rub. sr. na każde szkoły powiatowe w ustawach 18 Maja 1803 r., ze skarbu Jego Imperatorskiéj Mości miłościwie przeznaczonych, obywatele gubernii wołyńskiéj znieśli hojne ofiary na fundusz dochodu gimnazyum i innych szkół

swéj gubernii, które podług szczególnych zapisów prosto do kassy gimnazyum wnoszone być mają: przeto aby takowe dochody z wielorakich źródeł pochodzące dobrze administrowane były, i żeby wnoszenie onych nie stało się uciążliwe dla obywatelów, odleglejszych zwłaszcza od gimnazyum powiatów, stanowi się co następuje:

1) Oprócz kassy ogólnéj przy gimnazyum wołyńskiém w Krzemieńcu, pod dozorem rektora zostającéj, będą kassy partykularne przy wszystkich szkołach powiatowych pod dozorem prorektorów tychże szkół.

2) Obywatele każdego powiatu, gdzie się najdują takowe szkoły, jako też i kassyer powiatowy, wnosić będą do kassy szkół swego powiatu pieniądze od nich należące dwiema ratami, to jest: połowę wnosić mają w miesiącu...., a drugą połowę w miesiącu..... Gdyby zaś który w czasie oznaczonym summy od siebie należącéj nie wniósł, rektor gimnazyum w swym powiecie, a prorektorowie w swych *respective* powiatach, takową summę podadzą na delatę do sądu niżnego, który powinien je exekwować tak, jak wszystkie inne podatki monarchiczne.

3) Gdyby w którym powiecie szkół nie było, obywatele tego powiatu wnosić mają dochód edukacyjny do kassy szkół powiatu najbliższego, jaki w tym przypadku raz na zawsze oznaczony będzie.

4) Po każdym upłynionym terminie raty półrocznéj, prorektor szkół powiatowych da raport rektorowi gimnazyum o weszłych i nieweszłych pieniądzach do jego kassy.

5) Przed przypadającą ratą, prorektorowie szkół powiatowych będą mieli przysłane sobie kwity od rektora gimnazyum drukowane, z wyszczególnieniem imienia i nazwiska osób wnosić mających dochód na fundusz edukacyjny, jako téż dóbr, na których ten fundusz jest zabezpieczony; a odebrawszy takowy dochód, każdy prorektor wyda kwit na którym on i osoby do kassy należące podpisać się mają.

6) Gdy pieniądze wnijdą do kassy, rektor w gimnazyum, a prorektor w szkole powiatowéj do dziennika przychód zapiszą z wyrażeniem dnia, roku, imienia i nazwiska oddającego, ilości summy, i dóbr z których wniesiona była; takowy dziennik podpiszą wraz z osobami do kassy należącemi, po czém pomieniony przychód wciągną do protokułu dochodu. Ten sam porządek zachować mają i w wydatkach.

7) Koszta na przewóz kassy z każdego powiatu do kassy ogólnéj gimnazyum, rektor z funduszu gimnazyum i szczególnych innych przy niém ustanowień opatrzy.

8) Dla bezpieczeństwa w przewożeniu kassy prorektor szkół powiatowych zarekwiruje u horodniczego miasta powiat. jeżeliby tego była potrzeba, *brachium militare*, które mu natychmiast ma być dane.

9) Kassa powinna być chowana w miejscu bezpieczném i powinna być pod 3ma osobnemi zamkami; od kassy gimnazyum klucz jeden powinien być u rektora, drugi u prefekta, trzeci u najstarszego w uczeniu nauczyciela. W szkołach powiatowych, klucz jeden powinien być u prorektora, a dwa inne u dwóch starszych nauczycielów.

10) Każdy prorektor miéć będzie sobie przysłany etat roczny pensyi mających się nauczycielom wypłacać i expensy na inne wydatki. Podług takowego etatu zostawi w swéj kassie tyle pieniędzy, ile będzie etatem przeznaczono, resztę zaś ma wnieść do kassy ogólnéj gimnazyum. Pensye nauczycielom wypłacać będzie prorektor w szkołach powiat. a rektor w gimnazyum; na odebrane pieniądze zapisać się powinni w xiędze sznurowéj.

11) Wszystkie wydatki *na sarta tecta* i inne potrzeby zgromadzenia do rektora w gimnazyum, a prorektora w szkołach powiatowych, jako kassyerów, należéć mają. Z tych wydatków każdy prorektor rachować się ma dwa razy do roku przed zgromadzeniem szkół powiatowych, a rektor przed zgromadzeniem gimnazyum, które miéć będzie prawo rachunki jego przejrzéć, roztrząsnąć i one podpisać. Rektor i prorektorowie powinni z całém swo-

jém zgromadzeniem naradzać się o potrzebie reparacyi i innych porządków dla ochędóstwa i wygody potrzebnych.

12) Prorektor szkoły powiatowéj wnosząc do kassy ogólnéj gimnazyum remanentowe piéniądze, złoży razem rachunki wszelkich przychodów i wydatków przed kassą rzeczoną. Kassa zaś ogólna gimnazyum podobne rachunki czynić powinna przed całém zgromadzeniem gimnazyum, które na ten koniec wybierze z pomiędzy siebie trzy osoby do zwerefikowania wszelkich rejestrów i obliczenia gotowych w kassie piéniędzy; osoby wyznaczone stan kassy w dzienniku opiszą i protokuły dochodów i wydatków podpiszą, o czém na sessyi zgromadzenia wierny raport uczynią, a zgromadzenie zakwituje rektora z dobrze sprawowanéj administracyi kassy, lub w przeciwném zdarzeniu doniesie o tém szkole głównéj wileńskiéj, która stosownie do ustaw z nim ma postąpić.

13) Rektor w gimnazyum, a prorektor w szkole powiatowéj, odbiérając i wydając z kassy piéniądze, gdy je sami rachować, wkładać i wyjmować powinni: przeto za *deficit* jakieby się w kassie pokazało, sami tylko odpowiadać będą. Inne osoby do kassy przydane mają tylko odmykać i zamykać kassę, ale w liczenie piéniędzy wdawać się nie mogą, chybaby który wezwany był od samego rektora do pomocy.

Urządzenie języków i nauk we cztérech piérwszych w gimnazyum klassach, do których wszyscy uczniowie przykładać się mają z powinności.

Cztéry będą w gimnazyum początkowe klassy i cztérech do nich nauczycielów; to jest: 1) nauczyciel języka rossyjskiego, 2) języka polskiego i łacińskiego, 3) języka francuzkiego, 4) języka niemieckiego. Ci nauczyciele będą dawać lekcyą języków na przemianę we wszystkich tych klassach; dawać także mają arytmetykę, moralną naukę, i jeografią powszechną, a to w języku polskim; i tak: nauczyciel języka rossyjskiego dawać oraz będzie arytmetykę, nauczyciel języka francuzkiego dawać będzie moralną naukę, nauczyciel języka niemieckiego dawać będzie jeografią powszechną, nauczyciel zaś języka polskiego i łacińskiego nie ma żadnéj dodatkowéj lekcyi, dla tego: aby miał więcéj czasu do udoskonalenia uczniów w językach rzeczonych.

Nauczyciel języka rossyjskiego dawać będzie grammatykę tegoż języka, tłumaczyć i zadawać tłumaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski język. Na tydzień ma godzin 20.

Nauczyciel języka polskiego i łacińskiego dawać będzie grammatykę Kopczyńskiego tychże języków, tłumaczyć i zadawać tłumaczenia z łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński język. Na tydzień ma godzin 20.

Nauczyciel języka francuzkiego dawać będzie grammatykę tegoż języka, tłumaczyć i zadawać tłumaczenia z polskiego na francuzki i z francuzkiego na polski język. Na tydzień ma godzin 20.

Nauczyciel języka niemieckiego dawać będzie grammatykę tegoż języka, tłumaczyć i zadawać tłumaczenia z niemieckiego na polski i z polskiego na niemiecki język. Na tydzień ma godzin 20.

Jakim zaś porządkiem ci nauczyciele dawać mają swoje lekcye i w jakie godziny, to pokazuje Tablica I.

TABLICA I.

ROZKŁAD NAUK

NA CZTÉRY PIÉRWSZE

W GIMNAZYUM KLASSY.

Rozkład języków i innych początkowych nauk na cztéry piérwsze w gimnazyum klassy, do których wszyscy uczniowie przykładać się mają.

Klassy	godziny	Poniedziałek	godziny	Wtorek	godziny	Środa	godziny	Czwartek	godziny	Piątek	godziny	Sobota
I.	8–10	Rossyjski.	8 – 9	Arytmetyka.	8–10	Francuzki.	8 – 9	Moralna nauka.	8–10	Rossyjski.	8–10	Francuzki.
	2 – 4	Polski i łaciński.	9–10	Polski i łaciński.	2 – 4	Niemiecki.	9–10	Jeografia powszechna.	2 – 4	Polski i łaciński.	2 – 4	Niemiecki.
			2 – 4	Czas wolny od nauk.			2 – 4	Czas wolny od nauk.				
II.	8–10	Polski i łaciński.	8 – 9	Polski i łaciński.	8–10	Niemiecki.	8 – 9	Jeografia powszechna.	8–10	Polski i łaciński.	8–10	Niemiecki.
	2 – 4	Rossyjski.	9–10	Arytmetyka.	2 – 4	Francuzki.	9–10	Moralna nauka.	2 – 4	Rossyjski.	2 – 4	Francuzki.
			2 – 4	Czas wolny od nauk.			2 – 4	Czas wolny od nauk.				
III.	8–10	Francuzki.	8 – 9	Moralność.	8–10	Rossyjski.	8 – 9	Arytmetyka.	8–10	Francuzki.	8–10	Rossyjski.
	2 – 4	Niemiecki.	9–10	Jeografia powszechna.	2 – 4	Polski i łaciński.	9–10	Polski i łaciński.	2 – 4	Niemiecki.	2 – 4	Polski i łaciński.
			2 – 4	Czas wolny od nauk.			2 – 4	Czas wolny od nauk.				
IV.	8–10	Niemiecki.	8 – 9	Jeografia powszechna.	8–10	Polski i łaciński.	8 – 9	Polski i łaciński.	8–10	Niemiecki.	8–10	Polski i łaciński.
	2 – 4	Francuzki.	9–10	Moralna nauka.	2 – 4	Rossyjski.	9–10	Arytmetyka.	2 – 4	Francuzki.	2 – 4	Rossyjski.
			2 – 4	Czas wolny od nauk.			2 – 4	Czas wolny od nauk.				

NB. Zdawać się może, iż czas jednogodzinny w tydzień wyznaczony na dawanie arytmetyki, moralnéj nauki i jeografii jest za krótki; uważywszy wszelako, że te nauki będą rozłożone na cztéry klassy, wątpić nie można: iż ten czas będzie dostarczającym na ukończenie onych w przeciągu lat cztérech.

Urządzenie 6ciu kursów nauk wyższych w gimnazyum, do których wszyscy uczniowie przykładać się mają z powinności, i niektórych dodatkowych, do których przykładać się mogą podług woli, ochoty lub potrzeby.

Kursa pryncypalne w gimnazyum są następujące: 1) matematyka i logika, 2) fizyka, 3) historya powszechna, 4) historya naturalna i chemia, 5) prawo, 6) literatura. Dodatkowe zaś do piérwszych są te: 1) język grecki, 2) mechanika praktyczna, 3) grammatyka powszechna języków słowiańskich, 4) bibliografia. Sześć kursów piérwszych składać będą 3 biennia, a zatém w każdém biennium dawane będą dwa kursa razem, jak to pokazuje Tablica II. Nauki do tych kursów przywiązane są następujące i dawane będą w ten sposób:

Nauki matematyczne i fizyczne.

Professor matematyki dawać będzie	1go roku jeometryą teoryczną, trygonometryą płaską i kulistą. 2go roku algebrę do funkcyj przestępnych i logikę.	w obydwóch zaś latach jeometryą prakt.
Professor fizyki dawać będzie	1go roku jeografią sferyczną, optykę, katoptrykę etc. 2go roku mechanikę, hidrostatykę, hidraulikę.	

Professor historyi naturalnéj dawać będzie	1go roku. W zimie mineralogią i chemią, w lecie zaś botanikę. 2go roku. W zimie historyą wydziału zwiérzęcego i chemią, w lecie zaś botanikę.

Nauki moralne i literatury.

Professor historyi powszechnéj dawać ma	1go roku historyą starożytną z jeografią stósowną. 2go roku historyą nowożytną z jeografią stósowną.
Professor prawa dawać będzie	1go roku prawo naturalne, ekonomią polityczną, prawo polityczne i narodów. 2go roku prawo krajowe cywilne i kryminalne.
Professor literatury dawać będzie	1go roku wymowę i poezyą do użycia praktycznego. 2go roku historyą nauk i kunsztów.

Dawane także będą kursa dodatkowe wyżéj wyliczone, w dnie i godziny jakie są przepisane na Tablicy II.

Rozkład nauk sześciu kursów wyższych pryncypalnych, do których wszyscy uczniowie gimnazyum przykładać się mają z powinności, i niektórych dodatkowych.

godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
					Biennium		***Piérwsze.***				
8 — 10	Matematyka.	8 — 9	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.	8 — 9	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.
10—11	Język grecki.	9—10	Historya powsz.	10—11	Język grecki.	9—10	Historya powsz.	10—11	Język grecki.	10—11	Język grecki.
1 — 2		1 — 2	Język grecki.	1 — 2		1 — 2	Język grecki.	1 — 2		1 — 2	
2 — 4	Hi torya powszechna.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Historya powszechna.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Historya powszechna.	2 — 4	Historya powszechna.
					Biennium		***Drugie.***				
8 — 10	Fizyka.	8 — 9	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.	8 — 9	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.
10—11	Mechanika praktyczna.	9—10	Prawo.	10—11	Mechanika praktyczna.	9—10	Prawo.	10—11	Mechanika praktyczna.	10—11	Mechanika praktyczna.
1 — 2		1 — 2	Mechanika praktyczna.	1 — 2		1 — 2	Mechanika praktyczna.	1 — 2		1 — 2	
2 — 4	Prawo.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Prawo.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Prawo.	2 — 4	Prawo.
					Biennium		***Trzecie.***				
8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 9	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 9	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.
10—11	Grammatyka powszechna.	9—10	Literatura.	10—11	Grammatyka powszechna.	9—10	Literatura.	10—11	Grammatyka powszechna.	10—11	Grammatyka powszechna.
1 — 2	Bibliografia.	1 — 2	Grammat. powsz.	1 — 2	Bibliografia.	1 — 2	Bibliografia.	1 — 2	Bibliografia.	1 — 2	Bibliografia.
2 — 4	Literatura.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Literatura.	2 — 4	Czas wolny od nauk	2 — 4	Literatura.	2 — 4	Literatura.

Z téj Tablicy pokazuje się: że każdy professor na dawanie swego objektu miéć będzie w tydzień godzin 10; dodatkowe zaś kursa w piérwszych dwóch bienniach dawane także będą po 10 godzin, w trzecim po 5 godzin.

Etat rocznego wydatku na gimnazyum gubernii wołyńskiéj.

Ostrzeżenie.

Ponieważ niektóre osoby gimnazyum wołyńskiego sprawować razem mają obowiązki przy seminarium panien; przeto pensye onych biorą się z dwóch osobnych funduszów: to jest z funduszu gimnazyum, które się mieszczą w kolumnie piérwszéj i z funduszu seminarium panien, które się mieszczą w kolumnie drugiéj; kolumna zaś trzecia oznacza ogólną summę każdéj osobie, lub objektowi przeznaczoną, a to w sposób następujący.

	Ruble srebrne		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien.	Całkowity roczny dochód.
I. Rząd gimnazyum.			
1. Rektor jako rządca i dozorca szkół całéj gubernii brać będzie rocznie	800	»»»	1000
Jako należący do rządu seminarium podług osobnych na to przepisów		200	
2. Prefekt jako zastępca rektora w bliższym dozorze szkół gimnazyum, dyrekt. i uczniów .	500		600
Jako należący do rządu seminarium podług osobnych przepisów		100	
Latus facit . .	1300	300	1600

	Ruble srebrne		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien.	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	1300	300	1600
3. Dwóch nauczycielów gimnazyum należących do rady W. Mistrzyni		100	100
4. *Sarta tecta*, drwa, światło .	600		600
5. Szwajcar do dozoru i ochędóstwa szkół	100		100
6. Stróże do dozoru i ochędóstwa kollegium	100		100
II. Kościół i nabożeństwo.			
1. Pleban gimnazyum, a oraz seminarium panien	175	175	350
2. Jego wikary	75	75	150
NB. *Sarta tecta* i inne potrzeby kościoła zastąpione będą z funduszu teraz uchylonego plebana kościoła pojezuickiego krzemienieckiego, który rocznie wynosi, rubli srebrnych 270.			
III. Biblioteka gimnazyum.			
1. Bibliotekarz	200	200	400
Latus facit . .	2550	850	3400

	Ruble srebrne.		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	2550	850	3400
2. Pomocnik tegoż	75	75	150
3. Na pomnożenie biblioteki . .	150	150	300
4. Na pisma peryodyczne i gazety, które bibliotekarz powinien będzie odbiérać i utrzymywać	50	50	100
IV. Nauczyciele cztérech klass piérwszych.			
1. Nauczyciel języka polskiego i łacińskiego	500		500
Nauczyciel języka rossyjskiego i nauk do jego obowiązku przywiązanych	400		400
Nauczyciel języka francuzkiego i nauk detto . . .	400		400
Nauczyciel języka niemieckiego i nauk detto	400		400
V. Nauczyciele kursów matematycznych i fizycznych.			
1. Nauczyciel matematyki elementarnéj	400		400
Latus facit . .	4925	1125	6050

	Ruble srebrne.		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien.	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	4925	1125	6050
Tenże za kurs jeometryi praktycznéj dawany przez lato uczniom w polu	100		200
Tenże za kurs dodatkowy logiki	100		
2. Nauczyciel matematyki wyższéj czystéj i aplikowanéj . .	400		600
Tenże za kurs dodatkowy astronomii	200		
3. Nauczyciel budownictwa i mechaniki praktycznéj	500		500
4. Nauczyciel fizyki	500	100	600
5. „ historyi naturalnéj i chemii	400	200	600
6. Dozorca ogrodów gubernii a razem nauczyciel ogrodnictwa i rolnictwa	200	200	400
7. Nauczyciel anatomii i fizyologii	400		500
Tenże jako doktor seminarium panien		100	
Latus facit . .	7725	1725	9450

	Ruble srebrne.		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien.	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	7725	1725	9450
8. Nauczyciel chirurgii . . .	400		500
Tenże jako chirurg seminarium panien		100	
9. Nauczy. *artis veterinariae* .	400		400
10. Na modele i machiny do gabinetu mechanicznego . . .	200		200
11. Pomocnik do gabinetu fizycznego	50	50	100
12. Na doświadczenia fizyczne, reparacyą i przykupienie machin	150	50	200
13. Pomocnik do gabinetu historyi naturalnéj i chemii . .	50	50	100
14. Na narzędzia i doświadczenia chemiczne	150	150	300
15. Na podróże w objektach historyi naturalnéj podejmować się mające, na rysunki i sztychowania flory . .	100	200	300
16. Na utrzymanie ogrodu botanicznego	150	150	300
Latus facit . .	9375	2475	11850

	Ruble srebrne.		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminaryum panien.	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	9375	2475	11850
17. Czeladź ogrodu	200	200	400
18. Pomocnicy anatomii i chirurgii	200		200
19 Na prosekcye i preparata anatomiczne	200		200
20. Pomocnik *artis veterinariae* i na szpital bydlęcy . . .	200		200
VI. Nauczyciele kursów moralnych i literatury.			
1. Nauczyciel prawa natury, politycznego i narodów, tudzież ekonomii politycznéj, oraz prawa krajowego cywilnego i kryminalnego	500	100	600
2. Nauczyciel jeografii i historyi powszechnéj dawnéj i teraźniejszéj	500		500
Latus facit . .	11175	2775	13950

	Ruble srebrne.		
	Z funduszu gimnazyum.	Z funduszu seminarium panien.	Całkowity roczny dochód.
Transport . .	11175	2775	13950
3. Nauczyciel literatury, a szczególniéj łacińskiéj i polskiéj .	500	. . .	600
Tenże za kurs logiki i historyi rzemiosł i kunsztów, który ma dawać w seminarium	.	100	
4. Kurs grammat. powszechnéj, który ma dawać bibliotekarz .	200		200
5. Kurs bibliografii, który także bibliotekarz dawać będzie .	100		100
6. Nauczyciel języka greckiego.	400		400
Summa rocznego wydatku .	12375	2875	15250

NB. 1. Tu się nie mieści wydatek na coroczne *praemia* dla pilniejszych uczniów.

2. Nie mieszczą się także pensye dla nauczycielów wysłużonych, które im są zawarowane ustawami 18 Maja 1803 roku.

3. Nie najduje się tu oraz koszt na zakład drukarni, która zdaje się być koniecznie potrzebna w Krzemieńcu, a która raz założona, gdyby miała wolność drukowania xiążek elementarnych, mogłaby się sama utrzymywać i starczyć nowy dochód do zastąpienia wydatków, przynajmniéj na pomnożenie biblioteki i na pisma peryodyczne.

ROZDZIAŁ II.

URZĄDZENIE KONWIKTU DLA KANDYDATÓW SPOSOBIĄCYCH SIĘ NA NAUCZYCIELÓW SZKÓŁ PARAFIALNYCH.

§. I.

Warunki przyjęcia ucznia do konwiktu.

1) Z każdego powiatu będzie 3ch uczniów przysyłanych do konwiktu. Gdy jeden z nich ukończy swe wychowanie, albo przed ukończeniem onego umrze, lub dla jakich przyczyn ze szkół oddalonym zostanie, inny na jego miejsce z powiatu uczeń dostawionym być ma. Aby zaś uczniowie nie razem z konwiktu wychodzili, przeto przy piérwszém otwarciu tego ustanowienia nie mają być wszyscy trzéj w jednym roku do konwiktu przysłani, lecz po jednemu co 2 lata: zaczém w piérwszych dwóch latach będzie ich tylko 12, w drugich 2ch latach 24, w trzecich 2ch latach 36 uczniów, a po upłynionych już 6ciu latach zawsze będzie dopełniana liczba 36ciu uczniów, sposobem jak się wyżéj powiedziało.

2) Na kandydatów do konwiktu mają być przysyłani uczniowie nie porządkiem szkół parafialnych, lecz wedle największéj ich zdatności i applikacyi,

któréj dadzą dowód na popisach publicznych w swych szkołach.

3) Warunki najistotniejsze do wyboru ucznia ze szkółki parafialnéj na kandydata do konwiktu są następujące: 1) nie może być młodszy nad lat 9, i starszy nad lat 12, 2) powinien odbyć ospę, a jeżeli ta nie przyszła naturalnie ma być zaszczepiona, 3) powinien być zupełnie zdrowy i zostawać bez żadnéj ułomności fizycznéj, tém bardziéj bez żadnéj skłonności do chorób chronicznych, jakie są np: konwulsye, wielka choroba i t. d. Na co wszystko przy wnijściu do konwiktu ma złożyć świadectwo doktora i chirurga powiatowego.

4) Powinien oraz przynieść zaświadczenie od swego nauczyciela parafialnego i od plebana miejscowego: jako w całym ciągu swéj bytności w szkółce parafialnéj był obyczajów dobrych i pilnie się do nauk przykładał; powinien nareszcie miéć zaświadczenie od przełożonego szkoły powiatowéj i marszałka powiatowego: jako na popisach publicznych przewyższył zdatnością i applikacyą wszystkich swych rowienników, nie tylko w własnéj szkółce, ale nawet we wszystkich innych szkółkach powiatu. Przełożony szkół powiatowych upatrzywszy ucznia z takiemi do nauk sposobnościami i zniósłszy się na ten koniec z marszałkiem powiatu, powinni się ułożyć z dziedzicem, (jeżeli ten uczeń jest z liczby jego

poddanych) aby mu nie tylko nie robił żadnéj trudności i przeszkody, ale owszém dawał potrzebne do tego pomoce, o jakich się niżéj powié.

5) Nim przyjęty zostanie uczeń do konwiktu, doktor i chirurg gimnazyum mają wyexaminować świadectwo doktora i chirurga powiatowego ze stanem jego zdrowia, a rejent konwiktu świadectwo nauczyciela parafialnego, plebana, przełożonego szkoły powiatowéj, i marszałka powiatowego ze stanem jego applikacyi i zdatności. Te wszystkie świadectwa złożone będą w archiwum konwiktu zostającego pod dozorem rejenta, a imie i nazwisko przyjętego ucznia wpisane zostanie przez rejenta w xięgę konwiktorów.

6) Tak przyjęty do konwiktu uczeń prezentowany zostanie przez rejenta konwiktu rektorowi gimnazyum, który go zapisze w xięgę uczniów gimnazyum.

7) Z któréj parafii uczeń przyjętym zostanie do konwiktu, téj zwiérzchność miejscowa (to jest właściciel, jeżeli on jest ze wsi, lub magistrat, jeżeli jest z miasta) ma go oporządzić we wszystkie potrzeby, prócz wiktu, xiążek i instrumentów muzycznych, na rok piérwszy, jako to: 1) *co do pościeli*: ma miéć dywanik 1, siennik 1, parę prześcieradeł na siennik, poduszek parę, dwie pary poszewek, kołdrę 1, i dwa do niéj prześcieradeł, 2) *co do sukien*: powinien miéć skrzynkę z zamknięciem nową, sur-

dut zimowy z sukna domowéj roboty 1, płaszcz z takiegoż sukna 1, surdut sukienny letni 1, spodni 3je, to jest jedne sukienne takiegoż co i surdut koloru, a dwoje drelichowych lub pestrowych, szpencer sukienny 1, kamizelek 2, jednę sukienną a drugą nankinową, czapkę 1 i kapelusz okrągły 1, butów nowych par 2 i podszycia dwoje. Ten wszystek ubiór być powinien taki, jaki jest przepisany dla konwiktorów w §. VII. 3) *co do bielizny:* powinien on miéć koszul 4 nowych, gatek 3je, szarawarków do szpenceru 2je białych płóciennych, chustek do szyi 2, czarna i kolorowa, chustek ordynaryjnych białych do kieszeni 2, ręczników 2; 4) *co do porządków studentskich:* powinien miéć tekę skórzaną 1, linię 1, scyzoryk 1, nożyczki 1, kałamarz i piaseczniczkę 1, ołówków 4, piór gęsich kop 2, papiéru liber 8, atramentu butelka kwartowa; 5) *co do porządków tyczących się ochędóstwa:* powinien miéć grzebień 1, mydła funtów 4, szczotkę do sukien 1, i do butów osobnych 2, szuwaxu słojów kwartowych 4, igieł różnéj wielkości 12, nici białe i farby uniformu. Wolno będzie zwiérzchności dostawiającéj ucznia do konwiktu złożyć tylko summę na te artykuły potrzebną, podług wyszczególnionego szacunku onych w §. 7 w ręku rejenta konwiktu, a na ten czas jego będzie obowiązkiem opatrzyć we wszystko ucznia sposobem dopiéro przepisanym. W piérwszym i drugim przypadku rejent konwiktu ma dać zwiérzchności parafialnéj kwit z odebrania tego wszystkiego.

8) Ponieważ uczeń przychodzący do konwiktu będzie miał natychmiast sobie dane instrumenta muzyczne, których utrzymanie i naprawa ustawnego wymaga kosztu: przeto zwiérzchność parafialna dostawiająca ucznia, na wyż rzeczoną potrzebę ma dać na raz tylko jeden złp. 20, a z wypłacenia téj kwoty ma wziąść kwit od metra muzyki na ten koniec postanowionego.

9) Uczniowie, do konwiktu nie będą w inne czasy przyjmowani, jak tylko w ostatnim tygodniu wakacyj, aby zaraz po otwarciu szkół zaczynali nauki ich powołaniu potrzebne.

10) Rodzice, lub jakakolwiek zwiérzchność parafialna oddająca ucznia do konwiktu, powinna złożyć w ręku rejenta zaręczenie na piśmie: iż dla żadnych widoków nie będzie odrywać ucznia od nauk, ani mu czynić żadnéj przeszkody w dopełnieniu obowiązków i posług, których rząd za dobrodziejstwo łożonego nań kosztu wymaga.

§. II.

Urządzenie Konwiktu.

Zapobiegając wszystkim nieprzyzwoitościom tak fizycznym jak i moralnym, które w edukacyi przytrafiać się zwykły przez liczne gromadzenie dzieci do

jednego domu, postanawia się następujące urządzenie konwiktu przez podział pewnéj liczby uczniów, stosownie do ich wygód, porządku, ochędóstwa i dozoru w sposób następujący:

1) Dla 6ciu uczniów będą najęte dwie izby wygodne, w domu gospodarza miejskiego religii chrześciańskiéj. U tegoż samego gospodarza ma być razem umówiony dla nich stół, opał, światło, opiéranie bielizny i wszelkie staranie około ich ochędóstwa, tudzież wygody w przypadku ich choroby. Rejent konwiktu ma w téj mierze zachować jak największą baczność, aby dzieci miały wszystkie wedle przepisu wygody, i z takiemi ludźmi robić kontrakty, którzyby rzetelnie umowy swoje dochowywali. Gdyby zaś widział, że artykuły stołu, opału, światła, prania etc. mogą być z pożytkiem funduszu inaczéj urządzone, tedy to zostawia się jego gorliwości i ekonomice.

2) Dla każdych 6ciu uczniów naznacza się 1 dyrektor. Miéć on będzie wszystkie dla siebie wygody, jakie się przepisują dla konwiktorów, jako to: będzie z niemi razem mieszkał, miéć będzie z niemi spólny stół, opał, światło, opiéranie bielizny i t. d.

3) Dla wszystkich uczniów konwiktu dawane będą xiążki elementarne, w półskórek oprawne, przez cały przeciąg ich nauki.

4) Ponieważ, jak się powiedziało w §. 1. art. 7, uczeń konwiktu powinien być od swéj zwiérzchności parafialnéj, od któréj jest wysłanym, opatrzonym we wszystkie potrzeby; przeto w piérwszym roku swéj nauki z funduszu publicznego miéć tylko będzie stancyą, stół, opał, światło, opiéranie bielizny, xiążki i instrumenta muzyczne. W następnych zaś latach wszystkie jego potrzeby z funduszu publicznego zaspokajane będą w sposób następujący:

5) Gdy uczeń przez swą applikacyą i dobre obyczaje zasłuży na szczególne względy zwiérzchności, dawane mu będą w drugim roku piéniądze co miesiąc do rąk własnych na jego potrzeby, rachując w to wydatek na bieliznę, papiér, atrament, pióra, scyzoryk i t. d.; co wszystko, tak ma być urządzone, aby miesięczne wydatki wynosiły summę roczną, jaka jest na wyż rzeczone artykuły przeznaczona, tak żeby tylko same suknie, obówie i stół należały do wydatków rejenta konwiktu, inne zaś artykuły, aby sobie sam uczeń opatrywał. Taki zaś uczeń, który zakończy nauki w 4ch piérwszych klassach i zacznie słuchać kursów nauk wyższych, powinien miéć sobie dawane piéniądze nawet na suknie; to jednak nie może uwolnić konwiktorów od zachowania jednostajnego ubioru im przepisanego.

6) Ponieważ ta ustawa przepisuje się na ten koniec, ażeby uczniowie od wczesnéj młodości przywykali do rządnego życia, i w miarę jak czuć będą swoje potrzeby, starali się one zaspokajać podług mo-

żności udzielonego im dochodu; przeto waruje się: iż żaden uczeń nie może brać do rąk wyznaczonéj mu kwoty pieniędzy, któryby nie złożył w ręku rejenta konwiktu na końcu każdego miesiąca świadectwa od nauczycielów publicznych, jako przez cały miesiąc był regularnie w szkołach na lekcyach publicznych sobie przepisanych, jako się dobrze do nauk aplikował i sprawował się we wszystkiém, jak przystoi na ucznia pilnego i obyczajnego. Takież same świadectwo ma miéć i od dyrektora domowego. W ten czas rejent świadectwa rzeczone u siebie w archiwum złoży, a uczniowi pensyą miesięczną wypłaci; uczeń zaś zapisze się w xięgę na ten koniec sporządzoną, jako pensyą takową rzetelnie do rąk swoich odebrał. 2do Rejent konwiktu i dyrektor domowy miéć powinni pilne oko, ażeby uczeń miał te wszystkie artykuły w zupełności, porządku i czystości, na które pieniądze bierze; dla czego będzie co sobota rewizya jeneralna wszystkich rzeczy, które każdy uczeń podług przepisu miéć powinien w dobrym stanie i one podług rejestru porządnie spisanego ma okazać. 3tio Gdyby który uczeń okazał się nierządnym, tedy odpada od dobrodziejstwa rządzenia samym sobą i ma być tak rządzony, jak uczeń w piérwszym roku do konwiktu przychodzący.

7) Każdy uczeń kosztem funduszu powinien miéć łóżko i stołek, a stół jeden na 3ch, tudzież xiążki

elementarne stósowne do klass i nauk, i instrumenta muzyczne. Co do pościeli: ponieważ on w nią jest opatrzony od zwiérzchności parafialnéj, która go oddała do konwiktu, a ta może mu wystarczyć przez cały ciąg jego w szkołach wychowania, przeto corocznie dawane mu będą tylko do niéj prześcieradeł 2 i poszewek 2, aby te łącząc do pierwiastkowego swego w pościeli oporządzenia, nie miał ani zbytku, ani niedostatku w takowéj bieliźnie. Co do sukien i obuwia: powinien je miéć takie, jakie się opisały w §. I. art. 7. Co do bielizny: tyle jéj i taką miéć powinien, jaka jest w §. i artykule tymże opisana. Co do porządków szkolnych: powinien miéć takie, jakie są tamże opisane; aże niektóre z nich jako to: teka, linia, nożyczki, kałamarz, piaseczniczka raz sporządzone wystarczyć mogą przez wszystkie lata nauki; przeto te tylko corocznie jemu dawane będą, które corocznego nakładu i odmiany potrzebują. Co do porządków tyczących się ochędóstwa, te wszystkie z funduszu publicznego podobnie zaspokojone będą. Wszystkie te artykuły każdy uczeń winien miéć w zupełności i najlepszym porządku.

8) Gdyby który uczeń, przez dobre swoje gospodarstwo, oszczędził sobie rzeczy raz sprawionych i one na dłużéj zachował niż jest przepisano, tedy nie tylko nie ma być spóźnione, lub potrącone to, co jest wyznaczoném podług funduszu, ale owszem ma

za to odebrać nagrodę w przyzwoitéj pochwale i w pewnéj kwocie piéniędzy; dla czego nie tylko suknie nowe wyż opisane corocznie ma odbiérać, (oprócz surduta zimowego i płaszcza, które mu wystarczyć powinny na 2 lata) ale nawet i pensyą miesięczną, choćby nie potrzebował sprawiać sobie nowych artykułów, jakie są do niéj przywiązane; w ten czas owszem wolno mu będzie sprawić sobie to nawet, co nie jest objęte przepisem funduszu.

9) Co się tyczé wiktu: uczniowie powinni miéć codzień, śniadanie, obiad, podwieczorek i wieczerzą. Na śniadania i podwieczorki miéć powinni po jednéj potrawie każdego dnia. Na obiad: w niedziele, wtorki i czwartki, mają miéć barszcz lub rosół, sztukę mięsa, leguminę lub jarzynę i pieczenią. W poniedziałki i środy też potrawy prócz pieczeni. Na wieczerze w te wszystkie dnie powinni miéć dwie potrawy, jedną z mięsa drugą z leguminy lub jarzyny. W piątki, soboty i inne dnie postu powinni miéć po 3 potrawy na obiad, a po 2 na wieczerzą z nabiałem. Przytomność i ochędóstwo powinny być ściśle przy stole zachowane; sprzęty i bielizny stołowe starczyć ma gospodarz domu.

10) Każdy uczeń konwiktu na wszystkie potrzeby wychowania, odzieży, pożywienia etc. miéć będzie rocznie rubli srebr. 119 i kop. 50. Z czego rachować należy od każdego z osobna pensye dla

rejenta konwiktu, dyrektora i na stół dla niego, tudzież pensye dla doktora i chirurga, na aptekę, reparacyą instrumentów muzycznych etc.: jak to widziéć można w etacie wydatku, na każdego w szczególności ucznia konwiktu potrzebnego.

§. III.

Nauki dla konwiktorów.

1) Sposobiąc szczególniéj konwiktorów na dobrych nauczycielów szkółek parafialnych, przepisują się dla nich nauki istotnie ich powołaniu potrzebne; dla tego składają się one z niektórych nauk spólnych wszystkim uczniom gimnazyum, i niektórych im tylko samym szczególnych. Nauki te są następujące: 1) Język rossyjski, 2) Polski i łaciński, 3) Ogrodnictwo i rolnictwo praktyczne, 4) Muzyka, 5) Nauka moralna, 6) Jeografia powszechna, 7) Arytmetyka. Tego wszystkiego uczyć się powinni w 4ch piérwszych klassach, po skończeniu których, pójdą na nauki kursów wyższych, a te są następujące: 1) Matematyka elementarna, 2) Budownictwo i mechanika praktyczna, 3) *Ars veterinaria,* to jest sztuka léczenia bydląt, 4) Historya naturalna i chemia, 5) Prawo.

2) Do wyliczonych dopiéro nauk wszyscy z największą pilnością przykładać się mają; jeżeli zaś zdatność jakiego ucznia pozwoli mu ćwiczyć się w innych pożytecznych naukach, może się do nich przy-

kładać, byleby to nie przeszkadzało jego prycypalnym obowiązkom i porządkowi, jaki się przepisuje na dawanie nauk potrzebnych dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych, jak to pokazuje Tablica III, na co dyrektor domowy i rejent konwiktu największą dawać powinni baczność.

§. IV.

Powinności dyrektorów i uczniów konwiktu.

Powinności dyrektorów i uczniów konwiktu ogólne, są te wszystkie, które służą innym dyrektorom i uczniom gimnazyum; szczególne zaś są następujące:

1) Ponieważ uczniowie funduszowi nie będą się mogli oddalić ze szkół, ani na święta, ani na wakacye, przeto i ich dyrektorowie wraz z nimi zawsze pozostać mają.

2) Powinni dyrektorowie wprawiać swoich uczniów do pisania i temperowania piór na obiedwie ręce.

3) W czasie wolnym od nauk, osobliwie zaś w czasie świąt i wakacyj, kandydaci na nauczycielów szkół parafialnych powinni być najbardziéj wprawiani przez swych dyrektorów do praktycznego dawania lekcyj pisania i czytania, podług prawideł elementarza X. Kopczyńskiego; powinni się także w tym samym czasu przeciągu codziennie przykładać do ogrodnictwa i rolnictwa, tudzież do muzyki najmniéj 3 razy na tydzień. Na ten koniec wszyscy rzeczeni uczniowie najdą w ogrodzie narzędzia dla siebie

potrzebne do praktycznego ogrodnictwa i rolnictwa, w stancyach zaś instrumenta muzyczne.

4) Każdy uczeń powinien się aplikować do muzyki instrumentalnéj i wokalnéj; każdy ma się uczyć na fortepianie i oprócz tego obrać sobie jaki instrument podług własnego gustu.

5) Poczynający uczniowie muzyki, będą mieli wyznaczone swoje osobne godziny; doskonalący się zaś przykładać się będą razem i miéć tygodniowe popisy, gdzie w całéj orkiestrze exekwować mają to, czego się nauczą.

6) W czasie wakacyj uczniowie funduszowi będą się zatrudniać robieniem modelów mechanicznych najlepszych i najpożyteczniejszych machin, a ten, który w wynalazku, lub w naśladowaniu jakiego pożytecznego modelu, wszystkich swych rówienników przewyższy, miéć będzie *praemium* z kassy funduszowéj zł.....

7) Każdy dyrektor konwiktu, którego uczniowie, lub znaczna ich liczba, postępkiem w nauce i dobremi obyczajami wszystkich innych celować będą, miéć będzie *praemium* z kassy funduszowéj zł.....

§. V.

Warunki promowowania uczniów funduszowych na nauczycielów szkół parafialnych.

Ponieważ najistotniejszym celem ustanowienia konwiktu dla kandydatów sposobiących się na nauczy-

cielów szkół parafialnych, jest ich dobre wychowanie i usposobienie do tak wysokiego celu, przeto stanowi się:

1) Iż żaden uczeń, raz oddany do konwiktu, nie może się z niego oddalać ani na święta, ani na wakacye, pod żadnym pretextem, póki nie ukończy całego biegu swego wychowania, które w przeciągu lat 8miu ukończoném być może, jeżeli uczeń z pilnością i rzetelną ochotą przykładać się do nauk zechce. Gdyby jednak był leniwym i opuszczał się w wysokich powołania swego obowiązkach, może być dłużéj zatrzymanym wedle sądu nauczycielów szkolnych i rejenta konwiktu.

2) Wychodząc z 4téj klassy nie może być na lekcye publiczne promowowany, póki nie złoży w ręku rektora gimnazyum uroczystego przyrzeczenia: iż po skończonych naukach będzie nauczycielem parafialnym przez lat 10 w swym powiecie tam, gdzie go zwiérzchność miejscowa wezwie. Uczeń takowy dawszy *manum stipulatam*, i przyjąwszy na siebie obowiązek być nauczycielem parafialnym po ukończeniu nauk, jeżeliby był z urodzenia kondycyi wiejskiéj, a tém samém poddanym jakiego właściciela, wolnym zostaje od poddaństwa przez to, że się poświęca stanowi nauczycielskiemu. Gdy zaś ukończy wszystkie nauki jego professyi potrzebne, ma być

nauczycielem lat 10 w téj parafii gdzie go zwiérzchność przeznaczy.

3) Ukończywszy cały bieg swego szkolnego wychowania, powinien miéć zaświadczenie od wszystkich nauczycielów, jak daleko pod nimi korzystał? a od rejenta konwiktu świadectwo: jak się sprawował co do obyczajów? Powinien zrobić własną ręką jeden model mechaniczny, a to dopełniwszy, ma upraszać rektora gimnazyum, ażeby był wyzwolony i opatrzony patentem na nauczyciela szkoły parafialnéj. Rektor wyznaczy 4ch nauczycielów dla odebrania examinu, między ktorymi najszczególniéj ma być nauczyciel grammatyki, ogrodnictwa i rolnictwa, mechaniki *et artis veterinariae*. Gdy ci osądzą go być zdatnym, rektor z własnym podpisem i pieczęcią szkolną wyda dla niego patent na nauczyciela parafialnego, i takowego to dopiéro uprzywilejowanego nauczyciela właściciel do swéj szkółki prezentować może, a raz prezentowanego oddalać nie mocen, chyba za wyraźnym wyrokiem zwiérzchności szkolnéj.

4) Nauczyciel parafialny, bądź z kondycyi wiejskiéj, bądź miejskiéj, jeżeli przez rzeczone lat 10 będzie pełnił swój obowiązek z największą gorliwością i pożytkiem swych uczniów, zostaje szlachcicem klassy 1széj sam tylko swoją osobą; gdy zaś z równą gorliwością téjże professyi poświęci się przez lat 9,

zostaje szlachcicem wraz ze swojém potomstwem. To dobrodziejstwo rządu dla nauczycielów szkół parafialnych nie pochlebnie obiecywać może najlepsze skutki w celach powszechnego oświécenia; przez to bowiem tem mocniéj się zachęci nauczycielów parafialnych do gorliwego pełnienia ich obowiązków, do statecznego trwania w powołaniu tak trudném i tyle uprzykrzoném, przez to wzbudzi się emulacya w uczniach szkółek parafialnych, przez to nawet zachęci się włościan do dawania dzieci swoje na nauki do szkół parafialnych przez widok przyszłego ich uszczęśliwienia.

§. VI.

Powinności rejenta konwiktu.

Prefekt gimnazyum będzie oraz rejentem konwiktu kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych. Powinności jego względem tego konwiktu są następujące:

1) Przyjmuje uczniów do konwiktu i zapisuje onych w xięgę wedle warunków w §. I, artykułach 3cim, 4tym, 5tym i 7mym.

2) Utrzymuje dochód całego funduszu i nim rozrządza na potrzeby uczniów funduszowych podług § II, artykułów 1, 2, 4, 5, 6, 7 i 11go.

3) Z dochodów i wydatków zdaje coroczny rachunek przed rektorem i zgromadzeniem gimnazyum, odbiéra kwit z dobrze sprawowanéj administracyi dochodów funduszowych konwiktu, albo odpowiada za złą administracyą tychże dochodów ze swéj własnéj pensyi.

4) Daje równie sprawę z administracyi dochodów funduszowych przed wizytatorem od szkoły głównéj zesłanym, który xięgę dochodu i wydatku konwiktu przejrzéć, one roztrząsnąć i podpisać miéć będzie prawo.

5) Archiwum, w którém najdować się powinny świadectwa uczniów przybywających do konwiktu i świadectwa dla tychże miesięcznie od nauczycielów dawane, a rejentowi przy odbiéraniu przez nich miesięcznéj pensyi składane, być powinno w najlepszym porządku.

6) Co tydzień wizytować będzie stancye konwiktorskie, pilnie wglądając we wszystko, co się tycze potrzeb, wygód i obowiązków uczniów funduszowych wedle §. 1 art. 7, §. 11 art. 9, §. 111 art. 2 i §. IV. art. 3, 4, 5, 6. Najbardziéj zaś miéć będzie baczność na rządność uczniów, którym ustawy dozwalają expensować na siebie dane im z funduszu piéniądze; przestrzegać ma także, ażeby dyrektorowie konwiktu nie opuszczali się w swych powinnościach, tak co do usilnego dozoru pilności i postępku swych uczniów, jako téż co do ochędóstwa.

7) Przestrzegać ma pilnie aby gospodarze umowionych kontraktów rzetelnie dotrzymowali i w ni-

czém nie krzywdzili uczniów konwiktu. Gdyby kiedy wypadła potrzeba odwołać się do zwiérzchności miejscowéj, któréj gospodarze podlegają, magistrat miejscowy, bez żadnéj zwłoki ma mu dać sprawiedliwość i assystencyą do znaglenia nieposłusznego opisom kontraktu gospodarza, a to pod karą rubli.... sztrofu na nieposłuszny magistrat; o exekucyą czego rektor gimnazyum guberskiego ma prosto rekwirować do gubernatora swéj gubernii.

8) Ma dawać zaświadczenia uczniom, którzy ukończyli edukacyą w konwikcie, rektorowi i wyznaczonym do odebrania z nich examinu nauczycielom przedstawiać, a wychodzących z konwiktu w osobną na ten koniec sporządzoną xięgę zapisywać.

9) Wszystko zgoła, cokolwiek w tém urządzeniu konwiktu tyczyć się może rejenta, dopełniać będzie powinien pod odpowiedzialnością zwiérzchności szkolnéj.

§. VII.

Etat rocznego wydatku na wszystkie szczególne potrzeby uczniów konwiktu.

Jaka będzie liczba uczniów funduszowych w konwikcie kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych, tyle razy na każdego rachować się ma po 119 rubli srebr. kop. 50 corocznie, z czego summa składać ma dochód konwiktu.

1) Dla 36ciu konwiktorów, rachując na 1go po 119 rubli srébr. kop. 50, potrzeba 5302 rubli srébr. rocznego dochodu.

	Złp.—gr.	Złote	gr.
2) *Z tego wydatek na stół.* Rachując dzienną expens na jednego po gr. 26 wypada summa roczna	315—14.		
W tym wydatku rachuje się stancya, opał, opiéranie bielizny i inne wygody.			
3) *Światło.* Na każdy wieczór rachując na jednego świécę po groszu 1, wypada rocznie .	12— 5.		
Więc stancya, opał, opiéranie i światło czynią na rok . .		327	19
4) *Suknie.* Ponieważ uczniowie funduszowi różnego będą wieku i wzrostu, przeto co do sukien średnia biérze się miara; gdyż po upłynionych 6ciu latach, rachując od czasu zaprowadzenia tego konwiktu, liczba przybywających i ubywających z konwiktu uczniów zawsze będzie jedna.			
Do przeniesienia		327	19

	Złp.—gr.	Złote	gr.
Z przeniesienia		327	19
Płaszcz. Sukna domowéj roboty łokci 14 po złp. 1½ .	21—		
Płótna na podszewkę łokci 4 po gr. 20	2—20.		
Robota	3—		
Surdut zimowy. Sukna domowéj roboty łokci 9 po złp. 1½	13—15.		
Taśmy do tegoż surduta łokci 15 po gr. 3 i guzików tuzin 1½ rachując tuzin po złp. 1	3—		
Płótna na podszewkę łokci 3½ po gr. 20 łokieć . .	2—10.		
Od roboty tegoż	3—15.		
Surdut sukienny. Sukna na surdut letni, który ma być razem i od święta łokci 4 i ¼ łokieć po złp. 7	29—22.		
Płótna na podszewkę łokci 3½ po gr. 20	2—10.		
Robota	3—15.		
Szpencer. Sukna łokci 2½ po zł. 7.	17—15.		
Płótna na podszewkę łokci 3 po gr. 20	2—		
Do przeniesienia	104—2.	327	19

	Złp.—gr.	Złote	gr.
Z przeniesienia	104— 2.	327	19
Robota	2—		
Spodni 3je. Sukna na spodnie łokieć 1½ po złp. 7 . .	10—15.		
Drelichu lub pestry na 2je spodni łokci 10 po złp. 1 i gr. 20.	16—20.		
Płótna pod paski łokieć 1½, po gr. 20	1—		
Od roboty trojga spodni. .	3—		
Kamizelek dwie. Sukna pół łokcia.	3—15.		
Nankinu łokci 2, po złp. 2 łokieć	4—		
Płótna pod obiedwie łokci 4 po gr. 20	2—20.		
Robota obydwóch	2—		
Czapka 1	6—20.		
Kapelusz okrągły 1	6—20.		
Chustek dwie czarna i kolorowa	11—20.		
Bóty. Dwie pary bótów nowych; rachując 1 parę po złp. 10 i dwoje podszycia, rachując jedne podszycie po zł. 4			
Do przeniesienia	174—12.	327	19

	Złp.—gr.	Złote	gr.
Z przeniesienia	174—12.	327	19
i gr. 15	29—		
Więc suknie i obówie kosztują		203	12
5) *Bielizna.* Ponieważ przyjeżdżający do konwiktu uczeń opatrzony jest we wszelką bieliznę na rok, w niektórą nawet na więcéj; przeto ta, która po skończonym roku na dal użytą być nie może dawana mu będzie z funduszu corocznie sposobem pierwiastkowego jego oporządzenia od zwiérzchności, od któréj był wysłanym; do téj zaś która jest nieco nadużyta, a jeszcze da się użyć, przyczyniać się tylko będzie corocznie tak, aby jéj nie miał zbytku, ani niedostatku, jak się to w następującym urządzeniu pokazuje.			
Koszule. Na koszul 4 płótna łokci 20, łokieć po gr. 24	16—		
Od roboty tychże, po gr. 20 jednę rachując	2—20.		
Do przeniesienia	18—20.	531	1

	Złp.—gr.	Złote	gr.
Z przeniesienia	18—20.	531	1
Gatek 3je. Płótna na 3 gatek łokci 12 po gr. 20 . .	8—		
Robota 3 gatek	1—		
2je szarawarków do szpencera. Na szarawarków 2 płótna łokci 8 po gr. 24 . . .	6—12.		
Od roboty tychże	—24.		
Dwie chustek białych ordynaryjnych do kieszeni po zł. 2	4—		
Prześcieradeł 2. Płótna łokci 14 po gr. 20	9—10.		
Poszewek para 1. Płótna na nie łokci 6 po gr. 20 . . .	4—		
Od uszycia dwóch prześcieradeł i pary poszewek .	1—10.		
Ręcznik 1	1—		
Więc na bieliznę jest rocznego wydatku		54	16
6) *Potrzeby studentskie.* Ponieważ przyjeżdżający do konwiktu uczeń opatrzony jest we wszystkie potrzebne rzeczy, z pomiędzy których wielą on obejść			
Do przeniesienia		585	17

	Złote	gr.
Z przeniesienia	585	17

Złp.—gr.

się może przez cały ciąg swego w szkołach wychowania; przeto te mu tylko corocznie dawane będą, które corocznego na to potrzebują nakładu: a najprzód co do xiążek. Te mu dawane będą ze składu xiążek elementarnych, od początku aż do ukończenia jego nauki, stosownie do klass lub kursów; dawane mu także będą potrzebne instrumenta muzyczne. Na następujące zaś artykuły mieć będzie dawane sobie pieniądze podług niżéj opisanéj ceny, albo dawane mu będą *in natura* przez rejenta konwiktu.

Papiéru liber 8, lub na papiér	10—10.			
Atramentu butelka kwartowa, lub na atrament	2—			
Scyzoryk, lub na scyzoryk .	1—20.			
Ołówków 4, lub na ołówki .	—16.			
Piór kop 2, lub na pióra .	1—			
Grzebień, lub na grzebień .	—15.			
Do przeniesienia	16— 1.	585	17	

	Złote	gr.
Z przeniesienia	585	17

Złp.—gr.

Mydła funtów 4, lub na mydło	4—			
Szczotek do butów 2 i do sukien 1, lub na szczotki . . .	1—			
Szuwaxu słojów kwartowych 4, lub na szuwax	4—			
Igieł różnéj wielkości 12, lub na igły	—4.			
Nici białe i farby uniformu, lub na nici	1—			
Na te wszystkie potrzeby expens wynosi		26	5	

7) Pensya roczna rejenta konwiktu, dyrektora i na stół dla niego, doktora, chirurga, na aptekę i na reparacyą instrumentów muzycznych, na każdego w szczególności konwiktora rozłożona.

Z każdego ucznia funduszowego na rejenta konwiktu rachuje się pensyi rocznéj. .	20—			
Na dyrektora konwiktu . . .	66—20.			
Na stół dla tegoż	52—10.			
Do przeniesienia	139—	611	22	

	Złp.—gr.	Złote	gr.
Z przeniesienia	139—	611	22
Na doktora konwiktu	9—19.		
Na chirurga konwiktu	9—19.		
Na aptekę	6—20.		
Na reparacyą instrumentów muzycznych	20—	184	28
Więc summa rocznego wydatku, którego każdy uczeń potrzebuje jest . .		796	20

Co czyni rubli srébrn. 119 kop. 50.

NB. 1. Ponieważ przychodzący do konwiktu uczniowie przynoszą z sobą artykuły rocznego oporządzenia, lub piéniądze na nie, a z funduszu wyznacza się corocznie jednostajna na każdego pensya; przeto w miarę przybywających uczniów, zostawać będzie remanent oszczędzonéj expensy na te artykuły. Takowy remanent może być jeszcze powiększony przez dobrą ekonomikę rejenta. Na tym więc remanencie zabezpiecza się summa potrzebna na *praemia* dla najlepszego ucznia i najpilniejszego dyrektora, tudzież na pierwiastkowe zakłady sprzętów potrzebnych po stancyach konwiktorskich; reszta zaś zachowana być ma na czasy droższe i na inne nieprzewidziane potrzeby.

NB. 2. Ponieważ w piérwszych latach zaprowadzenia tego konwiktu mała będzie liczba usposobionych

nauczycielów szkół parafialnych, przeto ktoby sobie życzył miéć wcześnie nauczyciela do swéj szkółki, może o własnym koszcie, jaki tu jest przepisany dla ucznia konwiktu, przysłać kandydata, a ten przyjętym będzie do liczby konwiktorów pod warunkiem wyż rzeczonym.

Urządzenie nauk we cztérech piérwszych klassach dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych.

Kandydaci sposobiący się na nauczycielów szkół parafialnych powinni się uczyć 1) Języka rossyjskiego, 2) Polskiego i łacińskiego, 3) Ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, 4) Nauki moralnéj, 5) Jeografii powszechnéj, 6) Arytmetyki, 7) Muzyki. Tych nauk uczyć się mają we cztérech piérwszych klassach. Języka rossyjskiego, polskiego i łacińskiego, arytmetyki, moralnéj nauki i jeografii powszechnéj, uczyć się będą pod nauczycielami klass rzeczonych w gimnazyum i w takie dnie i godziny, jakie są przepisane dla wszystkich uczniów gimnazyum na Tablicy 1. Do ogrodnictwa zaś i rolnictwa praktycznego, tudzież do muzyki miéć będą osobnych nauczycielów i metrów. Lekcye tych ostatnich dawane będą w te godziny, w jakie się dają lekcye języka francuzkiego i niemieckiego dla wszystkich uczniów gimnazyum; jaśniéj to pokazuje Tablica III.

Rozkład języków i innych nauk, potrzebnych dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych, do których przykładać się mają w 4ch piérwszych klassach.

Klassy	godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
I.	8 – 10	Język rossyjski.	8 – 9	Arytmetyka.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.			8 – 10	Rossyjski.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.
	10-11	Muzyka wokalna.	9 – 10	Polski i łaciński.	10-11	Muzyka wokalna.	8 – 9	Jeografia powszechna.	10-11	Muzyka wokalna.	10-11	Muzyka wokalna.
	2 – 4	Polski i łaciński.	10-11	Muzyka wokalna.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	9 – 10	Nauka moralna.	2 – 4	Polski i łaciński.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.
	4 – 5	Muzyka instrumentalna.			4 – 5	Muzyka instrumentalna.	10-11	Muzyka instrumentalna.	4 – 5	Muzyka instrumentalna.	4 – 5	Muzyka instrumentalna.
II.	8 – 10	Polski i łaciński.	8 – 9	Polski i łaciński.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.	8 – 9	Jeografia powszechna.	8 – 10	Polski i łaciński.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.
	10-11	Muzyka wokalna	9 – 10	Arytmetyka.	10-11	Muzyka wokalna.	9 – 10	Nauka moralna.	10-11	Muzyka wokalna.	10-11	Muzyka wokalna.
	2 – 4	Rossyjski.	10-11	Muzyka wokalna.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	2 - 4	Rossyjski.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.
	4 – 5	Muzyka instrumentalna.			4 – 5	Muzyka instrumentalna.			4 – 5	Muzyka instrumentalna.	4 – 5	Muzyka instrumentalna.
III.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.	8 – 9	Nauka moralna.	8 – 10	Język rossyjski.	8 – 9	Arytmetyka.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.	8 – 10	Rossyjski.
	10-11	Muzyka instrumentalna.	9 – 10	Jeografia powszechna	10-11	Muzyka instrumentalna.	9 – 10	Polski i łaciński.	10-11	Muzyka instrumentalna.	10-11	Muzyka instrumentalna.
	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	2 – 4	Polski i łaciński.	10-11	Muzyka wokalna.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	2 – 4	Polski i łaciński.
	4 – 5	Muzyka wokalna.			4 – 5	Muzyka wokalna.			4 – 5	Muzyka wokalna.	4 – 5	Muzyka wokalna.
IV.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.	8 – 9	Jeografia powszechna.	8 – 10	Polski i łaciński.	8 – 9	Polski i łaciński.	8 – 10	Ogrodnictwo i rolnictwo.	8 – 10	Polski i łaciński.
	10-11	Muzyka instrumentalna.	9 – 10	Nauka moralna.	10-11	Muzyka instrumentalna.	9 – 10	Arytmetyka.	10-11	Muzyka instrumentalna.	10-11	Muzyka instrumentalna.
	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	2 – 4	Język rossyjski.	10-11	Muzyka wokalna.	2 – 4	Ogrodnictwo i rolnictwo.	2 – 4	Rossyjski.
	4 – 5	Muzyka wokalna.			4 – 5	Muzyka wokalna.			4 – 5	Muzyka wokalna.	4 – 5	Muzyka wokalna.

Urządzenie nauk kursów wyższych pryncypalnych i niektórych dodatkowych, potrzebnych dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów parafialnych.

Kandydaci sposobiący się na nauczycielów szkół parafialnych słuchać powinni niektórych kursów wyższych pryncypalnych i niektórych dodatkowych ich powołaniu potrzebnych, jako to: 1) matematyki, 2) historyi naturalnéj i chemii, 3) prawa, 4) mechaniki praktycznéj, 5) *artis veterinariae*, to jest sztuki bydlęcego léczenia. Kursów pryncypalnych matematyki, historyi naturalnéj i chemii tudzież prawa, i dodatkowego mechaniki praktycznéj, słuchać będą w dnie i godziny wyznaczone dla audytorów kursów wyższych na Tablicy II; kursu zaś *artis veterinariae* słuchać będą w dnie i godziny, jakie są na dawanie tego kursu wyznaczone w osobnym rozkładzie nauk dla aplikujących się do chirurgii. Dokładnie to objaśnia Tablica IV.

TABLICA CZWARTA.

Rozkład nauk kursów wyższych pryncypalnych i niektórych dodatkowych, potrzebnych dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów parafialnych.

godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
					Biennium piérwsze.						
8-10	Matematyka.	8-9	Matematyka.	8-10	Matematyka.	8-9	Matematyka.	8-10	Matematyka.	8-10	Matematyka.
10-11	Muzyka instrumentalna.	9-10	Prawo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	9-10	Prawo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	10-11	Muzyka instrumentalna.
2-4	Prawo.	10-11	Muzyka instrumentalna.	2-4	Prawo.	10-11	Muzyka wokalna.	2-4	Prawo.	2-4	Prawo.
4-5	Muzyka wokalna.			4-5	Muzyka wokalna.			4-5	Muzyka wokalna.	4-5	Muzyka wokalna.
					Biennium drugie.						
8-10	Historya naturalna i chemia.	8-9	Historya naturalna i chemia.	8-10	Historya naturalna i chemia.	8-9	Historya naturalna i chemia	8-10	Historya naturalna i chemia.	8-10	Historya naturalna i chemia.
10-11	Budownictwo i mechanika praktyczna.	9-10	*Ars veterinaria.*	10-11	Budownictwo i mechanika praktyczna.	9-10	*Ars veterinaria.*	10-11	Budownictwo i mechanika praktyczna.	10-11	Budownictwo i mechanika praktyczna.
1-2		1-2	Budownictwo i mechanika praktyczna.	1-2		1-2	Budownictwo i mechanika praktyczna.	1-2		1-2	
2-4	*Ars veterinaria.*			2-4	*Ars veterinaria.*			2-4	*Ars veterinaria.*	2-4	*Ars veterinaria.*

ROZDZIAŁ III.

URZĄDZENIE ĆWICZEŃ UCZNIÓW MECHANIKI PRAKTYCZNÉJ, OGRODNICTWA I ROLNICTWA PRAKTYCZNEGO, CHIRURGII ET ARTIS VETERINARIAE, TUDZIEŻ KOBIÉT NA SZTUKĘ POŁOŻNICZĄ PRZESYŁANYCH.

Ponieważ zaprowadzenie do gimnazyum kursów nauki budownictwa i mechaniki praktycznéj, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, chirurgii, sztuki położniczéj *et artis veterinariae* jest dobrodziejstwem rządu powszechném dla wszystkich, którzyby w tych przedmiotach doskonalić się chcieli z gustu, lub z professyi; przeto każdy uczeń, wedle własnéj ochoty do tych nauk przekładający się o własnym koszcie, nie ściąga szczególnéj rządu baczności; lecz uważanym być ma jak wszyscy inni uczniowie gimnazyum, dla których dobroczynna rządu opieka otwiéra tylko szkoły publiczne, nie zatrudniając się bynajmniéj kosztem na ich potrzeby i domowe obejście. Gdy jednak miasta Jego Imperatorskiéj Mości przyjęły na siebie obowiązek dostawiania uczniów z powinności, dla doskonalenia ich w budownictwie i mechanice, ogrodnictwie i rolnictwie praktyczném, chirurgii, sztuce położniczéj i konowalstwie: przeto aby takowe uczniów dostawianie i ćwiczenie każdego w swym przedmiocie, mogło przynieść niezawodną korzyść dla miast rzeczonych, stanowi się co następuje.

§. I.

Warunki przyjęcia uczniów z miast imperatorskich na kursa chirurgii, sztuki położniczéj i konowalstwa.

1) Uczniowie, których miasta przysyłać mają na naukę chirurgii, sztuki położniczéj i konowalstwa do gimnazyum, mogą być brani, albo ze szkół powiatowych, albo ze szkół parafialnych. Jeżeli przysyłani będą ze szkół powiatowych, powinni oni tam wprzód przejść cztéry piérwsze klassy i posiadać doskonale wszystkie nauki w tych klassach dawane. Jeżeli brani będą prosto ze szkół parafialnych, muszą wprzód odbyć cztéry piérwsze w gimnazyum klassy, tak, jak są dla wszystkich uczniów przepisane.

2) Żeby byli przyjęci na naukę chirurgii, sztuki położniczéj i konowalstwa, powinni miéć zaświadczenie dobrze odbytych 4 klass piérwszych w szkołach powiatowych, lub w gimnazyum.

3) Powinni miéć zaświadczenie od doktora i chirurga powiatowego, że są zdrowi.

4) Jezeli ci uczniowie przybyli ze szkół powiatowych, powinni być najprzód prezentowani prefektowi gimnazyum i złożyć mu swoje świadectwa, który po wyexaminowaniu świadectw ma ich prezentować rektorowi, aby byli wpisani w xięgę uczniów gimnazyum.

5) Miasta, do których są wysłanymi, mają dla nich swym kosztem umówić dyrektora, stancyą, opał, stół,

opiéranie bielizny, tudzież powinny wiedziéć o wszystkich ich potrzebach tyczących się odzienia, xiążek etc.

§. II.

Nauki dla uczniów chirurgii, sztuki położniczéj i konowalstwa.

1) Oprócz nauk w 4ch piérwszych klassach dawanych w szkole powiatowéj i gimnazyum, w których powinni już być usposobieni, te dla nich będą następujące: 1) matematyka, 2) fizyka, 3) historya naturalna i chemia, 4) anatomia i fizyologia, 5) chirurgia i sztuka położnicza, 6) *ars veterinaria* czyli sztuka léczenia bydląt. Urządzenie tych nauk i rozkład onych na dnie i godziny pokazuje Tablica V.

2) Każdy uczeń w całym ciągu nauki powinien praktykować w swym *respective* szpitalu.

§. III.

Warunki promowowania ucznia chirurgii i konowalstwa, na chirurga i konowała.

1) Powinien wziąść świadectwo od swych nauczycielów, że słuchał z największą pilnością i pożytkiem wszystkich kursów nauk sobie przepisanych, złożyć one rektorowi gimnazyum i dopraszać się: aby był wyzwolony i opatrzony patentem.

2) Rektor odebrawszy to świadectwo wyznaczy 4ch nauczycielów, to jest: historyi naturalnéj i chemii, anatomii, chirurgii i sztuki bydlęcego léczenia do odebrania z niego examinu; a gdy ci osądzą go być

zdatnym i doskonałym w professyi, do któréj się applikował, natenczas rektor wyda mu patent na chirurga, lub konowała, z podpisem własnym i pieczęcią szkolną, na mocy którego wolno mu będzie sprawować professyą chirurga, lub konowała, w całéj swéj gubernii. Gdyby zaś chciał przenieść się do innéj gubernii, ma swój patent złożyć przed zwiérzchnością gimnazyum guberskiego, od któréj otrzyma pozwolenie sprawowania swéj professyi w téj gubernii; a gdy zechce sprawować ją w całém imperium, ma się starać o patent na to w szkole głównéj wileńskiéj.

§. IV.

O kobiétach do sztuki położniczéj applikujących się.

1) Kobiéty, chcące się applikować do sztuki położniczéj, mają być przysyłane ostatnich dni miesiąca Kwietnia każdego roku; a poczynając kurs swój nauki piérwszych dni Maja, kończyć go będą wraz z ukończeniem szkół, po czém powrócą do domów. W drugim roku i w tymże samym czasie powinny być przysłane na powtórzenie tegoż kursu i zostaną na praktykę przy szpitalu na miesięcy 6.

2) Po ukończonym dwuletnim kursie i 6cio miesięcznéj praktyce, będą examinowane przez nauczyciela chirurgii, a na mocy świadectwa przez niego danego, iż zdolne są do sprawowania swéj professyi, otrzymają na ten koniec od rektora gimnazyum pa-

tent z jego podpisem i pieczęcią szkolną; po czém praktykować mogą w całéj swéj gubernii. Gdyby zaś chciały w téj sztuce praktykować w jakiéj innéj gubernii, lub w całém imperium, tak mają postąpić jak się powiedziało o chirurgach.

§. V.

O taxie wyzwolenia chirurgów, konowałów i kobiét do sztuki położniczéj.

1) Ponieważ professya chirurgów, konowałów i akuszerek, robić dla nich będzie stan życia zyskowny; przeto każdy chirurg, otrzymujący patent na wolne sprawowanie swéj professyi, zapłaci do szpitala: na instrumenta chirurgiczne rub. sr...., examinatorom rub. sr...., za patent rub. sr....

2) Konował otrzymujący patent zapłaci do szpitala chirurgicznego rub. sr...., examinatorom rubli sr....., za patent rub. sr.....

3) Akuszerka otrzymująca patent zapłaci do szpitala chirurgicznego rub. sr...., examinatorom rub. sr....., za patent rub. sr.....

§. VI.

Warunki przyjęcia uczniów na naukę ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego.

1) Powinni być przysyłani przy otwarciu każdoroczném szkół po skończeniu nauk w szkołach parafialnych dawanych.

2) Powinni miéć zaświadczenie od doktora i chirurga powiatowego, iż są zdrowi i odbyli ospę.

3) Powinni miéć zaświadczenie, że się z pożytkiem applikowali do nauk, i że są dobrych obyczajów.

4) Powinni być opatrzeni we wszystkie potrzeby tyczące się pomieszkania, pożywienia, odzienia i innych wygód, tudzież xiążek ich nauce potrzebnych i t. d.

§. VII.

Warunki promowowania ucznia oyrodnictwa i rolnictwa praktycznego na ogrodnika aktualnego.

1) Powinien terminować przez lat 4 w ogrodzie gimnazyum.

2) Powinien złożyć examen przed nauczycielem ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego i wziąść od niego świadectwo, iż z pożytkiem cały ten kurs odbył, na mocy którego rektor wyda mu patent z własnym podpisem i pieczęcią szkolną.

§. VIII.

Przepis względem utrzymywania ogrodów i ich dozoru po wszystkich szkołach gubernii wołyńskiéj.

1) Ponieważ w gimnazyum wołyńskiém nauczyciel historyi naturalnéj dawać ma zupełny kurs botaniki, przeto przy tém gimnazyum będzie ogród botaniczny systematycznie ułożony, stósownie do układu, jaki sobie nauczyciel na lekcye obierze. O-

gród ten nie powinien koniecznie obejmować wszystkich bogactw natury, jakie w wydziale roślinnym dają różne klimata wszystkich części świata; powinien wszelako wystarczyć całemu układowi nauczyciela, za którym on w dawaniu kursu botaniki pójdzie.

2) Na ten koniec ogród botaniczny przy gimnazyum założony być ma podług systema nauczyciela botaniki, do czego będzie on miał inspektora wszystkich ogrodów w gubernii, dwóch miejscowych ogrodników i czeladź potrzebną.

3) Inspektor ogrodów gubernii będzie oraz przy gimnazyum nauczycielem ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego. Jego szczególne obowiązki są: dawszy krótką teoryą o ogrodnictwie i rolnictwie, wprawiać zaraz do praktyki uczniów, którzy, albo z swéj własnéj ochoty applikować się zechcą do téj umiejętności, albo z obowiązku, którego się podjęli.

4) Oprócz ogrodu botanicznego, w którym dawany być ma kurs botaniki i ogrodnictwa, będzie wyznaczona część pola i sianożęci na doświadczenia właściwie rolnicze.

5) Chcąc jak najbardziéj pomódz do udoskonalenia ogrodnictwa i rolnictwa, w tym zwłaszcza kraju, gdzie pracom ręki ludzkiéj dopomaga łagodne i przyjemne klima, ustanawia się przy każdéj szkole powiatowéj i przy każdéj szkółce parafialnéj osobny

ogród, w którym nie całe systematyczne botaniki urządzenie, lecz pewne jéj części istotnie do ogrodnictwa, rolnictwa i potrzeb ludzkich przystósowane, najdować się powinny. Przy wszystkich takowych ogrodach będą równie pola, i sianożęcie przeznaczone na doświadczenia rolnicze.

6) Wszystkie klasztory przyjęły na siebie obowiązek poddać urządzeniom edukacyjnym swoje ogrody, w celach pomnożenia i rozszérzenia nauki botanicznéj i ogrodnictwa praktycznego.

7) Wszystkie takowe ogrody nauczyciel botaniki urządzi i co w sobie zawiérać mają przepisze. Nauczyciel ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, jako dozorca ogrodów w całéj gubernii, zatrudni się z obowiązku założeniem, lub reformą takowych ogrodów, tudzież zaprowadzeniem do nich drzew, krzewów, stósownie jak któremu miejscu przeznaczy nauczyciel botaniki.

8) Nauczyciel ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego wizytuje 2 razy na rok wszystkie ogrody. Nauczyciel botaniki ma one wizytować raz przynajmniéj na rok w czasy wolne od obowiązków szkolnych.

9) Ogród botaniczny przy gimnazyum wołyńskiém miéć będzie seminarium wszystkich nasion i opatrywać ma inne ogrody w nasiona, krzewy i drzewa stósownie do objektów, jakie przeznaczone zostaną do kultywacyi każdemu w szczególności ogrodowi.

10) Nauczyciel botaniki wraz z nauczycielem ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego wydają corocznie ważniejsze badania, lub doświadczenia w botanice, ogrodnictwie i rolnictwie, a te mają być dochodzone, lub sprawdzone, po wszystkich ogrodach gubernii. Jeżeli takowe badania, lub doświadczenia, nadesłane były do gimnazyum od szkoły głównéj wileńskiéj, raport o rozwiązaniu, lub sprawdzeniu, nadesłany do gimnazyum ze wszystkich ogrodów gubernii, ma być posłany szkole głównéj; jeżeli zaś badania, lub doświadczenia, były podane od nauczycielów gimnazyum botaniki, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, mają być komunikowane szkole głównéj dla sprawdzenia ich po innych guberniach.

11) Ponieważ w każdéj gubernii nie można miéć równie kosztownych i obfitujących we wszystkie objekta ogrodów botanicznych, przeto pryncypalny ogród na 3 gubernie: wołyńską, podolską i kijowską założony będzie w Winnicy, mieście powiatowém gubernii podolskiéj. Nauczyciele botaniki, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego w trzech rzeczonych guberniach podlegać mają pryncypalnemu dozorcy ogrodu winnickiego, jako jeneralnemu inspektorowi, i w tym tylko względzie od niego dependują i jego rozkazy wykonywać powinni.

Urządzenie kursów nauk potrzebnych dla applikujących się do chirurgii.

Ci, którzy się zechcą applikować do chirurgii, powinni najprzód przejść przez piérwsze cztéry klassy gimnazyum i we wszystkich naukach dla nich przepisanych doskonalić się; po ukończeniu tych, albo się udadzą na słuchanie kursów wyższych gimnazyum, albo się sposobiąc jedynie do swéj professyi, udadzą się na słuchanie kursów ich powołaniu potrzebnych. Te zaś są następujące: 1) Matematyka, 2) Fizyka, 3) Historya naturalna i chemia, 4) Anatomia i fizyologia, 5) Chirurgia i sztuka położnicza, 6) *Ars veterinaria.* Te wszystkie kursa składać będą 3 biennia, do których wszyscy uczniowie applikujący się do chirurgii przykładać się mają porządkiem, jaki się przepisuje na Tablicy V.

Rozkład kursów nauk potrzebnych dla aplikujących się do chirurgii.

godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
					Biennium		***Piérwsze.***				
8 — 10	Matematyka.	8 — 9	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.	8 — 9	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.	8 — 10	Matematyka.
2 — 4	Anatomia i fizyologia.	9—10	Anatomia i fizyologia.	2 — 4	Anatomia i fizyologia.	9—10	Anatomia i fizyologia.	2 — 4	Anatomia i fizyologia.	2 — 4	Anatomia i fizyologia.
		2 — 4	Czas wolny od nauk			2 — 4	Czas wolny od nauk				
					Biennium		***Drugie.***				
8 — 10	Fizyka.	8 — 9	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.	8 — 9	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.	8 — 10	Fizyka.
2 — 4	Chirurgia i sztuka położnicza.	9—10	Chirurgia i sztuka położnicza.	2 — 4	Chirurgia i sztuka położnicza.	9—10	Chirurgia i sztuka położnicza.	2 — 4	Chirurgia i sztuka położnicza.	2 — 4	Chirurgia i sztuka położnicza.
					Biennium		***Trzecie.***				
8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 9	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 9	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.	8 — 10	Historya naturalna i chemia.
2 — 4	*Ars veterinaria.*	9—10	*Ars veterinaria.*	2 — 4	*Ars veterinaria.*	9—10	*Ars veterinaria.*	2 — 4	*Ars veterinaria.*	2 — 4	*Ars veterinaria.*

NB. Że w tych trzech bienniach audytorowie kursów chirurgii nie mają i potrzebnych ich powołaniu, przeto tyle tylko doskonalić się mają w tego; te zaś które się tu przedstawiły zdają się być nieuchronnie p będzie mógł być od nich wyłączonym.

dnego kursu dodatkowego, bo nie można ich obowiązywać do nauk mniej nych naukach i umiejętnościach, ile ich własny gust i ochota poprowadzi do trzebne ich professyi; i dla tego żaden uczeń applikujący się do chirurgii nie

z kancellaryi N. Imperatorowéj Jmci, z jéj podpisem i pieczęcią, a gubernator wołyński odda jéj rząd seminarium.

2) N. Imperatorowa Jmć przyjmuje łaskawie raport roczny od w. mistrzyni o stanie rządu seminarium i postępku panien funduszowych.

3) Jéj Imperatorska Mość potwierdza łaskawie wybór wice-mistrzyni i zaszczyca ją swym patentem. Ta zaś wice-mistrzyni wybiéraną być ma na radzie w. mistrzyni i przez nią do potwierdzenia przedstawioną.

4) Jéj Imperatorska Mość oświadcza swą protekcyą względem całości funduszów seminarium i w innych nadzwyczajnych przypadkach.

5) Gdyby zaszły jakie spory między w. mistrzynią a szkołą główną wileńską, te spory odniesione będą do wyroku N. Imperatorowéj Imci i podług tego najwyższego wyroku będą rozwiązane.

§. III.

O powinności wielkiéj mistrzyni.

1) W. mistrzyni umocowana na ten koniec patentem Imperatorowéj Jmci ma zupełną moc rządzenia seminarium panien funduszowych i stanowienia z radą swoją o wszystkiém, co się ściąga do rządu wewnętrznego, potrzeb i dobra seminarium.

2) Nominuje wice-mistrzynią, guwernantki i prokuratorkę; wice-mistrzynią przedstawia do potwierdzenia Jéj Imperatorskiéj Mości, guwernantki zaś i prokuratorkę, sama patentuje.

3) Wybiéra nauczycielów, wraz z radą sobie przydaną, nauczycielki zaś, oraz metrów rysunku i muzyki sama nominuje i onym daje patent.

4) Rada w. mistrzyni składać się będzie z rektora i prefekta gimnazyum, z jednego nauczyciela gimnazyum nominowanego od szkoły głównéj, i z drugiego, którego zgromadzenie gimnazyum większością głosów wybierze. Do téj rady należéć będzie wice-mistrzyni. Prefekt gimnazyum trzymać ma protokuł obrad i wydawać z niego rezolucye oraz patenta pod pieczęcią w. mistrzyni.

5) W. mistrzyni decyduje podług większości zdań rady: 1) w tém wszystkiém co należy do wyboru nauczycielów, 2) w tém wszystkiém co się tyczé całości funduszu, jego dochodu i wydatku, kosztów na reparacyą i wewnętrzny porządek domu, na instrumenta i wielorakie kollekcye do nauk potrzebne, na opatrzenie biblioteki w xiążki dla seminarium przyzwoite. We wszystkich zaś innych artykułach w. mistrzyni, wysłuchawszy zdań członków swéj rady, sama decyduje podług własnego przekonania.

6) W. mistrzyni wizytuje seminarium 4 razy do roku: 1) na początku roku szkolnego, 2) zaraz po nowym roku, 3) przed wielkanocą na tydzień, 4)

15 Lipca. Pod czas każdéj ordynaryjnéj wizyty odbiérze kwartałowy rachunek od wice-mistrzyni z dochodów i wydatków, wejrzy w całą wewnętrzną administracyą i porządek domu, w postępek panien funduszowych w naukach i talentach; złoży radę na któréj zakwituje wice-mistrzynią z dochodów i wydatków kwartałowych, albo zaradzi nieprzyzwoitościom, któreby się w tę część rządu wcisnęły, idąc w téj mierze za większością zdań rady swojéj.

7) W. mistrzyni nie będzie obowiązaną najdować się osobiście na examinach prywatnych panien funduszowych; na popisach jednak publicznych rocznych najdować się z obowiązku powinna, tak dla sądzenia o postępku panien w naukach i talentach, jak dla rozdania premiów niniejszemi ustawami im zawarowanych. Popis publiczny panien funduszowych będzie zaraz nazajutrz po popisach publicznych uczniów gimnazyum.

8) Oprócz wizyt ordynaryjnych wolno jest w. mistrzyni wizytować seminarium panien funduszowych tyle razy, ile tego najdzie potrzebę, w przypadkach nadzwyczajnych, lub ustawami niniejszemi objętych.

9) Dla tego w. mistrzyni miéć będzie swój w seminarium appartament, podług tego jak się opisze w §. VIII pod tytułem: *Urządzenie wewnętrzne domu seminarium*, gdzie tak długo może bawić,

jak tego uzna potrzebę dla wprowadzenia subordynacyi, porządku i dobréj exekucyi ustaw.

10) W. mistrzyni nominuje z mocy prawa sobie służącego 2 ubogie panienki na fundusz seminarium, wybiéra na swéj radzie z każdego powiatu 4 panienki, podług tego, jak jest opisano w §. VII pod tytułem: *Warunki przyjęcia panien na fundusz do seminarium.*

11) Gdy zawakuje miejsce jakie dla panny w seminarium, w. mistrzyni wyda obwieszczenie do tego powiatu, z którego nie ma przepisanéj liczby panien; aby się panienki stawiły na konkurs i termin na to wyznaczy, na który sama stawić się obowiązaną będzie, zwołać radę i wybrać panienkę podług warunków w §. VII przepisanynh.

12) W. mistrzyni z radą swoją ma moc sądzić wice-mistrzynią, guwernantki i inne osoby na urzędach będące, w tych wszystkich przypadkach, które niniejsze ustawy obejmują. Wice-mistrzynią przedstawia Jéj Imperatorskiéj Mości, inne zaś osoby sama odmieniać, z urzędu składać i karać może.

13) W. mistrzyni z urzędu i osoby swojéj saméj tylko N. Imperatorowéj Imci odpowiada i przez nią tylko od urzędu swego oddaloną być może.

14) W. mistrzyni od urzędu swego odpada: 1) Gdyby decydować chciała sama bez rady sobie przydanéj w objektach, gdzie jéj niniejsze ustawy

iść każą za większością zdań. 2) Gdyby zaniedbała wizyt ordynaryjnych i innych extra ordynaryjnych wymagających jéj przytomności, wyjąwszy przypadek choroby. 3) Gdyby nadużyła dochodów seminarium na przedmioty obce temu ustanowieniu, i onemi zarządzać chciała bez dodanéj sobie rady. W tym przypadku odpowiada za wszystkie szkody funduszu przez siebie zrządzone.

15) Gdziekolwiek w. mistrzyni decyduje podług większości zdań rady sobie przydanéj, tam z osoby swéj nie odpowiada, lecz ci, których zdania większość ustanowiły. W takim przypadku mają być oni sądzeni i karani przez sąd i władzę im przyzwoitą.

16) W. mistrzyni sama tylko wyzwala i patentuje wychodzące z seminarium guwernantki podług warunków w §. XII pod tytułem: *Warunki wyzwolenia panien funduszowych na guwernantki.*

17) Gdyby w. mistrzyni chciała złożyć swój urząd, ma o to przedstawić prożbę do N. Imperatorowéj Imci, póty jednak wszystkie swoje obowiązki pełnić będzie obowiązana, póki innéj od N. Imperatorowéj Imci nominowanéj, a przez gubernatora wołyńskiego installowanéj rządu seminarium nie zda.

18) Gdyby w. mistrzyni na urzędzie swoim umarła, wice-mistrzyni da o tém wiedzieć gubernatorowi wołyńs. i N. Imperatorowéj Jmci; sama zaś

ten urząd sprawować ma póty, póki inna dama od N. Imperatorowéj Imci wybrana, rządu seminarium nie obejmie. Powinna także będzie co kwartał zwoływać radę w. mistrzyni, na któréj naglejszym tylko potrzebom zaradzać będzie wolno. Gdy zaś nowa w. mistrzyni, od N. Imperatorowéj Imci wybrana, rząd seminarium obejmie, decyzye rady tym czasowéj roztrząśnie i one podług warunków wyżéj opisanych utwierdzi, lub uchyli, te zwłaszcza, które więcéj od saméj w. mistrzyni jak od rady zależą.

19) Ponieważ w. mistrzyni wybiéraną będąc z majętnych i piéwszych godności dam całéj gubernii, podejmować się będzie tego urzędu jedynie z gorliwości o utrzymanie i postępek tego nowego ustanowienia: przeto prace jéj i trudy nie mogą być żadną pensyą nagrodzone. Najdzie ona prawdziwą nagrodę i pociechę w swém szlachetném sercu przez samo pełnienie tak wysokich obowiązków, przykładając się zwłaszcza do najistotniejszego dobra całéj społeczności, a w szczególności do dobrego wychowania przyszłych córek obywatelskich.

§. IV.

O władzy i powinnościach wice-mistrzyni.

1) Wice-mistrzyni wybrana na radzie przez w. mistrzynią i przedstawiona do potwierdzenia N. Imperatorowéj Jmci, gdy otrzyma patent z kancellaryi z podpisem i pieczęcią Jéj Imperatorskiéj Mości, in-

stallowaną zostanie na swój urząd przez w. mistrzynią.

2) Wice-mistrzyni jest bezpośrednią exekutorką wszystkich ustaw dla seminarium przepisanych, i wszystkich rozkazów w. mistrzyni urzędownie wydanych; jest ona bezpośrednią przełożoną całego zgromadzenia i gospodynią domu; zarządza kassą seminarium podług ustaw, opatruje całe gospodarstwo domowe, dogląda powinności guwernantek i panien funduszowych, a za całe sprawowanie swego urzędu odpowiada w. mistrzyni i jéj radzie. W tylu ważnych przedmiotach wice-mistrzyni miéć będzie dodane sobie ku pomocy wielorakie urzędniczki i sługi płci obojéj, z których jedne w. mistrzyni nominuje, drugie sama wice-mistrzyni przyjmuje. Do rządu domowego i gospodarstwa wewnętrznego wice-mistrzyni miéć będzie ekonoma i prokuratorkę, ekonoma w. mistrzyni na radzie wybierze; prokuratorkę zaś sama wice-mistrzyni; do dozoru klassy, tudzież do zapisywania przychodu i rozchodu piéniędzy, miéć będzie sekretarkę, którą w. mistrzyni wybiéra, i prokuratorkę wybraną przez siebie; sekretarka zastępować ją także będzie w czasie choroby, lub nieprzytomności w seminarium; do utrzymania garderoby panien przyjmuje wice-mistrzyni westyarkę; do dozoru panien miéć będzie dodane sobie guwernantki, które w. mistrzyni wybiéra i nominuje; miéć także

będzie korrepetytorki, które sama wybierze ze starszych panien; nakoniec bibliotekarkę, którą wybierze z guwernantek. Wszystkie inne osoby, mające być użyte do różnych posług, wolno jéj będzie podług potrzeby przyjmować, lecz takie, któreby nie były zajęte dozorem, lub edukacyą panien.

3) Wice-mistrzyni odbiéra do kassy zgromadzenia przychodzące dochody i z nich kwituje rektora gimnazyum. Dla bezpieczeństwa kassy będą 3 osobne i odmienne klucze: jeden u wice-mistrzyni, drugi u sekretarki, a trzeci u prokuratorki. Ile razy wypadnie potrzeba wnosić do kassy piéniądze, lub one na expens wydawać, wszystkie 3 mają być przytomne dla otwarcia i zamknięcia kassy, tudzież dla zapisania w rejestra przybyłych, lub wziętych na expens piéniędzy, które to rejestra w téjże kassie zawsze zamknięte być mają.

4) Wszystkie rozporządzenia domowe i ogólne wydatki bezpośrednie do wice-mistrzyni należéć będą, do czego jak się wyżéj rzekło, miéć ona powinna sługi i pomocnice.

5) Prokuratorka pomagać jéj będzie do utrzymania w dobrym stanie spiżarni, do codziennego rozporządzenia kuchnią, i utrzymania porządku i ochędóstwa w całym domu, miéć także będzie bliższy dozór nad wszelką czeladzią płci żeńskiéj.

6) Westyarka ułatwiać jéj będzie dozór i zachowanie ochędóstwa około bielizny, pościeli i sukien panien funduszowych. We wszystkich objektach swéj posługi rozkazy wice-mistrzyni pełnić będzie powinna.

7) Oprócz tego: we wszystkich przedmiotach rządu domowego, nadewszystko zaś kuchni, pralni, pościeli, ubioru panien młodszych funduszowych, kredensu i ochędóstwa całego domu, używać ma do pomocy panien funduszowych starszych, ażeby wcześnie wprawiały się do tych wszystkich objektów gospodarstwa. Panny młodsze rozumiéć się mają te, które są w 4ch klassach piérwszych; starsze zaś, które ukończyły te klassy i słuchają kursów wyższych.

8) Aże w tak liczném zgromadzeniu nie będzie się także można obejść bez czeladzi płci męzkiéj, przeto ekonom postanowiony na ten koniec od wice-mistrzyni miéć będzie dozór nad rzeczoną czeladzią; zatrudniać się oraz powinien opatrzeniem wszystkich artykułów w gospodarstwie potrzebnych, tych zwłaszcza, o jakie za domem starać się wypadnie; w czém wszystkiém rozkazy wice-mistrzyni pełnić powinien.

9) Lubo wice-mistrzyni tyle miéć będzie pomocy we wszystkich objektach tyczących się wewnętrznego gospodarstwa, to ją wszelako nie uwalnia od ścisłego obowiązku wglądania we wszystko; sama owszém dopilnować powinna, jak jéj zalecenia są dopełniane.

10) Wice-mistrzyni wraz z pannami funduszowemi i guwernantkami jadać powinna i osobnego stołu miéć nie może. Od przytomności jednak na śniadaniach i podwieczorkach panien funduszowych jest wolną.

11) Wolno będzie wice-mistrzyni utrzymywać 2 kobiéty służące, pannę i garderobną, które miéć mogą stół w seminarium, płatne zaś być powinny od saméj wice-mistrzyni.

12) Może także miéć swój ekwipaż, ludzi stajennych i lokajów, których o swoim koszcie utrzymywać powinna, wyjąwszy: że ci ludzie mogą miéć stół w seminarium. Powinni oni być oddani pod dozór ekonoma, a to dla zachowania porządku i subordynacyi domowéj.

13) Wice-mistrzyni dla zabawy panien utrzymywać ma assamble publiczne, raz na tydzień w każdą niedzielę od godziny 6téj wieczór do godziny 8méj, na których, sama, guwernantki i panny funduszowe najdować się mają; mogą także najdować się i inne obce osoby płci obojéj za wezwaniem jednak i wiadomością wice-mistrzyni.

14) Wice-mistrzyni powinna miéć wielką baczność i staranie o zdrowie i wygody panien funduszowych. Do ratunku ich zdrowia powinna wcześnie wezwać doktora, lub chirurga gimnazyowego, w niebezpieczeństwie zaś życia ma wezwać plebana.

15) Ponieważ seminarium będzie miało klauzurę, i furta nie może być otworzona tylko za wiadomością wice-mistrzyni: przeto powinna ona dać wielką baczność, komu wnijść ma dozwolić bądź w przypadkach ustawami zawarowanych, bądź w innem jakiém zdarzeniu, które się jéj roztropności powierza.

16) Co się tyczé nauk: wice-mistrzyni ma bezpośredni dozór nad guwernantkami. Powinna ona codziennie wizytować wszystkie miejsca i sale, gdzie się panny uczą, lub w objektach swoich pracują; powinna pilnie wglądać w pilność i postępowanie nauczycielów i metrów zatrudniających się edukacyą panien. Guwernantki i metrów nie pilnych, albo nieprzyzwoicie postępujących, miéć będzie prawo napomniéć, a niepoprawiających się przedstawić w. mistrzyni; nauczycielów zaś oskarży przed rektorem gimnazyum, który natychmiast zaradzić temu będzie powinien.

17) Wice-mistrzyni tak w objekcie edukacyi i dozoru panien, jako téż gospodarstwa domowego, do którego starsze panny ma używać, powinna na każdy dzień przepisać porządek dla guwernantek i dla panien, podług którego każda ma pełnić swój obowiązek: np. która guwernantka ma być przytomna w muzeum, gdzie się panny gotują na lekcye sobie naznaczone, lub się zatrudniają muzyką i wielorakiemi innemi pracami, które mają być w klassach przytomne dawaniu

lekcyi przez nauczycielów. Dla panien zaś: jakim językiem każdego dnia mają mówić, która przeznaczona jest do kuchni, pralni, garderoby, kredensu, do ubiérania młodszych panien, albo do robienia korrepetycyi z niemi i tym podobnych obowiązków; co wszystko ma być wypisane na tablicy w sali jadalnéj i co wieczór po kolacyi czytaném aby każda wiedziała, jakie ją zatrudnienia i prace czekają dnia następującego.

18) Najważniejszą wice-mistrzyni powinnością jest: miéć baczność na jéj własne obyczaje, na obyczaje guwernantek, panien funduszowych i kobiét do zgromadzenia na wielorakie posługi przypuszczonych; a gdy wychowanie moralne najwięcéj zależy na oddaleniu okazyi od złego i wielorakiego zgorszenia przez zły przykład, osobliwie sług z któremi przestawać mają: przeto starać się powinna, ażeby wszelkie podejrzane w obyczajach osoby, nie tylko nie miały miejsca w zgromadzeniu, ale nawet przystępu, by téż na czas najkrótszy. Ma miéć baczność na wzajemne postępowanie guwernantek i na obejście się ich z pannami. Guwernantka niespokojna i kłótliwa, choćby miała wszelkie inne talenta, nie może być cierpianą w zgromadzeniu. Wice-mistrzyni ma ją przedstawić w. mistrzyni, ażeby jak najprędzéj była oddalona. Sama zaś wice-mistrzyni, podejmując się tak delikatnych obowiązków, nie tylko powinna sobie zaka-

zać wszelkich nieprzyzwoitych zabaw i obcowań, ale nadto umarzać w sobie ile możności wszystkie pasye popędliwości i lekkości. Względem sług i subordynowanych swéj zwiérzchności osób powinna być najłagodniejszą panią, względem panien najlepszą matką, przystępną dla wszystkich, łagodną w obcowaniu, nie odstręczającą przez kwaśny humor, lub przykre odpowiedzi; powinna każdą pannę przychodzącą do siebie z prożbą, lub skargą, najłagodniéj przyjmować, namyślić się nad odpowiedzią, żeby raz danego słowa więcéj nie cofać, zapobiegać wszelkim kłótniom i niesprawiedliwościom, zapobiegać aby do żadnych plotek, podwodzenia, oskarżania spólnego, donoszenia i tym podobnych wad, żadnych nie miały powodów; żeby się przez bojaźń, lub lekkomyślność, nie wprawiały do kłamstwa, żeby im nie gadano bajek i nie wprawiano ich do strachów; tego wszystkiego najmocniéj ma przestrzegać i najmniejsze do tego powody wcześnie uchylać powinna.

19) Gdy zajdą między pannami młodszemi jakie spory, lub kłótnie, wice-mistrzyni wyznaczy starsze panny, aby je pogodziły i pojednały; a gdyby się pogodzić nie mogły, wolno im ma być pójść do sekretarki po rozsądzenie, która będzie miała moc oddać sprawiedliwość i karę wskazać; gdyby zaś która odwołała się do wice-mistrzyni, nie ma jéj być odmówione łagodne wysłuchanie skargi.

20) We wszystkich przypadkach gdzie panienka zasłuży na karę i gdy ta kara udecydowaną zostanie przez guwernantkę, sekretarkę, lub tém bardziéj przez wice-mistrzynią: kara takowa nie może być przez nikogo, ani na niczyją instancyą darowana, ażeby panny nie wprawiały się źle czynić, w nadziei jakiéj instancyi, lub protekcyi.

21) Guwernantki mogą karać panny na klęczenie lub podobne inne kary martwiące ich ambicyą; sekretarka może ukarać pannę na post i areszt; sama zaś tylko wice-mistrzyni ma moc kazać pannę ukarać plagami.

22) Wice-mistrzyni ma być zawsze obecną w seminarium; przechadzki i krótkie wizyty są dla niéj wolne. Gdyby zaś chciała na dni kilka, lub na jaki tydzień, oddalić się z seminarium, ma wprzód o to prosić w. mistrzyni. We wszystkich tych przypadkach, tudzież w czasie choroby sekretarka jéj miejsce zastąpi, i nigdy obiedwie razem z seminarium oddalić się nie mogą.

23) Urząd wice-mistrzyni będzie dożywotni, pensya roczna 5000 zł.

24) Gdyby wice-mistrzyni chciała się uwolnić od tego obowiązku, ma się odnieść z prożbą o to do w. mistrzyni, która jéj uwolnienia nie odmówi.

25) Wice-mistrzyni, któraby ten urząd sprawowała przez lat..... należy do liczby wysłużonych i

brać będzie pensyi emerytalnéj zł..... Gdyby zaś dłużéj jeszcze sprawować chciała ten urząd, tedy oprócz pensyi emerytalnéj brać będzie roczną do swego urzędu przywiązaną.

§. V.

O powinności guwernantek.

1) Guwernantki nominowane przez wielką mistrzynią mają najbliższy dozór nad pannami funduszowemi podług niniejszych ustaw. Za ich ochędóstwo, obyczaje, zdrowie, postępek i pilność w naukach odpowiadają przed wice-mistrzynią i w. mistrzynią.

2) Dwoisty ich będzie dozór nad pannami. Piérwszy: który jedna wyznaczona od wice-mistrzyni guwernantka miéć powinna nad pannami młodszemi od momentu ich wstania przez wszystek czas, kiedy tylko nie są w szkole. Takowa guwernantka zwać się będzie dzienną. Drugi: który miéć powinny wszystkie inne guwernantki nad pannami do ich appartamentu poruczonemi; za piérwszy i drugi są one w odpowiedzi.

3) Ponieważ panny młodsze 4 klass piérwszych sypiać będą razem w jednéj sali pod dozorem dwóch sędziwych kobiét, jak się to opisze w §. VIII pod tytułem *Urządzenie wewnętrzne seminarium*, przeto dozór guwernantek nad temi pannami, a szczególniéj guwernantki dziennéj, zaczynać się będzie od godziny ich wstawania.

4) Podług tego, jak wyznaczy wice-mistrzyni, guwernantka dzienna przyjdzie z pannami starszemi wyznaczonemi do ubiérania panien młodszych, i zatrudni się tém, aby one przystojnie były ubrane.

5) Taż guwernantka dzienna prowadzi panienki młodsze do oratorium na modlitwę, dokąd wszystkie inne panny i guwernantki ze swych appartamentów zgromadzić się mają. Tam powinna z niemi głośno mówić modlitwy poranne, a inne guwernantki uważać mają, aby ta modlitwa skromnie i przykładnie odprawioną była.

6) Po skończonéj modlitwie, guwernantka dzienna idzie wraz z pannami młodszemi do muzeum, gdzie się one mają gotować na lekcye sobie od nauczycielów zadane, do czego im pomagać mają wyznaczone dla nich korrepetytorki.

7) Gdy nastąpi czas mszy, wszystkie panny i guwernantki, tak z muzeum jako i z innych appartamentów, pójdą na mszą, zkąd wszystkie razem powrócą do sali jadalnéj na śniadanie.

8) Gdy zaś przyjdzie godzina, w któréj panny mają się udać do klass na lekcye, guwernantka dzienna zostaje na ten czas wolną od dozoru, a guwernantki do klass i kursów przeznaczone, każda ze swemi pannami udadzą się na nauki i tam przez cały ciąg lekcyi przytomne być mają.

9) Gdy panny powrócą ze szkół do muzeum na muzykę, lub inne wielorakie zatrudnienia i roboty, znowu guwernantka dzienna obejmuje nad niemi dozór i ma być nieodstępnie przy nich aż do obiadu.

10) W czasie obiadu i godzin zabawom przeznaczonych, wszystkie guwernantki z pannami najdować się powinny; a jeżeliby panny miały pozwolenie od wice-mistrzyni pójść na spacer, przy każdych 10 młodszych ma być 1 guwernantka i dwie korrepetytorki, między któremi guwernantka dzienna najdować się powinna, mieć pryncypalną nad niemi inspekcyą i przestrzegać, aby tym językiem mówiły, jaki jest na ten dzień przeznaczony od wice-mistrzyni.

11) Jakie się przepisały obowiązki dla guwernantki dziennéj przed obiadem, takie są i po południu, to jest: że zawsze powinna być razem z pannami młodszemi, wyjąwszy tylko w ten czas, gdy one są na lekcyach przez nauczycielów dawanych, i taki jéj dozór trwać będzie do godziny, w którą mają się udać na spoczynek.

12) Gdy nadejdzie pora spoczynku, wszystkie panny i guwernantki pójdą na modlitwę do oratorium, po skończeniu któréj, kiedy inne udadzą się do swych appartamentów, guwernantka dzienna odprowadzi panny młodsze do sali powszechnéj sypialnéj, i pótąd je nie odejdzie, póki się nie rozbiorą i spać

nie pójdą. Na tém się kończy jéj dzienny dozór, a nazajutrz inna od wice-mistrzyni z kolei wyznaczona jéj miejsce zastąpi.

13) Guwernantki, mające w swych appartamentach panny funduszowe, obowiązane są nieprzestannie mieć na nich baczne oko co do ich zdrowia, obyczajów, pilności i postępku w naukach. Panny u guwernantek mieszkające nie idą do muzeum na roboty, ani dla przygotowania się na lekcye, najdować się one tam będą tylko w czasie lekcyi muzyki; dla czego guwernantki, mające u siebie panny starsze, odpowiadają za ich zdrowie, obyczaje, postępek i pilność w naukach. Starać się one powinny, ażeby panny u nich będące, naznaczonym od wice-mistrzyni językiem mówiły, wydane sobie szczególne prace i roboty pilnie odbyły; a jeżeli guwernantka dzienna i inne na czas tylko wyznaczone, powinny się jak najłagodniéj obchodzić z powierzonemi dozorowi swemu panienkami; tedy guwernantka mająca zawsze u siebie panny starsze, ma z niemi żyć jak z przyjaciołkami, prowadząc je do wszystkich dobrych nałogów przyjacielskiemi radami i przestrogami. Zaczém guwernantki zatrudniać się będą dozorem dziennym panien, dozorem w klassach, w czasie zabaw, przechadzki, nabożeństwa i dozorem nieustannym w swych appartamentach.

14) Mając zaś wzgląd na nieustannezatrudnienie guwernantek, żadna z nich innych urzędów w zgromadzeniu sprawować nie będzie prócz sekretarki i bibliotekarki.

15) Lubo guwernantki nie będą obowiązane do dawania pannom kursów nauk, ale tylko doglądać ich pilności w klassach i na lekcyach powszechnych; wszelako starać się one powinny posiadać te nauki i talenta, które pannom dawane będą, ażeby mogły zdolnie im pomagać i radzić, ile razy one będą gotować się na lekcyą; powinny z niemi czytać xiążki w tych objektach przepisane, powtarzać doświadczenia: zgoła tém być dla nich powinny, czém są dyrektorowie dla uczniów płci męzkiéj. Dla czego każda guwernantka powinna się dobrze namyślać nad celem swego powołania, i w nim się doskonalić, żeby mogła być radą i pomocą dla każdéj panny dozorowi swemu, na czas lub na zawsze, powierzonéj; starać się zaś najbardziéj o to: ażeby żadnego zapytania lekko nie zbywać, ale na każde gruntownie odpowiedziéć, idąc co do tego w dobréj wierze z panienką; np. czego guwernantka nie rozumie, ma rzetelnie wyznać i odwołać się albo do xiążki, która o tém traktuje, albo do nauczyciela, który w tym objekcie daje lekcyą: bo wszystkie wyobrażenia niejasne, fałszywe i błędne pochodzą zazwyczaj z tego jedynie źródła, że dziécię przestaje na odpowiedzi téj

osoby, któréj ufa, i że taka osoba nie reflektując, nie pojmując sama dobrze, dała odpowiedź niestósowną, a często nawet błędną. W tym celu będą przepisane prawidła w xiążce mającéj się na ten koniec wydać, jak guwernantki postępować mają z pannami sobie powierzonemi; nim zaś rzeczona xiążka wydana będzie, zaleca się guwernantkom dzieło X. Piramowicza pod tytułem: *Rada dla nauczycielów szkół parafialnych.*

§. VI.

O powinnościach nauczycielów, nauczycielek i metrów.

1) Nauczyciele wybrani od w. mistrzyni przez większość głosów jéj rady, tym samym podlegają obowiązkom, jakie są przepisane dla nauczycielów gimnazyum. Będą oni zostawać pod dozorem rektora i jemu odpowiadają za pełnienie swych obowiązków.

2) Regularnego nauczycielów do klass przychodzenia, pilnego swych kursów i nauk dawania, obyczajnego sprawowania się i postępowania z pannami, przestrzega wice-mistrzyni i prefekt, a o każdém uchybieniu do rektora skargę odnoszą; który temu z obowiązku swego zaradzić powinien.

3) Nauczyciel sam karać nie może pannę płochą, nieposłuszną, lub niepilną, ale ją tylko oskarża przed guwernantką na lekcyi przytomną. Sposób karania panien przepisany jest w §. IV pod tytułem: *O powinnościach wice-mistrzyni.*

4) Każdy nauczyciel lekcyą swoję dawać powinien w języku polskim; tłumaczenia co do języków powinny być z obcego na polski i z polskiego na obcy język.

5) Do wszystkich nauk i umiejętności, które nauczyciele pannom dawać mają, będą wydane xiążki elementarne; nim to jednak nastąpi, nauczyciele takich xiążek i grammatyk używać będą, jakie im zostaną polecone na radzie w. mistrzyni.

6) Zaleca się najusilniéj nauczycielom łagodne i uprzejme obejście się ze swemi uczennicami w całym ciągu dawania lekcyi. Na wszystkie zapytania w objekcie nauk, bądź guwernantki, bądź samychże panien, mają odpowiadać zrozumiale i dokładnie. Gdyby zaś wypadła kwestya, do któréjby nauczyciel nie był przygotowany, ma on rzetelnie wyznać: iż musi się wprzód na odpowiedź przygotować przez poradzenie się w tym objekcie dzieł najlepszych, lub przez zrobienie wprzód u siebie doświadczenia; jeżeli idzie o jaki objekt fizyczny. Niewiadomość, lub zapomnienie nie jest dla nikogo hańbą; wstydliwą zaś byłoby dla nauczyciela rzeczą, gdyby o tém chciał decydować, czego sam jasno nie pojmuje. Takowe owszem postępowanie z młodzieżą, najlepszą jest dla nich nauką, bo się przekonywają, że we wszystkich trudniejszych objektach, trzeba się wprzód dobrze nad zadaną sobie kwestyą namyśléć, one zgruntować i wiedziéć, co w téj mierze inni odkryli, lub przepisali.

7) Lubo w seminarium nie będzie nauczycielek do żadnych kursów nauk i języków, będą jednak nauczycielki do robót, jako to: wszelkiego przędzenia, białego szycia, haftowania, robienia na drótach i warstaciku, krawiectwa i tym podobnych, do których przyjdzie applikować panny podług czasu i gustu. Do tych wszystkich przedmiotów, płci białéj właściwych, w. mistrzyni wybiérać będzie zdatne z pomiędzy guwernantek, i na ten koniec przepisze im wszystkie praktyczne prawidła, jak się mają w téj mierze zachować.

8) Metrowie muzyki i rysunku wybiérani będą od w. mistrzyni. Ona w téj mierze przepisywać będzie dla nich prawidła uczenia i postępowania z pannami.

9) Metrowie za pilność w dawaniu swych lekcyj odpowiadają wice-mistrzyni i w. mistrzyni, niedbali i nie pilnujący swych obowiązków mogą być w każdym czasie przez w. mistrzynię oddaleni.

10) Metr muzyki wokalnéj dawać powinien swą lekcyę zrana, metr muzyki instrumentalnéj dawać będzie swoję po południu, jak to pokazuje tablica VI.

§. VII.

Warunki przyjęcia panien na fundusz do seminarium.

1) Same tylko panienki prawdziwie ubogich rodziców, albo siéroty zostawione bez żadnego sposo-

bu wychowania, czyli one są ze stanu szlacheckiego, czy z jakiegokolwiek innego, byle rodziców wolnych i religii chrześciańskiéj, przyjmowane będą do seminarium między 8ém i 10ém rokiem wieku swego.

2) Sama tylko w. mistrzyni z radą swoją przyjmuje takowe panienki do seminarium, do którego dwie z mocy prawa sobie służącego nominować będzie.

3) Z każdego powiatu mają być przyjęte 4 panienki do seminarium podług następujących warunków: 1) panienki będą się prezentować na radzie w. mistrzyni, te powinny miéć zaświadczenie od plebana miejscowego i marszałka powiatowego, jako są rodziców prawdziwie ubogich, lub siéroty zostawione bez żadnego sposobu wychowania, jako są religii chrześciańskiéj i dobrych obyczajów, jako umieją początki czytania i pisania w języku polskim; 2) powinny miéć zaświadczenie od doktora i chirurga powiatowego, jako odbyły ospę, jako są zupełnie zdrowe, nie ułomne i nie podlegają żadnym słabościom chronicznym. Z liczby takowych prezentujących się panienek w. mistrzyni z radą swoją wybierze te, które podług własnego sumienia i przekonania najdzie dowcipniejsze i zdatniejsze do tego powołania.

4) Wybranéj na radzie panience w. mistrzyni naznaczy termin stawienia się do seminarium, co niezawodnie dopełnić powinna pod utratą miejsca.

5) Ponieważ przy zaprowadzeniu seminarium wypadnie miéć wzgląd, ażeby panienki tak były przyjmowane, iżby nie razem wszystkie wychowanie swoje kończyły; przeto corocznie jedna tylko panienka z każdego powiatu przyjętą będzie i jedna tylko co dwa lata od w. mistrzyni nominowana być ma. Gdy zaś w ciągu lat 4ch zupełna liczba panien funduszowych do seminarium wnijdzie, odtąd z każdego powiatu przyjmowane być mają w takiéj tylko liczbie, ile ich ubędzie po zupełném ukończeniu swego wychowania. Gdyby zaś przytrafiło się, żeby jaka panna w ciągu swéj edukacyi umarła, lub dla jakich przyczyn z seminarium oddaloną została, w ten czas na jéj miejsce inna z tegoż powiatu na radzie w. mistrzyni wybraną będzie.

6) Oprócz liczby 50 panien ze wszystkich powiatów wybranych na fundusz publiczny przez w. mistrzynią, wolno będzie do tegoż seminarium przyjąć 10 innych panien, któreby kto, bądź przez widok ich uszczęśliwienia, bądź z innych jakowych przyczyn chciał oddać na nauki, z tym warunkiem: aby corocznie opłacał koszt, jaki jest etatem przeznaczony na wychowanie każdéj panny funduszowéj.

7) Przychodząca panienka na fundusz publiczny do seminarium, bądź z nominacyi w. mistrzyni pozwolonéj, bądź z kandydatek powiatowych, powinna miéć następujące przynajmniéj oporządzenie:

sukienek dwie jednę białą drugę kolorową, spodniczek 2, koszul 3, chustek 2, trzewików par 2 i pończoch par 2. Wszystkie jéj inne potrzeby załatwione będą z funduszu seminarium. Odtąd gdyby kto chciał pannie uczynić jaką ofiarę, nic ona przyjąć nie może. Te ofiary złożone będą w ręku wice-mistrzyni, lub innéj na to wybranéj osoby, która je po skończonéj edukacyi wychodzącéj z seminarium pannie odda. Gdyby zaś panna, dla któréj dary są złożone, przed ukończeniem swéj edukacyi umarła, powinny one być użyte na wyposażenie innéj z seminarium wychodzącéj.

8) Każda panna przychodząca do seminarium złoży metrykę swego urodzenia i świadectwa, o których się mówiło w artykule 3cim. Wice-mistrzyni zapisze ją w xięgę panien seminarium, odkąd oddaną zostanie pod bliższy dozór guwernantek.

§. VIII.

Urządzenie wewnętrzne seminarium.

Gdy dozór panien na edukacyi publicznéj zostających, nie może być inaczéj urządzony, tylko przez umieszczenie ich w jednym domu, gdzieby one nalazły wszystkie wygody życia i wszystkie prawidła najlepszego wychowania, przeto stanowi się co następuje:

1) Przy gimnazyum krzemienieckiém będzie jeden dom na seminarium panien ze wszystkiém zabudowaniem, jakie jest potrzebne dla ich wygody i edukacyi. Ten dom urządzony będzie w dzisiejszym klasztorze XX. Bazylianów, który na ten koniec przez szczególną konwencyą na zawsze odstąpili, ze wszystkiemi placami, ogrodami i całém obmurowaniem, tak jak się dziś najduje; kommunikować on będzie z kościołem pojezuickim ile przyległym, dokąd całe zgromadzenie udawać się ma na nabożeństwo nie wychodząc z własnego mieszkania.

2) Stósownie do potrzeb i wygód tego nowego ustanowienia, dom seminarium urządzony będzie w sposób następujący. Powinny tam być: 1) appartament dla w. mistrzyni, 2) dla wice-mistrzyni, 3) dla każdéj w szczególności guwernantki, 4) sala sypialna dla wszystkich panien młodszych, 5) sala, czyli muzeum w któréj panny uczyć się będą muzyki, gotować się na lekcye sobie zadane, i w wielu innych pracować objektach, 6) sale, czyli szkoły, w których nauczyciele seminarium dawać będą lekcye, 7) sala jadalna, 8) sala zabawy, czyli assamblów, 9) sala na bibliotekę, 10) oratorium, 11) infirmarya i wielorakie inne.

3) To seminarium nie będzie żadną zakonną klauzurą, miéć jednak powinno furtę i zamknięcie domu nieustanne, za które nikomu wnijść nie wolno, bądź z kobiét, bądź z mężczyzn, bez wyraźnego pozwolenia wice-mistrzyni.

4) Appartament w. mistrzyni nie będzie za klauzurą, ma jednak kommunikować z domem zgromadzenia, aby ona mogła w każdym czasie najdować się tam tyle razy, ile tego uzna potrzebę.

5) Appartament wice-mistrzyni będzie za klauzurą, powinien kommunikować z salą assamblową, która nie ma być za klauzurą.

6) Wszystkie inne appartamenta i sale być powinny za klauzurą bez żadnéj kommunikacyi z salą assamblową.

7) Ekonom i wszelka czeladź płci męzkiéj miéć będą osobne swoje mieszkanie za domem zgromadzenia.

8) Gdyby kto chciał widziéć się z którą guwernantką, lub panną funduszową, ma o to prosić wice-mistrzyni, a na ten czas za jéj zezwoleniem guwernantka, lub panna, wyjdzie do sali assamblowéj; jeżeli idzie o widzenie się z panną ma przy niéj najdować się guwernantka.

9) Nauczyciele i metrowie seminarium mogą się najdować za klauzurą w godziny nauk mających się dawać pannom. Inne zaś osoby, jako to: rektor, prefekt i nauczyciele gimnazyum do rady w. mistrzyni przydane, tudzież pleban, doktor i chirurg najdować się mają w tenczas tylko, gdy będą wezwanymi od wice-mistrzyni; a kiedykolwiek wyż wyliczeni mężczyzni wprowadzeni zostaną do seminarium, wice-

mistrzyni, lub która guwernantka na jéj miejsce wyznaczona, powinna im towarzyszyć póty, póki tylko oni tam najdować się będą. W innych nadzwyczajnych przypadkach zostawuje się roztropności wice-mistrzyni komu wnijść ma dozwolić. Aby zaś wiadome było wszystkim wewnętrzne urządzenie i policya tego seminarium, dozwala się na ten koniec, aby furta była otwarta i przystępna 2 razy na rok to jest: w dzień aniwersarzu zaprowadzenia seminarium, i ostatniego dnia popisów publicznych.

10) Wszystkie panny 4ch klass piérwszych sypiać będą w jednéj sali pod dozorem dwóch sędziwych i zaufanych kobiét, które na przemianę czuwać powinny nad śpiącemi panienkami, póki nie nadejdzie godzina ich wstawania. W tej sali ma być światło przez całą noc.

11) Panny zaś starsze, to jest panny kursów wyższych, mieszkać będą wraz z guwernantkami w ich appartamentach.

12) Wice-mistrzyni, guwernantki, sekretarka, prokuratorka i panny funduszowe miéć będą stół spólny. Na śniadania i podwieczorki powinny miéć panny funduszowe co dzień jedną potrawę, na obiad co dzień 3 potrawy, w niedziele zaś wtorki i czwartki ma im być dawane pieczyste; na wieczerzą powinni miéć 2 potrawy. W piątki i soboty, tudzież w dnie postu, mają być potrawy z nabiałem. Żeby zaś panny wpra-

wiały się od wczesnéj młodości do dobrego gustu w pracach kuchennych, stół ich tak ma być urządzony, żeby na przemianę miéć mogły dobrą zupę, jedną gorącą potrawę i jeden melszpajz, lub jarzynę, podług porządku czasu; w święta zaś uroczyste jak w. mistrzyni postanowi, mają miéć na swym stole różnego gatunku ciasta, ażeby się wprawiały do pasztetni; owoce do stołu, lub na podwieczorek, miéć będą podług czasu i rozrządzenia w. mistrzyni. Napój panien będzie czysta woda; nie wolno im używać piwa, wina, tém bardziéj innych gorących likworów, chyba za wyraźnym rozkazem doktora. Kawę lub herbatę mogą tylko miéć w dnie niektóre od w. mistrzyni przepisane.

13) Oporządzenie każdéj panny będzie następujące: każda panna funduszowa powinna miéć, 1) *Co do pościeli:* łóżko drewniane, siennik sieczką wypchany, poduszek parę, poszewek 4, prześcieradeł 4, kołder 2 jedna prześcieradłem podszyta, druga z flanelli białéj, kapę na łóżko z harasu wełnianego zielonego. 2) *Co do bielizny, sukien i obuwia:* powinna miéć koszul 6, pantalonów płóciennych 4, spodniczek zimowych 2, koszulek 3, jedna biała, a dwie kolorowych z kartonu, chustkę na głowę 1, chustek do nosa 4, fartuszków 4, dwa białe a 2 kolorowe, ręczników 3, czepków nocnych 3, torbeczkę zieloną na chowanie chustek i innych drobnych

rzeczy 1, tułubek z białym futrem 1, kapelusz łyczkowy 1, trzewików skórzanych par 6, cztéry pary mają być czarne, a 2 pary kolorowe, pończoch nicianych par 6, rękawiczek trykotowych nicianych par 2, wstążek kitajkowych łokci 10. Suknie tych wszystkich panien powinny być jednego koloru. 3) *Co do sprzętów potrzebnych im do nauki i roboty:* powinna miéć każda xiążki i instrumenta, tudzież kałamarz i piaseczniczkę 1, piór kop 2, papiéru do pisania liber 4, a 2 do rysunku, linią 1, ołówków ordynaryjnych 3 i angielskich 3, naparstek 1, nożyczki 1, scyzoryk 1, igieł różnéj wielkości papiér 1, szpilek papiér 1, szydełek do haftowania 4, trzonek do nich 1, nici w proporcyą roboty i skrzynkę na skład tego wszystkiego.

§. IX.

O naukach i porządku prac panien funduszowych, czyli o ich powinnościach w ogólności.

Ponieważ panny ćwiczące się w seminarium są przeznaczone na nauczycielki córek obywatelskich, przeto doskonałone być mają, w językach, umiejętnościach, naukach wyzwolonych i wielorakih talentach, które, albo są pożyteczne w życiu społecznem, albo są przyjemne, dla czego:

1) Piérwszy kurs nauk dla nich będzie podzielony na 4 klassy, każda klassa ma być jednoroczna, chybaby w. mistrzyni z radą swoją osądziła zatrzy-

mać pannę dłużéj w jakiéj z klass rzeczonych dla zupełnego jéj pożytku.

2) W tych 4ch klassach będzie dawany język polski, włoski, francuzki i niemiecki; dawana także będzie moralna nauka, arytmetyka, jeografia i historya. Każdy ze cztérech nauczycielów podług rozkładu tabelli tych nauk, obowiązany oraz będzie doskonalić panny w formowaniu charaktera i zachowaniu dobréj ortografii w każdym z wyliczonych języków, tudzież uczyć ich dobrze temperować pióra.

3) Wszystkie panny funduszowe przez cały ciąg swego wychowania będą się uczyć muzyki instrumentalnéj i wokalnéj, na co mają wyznaczone godziny w tabelli VI i VII.

4) Panny młodsze w piérwszych 2ch latach uczyć się powinny prząść na kołowrotkach na obiédwie ręce wszelkiego rodzaju włókna. Przez drugie zaś dwa lata wprawiane być mają do jak najlepszego białego szycia, do robót na drótach i warstacikach w czasy na téjże tabelli wyznaczone.

5) Ukończywszy cztéroletni kurs nauk początkowych w klassach niższych, będą promowowane na kursa wyższe. W piérwszym roku słuchać mają początków fizyki i logiki; w drugim roku słuchać będą chemii, botaniki, ogrodnictwa praktycznego i prawa. Nim będą wydane xiążki elementarne dla seminarium panien, nauczyciel fizyki powinien miéć

za prawidło wstęp do fizyki dla szkół narodowych wydany i fizykę X. Osińskiego; ma jednak pamiętać: iż co potrzebuje demonstracyi, lub znajomości jeometryi, to opuszczać będzie. Nauczyciel logiki trzymać się będzie Kondyllaka dla tychże szkół wydanego. Nauczyciel prawa dawać będzie swoję lekcyą z dzieła X. Strojnowskiego zasięgając pomocy z obcych autorów, którzy w téj materyi pisali. Kurs chemii dawany będzie przez zimę. Nauczyciel przełożywszy krótkie prawidła chemii czystéj, przystąpi zaraz do chemii applikowanéj i da jak najprostsze prawidła wraz z doświadczeniami tych wszystkich części, które należą do bielenia, farbowania, wyciągania plam, robienia wódek zapachowych, różnych gatunków soli w farbierstwie potrzebnych, rozpuszczenia gumm, robienia wernixów, robienia octu, wyciągania skwaśniałości z napojów i tym podobnych wszystkich doświadczeń, które są codziennie potrzebne w życiu gospodarskiém. W lecie zaś da im kurs systematyczny botaniki i wprawiać ich będzie do ogrodnictwa, a w szczególności do obejścia się w potażeryi z warzywami wszelkiego gatunku, do umiejętnego zasiewania i plantacyi roślin i drzew dających wielorakiego gatunku włókno, do plantacyi, szczepienia i okulizowania drzew owocowych i morwów, tudzież do całkowitego obejścia się z jedwabniczkami, począwszy od ich wylęgnienia, aż po o-

trzymanie i użycie jedwabiu. Jeżeli w. mistrzyni osądzi za rzecz potrzebną, panny funduszowe mogą powtórzyć w roku drugim kurs chemii, botaniki i ogrodnictwa w ten sposób przepisanych.

6) Każda panna, promowowana na słuchanie botaniki, miéć będzie sobie wyznaczoną cząstkę w ogrodzie powszechnym zgromadzenia, około któréj uprawy, ozdoby i zbogacenia w kwiaty zatrudniać się ma, aby przez to nabywała gustu i praktyki w ogrodnictwie.

7) Panny wyższych kursów na miejscu przędzenia i szycia zatrudniać się będą haftowaniem i innemi ważniejszemi robotami, jakie dla nich w. mistrzyni przepisze; będą także brały lekcyą rysunku, ażeby nabiérały gustu w haftowaniu i innych tego gatunku robotach.

8) Porządek nauk, jakiemi panny zatrudniać się powinny, jest następujący: a najprzód do panien młodszych. Te wstawać mają o godzinie 5téj, a ubrawszy się przystojnie pójdą ze swoją dzienną guwernantką, oraz ze wszystkiemi innemi pannami do oratorium na modlitwę, po któréj skończonéj, przejdą do muzeum i tam się gotować mają na lekcye sobie od nauczycielów naznaczone, aż do godziny 7; o 7 pójdą na mszą, po któréj powrócą do sali jadalnéj na śniadanie, po śniadaniu idą na lekcyą muzyki wokalnéj, która będzie dawana w muzeum, ztamtąd do klass na nauki, daléj na obiad, po obiedzie przejdą do sali assamblowéj na spólną zabawę, po zabawie powrócą do muzeum, każda do swéj szczególnéj roboty, tudzież na lekcyą muzyki instrumentalnéj, po skończonéj muzyce znowu do klass na nauki, potém do sali jadalnéj na podwieczorek, a po krótkiéj zabawie pójdą do muzeum i gotować się będą na lekcye sobie nazajutrz od nauczycielów zadane aż do wieczerzy, po wieczerzy mają się wszystkie bawić spólnie w sali assamblowéj, po zabawie znowu przypomną sobie w muzeum to, czego się przed wieczerzą uczyły, i odmówią modlitwy w oratorium; a gdy przyjdzie czas, w którym się udać mają na spoczynek, guwernantka dzienna odprowadzi je do sali powszechnéj sypialnéj i odda pod dozór dwóch sędziwych kobiét. Te tedy panienki przechodząc z miejsca na miejsce pracy, naukom, zabawom i t. d. przeznaczonych, przepędzą dzień cały pod okiem swéj guwernantki, w towarzystwie swych rowienniczek i nie powrócą do swéj sali aż na noc.

9) Panny starsze nie będą przechodzić z miejsca na miejsce, zawsze one najdować się mają w mieszkaniu swych guwernantek i tam w szczególnych sobie przedmiotach pracować, wyjąwszy czas nauki, modlitwy i zabawy, gdzie wszystkie gromadzić się powinny w miejsca sobie przeznaczone.

10) Oprócz tego, wice-mistrzyni będzie je wyznaczać do różnych posług i innych wielorakich obowiązków rządu i gospodarstwa; dla czego, jak się wyżéj o tém powiedziało, przepisze ona na tablicy rozporządzenie dnia następującego, która panna do czego ma być użyta, i to czytane będzie każdego wieczora po kolacyi.

11) Aby zaś panny słuchające kursów wyższych wprawiały się także praktycznie do przyszłych obowiązków guwernantek i nauczycielek, wyznaczone one będą na korrepetytorki; każda z nich miéć będzie oddaną sobie pod bliższy dozór pewną liczbę panienek młodszych, z któremi wszystkie nauki powtarzać mają i usposabiać one na lekcye.

12) Gdy na tém wiele zależy, aby panny nie traciły nigdy czasu na roztargnieniu myśli, przeto ilekolwiek one będą zatrudnione robotą ręczną, jak np. przędzeniem, szyciem, robieniem na drótach, haftowaniem i innemi podobnemi, zawsze guwernantka przytomna tym robotom ma im czytać xiążkę stósowną do ich pożytku, wedle tego, jak się przepisze, które xiążki panny funduszowe czytać mogą.

13) Co kwartał będzie jeneralny prywatny examen z postępku w naukach i innych pracach panien funduszowych, na którym najdować się ma wicemistrzyni, rektor i prefekt gimnazyum, tudzież nauczyciele należący do rady w. mistrzyni. Na końcu

zaś roku będzie publiczny popis, na którym w. mistrzyni najdować się powinna z obowiązku swego i wyż wyliczone osoby. Na ten popis mogą być spraszani goście aby byli świadkami postępku panien i pożyteczności tego ustanowienia. Akt publicznego popisu urządzony będzie tym sposobem. Złożone będą w sali assamblowéj wszystkie roczne prace, które na szczególniejszą pochwałę zasłużą, jako to: najpiękniéj uprzędzone nici, najlepiéj uszyta bielizna, lub zrobiona trykota, najpiękniejsze hafty, rysunki i inne tym podobne prace, do których przyłączone zostaną imiona panien, których dzieła zasłużyły być wystawionémi na widok publiczny. Dnia drugiego odbędą panny publiczny examen z nauk, do których się przykładały. Dnia trzeciego dadzą koncert, na którym najlepsze popisywać się będą z muzyki instrumentalnéj i wokalnéj, po którym jeden z nauczycielów seminarium miéć będzie mowę stósowną do pożytków dobrego wychowania płci żeńskiéj, a w. mistrzyni rozdawać będzie *praemia* przygotowane dla panien, które się najlepiéj z nauk i talentów popisały.

§. X.

O nabożeństwie panien funduszowych.

1) Religija jest najpiérwszą zasadą moralności płci żeńskiéj. Panny funduszowe wprawiać się powinny do jéj praktyk od wczesnéj młodości. Na ten

koniec będą one miały w seminarium oratorium prywatne i uczęszczać mają codziennie do kościoła gimnazyum.

2) W oratorium prywatném odbywać mają ranne i wieczorne modlitwy codziennie wraz ze wszystkiemi guwernantkami. W témże oratorium mają odbywać spowiedzi miesięczne i rekollekcye, które im dawane będą corocznie przed wielkanocą. Pleban, lub jego wikary, przez cały adwent i wielki post dawać im będzie co niedziela po południu katechizm w témże oratorium, na msze zaś, na kommunie miesięczne i na kazania tygodniowe, chodzić mają do kościoła gimnazyum.

3) Stósownie do czasu całego roku będą miały panny xiążki moralne religijne, osobliwie zaś w poście i adwencie, które im czytane będą w oratorium przed katechizmem, a które umyślnie na ten koniec ułożone być powinny, tak, jak xiążki elementarne: między temi najbardziéj się zaleca życie Chrystusa napisane przez St. Réal, czytanie wybranych rozdziałów nowego testamentu, dzieło napisane po włosku przez Muratorego o prawdziwéj pobożności i podobne inne w tym guście xiążki.

4) Religia chrześciańska zasadzając się najbardziéj na sprawach moralnych, to jest: miłości bliźniego, powinna od wczesnéj młodości wprawiać panienki do litości i miłosierdzia, w miarę ich możności,

do darowania uraz i krzywd, do przestróg i jak najłagodniejszego poprawienia błędów swych koleżanek. Wice-mistrzyni i guwernantki, tudzież pleban lub jego wikary najdą w sercach swoich niezliczone pobudki i sposoby wprawiania panny do tych najważniejszych cnót w społeczności ludzkiéj. Na każde święto wyznaczy wice-mistrzyni dwie panienki, które publicznie w kościele kwestować mają jałmużny dla ubogich, i one wiernie oddawać plebanowi; inne dwie będą wyznaczone na cały tydzień do posługi swym chorym koleżankom; i tak podobnie, gdzieby tylko wice-mistrzyni widziała stósowne ćwiczenie w cnotach moralnych, starać się będzie, aby do nich od wczesnéj młodości panienki wprawiane były sposobami rozsądnemi, jakie wmawia litość nad nieszczęśliwą ludzkością, chroniąc się wszelako zbytnéj bigoteryi, tém bardziéj próżnych fanatyzmu zapałów, które się sprzeciwiają cnotom moralnym i nauce chrześciańskiéj, i które przeszkadzają do życia czynnego, do jakiego Opatrzność wszystkie przeznaczyła kobiéty.

§. XI

O zabawach panien funduszowych.

1) W całém wychowaniu panien trzeba dać największą baczność na ich zdrowie, i ćwiczenie sił tak umiarkować, żeby one przez zabawy nabiérały zawsze świéżéj do nauk ochoty. Wice-mistrzyni i guwernantki pamiętać powinny, aby panny po każdéj pracy szkol-

néj miały choć najkrótszy moment czasu do orzeźwienia się przez przechadzkę i bieganie; dla czego tak się rozrządza ich pracami dziennemi, iż one będą musiały przechodzić z miejsca na miejsce.

2) Oprócz tych krótkich odmian wprawy i agitacyi, schodzić się będą panny po obiedzie do sali na assamble przeznaczonéj, gdzie przez pół godziny w oczach swych guwernantek mają się tak bawić, żeby były zawsze w ruchu. W lecie, lub nawet w inne czasy, ilekolwiek rozsądnie wice-mistrzyni pozwolić może, mają codziennie wychodzić na spacer, ażeby do odmiany powietrza nawykały, w dnie zaś słotne mają ten czas przepędzić na spólnéj zabawie w sali assamblowéj pod okiem swych guwernantek.

3) Między najprzyjemniejsze zabawy panien należy rachować ćwiczenie ich w muzyce wokalnéj i instrumentalnéj. Panienki poczynające się ćwiczyć w tym talencie, nie mogą jeszcze ani siebie, ani słuchających, bawić; lecz doskonalące się powinny miéć tak urządzone swoje ćwiczenia, ażeby te mogły być dla nich pożyteczne i przyjemne dla słuchających. W. mistrzyni wraz z radą swoją starać się będzie rozrządzić przepisany czas dla panien doskonalących się w muzyce, ażeby one mogły dawać raz, lub dwa razy na miesiąc, koncerta w sali assamblowéj, lub wykonywać jaką wielką muzykę w kościele stósownie do czasu.

§. XII.

Warunki wyzwolenia panien funduszowych na guwernantki.

1) Po skończonéj edukacyi, nim wyjdzie panna z seminarium, będzie przedstawiona w. mistrzyni, która wyznaczy nauczycielów i guwernantki do odebrania examinu we wszystkich przedmiotach nauk i talentów, do których się przykładała.

2) Gdy po odbytym examinie odbierze świadectwo examinatorów, iż zdolna jest być guwernantką: w. mistrzyni opatrzy ją swym patentem, dającym wolność sprawowania téj funkcyi w swym powiecie, lub indziéj, gdyby w nim miejsca nie nalazła.

3) Upatentowana guwernantka będzie obowiązana z powinności sprawować funkcyą w domu obywatelskim przez lat 5 za summę rocznéj pensyi złp.... po których odbytych, wolno jéj będzie umawiać się i brać obowiązki guwernantki, jak dla siebie lepiéj osądzi.

4) Gdyby zawakowało miejsce w seminarium na guwernantkę, w. mistrzyni będzie piérwszą wezwać wychodzącą z edukacyi pannę na ten urząd.

5) Wychodząca z edukacyi panna wezmie na swe przystojne oporządzenie z funduszu seminarium złp..... tudzież wszystkie dary, jeżeli jakie są dla niéj złożone.

§. XIII.

O związku seminarium ze szkołą główną i gimnazyum.

Ponieważ seminarium panien jest pod najwyższą opieką N. Imperatorowéj Jmci i pod bezpośrednim rządem w. mistrzyni, przeto nie podlega żadnéj obcéj zwiérzchności; ma jednak swoje stosunki i związki z rządem gimnazyum i ze szkołą główną co do następujących warunków:

1) Rektor gimnazyum odbiéra wszystkie dochody funduszu seminarium do massy dochodów na wszystkie ustanowienia przy gimnazyum zaprowadzone, podług tego jak się przepisało o kassie gimnazyum.

2) Całoroczne dochody z funduszu seminarium panien oddaje wice-mistrzyni za jéj kwitem i do jéj kassy.

3) Ma dozór nad nauczycielami seminarium i odpowiada za ich pilność.

4) Prefekt gimnazyum dogląda także pilności nauczycielów we wszystkich klassach seminarium, a niepilnych donosi rektorowi.

5) Rada w. mistrzyni składa się z rektora, prefekta i dwóch nauczycielów gimnazyum, z którymi ona decyduje podług przepisu niniejszych ustaw.

6) Rektor, prefekt i nauczyciele gimnazyum, mają obowiązek być na kwartalnych i rocznych popisach panien seminarium.

7) Z pomiędzy dwóch nauczycielów gimnazyum do rady w. mistrzyni wchodzących, szkoła główna nominuje jednego.

8) Wizytator szkoły głównéj wizytuje seminarium panien funduszowych, przegląda ich dochody i wydatki, examinuje z postępku w naukach i talentach, daje rady i one zapisuje w protokół na ten koniec sporządzony; lecz nie może w żaden sposób rozrządzać funduszem seminarium, jego urządzeniem wewnętrznem i szkolném. Gdyby jednak widział co poprawy wymagającego, ostrzeże o tém w. mistrzynią; a gdyby w. mistrzyni przestróg przyjąć nie chciała, doniesie o tém szkole głównéj wileńskiéj, która w tém wszystkiém ma się odnieść do N. Imperatorowéj Jmci, a Jéj Imperatorska Mość spór między w. mistrzynią a szkołą główną przez swój wyrok rozwiąże, któremu obie strony posłuszne będą.

§. XIV.

O konwikcie, czyli wielkiéj pensyi, mogącéj się założyć przy seminarium panien funduszowych, dla córek obywatelskich i o innych prywatnych.

Chcąc zaradzić niedostatkowi wychowania córek obywatelskich i chcąc dopomódz, aby one równie z pożytkiem, jak i z przyzwoitością wychowane być mogły za domem matek, nim zwłaszcza cała gubernia wołyńska opatrzoną zostanie w dobre guwernantki mające się udoskonalić w seminarium, dozwala

się w. mistrzyni urządzić i zaprowadzić konwikt, czyli pensyą dla córek obywatelskich w seminarium panien funduszowych, pod następującemi warunkami:

1) Wolno jest przyjąć 30 córek obywatelskich na pensyą do seminarium.

2) Te nie mogą być przyjmowane tylko między 8mym i 10tym rokiem wieku swego.

3) Powinny odbyć ospę i na to miéć świadectwo doktora, lub chirurga powiatowego.

4) Od każdéj panny rodzice płacić będą do seminarium rocznie summę przeznaczoną, za którą miéć ona będzie pomieszkanie, stół, opał, dozór i wszystkie nauki, jakie są w seminarium przepisane; garderobę zaś sami rodzice dla swych córek starczyć mają. Gdyby zaś żądali, aby ich córki ćwiczyły się w innych jakich naukach, lub talentach, od tych osobno metrów i nauczycielów płacić będą.

5) Panny na pensyi zostające miéć będą spólny stół z pannami funduszowemi, spólne powinności niniejszemi ustawami objęte, wyjąwszy: iż będą miały osobne appartamenta wraz z dodanemi sobie guwernantkami, i że do prac i posługi domowéj używane być nie mają, chybaby tego wyraźnie sami rodzice żądali.

6) Jaką kwotę rodzice od panien na pensyi będących wnosić mają, w. mistrzyni wraz z radą swoją ułoży, przepisze i obywatelów obwieści.

7) Rodzice raz oddawszy swoje córki na edukacyą do konwiktu, nie będą ich odbiérać na święta lub wakacye. Gdyby jednak chcieli je odebrać z konwiktu przed ukończeniem całéj edukacyi, nie może im to być zabronione.

8) Lubo seminarium panien funduszowych przyjmie na siebie ciężar utrzymywania pensyi 30 panien obywatelskich, gdy jednak ta liczba nie wystarczy potrzebie takowego wychowania; przeto dozwala się: za wyraźném pozwoleniem w. mistrzyni i rektora gimnazyum zakładać pensye tak w mieście Krzemieńcu, jako i w innych powiatowych, tam wszelako, gdzie będą szkoły powiatowe; w żadném zaś inném mieście, gdzie przynajmniéj szkoły powiatowéj nie ma, pensye dla panien zakładane być nie mogą.

9) Nie wolno nikomu zakładać pensye dla panien, bądź z mężczyzn, bądź z kobiét, ktoby nie był na ten koniec upatentowany od w. mistrzyni i wyexaminowany na jéj radzie z potrzebnéj zdatności.

10) W. mistrzyni wysyła z ramienia swego wizytę do wszystkich pensyj w całéj gubernii; oprócz czego rektor gimnazyum w Krzemieńcu, a prorektorowie w innych powiatowych szkołach, wizytują pensye panien.

11) Wszystkie takowe pensye są pod protekcyą rządu edukacyjnego, i przełożeni onych odpo-

wiadają za swe obowiązki w. mistrzyni i rektorowi gimnazyum.

12) Każda upatentowana pensya powinna dawać takie nauki, jakie jéj będą przepisane od w. mistrzyni, i zachować prawidła dozoru i policyi wewnętrznéj wedle szczególnych ustaw, które na ten koniec w. mistrzyni z radą swoją wyda i ogłosi.

13) Wszystkie pensye, któreby się nie chciały organizować podług tych przepisów, natychmiast uchylone i na zawsze zamknięte być mają.

Urządzenie nauk we cztérech piérwszych seminarium panien klassach.

Panny sposobiące się na guwernantki, uczyć się mają 1) języka polskiego, 2) włoskiego, 3) francuzkiego, 4) niemieckiego, 5) nauki moralnéj, 6) arytmetyki, 7) jeografii, 8) historyi, 9) formowania charakteru, 10) muzyki instrumentalnéj i wokalnéj, 11) przędzenia i szycia, tudzież sposobu robienia na drótach i warstaciku, jak się już wyżéj powiedziało w tym rozdziale §. IX, artykule 2gim, 3cim i 4tym. Rozkład zaś tego wszystkiego na dnie i godziny jaśniéj pokazuje Tablica VI.

Rozkład języków, nauk i innych prac na cztéry piérw. sze klassy w seminarium panien sposobiących się na guwernantki.

Klassy	godziny	Poniedziałek	godziny	Wtorek	godziny	Środa	godziny	Czwartek	godziny	Piątek	godziny	Sobota
I.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.
	9 - 11	Język polski.	9 - 10	Historya.	9 - 11	Język francuzki.	9 - 10	Moralna nauka.	9 - 11	Język polski.	9 - 11	Język francuzki.
	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Arytmetyka.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Jeografia.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.
	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.
	3 - 5	Język włoski.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język niemiecki.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język włoski.	3 - 5	Język niemiecki.
II.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.
	9 - 11	Język włoski.	9 - 10	Arytmetyka.	9 - 11	Język niemiecki.	9 - 10	Jeografia.	9 - 11	Język włoski.	9 - 11	Język niemiecki.
	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Historya.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Moralna nauka.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.
	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.
	3 - 5	Język polski.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język francuzki.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język polski.	3 - 5	Język francuzki.
III	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.
	9 - 11	Język francuzki.	9 - 10	Moralna nauka.	9 - 11	Język polski.	9 - 10	Historya.	9 - 11	Język francuzki.	9 - 11	Język polski.
	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Jeografia.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Arytmetyka.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.
	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.
	3 - 5	Język niemiecki.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język włoski.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język niemiecki.	3 - 5	Język włoski.
IV.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.	8 - 9	Muzyka wokalna.
	9 - 11	Język niemiecki.	9 - 10	Jeografia.	9 - 11	Język włoski.	9 - 10	Arytmetyka.	9 - 11	Język niemiecki.	9 - 11	Język włoski.
	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Moralna nauka.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	10-11	Historya.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.
	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	1 - 2	Muzyka instrumentalna.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.
	3 - 5	Język francuzki.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język polski.	2 - 3	Przędzenie lub szycie.	3 - 5	Język francuzki.	3 - 5	Język polski.

Urządzenie nauk kursów wyższych dla seminarium panien.

Panny sposobiące się w seminarium na guwernantki uczyć się mają: 1) fizyki, 2) logiki, 3) chemii, 4) botaniki, 5) ogrodnictwa praktycznego, 6) prawa, 7) rysunków, 8) haftowania, jak jest opisano w tymże rodziale §. IX, artykule 5tym i 7mym, mają się także doskonalić w muzyce. Rozkład tych nauk na dnie i godziny jaśniéj pokazuje Tablica VII.

Rozkład nauk kursów wyższych i innych prac szczególnych dla seminarium panien sposobiących się na guwernantki domowe.

godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
					Rok		*piérwszy*				
8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.
9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.
10–11	Logika.	10–11	Historya rzemiosł i kunsztów.	10–11	Logika.	10–11	Historya rzemiosł i kunsztów.	10–11	Logika.	10–11	Historya rzemiosł i kunsztów.
1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.
2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.
3–4	Fizyka.	3–4	Fizyka.	3–4	Fizyka.	3–4	Fizyka.	3–4	Fizyka.	3–4	Fizyka.
					Rok		*drugi*				
8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.	8–9	Muzyka wokalna.
9–10	Prawo.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rysunki.	9–10	Rusunki.
10–11	Rysunki.	10–11	Prawo.	10–11	Prawo.	10–11	Prawo.	10–11	Prawo.	10–11	Prawo.
1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.	1–2	Muzyka instrumentalna.
2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.	2–3	Haftowanie.
3–4	Historya naturalna i chemia.	3–4	Historya naturalna i chemia.	3–4	Historya naturalna i chemia.	3–4	Historya naturalna i chemia.	3–4	Historya naturalna i chemia.	3–4	Historya naturalna i chemia.

Etat rocznego wydatku na seminarium panien.

Ostrzeżenie.

Osoby, na które wydatek z funduszu seminarium panien rachować należy, są dwoistego gatunku: jedne, które sprawować będą obowiązki w samém tylko seminarium, drugie, które z gimnazyum będą użyte, tak do rady w. mistrzyni i innych obowiązków, jako téż dla dawania niektórych nauk pannom za dodatkowe sobie pensye; przeto i wydatek jest dwoisty: na seminarium i na gimnazyum. Kolumna piérwsza mieści wydatek na seminarium, kolumna druga mieści wydatek na gimnazyum; kolumna zaś trzecia zamyka ogólny roczny wydatek.

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
I. Rząd seminarium.			
1. Wielka mistrzyni nie ma żadnéj pensyi			
2. Wice-mistrzyni brać będzie rocznie	750		750
3. Sekretarka, która ma być wybiérana z pomiędzy guwernantek	100		100
4) Rektor gimnazyum, jako należący do rządu seminarium i rady w. mistrzyni		200	200
Latus facit . .	850	200	1050

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
Transport . .	850	200	1050
5. Prefekt gimnazyum, jako należący do rządu seminarium i rady w. mistrzyni		100	100
6. Dwóch nauczycielów gimnazyum należących do rady w. mistrzyni		100	100
7. Ekonom seminarium . . .	400		400
8. Prokuratorka	200		200
9. Westyarka	100		100
10. *Sarta tecta* domu seminarium, drwa, światło i wszelka czeladź	1500		1500
II. Kościół i nabożeństwo.			
1. Pleban seminarium oraz i gimnazyum, który będzie razem kaznodzieją		175	175
2. Wikary tegoż		75	75
III. Biblioteka.			
1. Bibliotekarz gimnazyum . .		200	200
2. Pomocnik tegoż		75	75
3. Bibliotekarka seminarium . .	50		50
Latus facit . .	3100	925	4025

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
Transport . .	3100	925	4025
4. Na pomnożenie biblioteki gimnazyum		150	150
5. Na pomnożenie biblioteki seminarium	100		100
6. Na pisma peryodyczne i gazety, które bibliotekarz gimnazyum ma utrzymywać . .		50	50
IV. Guwernantki, nauczyciele, nauczycielki i metrowie.			
1. Guwernantek 8, które oraz być mają nauczycielkami przędzenia, szycia, robienia na drótach i na warstaciku, haftowania i t. d. każdéj po 300 rubli	2400		2400
2. Nauczyciel języka polskiego	300		300
3. Nauczyciel języka włoskiego	300		300
4. Nauczyciel języka francuzkiego	300		300
Latus facit . .	6500	1125	7625

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
Transport . .	6500	1125	7625
5. Nauczyciel języka niemieckiego	300		300
6. Nauczyciel historyi naturalnéj i chemii, oraz ogrodnictwa i botaniki		200	200
7. Nauczyciel fizyki		100	100
8. Nauczyciel logiki, tudzież historyi rzemiosł i kunsztów		100	100
9. Nauczyciel prawa		100	100
10. Nauczyciel anatomii w gimnazyum, a doktor w seminarium		100	100
11. Nauczyciel chirurgii w gimazyum, a chirurg w seminarium		100	100
12. Metr rysunku	400		400
13. Dwóch metrów muzyki . .	800		800
14. Pomocnik do gabinetu historyi naturalnéj i laboratorium chemicznego		50	50
Latus facit . .	8000	1875	9875

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
Transport . .	8000	1875	9875
15. Na narzędzia i doświadczenia chemiczne		150	150
16. Na podróże w objektach historyi naturalnéj podejmować się mające, na rysunki i sztychowania flory		200	200
17. Pomocnik do gabinetu fizycznego		50	50
18. Na doświadczenie fizyczne, reparacyą i przykupienie machin		50	50
19. Dozorca ogrodów gubernii .		200	200
20. Czeladź ogrodu botaniczn. .		200	200
21. Na utrzymanie ogrodu botanicznego		150	150
22. Na przykupienie papiérów muzycznych i reparacyą instrumentów	200		200
23. Na aptékę	100		100
24. Na *praemia* dla pilniejszych panien	150		150
Latus facit . .	8450	2875	11325

	Ruble srebrne.		
	Na seminarium.	Na gimnazyum.	Ogólny roczny wydatek.
Transport . .	8450	2875	11325
V. Oporządzenie panien.			
Na oporządzenie każdéj panny funduszowéj i wszystkie jéj drobne potrzeby tyczące się nauki i innych prac szczególnych rachując po 50 rubli sr., na 50 panien wypada	2500		2500
VI. Na stół.			
Na stół dla wice-mistrzyni, guwernantek 8, prokuratorki, 50 panien i westyarki, rachując na każdą osobę po 40 rubli srebr. wypada rocznie. . . .	2440		2440
Summa rocznego wydatku na seminarium	13390	2875	16265

NB. 1. Tu się nie mieści pensya emerytalna dla wice-mistrzyni gdy wysłuży lata ustawami przepisane. Ta pensya może być zabezpieczona na corocznym remanencie, którego po dobréj ekonomice wice-mistrzyni nie obojętnie spodziéwać się należy.

NB. 2. Nie mieści się także pensya emerytalna dla guwernantek i nauczycielów 4 klass piérwszych, nie

rachując w to nauczycielów z gimnazyum, które dawać będą w seminarium lekcye kursów wyższych za dodatkowe pensye, gdyż ci mają sobie zawarowane pensye emerytalne w ustawach dla gimnazyum przepisanych z funduszu tegoż gimnazyum.

ROZDZIAŁ V.

O SZKOŁACH POWIATOWYCH.

1) Zgromadzenie szkoły powiatowéj składać się będzie z prorektora, sześciu nauczycielów i kapelana który ma być oraz kaznodzieją. Ogólne obowiązki osób zgromadzenia szkół powiatowych, są też same, jakie się przepisały dla osób składających zgromadzenie gimnazyum; mimo czego prorektorowie szkół rzeczonych powinni miéć bliższy dozór nad szkołami parafialnemi w ich powiecie będącemi, podług tego, jak się niżéj powie w rozdziale VI, tudzież nad wszelkiemi pensyami w powiecie za wiadomością przyzwoitéj zwiérzchności zaprowadzonemi.

2) W każdéj szkole powiatowéj będą cztéry piérwsze klassy języków i dwie klassy nauk wyższych.

3) W cztérech piérwszych klassach dawane być mają też same języki i nauki, jakie się przepisały dla gimnazyum, jako to: 1) język polski i łaciński, 2) rossyjski, 3) francuzki, 4) niemiecki, 5) nauka moralna, 6) arytmetyka, 7) jeografia. Porządek dawania tych nauk w szkołach powiatowych takiż sam ma być zachowany, jaki jest przepisany dla gimnazyum.

4) W wyższych zaś dwóch klassach dawane będą następujące nauki: 1) matematyka, 2) fizyka, 3) logika, 4) prawo, 5) literatura; kursa te będą dwuletnie. Do dawania onych postanawia się dwóch nauczycielów. Piérwszy ma dawać matematykę, logikę i fizykę, drugi prawo i literaturę, w sposób następujący:

Nauczyciel matematyki i fizyki dawać będzie	z matematyki	1go roku.	Jeometryą, trygonometryą, solidometryą.
		2go roku.	Algebrę i logikę.
	z fizyki	1go roku.	Jeografią sferyczną, optykę, katoptrykę, dyoptrykę.
		2go roku.	Mechanikę, hydrostatykę, hydraulikę.
Nauczyciel prawa i literatury dawać będzie	z nauki moralnéj	1go roku.	Prawo przyrodzone, ekonomią polityczną, prawo polityczne i narodów.
		2go roku.	Prawo krajowe cywilne i kryminalne.
	z literatury	1go roku.	Wymowę i poezyą do użycia praktycznego.
		2go roku.	Historyą nauk i kunsztów.

5) Lekcya matematyki i prawa dawana być ma z rana od godziny 8 do 10, fizyki i literatury po południu od godziny 2 do 4. We wtorki zaś i czwartki ponieważ czas popołudniejszy jest wolny od nauk, przeto nauczyciele obiédwie lekcye zrana od 8 do 10 dawać będą, albo jednę we wtorek, a drugą we czwartek dadzą.

6) Uczniowie wychodzący z cztérech klass niższych w piérwszém biennium słuchać mają kursów matematyki, logiki i literatury, w drugiém fizyki i prawa.

PROJEKT

URZĄDZENIA SZKÓŁ PARAFIALNYCH

po miastach, miasteczkach i wsiach w gubernii wołyńskiéj zaprowadzić się mających, podany do najwyższego potwierdzenia od wizytatora nadzwyczajnego szkół trzech gubernij wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj (1).

Ukaz Jego Imperatorskiéj Mości do rządzącego senatu, potwierdzający uczynione dotąd fundusze na szkoły parafialne i dozwalający robienia onych na dal, gdzie te szkoły nie są dosyć uposażone, albo wcale jeszcze nie zaprowadzone.

1) Ogłosiwszy łaskawie najwyższym ukazem naszym 24 Jan. 1803 r. do rządzącego senatu przesłanym: iż w porządku moralnego ukształcenia obywateli, stósownie do obowiązków i pożytku każdego ich stanu, naznaczyliśmy cztéry rodzaje szkół, między któremi za piérwsze położyliśmy szkoły parafialne, najliczniejszéj massie ludu potrzebne; odbiéramy dziś z pociechą tak przyjemną sercu naszemu wiadomość, że obywatele gubernii wołyńskiéj, duchowni i świeccy, przyjęli to urządzenie nasze z wdzięcznością, i na założenie takowych szkół wieloliczne poczynili już fundusze. Zaczém My Alexander Iszy z Bożéj łaski Imperator i samowładnący całą Rossyą ect. ect. ect. wszystkie takowe fundusze przez kogożkolwiek bądź, w części lub w całości zrobione, do jakiéjkolwiek szkoły powiatowéj przyłączone, łaskawie potwierdzamy i pod opiekę naszą Imperatorską przyjmujemy, zalécając wszystkim kancellaryom naszym powiatowym i guberskim, sądowym i cywilnym, ażeby takowe fundusze do akt publicznych bez opłaty przyjęły, one do xiąg miejscowych na wieczystą pamięć zapisały, extrakty zapisów tak szkołom jako i fundatorom bez opłaty wydały.

2) Że zaś zaprowadzenie takowych szkół po niektórych tylko miejscach nie odpowiadałoby zapewne wielkiemu celowi powszechnego ludu oświécenia, byłoby owszem przyczyną wielorakiego zamięszania w gospodarstwie i subordynacyi wiejskiéj, bo lud nieoświécony razem i równie wszędzie, nalazłby

(1) Ten projekt późniéj przesłany został, bo dopiéro dnia 1 Lutego 1804, lecz dla związku materyi kładzie się tu zaraz po piérwszym. Obacz List H. Kołłątaja do T. Czackiego pisany dnia 1 Lutego 1804 niżéj umieszczony.

przykrą między sobą różnicę; oświéceńsi możeby szukali usuwać się od rolnictwa, zostawując jego ciężar nieoświéconym, przenosząc się do innych lżejszych lecz zawodniejszych sposobów życia; przeto aby temu jak najskuteczniéj zapobiedz, wzywamy i zachęcamy wszystkich obywateli téj gubernii, żeby idąc za przykładem swych spółziomków, takowe szkoły wszędzie starali się zaprowadzić, aby oświécenie jedne wszędzie robiąc skutki, zapobiegło téj szkodliwéj między ludem różnicy. Ufając nadto: że obywatele przyjmą z wdzięcznością ojcowski głos naszego wezwania, że pójdą za przykładem tych spółziomków, którzy ich wyprzedzając przynieśli już pociechę sercu naszemu: dozwalamy na ten koniec wszystkim właścicielom dóbr ziemskich zakładać takowe szkoły po ich miastach, miasteczkach i wsiach, nie tylko tam, gdzie są kościoły parafialne i zakonne, ale nawet i tam gdzie żadnych nie ma kościołów. Dozwalamy także czynić fundusze na rzeczone szkoły i w celu założenia nowych, gdzie ich dotąd nie masz, i w celu uposażenia dawniéj zaprowadzonych, gdzie jeszcze dochód szkółki nie odpowiada zupełnie celowi oświécenia miejscowego. Wszystkie zaś takowe fundacye, zapisy, nadania i pod jakiémkolwiek bądź nazwiskiem uposażenia szkół parafialnych mają być przyjmowane do akt przyzwoitych, i wydane na raz tylko jeden extraktem fundatorom,

lub szkołom bez żadnéj opłaty kancellaryi i naszemu skarbowi należnéj.

3) Chcąc nadto z naszéj strony dać tak pożyteczny przykład, wszystkim miastom i miasteczkom naszym, tudzież dzierżawcom wsi naszych Imperatorskich przykazujemy: ażeby w nich wszędzie szkoły parafialne zaprowadzone były w przeciągu roku jednego z takim funduszem i opatrzeniem, jak jest przepisano ustawami, które miłościwie ogłaszamy, a to z dochodów miejscowych w miastach, z dochodów zaś dworskich we wsiach naszych Imperatorskich.

4) Minister oświécenia powszechnego zniesie się na ten koniec z ministrami innych wydziałów rządowych, do których to należy, ażeby ta nasza najwyższa wola dopełnioną została w czasie od nas przepisanym, i aby wszyscy obywatele gubernii wołyńskiéj wiedzieli, tak o naszém ukontentowaniu, które sprawiło zaprowadzenie wielu bardzo szkół parafialnych, jako i o naszém życzeniu zaprowadzenia onych powszechnego.

ROZDZIAŁ VI.

URZĄDZENIE SZKÓŁ PARAFIALNYCH PO MIASTACH, MIASTECZKACH I WSIACH W GUBERNII WOŁYŃSKIÉJ.

§. I.

Gdzie i jakie szkoły paraf. mają być zaprowadzone.

1) Zaprowadzenie oświécenia stosować się ma zawsze do potrzeby miejscowéj ludu. Szkoły wiej-

skie odpowiadać mają potrzebie włościan, miejskie mieszczan; piérwsze być mają o jednym nauczycielu, drugie o dwóch. Szkoła wiejska miéć będzie nauki objęte w klassie jednéj, miejska w klassach dwóch.

2) Tak wiejskie jako i miejskie szkoły dzielić się będą na dwie osobne, to jest: na szkołę młodzieży płci męzkiéj, i na szkołę młodzieży płci żeńskiéj.

3) Wolno wszelako właścicielom zakładać w swych wsiach szkołę o dwóch klassach, gdzie tego będzie wymagała ludność i większa ludu sposobność do przyjęcia takowego stopnia oświécenia.

4) Zakonnicy, gdziekolwiek się ich klasztory najdują, mają utrzymywać kosztem zgromadzenia szkołę parafialną o dwóch klassach; gdyby atoli w jedném miejscu było klasztorów kilka, a ludność nie wymagała tylko jednéj szkoły, w ten czas biskup miejscowy udecyduje, na który klasztor ten ciężar powinien spadać. *Mendicantes* są od tego obowiązku wyjęci, chybaby należli dobroczynnego na ten koniec fundatora; co się im pozwala, mocą niniejszéj ustawy.

5) Plebani świeccy nie są powszechnie obowiązani utrzymywać o swym koszcie szkoły parafialne przy kościele farnym, tylko tam, gdzie na nich ten obowiązek włoży biskup miejscowy, lub gdzie szkoła parafialna ma swój osobny fundusz, albo go na przyszłość od jakiego uzyska fundatora.

6) Tak w miastach, jak i we wsiach, gdzie tego ludność będzie wymagała, wolno jest zakładać i utrzymywać dwie szkoły parafialne. Zakonnicy, gdzie się najdują, są obowiązani do tego ciężaru z powinności; gdzie nie ma zakonników, tam ten obowiązek spada na gorliwość plebanów i właścicielów.

7) W miastach, gdzie będą szkoły powiatowe, lub gimnazyum, szkoły parafialne powinny być założone i utrzymywane. Liczba ich stosować się ma do ludności i rozległości miasta. Ciężar utrzymywania szkół takowych należy do zakonników, jeżeli są, lub do miasta, jeżeli ich nie ma.

§. II.

Warunki które się mają zachować przy urządzeniu dawnéj szkółki parafialnéj, lub przy ufundowaniu nowéj.

Ponieważ od jednostajności funduszu, najwięcéj zależy jednostajność powszechnego oświécenia między ludem: przeto ażeby ci, którzy zechcą nowe parafialne szkoły zakładać, wiedzieli czego się podejmują, ma być drogą kursoryi po wszystkich powiatach ogłoszone, jakiego potrzeba funduszu i zabudowania na szkołę parafialną.

1) Każda szkoła parafialna potrzebuje dwóch osobnych domów, jednego na szkołę chłopiąt, dru-

giego na szkołę dziéwcząt. Ponieważ zaś po miasteczkach i po niektórych ludniejszych wsiach będą szkoły o dwóch klassach; przeto do tego obwieszczenia przyłączone być powinny dwa osobne plany, podług których fundatorowie wystawiać mają: 1) domy dla nauczycielów, gdzie będą szkoły o dwóch klassach, 2) domy gdzie będzie szkoła tylko o jednéj klassie. Piérwszy plan wskaże dom wygodny z dwiéma pomieszkaniami dla nauczycielów i z dwiema klassami dla uczniów; drugi przedstawi dom z mieszkaniem dla jednego nauczyciela i z jedną tylko klassą dla uczniów. Obydwa te domy będą z zupełném zabudowaniem gospodarskiém, jako to: z stajnią, chléwami, stodołą, szpichlérzem i t. d. Że zaś dla edukacyi dziéwcząt potrzeba zupełnie osobnego domu; przeto tak w miastach jako i po wsiach będą takowe domy osobne z mieszkaniem wygodném dla nauczycielki, i z szkołą dla uczących się dziéwcząt. Dom takowy miéć będzie swoje osobne zabudowanie gospodarskie, w miarę potrzeby nauczycielki, podług planu jaki się przyłączy osobno na dom w mieście osobno na dom we wsi.

2) Tak przy domie nauczyciela, jako przy domie nauczycielki będzie ogród; lub jeżeliby to być nie mogło, fundator ma jak najbliżéj tych domów nadać plac na ogrody.

3) Gdzie będzie kościół parafialny, tam po jednéj stronie nie opodal od kościoła będzie szkoła chłopiąt, po drugiéj szkoła dziéwcząt. Gdzieby zaś nie było kościoła parafialnego, ani klasztoru, tam fundator podług swego upodobania domy obydwa wystawi nie opodal jeden od drugiego.

4) Gdzie będzie szkoła o dwóch nauczycielach, tam starszy w uczeniu nauczyciel, dający klassę drugą, będzie gospodarzem domu, przełożonym i dozorcą szkoły, tak chłopiąt jak i dziéwcząt; utrzymywać powinien gospodarstwo rolne, a drugiemu nauczycielowi i nauczycielce dawać ma ordynaryą w zbożu i karmie dla bydła. Gdzie będzie szkoła o jednym tylko nauczycielu, tam gospodarstwo i zwiérzchność nad obiema szkółkami do niego należéć ma. On wydawać będzie naznaczoną ordynaryą nauczycielce w zbożu i w karmie dla bydła.

5) Na ten koniec fundusz szkoły parafialnéj dla obojéj płci będzie następujący:

1) W gruncie fundator nada ziemi ornéj dla dwóch nauczycielów i nauczycielki włók dwie czyli morgów . . . . . 60.

Na ogrody dla dwóch nauczycielów i nauczycielki . . . . . 4.

Na sianożęć . . . . . 4.

W ogóle nada ziemi morgów . . 68.

2) Gdzie będzie tylko nauczyciel 1 i nauczycielka tam fundator nada roli ornéj włokę 1½ czyli morgów 45.
Na dwa ogrody dla nauczyciela morgów 2 dla nauczycielki 1 . . . . . 3.
Na sianożęć morgów . . . . . 3.
W ogóle nada ziemi morgów . 51.

3) Gdzie będzie tylko 1 nauczyciel bez szkoły osobnéj dla dziéwcząt, tam fundator da włókę pola, czyli morgów . . . . . 30.
Na ogród morgów . . . . . 2.
Na sianożęć . . . . . 2.
W ogóle nada ziemi morgów . . 34.

6) Ażeby żadnych na przyszłość nie było sporów o rozległość nadanéj ziemi, ostrzega się: iż tu jest mowa o morgach, jakich wchodzi 30 w włokę chełmińską, taka włoka zawiérać powinna płaszczyznę mającą pięć kroć sześć tysięcy dwieście piędziesiąt łokci kwadratowych warszawskich, z których każdy jest równy dwóm tysiącom sześciuset cztérdziestu cząstkom dziesiątkowym dawnéj stopy paryzkiéj.

7) Takowa pola rozległość przez fundatora do szkółki nadana, powinna być wyraźnemi znakami oddzielona od pól przyległych, bądź dworskich, bądź gromadzkich, i wyjęta zostanie z całém zabudowaniem od wszelkich ciężarów tak rządowych jak i dworskich, to jest: od podatków publicznych, konsy-

stencyi wojska, furażów, prowiantów, zsypki gromadzkiéj, od wszelkich robocizn, danin, czynszów i jakichkolwiek bądź innych powinności do dworu, lub do miasta.

8) Z takiego gruntu, gdzie będzie szkoła o 2ch nauczycielach, nauczyciel rządzca szkoły, dawać będzie swemu koledze i nauczycielce ordynaryą w zbożu i w karmie dla bydła jako to, da:

Dla nauczyciela drugiego.	Dla nauczycielki.
Żyta	Żyta
Pszenicy	Pszenicy
Jęczmienia	Jęczmienia
Owsa	Owsa
Hreczki	Hreczki
Prosa	Prosa
Grochu	Grochu
Siana	Siana
Słomy	Słomy
Da w ogóle.	Da w ogóle.

9) Gdzie zaś będzie szkoła o jednym nauczycielu i o jednéj nauczycielce, da tylko nauczycielce ordynaryą.

Żyta
Pszenicy
Jęczmienia
Owsa
Hreczki
Prosa

Grochu
Siana
Słomy
Da w ogóle.

10) Że zaś nauczyciel rządca sam jedynie ma się trudnić gospodarstwem rolniczém, przeto wszystkie nawozy, jakie będą na placach nauczyciela drugiego, lub nauczycielki, do niego należą; on je zabiérać i na pola funduszowe wywozić powinien, zostawiwszy tyle nauczycielowi drugiemu i nauczycielce, ile potrzeba będzie do uprawy ogrodów im zostawionych. Spory, jakieby w téj mierze zaszły, zwiérzchność dworska i pleban miejscowy rozwiążą, a strony spiérające się na ich decyzyi przestać powinny.

11) Ponieważ wyznaczone na fundusz pola i ogrody wystarczą na wygodne wyżywienie nauczyciela rządcy z całą jego czeladzią, i na udzielenie raz na zawsze ustanowionéj ordynaryi dla osób wyż wymienionych; przeto pensya dla niego, dla jego kolegi i dla nauczycielki naznacza się tylko w gotowych pieniądzach.

W mieście.		Na wsi.	
Dla nauczyciela 2 klassy zł. . .	500	Dla nauczyciela 2 klassy zł. . .	350
Dla nauczyciela 1 klassy zł. . .	350	Dla nauczyciela 1 klassy zł. . .	300
Dla nauczycielki .	300	Dla nauczycielki .	250

12) Nauczycielom i nauczycielce zabezpiecza się spólne z gromadą pastwisko dla ich bydła, podlegają oni także wszelkim ustawom o lasach i pastwiskach, jakie miejscowa zwiérzchność raz na zawsze ustanowi.

13) Na piérwszy zakład gospodarski fundator da raz tylko jeden: 1) sprzęty domowe i szkolne nieodbicie do mieszkania i do nauki potrzebne, jako to: stół, stołków kilka i łóżko do domu nauczyciela; a zaś ławki i dwie tablice czarno woskowane do szkoły. 2) Do zaprowadzenia gospodarstwa rolniczego da zboża na zasiew stósownie do rozległości ozimego i jarego pola, da stósowne do potrzeby nasiona i wysadki na piérwsze ogrodów zasianie i zasadzenie; też ogrody swym kosztem ogrodzi. 3) Cały sprzęt rolny i gospodarski, jako to: wozów 2 z czwartami, drabinami, półkoszkiem, z całym zaprzęgiem na konie i woły; da pługów 2, radeł 2, bron parę, koni parę, wołów 4; dla każdego zaś nauczyciela i nauczycielki po dwie krowy; inny gatunek drobnego bydła i ptastwa zostawuje się woli fundatora.

14) Całego funduszu w rolach i summach, od których procent ma służyć na gotowy dochód, całego zabudowania domów i szkół, całego sprzętu domowego, szkolnego i gospodarskiego, ma być sporządzony dokładny inwentarz, przez fundatora pod-

pisany, który złożony będzie w archiwum szkoły powiatowéj z zaświadczeniem marszałka powiatowego, a kopia onego autentyczna wydawana być ma nauczycielowi rządcy szkółek z podpisem przełożonego powiatowéj szkoły.

15) Nauczyciel rządca szkółek za całość sprzętów i piérwszych zakładów gospodarskich odpowiada zwiérzchności edukacyjnéj; będzie w tym celu doglądany przez miejscowego plebana i zwiérzchność dworską, która ma go donosić przełożonemu szkoły powiatowéj; a ponieważ wizyty ordynaryjne szkół parafialnych będą corocznie: przeto nauczyciel rządca jest w stanie odpowiedziéć za wszelką takową dezolacyą z swéj pensyi rocznéj, jeżeliby się okazał być winnym zaniedbania gospodarstwa, lub zmitrężenia inwentarza sobie powierzonego.

16) Gdy jednak domy i szkoły, tudzież sprzęty gospodarskie za czasem niszczyć muszą i poprawy wymagać będą; przeto zapobiegojąc, żeby na dalej fundator, lub iego następcy, nie byli wystawieni na nowe koszta w budowie i poprawie sprzętów, tudzież w odmianie bydła roboczego, fundator raz na zawsze przepisze: iż za odmianą dziedzica przez śmierć, lub kupno wsi gdzie się najduje szkoła, nowy dziedzic następujący przez śmierć, lub przez kupno téj wsi, zapłaci raz tylko jeden wartość 30 korcy żyta, podług ceny, jaka będzie w najbliższém

powiatowém mieście, kiedy on weźmie na siebie do tych dóbr intromissyą.

17) Podobie jeśli szkółka jest przy parafialnym kościele, każdy nowy pleban, przychodzący do possesyi plebanii, zapłaci do kassy szkółki ósmą część swego rocznego dochodu, jeżeli plebania czyni na rok więcéj jak 700 zł., uboższe plebanie w swych dochodach, wyjęte są od téj opłaty.

18) Gdzie są szkółki parafialne przy klasztorach, albo w miastach, (ponieważ korporacya nigdy nie umiéra i nie zmienia się) zwiérzchność klasztorna, lub miejska, co lat 10 zapłaci summę wynikającą z wartości 30 korcy żyta, jaka będzie pod ówczas w najbliższém powiatowém mieście około 21 Marca.

19) Od każdego dziécięcia do szkółki oddanego, raz tylko jeden zapłacą rodzice wartość pół korca żyta, jaka będzie w czasie, gdy się zaczyna nowy rok szkolny. Rodzice jednak którzy nie posiadają roli, ani żadnego zyskownego rzemiosła, od téj opłaty wolni będą; rządca szkoły powiatowéj uwolni je za świadectwem plebana, nauczyciel miejscowy nikogo od tego warunku opłaty mocą swoją uwalniać nie ma, pod karą opłacenia za niego wartości pół korca żyta.

20) Z tych ofiar dziedziców, plebanów, klasztorów, miast, rodziców, dzieci oddanych do szkół, tudzież z darów nadzwyczajnych, albo z legacyj te-

stamentowych, składać się będzie kassa każdéj szkółki, w miarę, jak ona należéć będzie do funduszów dziedzica, plebana, klasztorów, lub miasta, albo razem do kilku osobnych funduszów. Kassa ta powinna zostawać pod dozorem zwiérzchności świeckiéj miejscowéj, zwiérzchności duchownéj parafialnéj i zwiérzchności miejscowéj edukacyjnéj. Rządca dóbr obywatelskich, albo sam właściciel gdy zechce, pleban miejscowy, i nauczyciel rządca, każdy miéć będzie klucze od téj kassy i jeden bez drugiego otwiérać jéj nie może; wydatek zaś z niéj nie ma być czyniony tylko za wyraźną decyzyą rządcy szkoły powiatowéj, przed którym i przed delegowanym od marszałka rachunki corocznie z całego dochodu zwyczajnego i nadzwyczajnego każdéj parafialnéj szkółki czynione będą.

21) Zebrane takowe piéniądze służyć będą na *sarta tecta* domów i szkółek, na odnowienie sprzętów gospodarskich rolniczych, ogrodniczych, domowych szkolnych, na zakupienie xiążek do biblioteki parafialnéj szkoły, na doświadczenia mechaniczne, rolnicze, konowalskie i t. d. wszystkie zaś za wyraźną rezolucyą przełożonego szkoły powiatowéj, który za swe rezolucye i polecenia wyższéj edukacyjnéj zwiérzchności odpowiada.

22) Jeżeliby z czasem summa z składek dopiéro wyliczonych tak się pomnożyła, iżby przewyższyła potrzebę wydatku na *sarta tecta* i odnowienie sprzętów gospodarskich, w tenczas pozostała reszta, z wiadomością rządcy szkoły powiatowéj i marszałka powiatowego ma być oddana na procent, który następnie do kassy składanym być powinien na zastąpienie tychże objektów; gdyby zaś za czasem znaczna summa wzrosła, tak, żeby wszystkie potrzeby szkoły okryła, w tenczas mają być uwolnieni rodzice od płacenia wartości pół korca żyta przy oddaniu do szkoły swych dzieci. Zwiérzchność powiatowa edukacyjna uważać powinna, na co mają być obracane zbywające od wydatku przybytki, byle miéć najprzód na oku, pensye emerytalne nauczycielów wysłużonych, cele oświécenia i cierpiącą ludzkość.

§. III.

Warunki, które zachować należy przed otwarciem szkóły parafialnéj nowo ufundowanéj.

Właściciele dóbr ziemskich, plebani, przełożeni klasztorów, magistraty miast naszych wolnych, dzierżawcy wsi naszych Imperatorskich, wystawiwszy domy i całe zabudowanie dla szkoły parafialnéj potrzebne, podług planów podanych i warunków w §. II zastrzeżonych, tudzież opatrzywszy dla nowéj szkoły fundusz i wszystkie początkowe zakłady podług ustaw dopiéro rzeczonego paragrafu, postąpić sobie mają wedle następujących przepisów.

1) Każdy z nich przygotowawszy szkołę i fundusz na nią, uda się do najbliższéj zwiérzchności szkolnéj swego powiatu, i do marszałka powiatowego z oświadczeniem na piśmie podać się mającém: że wystawioną i opatrzoną przez siebie w fundusz szkołę, chce oddać pod rząd i dozór zwiérzchności edukacyjnéj.

2) Przełożony szkoły powiatowéj, albo delegowany od rektora gimnazyum (jeżeli w tym powiecie jest gimnazyum) zjedzie na miejsce w dniu z fundatorem umówionym, na który dzień zjechać ma także i delegowany od marszałka powiatowego; obydwa przystąpią razem do rewizyi domów i funduszów, tak w gruntach jako i w summach, a nalazłszy: że nowy fundusz i całe zabudowanie domów wykonane jest podług przepisów §. II, podpisawszy inwentarz przez fundatora sporządzony, każdy z nich przeszle raport o tym nowym funduszu do właściwéj zwiérzchności.

3) Rektor gimnazyum odebrawszy raport od przełożonego szkoły powiatowéj, lub od delegowanego przez siebie na ten koniec kommissarza, przeszle go do szkoły głównéj, z dołączeniem własnéj opini o nowym funduszu; a szkoła główna przedstawi go ministrowi oświécenia do najwyższego potwierdzenia.

4) Marszałek z swéj strony, odebrany w téj mierze raport przeszle do guberskiego prawlenia, zkąd ma być odesłany do ministra interesów wewnętrznych.

5) Gdy rektor gimnazyum odbierze potwierdzenie funduszu nowéj szkoły, a marszałek wyjęcie onéj z pod wszelkich ciężarów publicznych i konsystencyi wojskowéj, na ten czas przełożony szkoły powiatowéj, zjedzie na miejsce w dzień umówiony z fundatorem dla otwarcia téj szkoły w przytomności delegowanego od marszałka, ogłosi wyjęcie jéj domów, gruntów i całego funduszu z pod wszelkiéj innéj juryzdykcyi, i zapisze szkółkę rzeczonego miejsca w protokół szkół parafialnych jego powiatu, lub okręgu, nada imieniem władzy edukacyjnéj fundatorowi prawo nominowania nauczyciela, lub nauczycielów i nauczycielki, jak fundusz miéć zechce; dokumenta nowéj fundacyi i inwentarz całego obejścia domowego, z podpisem ręki fundatora sporządzony przez marszałka i siebie zaświadczony, do archiwum szkoły powiatowéj przyjmie.

6) Komukolwiek należy prawo prezentowania nauczyciela do szkoły parafialnéj, bądź na mocy oryginalnéj fundacyi, jak właścicielom dóbr ziemskich, bądź z nadania fundatorów, jak plebanom niektórych parafij, bądź na mocy teraźniejszego naszego ukazu, jak przełożonym klasztorów, gdzie o koszcie zakonnym utrzymywana jest szkółka, albo magistratom miast wolnych i dzierżawcom dóbr naszych Imperatorskich;

ci wszyscy za lat ośm od daty zaprowadzenia konwiktu dla kandydatów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych nie będą mogli innych na nauczycielów prezentować, tylko tych, którzy skończyli zupełny kurs nauk w rzeczonym konwikcie, i odebrali patent wyzwolenia na urząd nauczycielski od rektora gimnazyum guberskiego.

7) Dla czego prezentowany nauczyciel od kogożkolwiek mającego w téj mierze prawo, powinien złożyć list takowego prezentowania w ręku przełożonego szkoły powiatowéj, pod któréj rządem zostaje jego szkółka, a przełożony zapatrzywszy się na patent jego wyzwolenia, który odebrał od rektora gimnazyum, prezentę takową utwierdzi, i prezentowanego do posiadania urzędu nauczycielskiego wprowadzi, dawszy o tém wszystkiém raport do rektora gimnazyum. Gdyby zaś kto z prezentowanych nie był uczniem konwiktu na ten koniec przy gimnazyum zaprowadzonego, i nie miał patentu na nauczyciela parafialnego, onego do posiadania szkółki do któréj jest prezentowanym nie dopuści, i w takim przypadku dać będzie powinien raport o niedopuszczeniu prezentowanego, tak do rektora gimnazyum, jak i do marszałka powiatowego. Mającego zaś prawo prezentowania listem ostrzeże, aby kogo innego stósownie do prawa w przeciągu dwóch niedziel prezentował. Gdyby zaś za drugą razą mający prawo prezento-

wania, podał na terminie innego kandydata, który nie był uczniem konwiktu i nie ma patentu od rektora gimnazyum, w ten czas rektor gimnazyum, uwiadomiony od przełożonego szkoły powiatowéj, nominować będzie jednego z uczniów konwiktu przez siebie upatentowanego, a przełożony szkoły powiatowéj wprowadzi go do posiadania szkółki wakującéj, nawet z pomocą policyi, którą sąd niższy ziemski w takim przypadku dać jest obowiązany, pod odpowiedzią przyzwoitéj zwiérzchności za niedopełnienie téj rekwizycyi.

8) Nim atoli uczniowie kosztem publicznym w konwikcie edukowani, ukończą kurs nauk sobie przepisanych, i otrzymają patenta na urząd nauczycielów; wszyscy mający prawo prezentowania dobiérać mają na nauczycielów parafialnych ludzi zdatnych, ile stan teraźniejszego oświécenia dozwoli, i przedstawiać ich przełożonym szkół powiatowych, którzy examinować ich będą z zdatności do téj funkcyi i z obyczajów.

§. IV.

O nauczycielach szkół parafialnych, o ich obowiązkach ogólnych i szczególnych.

Jak troskliwy jest rząd, aby zwiérzchność edukacyjna dostarczała najlepszych szkołom parafialnym nauczycielów, zaświadczają tę prawdę ustawy niniejsze w całym rozdziale II, szczególniéj zaś w §.

V gdzie jest zawarowano: aby żaden z uczniów konwiktu na ten koniec ustanowionego nie mógł być wyzwalany na nauczyciela szkół paraf. póki nie odbędzie całego kursu nauk, póki się nie podda examinowi z postępku w naukach i obyczajach, póki nareszcie nie otrzyma patentu na nauczyciela od rektora gimnazyum. Dla takich więc nauczycielów przepisują się następujące ustawy, w których najdą oni zupełną protekcyą dla swego powołania, nagrodę za pracę, i wyszczególnione przepisy wszystkich swych obowiązków.

1) Prawnie prezentowany nauczyciel i urzędownie wprowadzony do posiadania swego urzędu, wyjęty jest z pod wszelkiéj obcéj juryzdykcyi w tém wszystkiém, co się ściąga do jego obowiązków nauczycielskich, do obyczajów i dochodów funduszu edukacyjnego; podlega on w tych wszystkich przedmiotach zwiérzchności edukacyjnéj, i jéj saméj tak z osoby, jak i z postępku odpowiada.

2) Nie może być odsuniętym od swego urzędu przez zwiérzchność miejscową; lecz jeżeli ta zwiérzchność miéć będzie jakie przeciw niemu skargi i zażalenia, ma o to sprawiedliwości poszukiwać u zwiérzchności edukacyjnéj drogą przyzwoitą, która jedna może tylko źle sprawującego się nauczyciela, napominać, poprawiać, karać i oddalać.

3) Nauczyciel z obowiązku danego słowa zwiérzchności edukacyjnéj winien sprawować swój urząd przez lat 10 za wziętą o koszcie publicznym edukacyą, po których z powinności odbytych mocen jest rozporządzić swoją osobą, jak mu się najlepiéj zdawać będzie, i otrzymuje nagrodę przepisaną w rozdziale II, §. V. Gdyby jednak po oduczonych 10 latach z powinności, został daléj na urzędzie nauczyciela z własnéj ochoty, i gdyby ten urząd przez lat 9 przykładnie sprawował, otrzyma nagrodę przywiązaną do pracy lat 19, a w rozdziale II, §. V zawarowane. Jeżeli mu siły dozwolą, i jeżeli zwiérzchność edukacyjna najdzie w nim zdatność do dalszéj w stanie nauczycielskim pracy, mocen będzie zostać na swym urzędzie jeszcze lat 6, po których odbytych, choćby się od obowiązków nauczycielskich usunął, brać będzie pensyą emerytalną zł....., z kassy funduszów extraordynaryjnych téj szkoły.

4) Ponieważ nauczyciele od wczesnego swego wychowania będą się szczególniéj przykładać do ogrodnictwa i rolnictwa, do mechaniki praktycznéj i do konowalstwa; a zatém spodziéwać się należy, że wyjdą na najlepszych po miasteczkach i po wsiach rolników i ogrodników, że będą najlepiéj umieli obejść się z wychowaniem i ratowaniem bydła domowego; przeto ażeby od tak pożytecznych umiejętności nie odwykali, żeby owszem w nich przez prakty-

kę co raz bardziéj doskonalili się, i żeby dawać mogli dobre wzory i dobre rady wszystkim spółmieszkańcom, naznacza się dla nich roczna nagroda w ogrodach, rolach i łąkach z przydatkiem rocznéj gotowéj pensyi, którą co kwartał *anticipative* odbiérać będą, jak to jest przepisano dla każdego w szczególności nauczyciela w tymże rozdziale VI, §. II. Wkłada się owszem ścisły obowiązek na tych nauczycielów uprawiania swych ogrodów owocowych i jarzynnych, tudzież roli im powierzonéj, na ten najbardziéj koniec: ażeby mogli uczniom swoim pokazywać prawidła ogrodnictwa stósownie do każdéj pory roku.

5) Gdzie będzie szkoła o dwóch klassach, o dwóch nauczycielach i jednéj nauczycielce, tam nauczyciel 1széj klassy nie będzie się zatrudniał nauką rolnictwa, a zatém nie będzie miał roli na fundusz, ale tylko brać będzie ordynaryą w zbożu i karmie bydlnéj; miéć wszelako powinien ogród o jednym morgu, który uprawiać ma w jarzyny i owoce, ażeby zupełnie nie odwykał od prac gospodarskich. Nauczyciel 2giéj klassy obowiązany będzie do dawania kursu ogrodnictwa i rolnictwa, mechaniki i konowalstwa, a zatém wszystkie orne pola, na fundusz zapisane, do jego gospodarstwa należéć będą; miéć on powinien ogród rozległy na dwa morgi dla robienia doświadczeń z drzewami i warzywami, i dla

wyżywienia czeladzi. Z takowego zaś pola dawać będzie ordynaryą przepisaną dla drugiego nauczyciela i nauczycielki, dla któréj także 1 morg pola na ogród wyznacza się podług tego jak jest zawarowano w tym rozdziale w §. II. Nauczyciel klassy 2giéj będzie rządcą miejscowym téj szkoły.

6) Gdzie będzie szkoła o jednym tylko nauczycielu i jednéj nauczycielce, tam całe gospodarstwo rolne należéć ma do nauczyciela; miéć on będzie ogród o 2ch morgach, nauczycielka o 1 morgu, która brać będzie od nauczyciela ordynaryą sobie przepisaną w tym rozdziale §. II.

7) Gdzie będzie szkoła tylko o jednym nauczycielu bez szkoły dziéwcząt, tam równie gospodarstwo rolne i ogrodowe należéć ma do nauczyciela, z którego nie będzie obowiązany nikomu dawać ordynaryi.

8) Nauczyciele wszelkich szkół parafialnych brać będą co kwartał *anticipative* przepisaną sobie pensyą podług warunków zastrzeżonych w fundacyi szkoły, to jest: w miastach wolnych od magistratu, w szkółkach założonych przy klasztorach od przełożonego klasztornego, w dobrach właścicielów ziemskich od właścicielów, lub ich ekonomów, przy kościołach farnych od plebanów; na które to pensye kwartalnie odbiérane, wydawać mają jednostajne drukowane kwity, jakie im na ten koniec władza powiatowa e-

dukacyjna przyśle, ażeby w przypadku zatrzymanéj, lub nie regularnie opłacanéj pensyi nie wypadł jaki zawód z nieporządnie wydawanych kwitów.

9) Gdy stósownie do wielorakich fundacyj będą troiste gatunki szkół parafialnych, to jest: piérwszy o dwóch nauczycielach i jednéj nauczycielce, drugi o jednym nauczycielu i jednéj nauczycielce, trzeci o jednym tylko nauczycielu bez osobnéj szkoły dla dziéwcząt; przeto osobne przepisy dane będą dla tych 3ch szkół gatunków, gdzie będzie mowa o naukach i rozkładzie czasu szkolnego; tu tylko kładą się obowiązki samych nauczycielów wszystkich 3ch gatunków.

10) W szkołach o 2ch klassach i dwóch nauczycielach, nauczyciel drugiéj klassy będąc przełożonym swego kolegi nauczyciela klassy 1széj i nauczycielki dziéwcząt, odpowiada bliższéj edukacyjnéj zwiérzchności.

1) Za pilność swego kolegi i nauczycielki dziéwcząt, za ich obyczaje, obchodzenie się z młodzieżą szkolną, zwiérzchnością miejscową i parafialną.

2) Odpowiada za pilność i applikacyą uczniów, za ich obyczaje, ile te dozorowi szkolnemu podlegać mogą.

3) Nauczyciel rządca ułatwia wszystkie domowe i szkolne związki z zwiérzchnością miejscową i parafialną, godzi wszystkie zajścia przytrafić

się mogące między swoim kolegą i nauczycielką dziéwcząt a młodzieżą szkolną, lub ich rodzicami, utrzymuje karność w szkołach, przestrzega, aby dzieci wypełniały wszystkie przepisane obowiązki nabożeństwa codziennego, tygodniowego, miesięcznego i rocznego, przesyła raporta do zwiérzchności edukacyjnéj powiatowéj, podług wzorów, jakie mu będą na ten koniec przepisane, korresponduje z tąż zwiérzchnością we wszystkich przypadkach i potrzebach, zgoła: dopełnia wszystkich obowiązków rządcy miejscowego; oprócz czego obowiązany jest dawać kursa nauk do jego klassy przywiązanych.

11) Nauczyciel 1széj klassy zatrudnia się tylko naukami sobie przepisanemi i dozorem uczniów swéj klassy, za których pilność i obyczaje odpowiada; do obowiązków zaś nauczyciela rządcy wdawać się nie może, chyba w przypadku jego słabości lub oddalenia się z domu za wiadomością zwiérzchności edukacyjnéj powiatowéj.

12) Obowiązki nauczycielki będą opisane w osobnym paragrafie.

13) Gdzie będzie szkoła o jednym tylko nauczycielu, bądź że tam będzie razem szkółka dziéwcząt lub nie: obowiązki tego nauczyciela są też same które przepisały się wyżéj dla nauczyciela rządcy;

oprócz czego dawać on powinien z pilnością te wszystkie nauki, które dla tego gatunku szkół niżéj przepisane zostaną.

14) Dla wszystkich zaś nauczycielów w ogólności najmocniéj się zaleca i przepisuje: ażeby obowiązki powołania swego ściśle pełnili, dla zwiérzchności miejscowéj, tak świeckiéj jak i duchownéj, należyte uszanowanie zachowali, z młodzieżą szkolną obchodzili się po ludzku, pomniąc: że to sprawi największą dla nich u zwiérzchności edukacyjnéj zaletę, u zwiérzchności miejscowéj duchownéj i świeckiéj zjedna rzetelny szacunek i pomoc w potrzebach, u rodziców dzieci miłość i poważenie, gdy będą widzieć: ze nauczyciele dopełniają swych obowiązków z gorliwością, że się w ich dopełnianiu nie opuszczają, że są uprzejmi w obchodzeniu się ze wszystkiemi, uprzedzając każdego radą, pomocą i usługą w tém wszystkiém, do czego ich powołanie i oświécenie więcéj nad innych usposobiło; nadewszystko pamiętać mają: że nic więcéj dla nich zalety przynieść nie może, jak widoczna korzyść, którą młodzież im powierzona z dobrego wychowania odniesie. Wszystkie opuszczenia się w téj mierze, wszelka opryskliwość w obejściu się z zwiérzchnością miejscową duchowną i świecką, wszelkie niezgody i kłótnie tak samych między sobą nauczycielów, jako téż z sąsiadami, wszelkie twarde i okrutne traktowanie

młodzieży szkolnéj, a nawet odmówienie pomocy bliźniemu, ilekolwiek daćby ją mogli, będą uważane od zwiérzchności edukacyjnéj za winy, które w miarę ich wielkości zasłużą na przestrogę, naganę i karę. Najbardziéj zaś czuwać mają nauczyciele nad własnemi obyczajami, chroniąc się wszelkich takowych postępków, któreby gorszyły młodzież lub sąsiadów; wszelkie takowe postępki, osobliwie gdyby się zmieniły w nałóg, będą ściśle dochodzone i karane przez zwiérzchność edukacyjną, która zawsze nie przestanie miéć pilnego oka w tém wszystkiém, co do dozoru takowych szkółek i ich nauczycielów ściągać się może. Dla czego wszyscy nauczyciele nie przestaną nigdy zamyślać się nad wysokiemi powołania swego celami i pilnie nad samymi sobą czuwać; nie zapomną nigdy, do czego ich tak dobre wychowanie przeznaczyło; miéć będą prawie zawsze w ręku dzieło Piramowicza pod tytułem: *powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych*, dzieło najpożyteczniejsze i prowadzące prawie za rękę każdego nauczyciela, chcącego pilnie i wyrozumiale pełnić wszystkie swe obowiązki.

§. V.

O obowiązkach zwiérzchności miejscowéj świeckiéj względem nauczycielów i szkół parafialnych.

Zwiérzchność miejscowa względem nauczycielów i szkół parafialnych taż sama jest, która przy-

należy miejscu, gdzie się najdują szkółki rzeczone. W miastach wolnych Imperatorskich są magistraty, we wsiach są właściciele ziemscy, bądź świeccy, bądź duchowni, albo dzierżawcy dóbr naszych Imperatorskich. Choćby szkółka na mocy fundacyi należała do jakiego klasztoru, lub kościoła parafialnego świeckiego, należy ona do bliższéj opieki i pomocy zwiérzchności miejscowéj miejskiéj lub wiejskiéj, gdzie się najduje. Takowa zatém zwiérzchność miejscowa ma następujące obowiązki względem szkoły i nauczycielów.

1) Płacić regularnie nauczycielom gotowy dochód co kwartał *anticipative* podług obranéj fundacyi, a to za ich kwitami, lub jeżeli takowy dochód należy się od plebana, albo przełożonego klasztoru, dopilnować żeby regularnie był wypłacany.

2) Dopilnować ażeby grunta, place, ogrody, domy, na fundusz szkółki nadane nie podpadły żadnemu od kogożkolwiek uszkodzeniu, zmniejszeniu, lub zamięszaniu w granicach. Wszelkie skargi wynikające z tego względu rozpoznać, sprawiedliwość jak najprędszą uczynić, krzywdy przez kogożkolwiek uczynione nakazać nagrodzić.

3) Starać się i dopilnować, ażeby wszyscy rodzice dzieci swoje oddawali do szkółki na nauki; zaniedbujących rodziców do téj powinności znaglić, uporczywych skarać na zysk szkółki.

4) Ktoby nie chciał oddać dziécięcia do szkółki, ma zapłacić na pożytek szkółki żyta korzec, lub jego wartość, jaka będzie w owym czasie, gdy kara wskazaną zostanie; a takowa kwota ma być składana do kassy szkółki, dziécie zaś odprowadzone być powinno do szkółki przez urzędnika zwiérzchności miejscowéj; a ktoby raz skarany dziécięcia nie odsyłał późniéj do szkółki, ma być skazany na podwójną karę, póki się téj ustawie nie podda.

5) Ma dopilnować zwiérzchność miejscowa, ażeby rodzice oddający dobrowolnie dzieci, raz jeden zapłacili wartość pół korca żyta.

6) Ma dopilnować, ażeby kassa szkolna była jak w najbezpieczniejszém miejscu, i nie podlegała jakiemu niebezpieczeństwu przez niedozór przełożonego nad szkołą nauczyciela; od téj kassy klucz jeden będzie zawsze przy zwiérzchności miejscowéj.

7) Ma przestrzegać, ażeby nauczyciele swe obowiązki, tak w uczeniu jak w gospodarstwie, ściśle dopełniali; niepilnych, nieobyczajnych, gorszących, opuszczających się w gospodarstwie, lub dezolujących domy, albo niszczących dobytek gospodarski napominać i do zwiérzchności edukacyjnéj powiatowéj urzędownie donosić.

8) Gdyby zwiérzchność edukacyjna powiatowa nie była pilną i sprawiedliwą w zapobieżeniu złemu, o którém zwiérzchność miejscowa doniosła, ma się

udać z temi samemi skargami do marszałka powiatowego i do rektora gimnazyum, ażeby osobna kommissya zesłana od tych dwóch zwiérzchności rozpoznała skargi zaniesione i sprawiedliwość uczyniła; na wyroku zaś takowéj kommissyi przestać należy.

§. VI.

O obowiązkach zwiérzchności miejscowéj duchownéj względem nauczycielów i szkół parafialnych.

Szkoły te, nie dla tego się zowią parafialnemi, żeby koniecznie były zakładane przy samych tylko kościołach parafialnych, lecz że rozległość parafii naznaczona im jest za obręb cywilny, w któréj się najdują. Zaczém zwiérzchność miejscowa duchowna nie ma nad niemi innéj władzy nad tę, którą ma nad każdym parafianinem w obowiązkach duchownych, lub która się jéj powierza mocą niniejszych ustaw.

1) Ponieważ przytrafić się może, iż w jednéj szkole będą dzieci różnéj wiary i różnego wyznania, przeto zastrzega się: żeby tak nauczyciele, jak i plebani miejscowi, nie przymuszali dzieci do żadnych obowiązków w nabożeństwie i obrządkach, któreby były przeciwne ich wierze i wyznaniu; dla czego wszystkie obowiązki o religii zostawują się zupełnie do woli i rozporządzenia rodziców. Dzieci takowe mają chodzić na nabożeństwo z rodzicami do swych kościołów, cerkwiów, bożnic i t. d. Te zaś dzieci, które należą przez wiarę i wyznanie rodziców do jurysdykcyi plebana miejscowego, mają się zachować co do obowiązków religii w następujący sposób.

2) Gdzie jest szkółka parafialna przy kościele farnym, lub przy kościele zakonnym, tam dzieci mają co dzień chodzić na mszą do kościoła; gdzie zaś nie będzie we wsi kościoła, tam dzieci we święta tylko chodzić mają na kościelne nabożeństwo, chłopięta pod dozorem nauczyciela, dziéwczęta pod dozorem nauczycielki; w inne zaś dni odbędą w szkole zwykłe nabożeństwo wraz z nauczycielem. Gdyby jednak był czas zbyt słotny, lub zbyt zimny, tam zostawuje się roztropności nauczycielów, które dzieci mają iść do kościoła, a które w domu zostać powinny, żeby zbyt młodych, lub źle odzianych, nie wystawiać na niebezpieczeństwo chorób z przeziębienia, lub zbytnéj wilgoci.

3) Co sobota pleban, lub jego zastępca, wizytować ma szkółkę parafialną, przeczytać im ewangelią na przyszłą niedzielę przypadającą, tę w krótkości wyłożyć i przystąpić do examinu dzieci z postępku szkolnego, ażeby zawsze czuwać: czyli nauczyciele nie opuszczają się w swéj powinności. Inne zaś szkoły, które się w parafii najdować będą, ma objechać co tydzień w dni dla siebie dogodne i w nich tęż samę powinność dopełnić.

4) Dzieci szkółek parafialnych obowiązane są do tych samych nabożeństw miesięcznych i rocznych, jak uczniowie wszystkich innych szkół wyższych.

5) Ponieważ nauki duchowne po parafiach dawane, nie zawsze się stósują do wieku młodych, i do ich oświécenia moralnego; przeto nauki moralne duchowne będą osobno przepisane dla dzieci, które zwiérzchność dyecezalna rozda do wszystkich szkółek, a takowe nauki czytać będzie nauczyciel dzieciom w szkole, nim pójdą we święto na nabożeństwo do kościoła, czego pleban miejscowy dopilnuje.

6) W tém wszystkiém co się ściąga do obyczajów, lub coby za sobą ciągnąć mogło niebezpieczeństwo zgorszenia, pleban ma moc napominać nauczyciela i donosić o tém do zwiérzchności powiatowéj edukacyjnéj.

7) Pleban przez obowiązki swego powołania i światła starać się powinien być radą, pociechą, pomocą i zachęceniem tak dla nauczyciela, jak i dla uczniów; ma on przez swe postępowania łagodne przynęcać do siebie ich poufałość, ma żyć z nauczycielami jak najlepszy przyjaciel, zachęcać ich do pilnego i cierpliwego pełnienia swych obowiązków, ma zawsze przedstawiać uczniom ich wielką w oświéceniu korzyść, zachęcać rodziców aby oddawali do szkoły dzieci, wystawując im wielki sumienia ciężar, gdyby

ich pozbawili tak ważnego pożytku w porządku moralnym i fizycznym.

§. VII.

O obowiązkach zwiérzchności edukacyjnéj powiatowéj, względem szkółek parafialnych i ich nauczycielów.

Na próżno byłyby zaprowadzone najlepsze ustanowienia, gdyby nad niemi nie było przyzwoitego rządu oka. Lubo więc zwiérzchność miejscowa świecka i duchowna będzie nieustannie zapatrywać się na stan i postępek każdéj takowéj szkoły, lubo te obie zwiérzchności będą obowiązane donosić zwiérzchności edukacyjnéj o wszystkich uchybieniach nauczycielów, każda w swym objekcie; mimo jednak tego, zwiérzchność edukacyjna powiatowa czuwać zawsze powinna na temi szkołami wedle następujących przepisów.

1) Co półrocze to jest dnia.... miesiąca.... nauczyciel rządca szkoły parafialnéj przesyłać będzie raport, o stanie ekonomicznym i szkolnym do przełożonego szkoły powiatowéj, a to podług wzoru, jaki mu na ten koniec podany będzie, zapisując każdy artykuł w swoje rubryki i objaśniając one notami, gdzie tego najdzie potrzebę. Mimo zaś tych raportów zwyczajnych, obowiązany on jest udawać się w każdym przypadku do téj najbliższéj nad sobą zwiérzchności, i nawzajem na każde zapytanie onéj

dokładnie odpowiedzieć, każde zalecenie wiernie dopełnić.

2) Przełożony szkoły powiatowéj będzie wizytował co rok każdą parafialną szkółkę, sprawując się na téj funkcyi podług przepisów, jakie raz na zawsze ułożone będą od zgromadzenia gimnazyum. Gdyby zaś nadzwyczajna potrzeba wymagała, bądź na doniesienie zwiérzchności miejscowéj świeckiéj i duchownéj, bądź za rozkazem rektora gimnazyum, zjedzie na miejsce i dopełni swe obowiązki, jakie mu w téj mierze przepisują ogólne ustawy w rozdziale V, albo szczególne poruczenia gimnazyum.

3) Wszelkie zalecenia od gimnazyum sobie przysłane rozsyłać będzie po szkółkach parafialnych i exekucyi onych dopilnuje.

4) O wszystkich swych wizytach zwyczajnych i nadzwyczajnych, o wykonaniu swych własnych, lub sobie przysłanych zaleceń, przesyłać ma raporta i doniesienia do gimnazyum.

5) Przełożony szkoły powiatowéj za te wszystkie obowiązki dopełnione, lub opuszczone, nakazane, lub wykonane, winien dać sprawę zwiérzchności gimnazyum, pod którą zostaje, któréj za całe swoje urzędowanie odpowiada; podlegli jemu nauczyciele i uczniowie szkół parafialnych, tudzież zwiérzchność świecka i duchowna miejscowa, może się udawać ze skargą przeciw niemu do rektora gimnazyum, który

takową skargę rozpoznać i sprawiedliwość uczynić będzie winien.

§. VIII.

O obowiązkach rodziców dających swe dzieci do szkółek parafialnych.

Przekonani rodzice o potrzebie oświécenia swych dzieci, zachęceni przykładem swych sąsiadów, radą swych pastérzy, i zaleceniem zwiérzchności dworskiéj, jak prędko je przedsięwezmą oddać do szkoły, mają następujące zachować rady, które im przedstawia dobroczynna rządu opieka.

1) Nie mają oddawać dzieci do szkoły prędzéj jak w zaczętym 6tym roku ich życia; nie mają ich prędzéj ze szkół odbiérać aż po ukończonym zupełnie biegu nauk dla szkół parafialnych przepisanych.

2) W całym ciągu nauk nie mają odrywać dzieci do innych robót i powinności, owszem przestrzegać, ażeby żadnego dnia nie opuszczały i miéć na to pilną baczność, żeby pod pretextem chodzenia do szkoły, nie trawiły gdzieindziéj czasu na próżniactwie i nieprzystojnych zabawach.

3) Ponieważ dzieci brać będą w szkole wychowanie o koszcie funduszu publicznego bez żadnego rodziców wydatku, prócz: że ci przy oddaniu każdego dziécięcia zrobią raz jeden ofiarę wartości pół korca żyta do kassy szkółki; przeto mają się przynajmniéj starać, ażeby ich dzieci były opatrzone w xiążki i

inne zwyczajne potrzeby, jakich ćwiczenia szkolne wymagają.

4) Mają się starać, aby ich dzieci, choćby przy najuboższéj odzieży, przystojnie i ochędożnie do szkoły odsyłane były, to jest: umyte, wyczesane, z oberzniętemi paznogciami, w koszuli białéj, w obuwiu przynajmniéj na jesień i zimę i w odzieży do pory roku stósownéj. Takowe ochędóstwo i odzież nie tylko ich zachowa przy zdrowiu i czerstwości sił, ale nadto wprawi ich zawczasu do dbałości około siebie, oduczy od niechlujstwa, w którém całe tutejsze pospólstwo jest pogrążone.

5) Ponieważ dzieci w szkołach paraf. uczące się, nie mogą być zawsze pod dozorem swych nauczycielów publicznych, i nie mogą miéć w domu dyrektorów prywatnych, którzyby ich pilności doglądali: przeto rodzice troskliwi o dobre wychowanie swego potomstwa, powinni miéć pilne oko na wszystkie ich postępowanie, szczególniéj w dnie i godziny wolne od przebywania w szkole. Takowych godzin i dni dzieci nie powinny marnotrawić, owszem trzeba ich doglądać aby się uczyły wyznaczonych sobie lekcyj, poradzone od nauczycielów xiążki czytały, i pisały to, co im nauczyciel wyznaczy.

6) Rodzice mają dobrze nawyknąć do głosu dzwonka szkolnego, po którego zadzwonieniu powinni pilnie przestrzegać, aby ich dzieci szły do szkoły,

niepilne zaś sami do szkoły odprowadzać, lub przez czeladnika odsyłać, wywiadywać się często od nauczyciela, czy regularnie do szkoły chodzą, żeby przez takową niebaczność nie zrobił się zawód w dobrém ich wychowaniu.

7) Jeżeli które dziécie zasłabnie, tak iż do szkoły pójść nie będzie mogło, rodzice winni o tém donieść nauczycielowi, nie tylko dla tego: ażeby wiedział, dla czego uczeń jego nie najduje się w szkole, lecz aby chorego odwiédził i dał dobre rady rodzicom około ratunku jego zdrowia.

8) Ponieważ nauczyciel rządca szkoły parafialnéj obowiązany jest odwiédzać dzieci w ich domach, dla bliższego dozoru, dla przypatrzenia się ich pilności i obyczajom: przeto rodzice mają zawsze nauczyciela z uprzejmością przyjmować i od niego podawane w tym celu dobre rady wiernie dopełniać.

9) Gdy w §. VI zawarowana jest wszelka wolność wyznania dla uczniów i obostrzono: ażeby tak nauczyciele jako i plebani nie przymuszali uczniów do pełnienia powinności, które się nie zgadzają z ich i ich ojców religią: przeto zachęca się rodziców wszelkiego wyznania i religii, ażeby dzieci swoje do szkółek parafialnych na nauki oddawali; zwiérzchności zaś miejscowéj świeckiéj przykazuje się: żeby tego zalecenia ściśle dopilnowała. Rodzice takowych dzieci podlegać będą tym samym karom jakie są prze-

pisane w §. V i obowiązani są zachować wszystkie te rady, które się w niniejszym rozdziale przepisują.

§. IX.

Jakie mają być dawane nauki w szkołach parafialnych męzkich i w jakim czasie.

Ponieważ podług przepisów w §. II szkoły parafialne męzkie mają być dwoistego gatunku; piérwsze: w miastach i niektórych wsiach ludniejszych o 2ch nauczycielach, drugie: o jednym tylko nauczycielu; przeto rozkład i porządek nauk jak mają być dawane w tych szkołach, osobno przepisanym być musi dla szkoły o dwóch nauczycielach, a osobno dla szkoły o jednym tylko nauczycielu; piérwsze zwać się będą szkoły parafialne większe, 2gie zwać się będą szkoły parafialne mniejsze.

1) W szkołach parafialnych większych będą dwie klassy i 2ch osobnych nauczycielów. W piérwszéj dawana będzie nauka moralna i nauka rachunków; dzieci katolickie uczyć się będą w téj klassie katechizmu i służenia do mszy; dzieci innych wyznań zostawieni są rodzicom i swym duchownym co do nauki wiary i obrządków religii. Ta klassa będzie dwuletnia. Xiążka elementarna do téj klassy będzie, elementarz dla szkół parafialnych przepisany r. 1785.

2) W drugiéj klassie doskonalić się będą uczniowie w formowaniu charakterów, i w nauce rachunków; uczyć się mają mechaniki praktycznéj, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego; ta klassa ma być także dwuletnia. Do dawania nauk dla téj klassy przepisanych będzie wydana osobna xiążka elementarna.

3) W godziny wolne od nauk piérwszéj i drugiéj klassy będzie wyznaczony czas dla uczniów, aby się doskonalili w muzyce wokalnéj i instrumentalnéj, osobliwie po miastach i przy kościołach.

4) Lubo cały kurs nauk w szkole parafialnéj większéj ukończony będzie w ciągu lat 4ch, wszelako nauczyciele pilnować mają, żeby uczniowie 1éj klassy nie byli promowowani do drugiéj, póki się dobrze nie ugruntują w umiejętności nauk tych, które obejmuje xiążka elementarna przepisana na klassę piérwszą: podobnie uczniowie klassy 2giéj nie będą uwolnieni ze szkół, póki zupełnie nie ugruntują się w naukach; które obejmować będzie xiążka elementarna przepisana na klassę 2gą.

5) Gdyby wszelako rodzice życzyli sobie oddać dzieci swoje do szkoły powiatowéj, lub do gimnazyum, wolno im będzie przenieść je gdy zupełnie ukończą nauki w klassie 1széj.

6) W szkołach parafialnych mniejszych, będzie tylko 1den nauczyciel i jedna klassa, lecz nauki tak mają być rozłożone, ażeby tam uczniowie uczyć się mogli nauk przepisanych w piérwszéj i drugiéj elementarnéj xiążce; dla czego ta szkoła ma się dzielić

na uczniów poczynających i na doskonalących się, dla których osobny czas w rozkładzie na dnie i godziny przepisany będzie.

7) Uczniowie poczynający odbyć muszą kurs dwuletni nauk przepisanych w elementarzu dla szkół parafialnych, sposobem jak się wyżéj powiedziało o klassie 1széj szkoły parafialnéj większéj. Uczniowie doskonalący się w czasy dla siebie przepisane będą się przykładać do nauk, jakie są oznaczone na klassę 2gą w téjże szkole.

8) Gdy jednak szkoły parafialne większe będą tylko po miastach, gdzie dzieci miejskie więcéj mają czasu przykładać się do nauk, i mogą ciągle poświęcić lat 4 na nauki bez szkody rodziców, którzy je żywić i opatrywać muszą; przeto w miastach zachowa się ten sam porządek czasu w rozkładzie nauk, jak jest przepisany dla szkół powiatowych; przeciwnie zaś we wsiach, gdzie rodzice wyciągają prędszéj pomocy z pracy dzieci swoich za ich wyżywienie i opatrywanie, rozkład czasu wychowania ich szkolnego stosować się musi do wieku dzieci i prac gospodarskich. Dzieci od początku 6go roku aż do końca roku 8go mogą się ciągle przykładać do nauk, a zatém czas poświęcony dla poczynających będzie takiż sam jaki jest przepisany dla klassy piérwszéj w szkole parafialnéj większéj; lecz od zaczętego 9go roku życia dzieci muszą już być pomocą w pracy

swym rodzicom, i nie będą się mogły przykładać do nauk, tylko w porze od prac rolniczych wolniejszéj, jako to: w późnéj jesieni, w zimie i we święta, dla czego rozkład nauk dla doskonalących się musi być stosowanym jedynie do téj pory czasu, która jest bardziéj wolna od zatrudnień gospodarskich; zkąd idzie: że dla doskonalących się uczniów w szkole parafialnéj mniejszéj po wsiach potrzeba więcéj lat do ukończenia nauk przepisanych na klassę drugą. Takowy rozkład nauk na obiedwie szkoły okażą tablice VIII i IX.

9) W szkole parafialnéj większéj nauki zaczynają się 17 7bra, a kończą się 17 Julii roku następnego. W szkole parafialnéj mniejszéj dla poczynających nauki dawane będą w tymże samym czasu przeciągu; lecz dla doskonalących się zaczęte 17 7bra trwać tylko będą do 17 Apr. po którym czasie dawane tylko być mają w niedziele i święta. Ponieważ ten warunek dla doskonalących się, kładzie się jedynie przez wzgląd na potrzebę rodziców: przeto gdyby większa część jakiéj wsi nie potrzebowała w pracach rolniczych pomocy swych dzieci aż do 11 roku ich życia, w ten czas nauczyciel obowiązany będzie dawać te nauki dla doskonalących się tak, jak daje dla poczynających.

10) Gdy nauki przepisane na drugą klassę szkoły parafialnéj większéj wymagają nie równie bardziéj

wprawy jak teoryi, przeto zwiérzchność miejscowa świecka ułoży raz na zawsze z nauczycielem szkoły sposób, jakby uczniowie mogli wprawiać się do tego gatunku nauk, i robić potrzebne doświadczenia, żeby on pod pozorem nauki nie znaglał dzieci pracować na swój własny pożytek i nie okładał ich zbyt ciężką pracą. Takowy układ raz na zawsze z zwiérzchnością miejscową ułożony i przez zwiérzchność edukacyjną potwierdzony, podany będzie do wiadomości wszystkich rodziców, żeby wiedzieli czego nauczyciel po ich dzieciach wymagać może, a czego mu nie wolno. Zwiérzchność zaś miejscowa takowego układu pilnie przestrzegać będzie.

11) Układ zrobiony między nauczycielem, a zwiérzchnością miejscową względem prac i doświadczeń uczniów klassy drugiéj, służyć będzie dla uczniów doskonalących się w szkole parafialnéj mniejszéj.

§. X.

O obowiązkach uczniów szkół parafialnych.

1) Każdy uczeń oddany do szkoły parafialnéj większéj lub mniejszéj powinien miéć xiążki elementarne przepisane na klassę 1szą, czyli dla poczynających, i na klassę drugą czyli dla doskonalących się, stósownie do klassy, w któréj zostawać będzie; powinien miéć papiér, pióra, ołówek, scyzoryk, linią, kałamarz, piaseczniczkę i tekę. Nauczyciel zrobi rozporządzenie, wiele ma miéć uczeń sexternów do formowania charakteru i do zapisowania wszystkiego, co im nauczyciel w szkole dyktować będzie.

2) Uczniowie ochędożnie przybrani, w czém ich rodzice mają dopilnować, zjadłszy w domu śniadanie udadzą się do szkoły za głosem dzwonka szkolnego o godzinie 7méj, gdzie z nauczycielem odmówią razem krótki ranny pacierz, po czém udadzą się na mszą do kościoła, tam pod czas mszy odśpiéwają przepisane hymny; gdy w téj wsi najdować się będzie szkoła dziéwcząt, hymny śpiéwane być mają na stroły przez chłopięta i dziéwczęta. Gdzieby zaś kościoła nie było, tam dzieci przychodzić mają do szkoły w pół do ósméj, a po odmówionym rannym pacierzu przystąpią natychmiast do prac szkolnych; a gdyby w jednéj szkole były dzieci różnego wyznania, te wolne zostaną od obowiązku pacierza i nabożeństwa kościelnego.

3) Powróciwszy z kościoła, lub gdzieby kościoła nie było, po odmówionych tylko pacierzach, nauczyciel da im czasu pół godziny dla odmówienia lekcyi przed wyznaczonymi dekurionami. O godzinie 8méj nauczyciele szkół parafialnych większych rozpoczną razem z uczniami swoje lekcye w obydwóch klassach, które trwać mają do godziny 11. Te 3 godziny czasu naznaczają się dla tego, że uczniowie szkół parafialnych nie mogą miéć dyrektorów do-

mowych, a zatém te wszystkie ćwiczenia odbywać muszą w szkole, do których pomagają dyrektorowie swym uczniom w wyższych szkołach. Żeby jednak ten czas nie nudził dzieci długiém siedzeniem, nauczyciele w półtory godziny dadzą im na kwadrans odpoczynek, pozwolą im przebiegać się a po upłynionym kwadransie przez dzwonek do szkoły zwołają. O 11 godzinie dzieci ze szkoły do domu powrócą, gdzie na obiedzie, rozrywce i przygotowaniu się do lekcyi przepędzą czas aż do godziny 1 po południu. Od 1 do 2 zgromadzać się będą te tylko dzieci, które się zechcą przykładać do muzyki. Lekcya muzyki trwać będzie jednę godzinę. O godzinie 2giéj zejdą się wszyscy uczniowie do swych klass, odmówią lekcye przed swymi dekurionami, w pół do trzeciéj przyjdą nauczyciele i dawać będą uczniom lekcye do 4téj godziny, a odmówiwszy z nauczycielem wieczorny pacierz rozejdą się do swych domów.

4) W półroczu, w którém są dni większe, mogą uczniowie przepędzić jednę jeszcze godzinę na ćwiczeniu się w muzyce. W rekreacye zaś i we święta powinien być do tego wyznaczony czas wcześniejszy i dłuższy.

5) Co wtorek i czwartek uczniowie wolni są od szkół poobiednich. W niedziele i we święta schodzić się będą do szkoły o godzinie 8, gdzie po rannym pacierzu nauczyciel przeczyta im naukę duchowną moralną, po czém uda się z niemi razem do kościoła na nabożeństwo; gdzieby zaś kościoła nie było, tam dzieci po szkolném nabożeństwie rozejdą się do domów. Dzieci innych wyznań wolne są od tego obowiązku.

6) Dla jednostajności w nabożeństwie, będzie wydana na ten koniec xiążeczka, zawiérająca w sobie ranny i wieczorny pacierz, tudzież hymny, które uczniowie w kościele śpiéwać mają.

7) We wtorki i czwartki tudzież w niedziele i święta uczniowie przepędzą parę godzin na spólnéj zabawie z swymi nauczycielami zwołani na ten koniec przez dzwonek. Nauczyciele obchodzić się z niemi mają z wszelką uprzejmością i poufałością, wynajdować im zabawy na wolném powietrzu, takie zwłaszcza, któreby ich wprawiały do siły, szykowności, do doświadczeń mechanicznych, do obrony od ognia i t. d.

8) W szkołach parafialnych mniejszych, gdzie tylko jeden nauczyciel dawać ma lekcye dla poczynających i doskonalących się uczniów, ażeby dogodzić potrzebie piérwszych i drugich, rozkład czasu naukom poświęconego musi być inny. Wszyscy uczniowie tak poczynający jak i doskonalący się schodzić się będą do jednéj szkoły i o jednym czasie; każdy odmówi lekcyą przed swym dekurionem; nauczyciel zacznie

wprzód lekcyą z poczynającemi, doskonalący się będą tym czasem zatrudnieni pracami, jakie się opisują w tabelli; w połowie czasu szkół zacznie lekcyą z doskonalącemi się, a poczynający miéć będą wyznaczone w tabelli dla siebie szczególne przez ten czas zatrudnienia. Wszystkie zaś inne przepisy dla szkoły parafialnéj większéj w tym paragrafie umieszczone służą równie i dla szkoły tego drugiego gatunku.

9) Examina miesięczne i popisy roczne odbywać się mają w tych szkołach sposobem dla wszystkich innych szkół wyższych przepisanym. Na examinie miesięcznym najdować się winien pleban miejscowy, lub przełożony zakonu; na popisie rocznym zesłany od szkół powiat. wizytator. Może także i zwiérzchność miejscowa świecka osobliwie fundator szkoły zsyłać kogo ze swego ramienia na te ostatnie popisy. Rodzice także dzieci pilniejszych na ten akt wzywani być powinni. W czasie tychże popisów mają być rozdawane nagrody dla pilniejszych uczniów, jeżeli na to fundator téj szkoły fundusz przeznaczył.

§. XI.

O szkołach parafialnych dla dziéwcząt po miastach i po wsiach.

1) Jednakie będą szkoły dla wychowania dziéwcząt po miastach i po wsiach i jedna tylko będzie nauczycielka dla téj szkoły.

2) W szkołach dla dziéwcząt dawana będzie nauka pisania i czytania, nauka moralna i nauka rachunków, z tegoż samego elementarza, jaki jest przepisany dla szkół parafialnych męzkich. Dla dziéwcząt katolickich będzie także dawany katechizm z tegoż elementarza.

3) Porządek co do czasu, nabożeństwa, nauk szkolnych, zabaw, powinności nauczycielek i dziéwcząt uczących się, popisów rocznych i examinów miesięcznych, będzie tenże sam jaki jest przepisany dla uczniów i nauczycielów szkoły parafialnéj męzkiéj.

4) Dziéwczęta doskonalące się wprawiane będą do robót sobie przyzwoitych; na co rozłożony będzie czas w osobnéj tabelli; jako to: uczyć się mają na kołowrotkach, przędzenia na obiedwie ręce nici z konopi, lnu i wełny; mają się wprawiać do białego szycia, do robót na drótach, do uprawy ogrodów warzywnych, prania bielizny, gotowania jeść i dobrego obejścia się z nabiałem i drobiem gospodarskim. Te wszystkie nauki i wprawy doskonalących się dziéwcząt nie mogą być w rozkładzie tabelli umieszczone, ani téż ustawami objęte; będzie na ten koniec wydana osobna xiążka, zawiérająca potrzebne dla nauczycielki rady, podług których postępować ona powinna, ażeby w edukacyi publicznéj mogła wprawić dziéwczęta do tak potrzebnych w całém ich

życiu umiejętności. Ta xiążka zawiérać ma oraz przepisy wszystkich tych nauk dla dziéwcząt.

5) Nauczycielki podlegać będą bliższemu dozorowi nauczyciela rządcy co do pełnienia swych powinności, obejścia się z dziéwczętami, karności szkolnéj i obyczajów. Gdyby jednak były kiedy pokrzywdzone przez uciążliwe postępowanie nauczyciela, lub nieregularne wypłacanie ich pensyi i ordynaryi, do zwiérzchności edukacyjnéj powiatowéj udawać się mają.

6) Dogadzając potrzebie jak najprędszego oświécenia płci żeńskiéj dozwala się: iż gdzieby fundator nie chciał wystawić dwóch osobnych domów na szkółkę parafialną, tam w jednym domu może być razem umieszczona szkółka dla dziéwcząt i chłopiąt, pod takiemi jednak warunkami: ażeby żona nauczyciela była nauczycielką dziéwcząt, i żeby dziéwczęta miały osobną na szkołę izbę. Gdzieby tym sposobem szkoła mogła być założona spodziéwaćby się należało, iżby była większa zgoda między nauczycielem i nauczycielką i większa w dozorze przyzwoitość.

§. XII.

Gdzie mają być doskonalone nauczycielki do szkół parafialnych.

1) Gdziekolwiék jest szkoła powiatowa, tam także powinna być parafialna dziéwcząt, w któréj doskonalić się mają na nauczycielki szkół parafialnych w całym powiecie. Ta szkoła będzie o dwóch klassach, w piérwszéj uczyć się będą wszystkie dziéwczęta miejskie, w drugiéj uczyć się będą te, które albo z własnéj ochoty obiorą powołanie nauczycielskie, albo przysłane zostaną z parafii od zwiérzchności miejscowéj świeckiéj z najlepiéj applikujących się i odnoszących korzyść w naukach.

2) Każde miasto powiatowe utrzymywać będzie o swoim koszcie jednę panienkę na edukacyi w seminarium mistrzyń zaprowadzoném przy gimnazyum. Ta panienka odbierze wychowanie spólne ze wszystkiemi innemi ćwiczącemi się w tém seminarium, a po skończonéj edukacyi, odbytym examinie i odebranym od w. mistrzyni patencie będzie nauczycielką klassy drugiéj w szkole parafialnéj powiatowéj, gdzie przysyłane dziéwczęta z całego pawiatu, doskonalić się mają na nauczycielki do szkół swéj parafii.

3) Sposób wychowania tych dziéwcząt w szkole parafialnéj powiatowéj przepisze w. mistrzyni, i będzie wysyłać co rok wizyty do tych szkół dla dozoru wykonania swych ustaw, tudzież dla przekonania się o ich postępku i obyczajach.

4) Ci, którzy przysyłać będą dziéwczęta na edukacyą do szkoły parafialnéj powiatowéj, powinni od nich płacić ustanowioną pensyą, jaką w. mistrzyni przepisze. Dziéwczęta te mają razem mieszkać na pensyi ze swą nauczycielką, która za ich postępek

w naukach, obyczaje i wygody życia w. mistrzyni odpowiada.

5) Nie będzie ona mogła przyjmować żadnych innych panienek na pensyą, wolno jéj wszelako dawać w swym domu lekcye różnych robót dla dziéwcząt miejskich. Do jéj zaś klassy na lekcye publiczne mogą chodzić wszystkie inne dziéwczęta miejskie, gdy tego rodzice ich żądać będą.

6) Nauczycielka klassy drugiéj szkoły parafialnéj powiatowéj przesyłać powinna do w. mistrzyni raport 2 razy na rok w Styczniu i Lipcu; sama zaś ma odbiérać raporta od wszystkich innych po parafiach swego powiatu nauczycielek.

7) Taż nauczycielka brać będzie roczną pensyą zł. 500, do czego miéć będzie ordynaryą, pomieszkanie i ogród jak nauczycielka piérwszéj klassy, z tegoż samego funduszu, z którego opłacać się mają wszystkie koszta na szkołę parafialną w mieście powiatowém. A ponieważ nauczycielka klassy drugiéj w szkole parafialnéj powiatowéj brać ma ordynaryą z funduszu téj szkoły: przeto fundusz na każdą szkołę parafialną powiatową powiększony być powinien 15 morgami ziemi ornéj i jednym morgiem ziemi na ogród dla téj nauczycielki.

8) Wychodzące z edukacyi szkoły parafialnéj powiatowéj panny, nie mogą objąć urzędu nauczycielek, póki wprzód nie złożą examinu z swego

w naukach postępku i nie zostaną umocowane patentem podpisanym od swéj nauczycielki i przełożonego szkoły powiatowéj.

Urządzenie nauk dla szkół parafialnych o dwóch klassach.

Uczniowie takiéj szkoły parafialnéj uczyć się powinni pisać i czytać, moralnéj nauki, arytmetyki, katechizmu, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, tudzież mechaniki praktycznéj, historyi naturalnéj, o zwiérzętach i ptastwie domowém, o insektach pożytecznych i szkodliwych w gospodarstwie, a w szczególności o pszczołach, tudzież botaniki o roślinach pożytecznych i szkodliwych zdrowiu zwiérzęcemu, a mianowicie o grzybach, nakoniec jeografii i muzyki.

W klassie I uczyć się mają pisania i czytania, moralnéj nauki do rozd. VI i katechizmu. W klassie II ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, mechaniki praktycznéj, arytmetyki, dalszych rozdziałów moralnéj nauki, jeografii, historyi naturalnéj i muzyki. Każda klassa będzie dwuletnia.

Rozkład nauk dla uczniów szkół parafialnych.

Klassy	godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
I.						**Rok pierwszy.**						
	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Katechizm.
	2-5	Pisanie i czytanie	2-5	Czas wolny od nauk	2-5	Pisanie i czytanie	2-5	Czas wolny od nauk	2-5	Pisanie i czytanie	2-5	Examen z tygodniowéj pracy przez Plabana czyniony
						Rok drugi.						
	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Arytmetyka	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Arytmetyka	8-11	Pisanie i czytanie	8-11	Pisanie i czytanie
	2-5	Moralna nauka	2-5	Czas wolny od nauk	2-5	Moralna nauka	2-5	Czas wolny od nauk	2-5	Moralna nauka	2-5	Examen z tygodniowéj pracy
II.						**Rok pierwszy.**						
	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Dalszy ciąg arytmetyki	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Dalszy ciąg moralnéj nauki	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Jeografia i mechanika
	1-2	Muzyka	1-3	Muzyka	1-2	Muzyka	1-3	Muzyka	1-2	Muzyka	1-2	Muzyka
	2-5	Historya naturalna	3-5	Czas wolny od nauk	2-5	Historya naturalna	3-5	Czas wolny od nauk	2-5	Historya naturalna	2-5	Examen z tygodniowéj pracy
						Rok drugi.						
	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Dalszy ciąg arytmetyki	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Dalszy ciąg moralnéj nauki	8-11	Ogrodnictwo i rolnictwo	8-11	Jeografia i mechanika
	1-2	Muzyka	1-3	Muzyka	1-2	Muzyka	1-3	Muzyka	1-2	Muzyka	1-2	Muzyka
	2-5	Historya naturalna	3-5	Czas wolny od nauk	2-5	Historya naturalna	3-5	Czas wolny od nauk	2-5	Historya naturalna	2-5	Examen z tygodniowéj pracy

Objaśnienie tego rozkładu nauk.

W każdéj klassie szkoły parafialnéj uczniowie muszą być dwoistego gatunku: jedni, którzy będą po roku piérwszym, drudzy którzy będą po roku drugim; a zatém i nauki muszą być dwojako dzielone: dla piérwszoletnich i drugoletnich. Lekcya piérwszoletnich odbywać się ma w piérwszéj połowie godzin szkolnych; lekcya zaś drugoletnich w drugiéj połowie tychże godzin. Ten czas nie jest dzielony w tabelli na połowę. Gdy nauczyciel zatrudni się lekcyą piérwszoletnich uczniów, na tenczas drugoletni pilnie tylko słuchać powinni tłumaczenia nauczyciela i poprawiać piérwszych, w czém będą zapytani; albo też im nauczyciel naznaczy inną jaką zabawę, jak np. formowanie charakteru i tym podobne. Gdy nauczyciel zatrudni się lekcyą drugoletnich na tenczas piérwszoletni wezmą się podobnie do formowania charakteru, lub innéj jakiéj pracy; w niektórych nawet objektach mogą jedni z drugoletnimi uczyć się lekcyi, albo z samego słuchania wiele korzystać.

Nie mieści się w tabelli aby uczniowie wszyscy umieli służyć do mszy, wszelako nauczyciel starać się o to powinien, i w czasy jakie sobie upatrzy naznaczyć im ministranturę nie zaniedba. Uczniowie każdego tygodnia powinni w niedzielę odbyć publiczny z mechaniki popis, a ich rodzice i inni téj parafii mieszkańcy uczyć się jéj tém samém będą i przekonają się o użyteczności téj nauki.

Gdzie się najduje szkoła parafialna o jednym tylko nauczycielu, tam uczniowie dzielić się będą na poczynających i doskonalących się; piérwsi uczyć się mają tych nauk, które są w tabelli przepisane dla klassy 1széj, drudzy uczyć się będą tych, które są w téjże tabelli przepisane dla klassy 2giéj. Lekcya poczynających i doskonalących się odbywać się ma w jednéj szkole i w jednymże czasie. Nauczyciel postąpi sobie tak jak się powiedziało o piérwszoletnich i drugoletnich w szkołach o dwóch klassach.

Urządzenie nauk dla dziéwcząt po szkołach parafialnych.

W tych szkołach dawana być ma dla dziéwcząt 1) nauka pisania i czytania, 2) nauka moralna, 3) nauka rachunków, 4) katechizm, 5) uczyć się także będą prząść na kołowrotkach na obiédwie ręce, białego szycia, robót na drótach, uprawy ogrodów warzywnych, prania bielizny, gotowania jeść, dobrego obejścia się z nabiałem i drobiem gospodarskim i t. d.

Rozkład nauk dla dziéwcząt po szkołach parafialnych.

	godziny	Poniedziałek.	godziny	Wtorek.	godziny	Środa.	godziny	Czwartek.	godziny	Piątek.	godziny	Sobota.
Poczynające.						**Rok**		**piérwszy.**				
	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Katechizm.
	2–5	Pisanie i czytanie	2–5	Czas wolny od nauk	2–5	Pisanie i czytanie	2–5	Czas wolny od nauk	2–5	Pisanie i czytanie	2–5	Examen.
						Rok		**drugi.**				
	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Arytmetyka	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Arytmetyka	8–11	Pisanie i czytanie	8–11	Pisanie i czytanie
	2–5	Moralna nauka	2–5	Czas wolny od nauk	2–5	Moralna nauka	2–5	Czas wolny od nauk	2–5	Moralna nauka	2–5	Examen.

Doskonalące się.

Dla dziéwcząt doskonalących się Tabella nie może obejmować dokładnego rozkładu nauk na dnie i godziny, gdyż ich nauki i ćwiczenia stósowane być mają do czasu i objektów, w których się ćwiczyć będą. Tylko wyszczególnia, czego się uczyć powinny: jako to dalszych rachunków i moralnéj nauki, prząść na kołowrotkach na obiedwie ręce, białego szycia, robót na drótach, uprawy ogrodów warzywnych, prania bielizny, gotowania jeść i dobrego obejścia się z nabiałem i drobiem gospodarskim; nie przestaną także wprawiać się do dobrego formowania charakteru. W niektórych objektach będą one musiały pracować w szkole, w niektórych zaś mogą im być lekcye zadawane do domów. Gdy spodziéwana dla nich xiążka elementarna wydana będzie, na tenczas godziny ich pracy lepiéj uregulować się dadzą.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XI.

Dnia 22 Listopada 1803 z Porycka.

Czytałem z wdzięcznością i uszanowaniem dzieło, które mi JW. Pan pozwalasz przyswajać. Kto reformował akademią krakowską, kto ułożył plan całéj edukacyi, ten uważa się za prawodawcę téj materyi. Nie dokończyłem jeszcze czytania tego dzieła. List JW. Pana zupełnie mię przekonał w tém, w czém niedoświadczenie moje czyniło mię wątpliwym. Będę umyślnie w Krzemieńcu 10 przyszłego miesiąca abym się z JW. Panem widział.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XII.

Dnia 4 Grudnia 1803 roku z Dubna.

Często małe przeszkody zastanawiają ważne dzieła. Przeklęte bałamuctwo tego powiatu marszałka tak mi czas zabrało, że odbywszy wizytę Ołyki, jadę do Owrucza i na wizytę i na sejmik 18 *praesentis*. Zbiérać będę kapitały aby można powiększyć pensyą rektora. Wreszcie zatrzymam jeszcze całą expedycyą, bo może wypadnie w trzech guberniach dwa gimnazya zrobić, albo trzy zostawując gimnazya, dwa seminaria guwernantek.

Chciéj JW. Pan urządzenia dalsze, które raczysz pisać, pod adresem szkoły żytomiérskiéj przesłać; oczekuję ich ze czcią i upragnieniem. Umyślnie z kontraktów obrócę trakt na Krzemieniec, abym miał szczęście JW. Panu służyć.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST VIII.

Dnia 5 Decembra 1803 r. z Krzemieńca.

Na żądanie JW. Pana pisałem z Krzemieńca do PP. Czecha i Linde, a z Porycka do PP. Scheidta i Czecha. Jeden tylko JP. Scheidt odpisał mi z Krakowa pod datą 21 9br. n. s. od Czecha i Linde nic dotąd nie mam; może oni prosto JW. Panu odpisali do Porycka. Odpowiedź JP. Scheidta przesyłam JW. Panu do przeczytania ([2]); jest ona bardzo ważna z dwóch względów, najprzód: że obejmuje kondycye podane ze strony wezwanych, powtóre: że zawiéra w sobie uwagi nad myślą zakładania wielu ogrodów botanicznych. Co do piérwszego: zdaje mi się że wszystkie kondycye są załatwione, prócz jednéj względem pensyi rocznéj; JW. Pan zapewniasz tak dla Scheidta jako i dla Czecha funkcye dyrek-

([2]) Odpowiedź JP. Scheidta nie najduje się w tym zbiorze, ponieważ list jego *in originali* przesłany JW. Czackiemu, nie został zwrócony.

torów dożywotnie i ufasz sobie, że te funkcye będą im od rządu prawem dożywotniém nadane. Funkcye dyrektorów są porównane z funkcyami professorów szkoły głównéj wileńskiéj, to jest: że obiédwie należą do klassy 7méj. Co do emerytury: i o tę nie masz żadnéj kwestyi, zwłaszcza gdy oni domawiają się tylko o połowę lat wysłużonych; ale ponieważ JP. Seweryn Potocki obiecał im po 2 tysiące rubli w Charkowie, ponieważ każdy nauczyciel wileński brać będzie półtora tysiąca rubli, oprócz wielorakich innych obwencyi przywiązanych do małych, lecz bardzo licznych, w uniwersytecie urzędów: przeto nie wiem co na to odpowiedziéć; ja wcale nie śmiem odpisać JPanu Scheidtowi względem tego punktu, póki JW. Pan trudności nie rozwiążesz. Co do drugiego: JP. Scheidt nie ma wyobrażenia o urządzeniu tutejszych gimnazyów i rozumié, że nauki po guberniach będą rozproszone bez żadnego układu i związku; w téj mierze potrafię mu odpowiedziéć, skoro tylko JW. Pan przystaniesz już na plan nieodmienny gimnazyów guberskich; zachodzi jednak kwestya: będzieli można dokazać tego w gubernii podolskiéj, co się dokaże na Wołyniu? zachodzi druga kwestya: czy nie byłoby lepiéj dwie takie instytucye złączyć w jedno i zrobić coś doskonalszego w jedném miejscu: np. w gimnazyum krzemienieckiém i winnickiém zaprowadzając szkołę chirurgii robi się rzecz nie

doskonała w obu miejscach; obróciwszy zaś fundusz na chirurgią w obódwóch gimnazyach przeznaczony, możnaby w jedném zrobić porządne *Collegium medicum* i zaprowadzić całą szkołę lékarską. Podobnie mówiąc o historyi naturalnéj, trudno się spodziéwać, ażeby wystarczyły koszta na założenie ogrodu botanicznego przy każdém gimnazyum. Professor botaniki, tak w Krzemieńcu, jak i w Winnicy, nie obejdzie się bez ogrodu: i z tego względu uwagi JP. Scheidta są sprawiedliwe, przed któremi uwaga na różnicę klimatu zupełnie niknie. Jeżeli zaś JW. Pan rozumiész że ogród krzemieniecki obejdzie się bez szklarni, stanie się podług jego życzeń, lecz nauczyciel botaniki nie da zupełnego kursu swym uczniom w ogrodzie i resztę malowanych plant w xiążkach pokazywać musi. Ponieważ ta myśl jest faworytalna JW. Pana, ja jéj nie chcę *serio* attakować, jako wcale nieprzyzwoity sędzia; przeto życzyłbym abyś cały plan swój kommunikował JP. Scheidtowi, jako człowiekowi w téj części historyi naturalnéj u nas najbieglejszemu. Wielość ogrodów nie pomoże do udoskonalenia tego ważnego objektu, a wciągnąć może w niewyrachowane koszta, albo będą te ogrody pod imieniem botanicznych, które nie odpowiedzą, ani swemu zamiarowi, ani swemu imieniowi. W gimnazyum krzemienieckiém, nie tylko dla tego, że będzie kurs botaniki, ale nadto: że uczniowie chirurgii będą

się musieli uczyć znajomości plant officynalnych, musi być ogród botaniczny w całéj swéj obszérności wzięty: w Winnicy ma być znowu ogród odpowiadający nie tylko potrzebie ale i zbytkowi; dwa więc osobne koszta są nieuchybnie potrzebne, tak na założenie ogrodów jak i na ich utrzymowanie. Uwaga więc JPana Scheidta jest sprawiedliwa: że lepiéjby w jedném miejscu założyć instytut nauk fizycznych i moralnych na wszystkie te 3 gubernie, jak myśléć o założeniu 3ch osobnych gimnazyów, w których wszelako osobliwie nauki lékarskie nie będą w zupełności zaprowadzone, a nawet zbywać musi na niektórych ważnych katedrach co do umiejętności moralnych. Czas jest krótki do namyślenia się. Dyspozycye obywateli gubernii podolskiéj nie są nam jeszcze znane, wiemy tylko o zazdrości uniwersytetu, któryby nie rad miéć wystawionego ołtarza przeciwko już stojącemu.

SCHEIDTA DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST

Dnia 21 9bris 1803 roku z Krakowa.

List JW. Pana sprawił sercu mojemu wielkie ukontentowanie z dowodów, które mi daje, żeś nie raczył przecie zapomniéć o tym, który nie tak z względów sobie okazywanych, jak bardziéj z przekonania

wewnętrznego umiał zawsze cenić i szanować rozum, czynność i dobre chęci w osobie jego. Przyjm zatém JW. Pan przy téj wydarzonéj dla mnie sposobności jak najwinniejsze podziękowanie i racz wierzyć, że jako nigdy w sercu mojém na moment nawet nie zostało zmniejszone winne dla niego uszanowanie, tak, że to nigdy nie wygaśnie, przekonać go potrafią wszystkie moje sprawy i kroki, które ku temu celowi zmierzać będą, ażeby zyskały jego approbacyą i zasługiwały na jego względy. Ztąd wypada: że poważając jego radę wstrzymującą mnie od wyjazdu do Charkowa, winienem dać sprawę, dla czego byliśmy determinowani przyjąć ofiarowane nam miejsca w tym uniwersytecie. Wiadomo każdemu, że rząd tutejszy, sprawił w pozostałych professorach Polakach rzetelny wstręt do dalszéj służby, i lubo tenże rząd każdemu w szczególności dotrzymuje zawartych umów z rządem polskim tak do pensyi, jako i do praw emerytury; odmiany atoli bezprzestanne, a zatém nudzące i na nic nie pożyteczne, złączone z obojętnością na osoby pracujące najlepiéj i najgorzéj, były przyczyną determinacyi każdego usunięcia się z tego placu, zamknięcia się w swoim gabinecie i życia sobie spokojnie z niezaprzeczonéj nikomu pensyi emerytalnéj. Tym sposobem blizko połowę dawnéj akademii odeszło, a w tym roku reszta schodzi, gdzie i ja lada dzień spodziéwam się odebrać

skutek mego żądania. Lecz perswazya nieprzytomnego tu przyjaciela JP. Śniadeckiego, widoki świetnych i sławnych ustanowień mądrego Imperatora, obudziły na nowo we mnie chęć usługi publicznéj, jeżeliby się ta jeszcze na co komu przydać mogła; i w tym celu pisał JP. Śniadecki do JW. Czackiego, jako męża który nigdy dla dobra publicznego niespracowany chwalebnie i gorliwie zajął się uczoném ustanowieniem w 3ch guberniach sobie powierzonych. Odpowiedź JW. Czackiego obiecująca nam miejsce poważne, była od nas z wielkiém ukontentowaniem przyjęta; lecz przez długi czas nie wiedząc, jak daleko posunęły się czynności tego męża, a zostając w niepewności rychłego téj nie małéj jego staranności skutku, przyjeżdża tym czasem in 7bri do Krakowa JW. Seweryn Potocki, dobiéra sobie ludzi do uniwersytetu charkowskiego, żąda się poznać ze mną i innymi moimi kolegami, proponuje mi natychmiast miejsce w tymże uniwersytecie z pensyą 2000 rubli. Przełożyłem mu niepodobieństwo jechania w to miejsce samemu bez znajomości kraju i języka, a zatém nieużyteczność moją w tamtém miejscu okazałem. Odpowiedział mi: że wszyscy cudzoziemcy w języku łacińskim lekcye odbywać będą, że to jest kraj z położenia swojego najpiękniejszy i najtańszy, kolonia znaczna francuzów tam osiadła, obywatele zaś, chociaż kozaki, są najszczérsi i przywiązani do nauk; czego dowodem jest, iż na ich zafundowanie złożyli znaczne summy, z prożbą do Imperatora, ażeby im założył uniwersytet, że JPP. Radwański i Czech, z którymi podobnież mówił, gotowi są jechać byle razem, a zatém na piérwszy moment możemy miéć własne towarzystwo, że połowa lat wypracowanych w tutejszym kraju będzie nam przyjętych, i tym końcem do ministra powszechnego oświécenia przełożenie swoje zaniesie i że o skutku tym doniesie nam w czasie kontraktów lwowskich, na które dla interesów zjedzie. Po wyjeździe JW. Potockiego natychmiast JP. Czech doniósł o tém wszystkiém do Porycka JW. Czackiemu z oświadczeniem: że gotowi jesteśmy, jeżeliby nas potrzeba, osiąść raczéj między własnymi rodakami, aniżeli tak daleko w nieznajomy sobie kraj zapuszczać się, z kondycyami atoli: żebyśmy w randze i dochodach porównani zostali z professorami uniwersytetów imperatorskich i dyrektorye gubernialne ażeby dożywotnie dla nas wyrobione być mogły, jako też i połowę lat wypracowanych w tym kraju przyznane nam zostały. Te były kondycye, które JW. Czackiemu przełożone zostały, i od których, nie chcąc się krzywdzić odstąpić nie można. Rozumiem że te, jako są same z siebie sprawiedliwe, nie powinny nigdzie znaleść żadnéj trudności, gdyż nie szukając w niczém polepszenia losu swojego, mamy prawo przynajmniéj żądać, ażeby nam

gorzéj nie było. Prawda, że rząd tamtejszy znaleść może ludzi tańszych nie czyniąc dla nich tych ofiar; lecz też przyznasz JW. Pan, że nigdy nie należy oszczędzać dobremu gospodarzowi tam, gdzie ma niemal pewną nadzieję, iż mu się koszta łożone wielokrotnie nagrodzić mogą. Jeżeli się będzie podobało rządowi przyjąć nasze kondycye, rozumiem: że instrukcya i dozór nad nią poruczony, jako od ludzi pewnych i mających kilkonastoletnie doświadczenie nie równie zręczniéj prowadzona będzie niż od kogo innego; zyska na tém zapewne instrukcya, zyska téż nieomylnie i rząd na oświéceniu powszechném. Wreszcie jakkolwiek bądź, gdy mi nie należy za sobą mówić, zostawiam te i tym podobne uwagi rozsądnemu i światłemu zdaniu tak JW. Pana jako téż i JW. Czackiego, mając honor oświadczyć z méj strony, że finalną moją determinacyą względem Charkowa na żądanie JW. Czackiego zatrzymam do wiosny.— Piszesz JW. Pan jako téż i JW. Czacki, że gubernium wołyńskie przeznaczone jest na nauki matematyczne, że tamże mają być niektóre części medycyny zaprowadzone, tudzież że po innych guberniach mają być założone ogrody botaniczne, w Winnicy zaś najznakomitsze, jako w klimacie najłagodniejszym. Przyznam się JW. Panu, że nie rozumiem tego rozkładu nauk. Dla czego nie w jedném miejscu mają być zgromadzone nauki? dla czego w każdém gubernium

ma być koniecznie ogród botaniczny osobny? i co za potrzeba tak wielkich nakładów na zafundowanie i utrzymywanie tylu szczególnych ogrodów? Założenie jednego porządnego ogrodu botanicznego nie jest bagatelą. Wiadomo JW. Panu, że założenie tutejszego ogródka z dwiema tylko mizernemi oranżeryami, kosztuje przeszło 150,000 złp. a utrzymywanie go przez lat 18 w moich ręku przeszło 100,000. Nie lepiéjżeby było, ażeby rozdzielone nakłady na jeden tylko obrócić; nielepiéjżeby było miéć jeden, a dobrze uposażony, któryby we wszystkich częściach botaniki i w każdym względzie uważany odpowiadał swojemu celowi powszechnego pożytku. Dla czegoż ten ogród ma być oddzielony od jeneralnego instytutu? bo jeżeli dla samego klimatu, przyznasz JW. Pan, że różnica w klimacie Krzemieńca względem Winnicy nie może być taka, iżby ta wielki wpływ miéć miała na ogród botaniczny, który w każdym klimacie exystować może. Te są moje trudności, których sobie rozwiązać nie umiem, nie znając bynajmniéj układu nauk w tamtym kraju; musi to miéć wszystko jakiś związek i przyczynę. — Co się tyczy mojego brata, któremu z zalecenia JP. Andrzeja Śniadeckiego jest łaskaw JW. Czacki ofiarować katedrę w medycynie, nic co do zdatności jego (jako nieprzyzwoity w téj mierze sędzia) powiedziéć nie umiem; lecz JP. Andrzéj Śniadecki, z którym on wraz

w Pawii, w Wiédniu pod sławnym Frankiem uczył się, najlepsze o jego nauce i zdatności dać może świadectwo; to tylko wiem: że rodzony JW. Pana JP. Starosta Trześniowski sprowadził go z Wiédnia do domu swego, i zostawał (jeżeli się nie mylę) parę lat u niego; potém poznawszy go xiąże Alexander Sapieha trzymał go przy sobie przez lat kilka, u którego ożeniwszy się osiadł w Lublinie jako praktyk, gdzie mu się ma dosyć dobrze powodzić. Na żądanie JW. Pana napiszę do niego robiąc mu zapytanie, czyliby się nie chciał podjąć nauczycielstwa; lecz JW. Czacki niech raczy z precyzyą determinować, jaka ma być mu katedra ofiarowana i jakie do niéj stósowne kondycye.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST IX.

Dnia 20 Grudnia 1803 roku z Krzemieńca.

Kiedy wśród powszechnego uwielbienia obywatele gubernii wołyńskiéj uprzedzają się nawzajem z ofiarami w celu oświécenia publicznego składanemi, ja z smutkiem spoglądam na stan rzeczy moich, iż w zabiegu tak chwalebnym, nie tylko nikogo wyprzedzić, ale nawet z nikim zrównać się nie mogę. Los smutny pozbawiwszy mię całego majątku, nie dozwala dziś uczuć téj pociechy. Szczęśliwy! kto wezwany głosem dobroczynnego monarchy i zachęcony jego wielkomyślnym przykładem, może miéć część w oświéceniu przyszłych téj ziemi pokoleń. Abym jednak nie zdawał się zupełnie nie czuć tak wielkiego dobra, niosę w ofiarę, co przypadkiem ocalało w domu mego szanownego przyjaciela. Jest to gabinet mineralogii, który w roku 1792 zakupiłem w Dreźnie u JP. Gotliba Pötschen, człowieka gruntownie biegłego w téj umiejętności, należącego do dozoru gabinetu elektorskiego historyi naturalnéj. Zbiór ten składa się z przeszło sześciu tysięcy sztuk: zawiéra w sobie zupełny kurs mineralogii systematycznie ułożony; niektóre rzadsze w nim sztuki ogłoszone są publiczności w dziele tegoż znanego w Saxonii pisarza. Największą osobliwością mego gabinetu są, liczne i bardzo wielkie labradory, ale mu w żadnym rodzaju na niczém nie zbywa. Wielki katalog téj kollekcyi in folio sporządzony przez JP. Pötschen w języku niemieckim, odbierzesz JW. Pan odemnie wraz z jego dziełem drukowaném; gabinet zaś w jedénastu pakach raczysz kazać odebrać w domu JPana barona Strassera wraz z dokumentami na złożone paki. Śmiem także JW. Pana upraszać, ażeby ta kollekcya nie gdzieindziéj lecz w gimnazyum krzemienieckiém złożoną była; bo chociaż podobne zbiory można nie równie bardziéj pomnażać i zbogacać duplikatami różnych krajów i różnych świata części, kollekcya atoli, którą ofiaruję, może zaraz służyć do rozpo-

częcia porządnego mineralogii kursu, nim ją inne ofiary zatłumią. Racz JW. Pan przyjąć łaskawie tę małą ofiarę od tego, który jest najrzetelniejszym wielbicielem jego gorliwości i dziwicielem niezmordowanych trudów dla dobra powszechności podejmowanych.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XIII.

dnia 8 Stycznia 1804 roku z Brusiłowa.

Kommunikuję JW. Panu raport, który o stanie oświécenia i instrukcyi całéj téj gubernii posyłam; starałem się złączyć krótkość z dokładnością; uwagi pańskie będą najpożyteczniejszemi ([3]).

Smutna jest rzecz donieść, że xięża w wileńskiéj akademii będący, poziomą zajęci są dla naszych ustanowień zazdrością. Strojnowski zachowuje tylko ugryzkowe milczenie; przesłał swe użalenia do brata aż do Wenecyi, iż ja z nim się nie znoszę; Wawrzeckiego namówił, iż pisał do mnie, że Wilno porozumiéwa mnie o nowości szkodliwe dobru powszechnemu. Wreszcie małym gadem, który pryska a nie zabija, gardzę. Nie poznaję Strojnowskiego

([3]) W tém miejscu nie wypisuje się raport, o którym mowa; czytelnik najdzie go niżéj na karcie, gdzie Hugo Kołłątaj daje swoje nad nim uwagi i czyni niektóre objaśnienia.

w téj całéj czynności; chce być małym, gdy go nic nie kosztuje być wielkim.

Widziałem Seweryna Potockiego, gadałem o naszych osobach, żałowałbym ich gdyby odważyli się pójść do Charkowa. Ja pracuję aby choć w części dogodzić ludziom, których wśród nas exystencya jest nader ważną dla ugruntowania nauk. O Linde głuche panuje milczenie. Koledzy warszawscy o jego słowniku pisząc, wspomnieliby o nim, i o jego spodziéwaném do Warszawy przybyciu; chcę wierzyć, że to jest mylna wiadomość.

Szczérze rad będę wiedziéć pańską decyzyą o moim raporcie, bo jego uwagi usuną dalsze błędy i omyłki.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST X.

dnia 21 Stycznia 1804 roku w Krzemieńcu.

List JW. Pana pisany 8 Stycznia z Brusiłowa, odebrałem dnia 18 *praesentis*. Przyłączona kopia raportu o stanie oświécenia gubernii wołyńskiéj, o środkach urządzenia i upowszechnienia nauk, nie jest zupełna, brakuje bowiem w przedziale 3cim §§. 3ch, a w przedziale 4tym artykułów dwóch: pozbawił mię więc kopista zupełności tak ważnego dzieła; żałuję nadewszystko, że nie dokończył przynajmniéj raportu o szkołach parafialnych bo to jest objekt nad

którym z rozkazu JW. Pana pracuję i radbym miéć przed oczyma wszystkie jego myśli. Jeżeli przeto być może dopełniony ten raport opisuję czego w nim niedostaje. §. VIII przedziału 3go zawiéra w sobie przedział piérwszy o funduszach; ten przedział doprowadzony tylko jest do litery (d) gdzie jest opisano jak za odmianą dziedzica we wsi lub plebana przy kościele pomnaża się fundusz szkółki, reszty nie najduję, i w tém miejscu raport jest przerwany aż do następującego przedziału 4 Nr. 3 gdzie jest mowa o uczniach i gdzie się zaczyna od słów następujących: *Wszelkiego bywania na redutach etc.*

Odczytałem to pracowite dzieło; będzie zapewne wzorem do dawania podobnych raportów na przyszłość, a rząd edukacyjny najdzie w niém obfity materyał do przekonania się tak o potrzebie jako i o środkach pomnożenia światła w państwie tutejszém. Jeszcze JW. Panu nie prześlę pocztą dzisiejszą moich postrzeżeń, pospiech w téj mierze nie byłby pożyteczny, a stan mego zdrowia nie dozwala mi z tą łatwością pracować jak mogłem dawniéj. Ten który kopijował dzieło tak ważne przyczynił mi roboty. Pismo jego do tego punktu chybia w ortografii, że często nawet wyrazów brakuje, albo tak są poprzewracane, że w nich sensu dojść trudno. Ponieważ zaś to dzieło jest owocem tak długiéj i tak usilnéj pracy, ponieważ zawiéra w sobie bardzo ważne postrzeżenia,

z których i rząd dzisiejszy edukacyą zatrudniony, i potomność nawet obfite zbiérać może pożytki; przeto radbym mu najprzód powrócił jasność, którą kopista popsuł. Mało co w niém dodać przyjdzie, bo wszystko dowcip autora objął. Będę się spieszył jak można najprędzéj abym rozkaz JW. Pana w téj mierze dopełnił, czekam tylko na doniesienie czyli poprawiony z pomyłek kopisty ten raport mam odesłać nazad do Żytomiérza, czyli zostawić go w Krzemieńcu do przybycia JW. Pana.

Przepowiedziałem ja to, że JW. Pan doświadczysz oporu od tych, którzy ustawy 18 Maja wystawiali sobie za dzieło zupełnie kończące cały gmach edukacyi publicznéj w tym kraju; przekonałem się nawet o tém z własnego doświadczenia, bo JX. Strojnowski, który ze mną poufale korrespondował od czasu powrotu mego z niewoli, przestał do mnie pisywać, jakem do niego przesłał dwa listy w których oddałem winną sprawiedliwość pracom JW. Pana; ale mniejsza o to, iż się nie wszystkim podobają widoki jego i nowy zupełnie wychowania układ; dość on będzie pożyteczny tutejszym guberniom. Dziwi mię przecież z jakiego powodu ta materya intrygować mogła cnotliwego Wawrzeckiego; smuci zaś że ten raport, jak dostrzegam w podziale 5 musi być oddany pod rozbiór i opinią szkoły głównéj wileńskiéj. Oczéwista albowiem rzecz że ta korporacya

wszystko nagani co tylko przeszkadzać może jéj monopolicznéj władzy, bo to były odwieczne wady *Universitatum*. Mnie się zdaje, żebyś JW. Pan ten raport w jednym czasie przynajmniéj odesłał do xięcia Czartoryskiego, gdy tak wypada że go trzeba wprzód odesłać szkole głównéj wileńskiéj. Lękam się albowiem żeby, gdy xiąże Czartoryski wprzód całéj téj nowéj roboty nie obejmie i dobrze nie zgruntuje, nie zrobiło się chaos, z którego na długi czas wypadnie stagnacya w exekucyi, na czém najwięcéj nauczyciele aktualni ucierpią, będą wstrzymanymi od takich pensyj jakie im etat wileński przepisał, a publiczność oczekująca z niecierpliwością skutku swych ofiar zacznie ziębnąć w doczesnym entuzyazmie, który JW. Pan potrafiłeś obudzić.

Gdyby odemnie zależało, radziłbym wziąść się raczéj do projektu założenia uniwersytetu na te 3 gubernie, bo przewiduję, że szkoła główna wileńska wpadnie prędko w nieład i zawiedzie najlepsze panującego zamiary, kiedy dzisiejszy rządca nie czuje potrzeby, jakiemi osobami należy zaludnić to zgromadzenie w czasie najdogodniejszym, który mu nastręczyła nowa reforma; albo więc uniwersytet wileński nie wyjdzie z swéj mierności i co raz bardziéj do upadku zbliżać się będzie, albo przestanie być szkołą dla Polaków zdolną rozszérzyć światło w każdéj klassie mieszkańców téj ziemi. Nie jest moją rzeczą zabiegać tak smutnéj przyszłości, zapowiadam ją tylko JW. Panu; bo jego tylko widzę gorliwie zajętego tym objektem i mogącego zwątpione uratować rzeczy. Supponowana jedność całego tego kraju przez jedność subordynacyi wszystkich szkół uniwersytetowi wileńskiemu, jest wyobrażenie zbyt nadciągane i zbyt słabe ażeby się z niego spodziéwać można jakich korzyści; bo na cóż się przyda bogato i po zbytek uposażona akademia wileńska dla tutejszych prowincyj? kiedy jest wyrachowaném prawie niepodobieństwem, że młodzież tutejsza nie będzie się udawać na nauki do Wilna; te więc nauki, z których korzystać będą Litwini, staną się obce dla młodzieży wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj; bo jeżeli w szkołach tutejszéj gubernii ludność uczniów w ogół wziętych wynosi tylko 2338, gdzie jest ludność dusz męzkich 553,202, jakążbyśmy należli proporcyą uczniów mogących się udać na edukacyą do Wilna w kraj tak odległy, zimniejszy i droższy od naszego. 2338 : 553,202 = 1 : 237. Oczéwista zatém: że szukając jakaby mogła być proporcya ochoczych udawania się z własnéj woli do Wilna nie wypadnie tylko 0, gdyż nad jedność mniejszéj liczby nie ma. Każdy przeto z zimną krwią namyślający się nad tak małą do oświécenia ochotą, i stósując one do tak wielkich przeszkód w oświéceniu, przekona się: że jeżeli teraz massa oświécenia tak jest

mała, iż nas wcale nie czyni różnymi od reszty krajów Rossyi europejskiéj, w dalszym czasie zapewne zwiększoną nie będzie, jeżeli monopolium światła zostanie tylko w Wilnie.

Linde jest w Warszawie i już objął urząd dyrektora tamtejszego gimnazyum; straciliśmy tego człowieka na zawsze, równego jemu filologa i grammatyka nie najdziemy. Piszesz JW. Pan żeś mówił z JP. S. Potockim o naszych krakowskich nauczycielach i konkludujesz: żebyś ich żałował gdyby się odważyli pójść do Charkowa; trzeba dać uwagę na stan serca ludzkiego i sądzić o jego poruszeniach nie podług naszego czucia, lecz podług uczucia tych, których przedmiot bliżéj dotyka. Krakowscy nauczyciele, ci zwłaszcza których sobie JW. Pan życzysz, znają swoję wyższość nad nauczycielami wileńskimi, wiedzą co się w téj szkole dzieje, bo się tam najduje ich uczeń i przyjaciel P. Andrzéj Śniadecki. Wszystko ich odraża, ambicya wileńskiego zgromadzenia, pod którego dozorem i zwiérzchnością mieliby zostawać; niezgoda która tam panuje, mierne głowy a pełne zazdrości, które miałyby władzę decydować o zasługach i pracy osób po gimnazyach umieszczonych, wszystko to jest straszniejsze dla ludzi kochających honor i spokojność, znających się na własnych talentach i pragnących dystyngować się niemi; wszystko to mówię straszniejsze jest niż kozaki charkowskie. Ja ani P. Czechowi ani P. Scheidtowi nie odpisałem dotąd, ich listy JW. Panu przesłałem, kocham ich, znam ich zasługi, życzyłbym tutejszemu krajowi tak ważnéj akwizycyi, ale nie smiem więcéj do nich pisać, nie mając zwłaszcza nic do doniesienia prócz gorliwéj chęci JW. Pana, ile gdy obiecali czekać do środopościa na finalną rezolucyą; lecz na wzajem pragną ją miéć taką, żeby się mogli decydować na jedną lub na drugą stronę. Któż wié? może oni nie przyjmą ofiarowanych sobie miejsc w Charkowie, lecz to jeszcze nie dowiedzie żeby poddali się subordynacyi szkoły głównéj wileńskiéj bez warunków, jakie sobie ostrzegli, bo ta szkoła, ile ja z korrespondencyi wiedziéć mogę, co raz bardziéj traci na reputacyi u naszych uczonych, a u obcych nie zyskuje tylko między bardzo miernemi niemieckiemi głowami, nic mającemi sposobu do życia w swym kraju.

Namieniłeś mi JW. Pan, że projekt urządzenia gimnazyum i wszystkich szkół gubernii wołyńskiéj kommunikować miałeś xięciu jenerałowi i JP. Ignacemu Potockiemu; ciekawy jestem jeżeliś to wykonał, i co opinia tych dwóch światłych mężów przynieść mogła. Nic mi także JW. Pan nie donosisz w czém poprawiłeś mój projekt, postrzegam tylko w przedziale 3cim §. 2gim, że koszt na gimnazyum ze wszystkiemi jego ustanowieniami zredukowałeś do

28,000 rub. sr. ciekawy jestem na jakich objektach oszczędziłeś, lub które usunąłeś. Spodziéwam się, że gdy w tych stronach JW. Pana oglądać będę, kommunikować mi będziesz całe swoje dzieło tak jak przesłane zostanie do Wilna i do Petersburga. Na tém dzisiejszą odezwę kończę, w następującéj prześlę wyszczególnione uwagi nad raportem.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XI.

dnia 25 Stycznia 1804 r. z Krzemieńca.

Lubo postanowiłem był czekać na odpowiedź JW. Pana, gdzie mam kommunikowany mi raport odesłać nazad, uwiadomiony wszelako od rektora tutejszego, iż niektóre zlecenia mu powierzone kazałeś odsyłać jeszcze do Żytomiérza, spieszę i ja z odesłaniem kommunikowanego mi raportu.

Powtarzam com w przeszłym liście powiedział, że to dzieło będzie wzorem dla przyszłych wizyt, wielką nauką dla rządu aktualnego, drogim dla potomności monumentem, wystawując zwłaszcza stan oświécenia narodu naszego w dwóch epokach świéżo upłynionych. Podział materyi, jéj związek z celem, który sobie JW. Pan zamierzyłeś, zjednywa hołd jego dowcipowi i uwielbienie jego dziełu.

Omyłki kopisty tak co do ortografii, jak co do popsutego sensu poprawiłem, kopią z dokładném ortografii zachowaniem odsyłam nazad, niech ten co będzie przepisywał przepisze wiernie, lecz niech taki przepisuje, który rozumié co pisze, a dzieło będzie bez wszelkich pomyłek. Gdyby można i gdyby czas pozwolił, radziłbym to dzieło przetłumaczyć po francuzku, bo się lękam czy będzie mogło być dobrze przetłumaczone po rossyjsku; tu w Krzemieńcu nalazłby się dobry tłumacz.

Dla pośpiechu nie kazałem wpisywać tabel bo są dobrze ułożone, a poprawa stosunków ludności do mil może być na miejscu zrobiona. Jakie mi przyszły na myśl dobre dodatki, poprawy, lub wymazania niektórych wyrazów, to wszystko JW. Pan znajdziesz w przyłączonych notach, obok oryginalnego textu. Odczytawszy przyjmiesz lub odrzucisz.

Żałuję że nie mogłem miéć przed oczyma całego dzieła; przerwy dostrzeżone w texcie, a niedostatek materyi wytknięty w przyłączonym rejestrze, nie dały się dopełnić za pomocą domysłów, tych nie śmiałem sobie pozwolić nawet co do szkółek parafialnych.

Kończę ustawy o szkołach parafialnych, spodziéwam się, że je potrafię przesłać na przyszłą pocztę, rozumiem wszelako, że projekt może być posłany bez tego dodatku, należy tylko przełożyć, aby wi-

zytator był umocowany do przepisania tych ustaw, lepiéj odosobnić tę cząstkę od całości, jak robić dalszą zwłokę w przesłaniu raportu, bo wiosna zapóźna.

Winszuję JW. Panu, że otrzymałeś approbacyą urządzeń z duchowieństwem zaszłych, robi to dobrą wieszczbę dla dalszych prac jego, których skutek radbym oglądał przed śmiercią.

O STANIE JENERALNYM

OŚWIÉCENIA

GUBERNII WOŁYŃSKIÉJ

I O ŚRODKACH

URZĄDZENIA I UPOWSZECHNIENIA NAUK

UCZYNIONE DONIESIENIE

PRZEZ

TAJNEGO KONSYLIARZA I WIZYTATORA

Tadeusza Czackiego.

Tablica materyi.

Przedział I. O stanie oświécenia kraju gubernii wołyńskiéj w ostatnich czasach rządu polskiego.

§. I. O rozległości gubernii i o jéj zaludnieniu w podziale różnych klass.

§. II. Jaki był stan oświécenia téj gubernii w czasie rządu polskiego:

1) Jaka od r. 1775 do 1793 zaszła odmiana w ludziach choć w części inaczéj wychowanych?

2) O nauce jaka była dawana i w jakim sposobie?

3) O porównaniu liczby szkół i uczniów i wydatkach na szkoły.

4) O stanie oświécenia kapłanów i ludu.

Przedział II. O odmianie za rządu rossyjskiego w opini publicznéj, o nauce uczniów, o stanie szkół publicznych i o nauczycielach, nakoniec o stanie oświécenia kapłanów i ludu.

§. I. O odmianie opini publicznéj w względzie oświécenia za rządu rossyjskiego.

§. II. O uczniach i o ich liczbie w proporcyi ludności i rozległości ziemi, i o ich dawniejszéj w wyższych klassach wielości.

§. III. Do czego młodzież się aplikowała i jakie są cechy różnicy między teraźniejszą młodzieżą a tą, która była w 1793.

§. IV. Z jakich dzieł uczono; i o nauczycielach.

§. V. O stanie oświécenia kapłanów i ludu.

Przedział III. O tém co w czasie poleconéj mi wizyty nastąpiło w gubernii wołyńskiéj.

§. I. Jak od powszechności przyjętém zostało oświadczenie rządu opiekowania się oświéceniem narodu.

§. II. O ofiarach gubernii wołyńsk. i o darach dla jéj pożytku przynoszonych.

§. III. O urządzeniach duchowieństwa.

§. IV. O seminarium xięży świeckich.

§. V. Miasta imperatorskie.

§. VI. Aptékarze.

§ VII. Szkoły powiatowe.

§. VIII. „ parafialne.

§. IX. O pensyi i instytucie głucho-niemych przez JW. Grafa Ilińskiego.

§. X. Fundusz JP. Lerneta.

Przedział IV. Krótki wyciąg teraźniejszych urządzeń moich:

1) Co do policyi szkolnéj.

2) Co do nauk.

3) Co do uczniów.

4) Co do postępku w massie światła.

5) Co do xiąg elementarnych.

6) Co do drobnych urządzeń.

Przedział V. O potrzebnych urządzeniach.

§. I. O tém co od najwyższéj władzy zależy.

§. II. O tém co od P. uniwersytetu i JO. X. Jmci Kuratora w urządzeniach zależy.

§. III. O urządzeniach szczególnych.

O STANIE JENERALNYM OŚWIÉCENIA

GUBERNII WOŁYŃSKIÉJ

I O ŚRODKACH URZĄDZENIA I UPOWSZECHNIENIA NAUK

uczynione doniesienie

przez

TAJNEGO KONSYLIARZA I WIZYTATORA

Tadeusza Czackiego.

PRZEDZIAŁ PIÉRWSZY.

§. I.

O rozległości gubernii i o jéj zaludnieniu w podziale różnych klass.

Gubernia wołyńska ma rozległości wiorstw kwadratowych . . . . . **335,546.**

Ludność jest taka (4):

(4) Obacz co do tego notę Hugona Kołłątaja na końcu raportu pod liczbą 1.

	Liczba dusz każdego stanu.												
	Kupców chrześcian	Mieszczan chrześcian	Żydów kupców	Żydów innych	Wieśniaków	Cyganów	Wolnych	Zagranicznych	Starowierców	Szlachty	Duchowieństwa Greckiego i różnych wyznań	W ogóle
Summa w całéj gubernii	203	9051	793	22518	462450	314	10802	236	172	38452	8211	553202
Wypada tedy na 100 wiorstw kwadratow.	$\frac{6}{100}$	$\frac{69}{21000}$	$\frac{23}{100}$	6. $\frac{71}{100}$	138	$\frac{9}{100}$	3. $\frac{4}{100}$	$\frac{7}{100}$	$\frac{5}{100}$	11. $\frac{46}{100}$	2. $\frac{62}{100}$	164. $\frac{82}{100}$

Nota. Taki jest stan rewizyi urzędowéj, czyli bardziéj podania do rządu. Podwoiwszy kobiét liczbę, wypadnie urzędowa wiadomość o wielości ludności, i okaże się że jest 330 ludzi, na 100 wiorstw kwdr. w naszéj gubernii.

§. II.

Jaki był stan oświécenia téj gubernii w czasie rządu polskiego.

Zmieniła się Europa we wszystkich niemal względach od środka XVIII wieku; nauki inną równie wzięły postać. Wielu pragnęło aby wychowanie publiczne należało do praw i do powinności władzy rządowéj. Lecz te pragnienia liczone być mogą między życzenia czyli bardziéj dobroczynne marzenia filozofów. Polska w 1775 r. wychodząc z wojny domowéj tracąc ogromne prowincye, skazana na organizowaną słabość, piérwsza jednak wśród tylu spokojnych podówczas i chlubiących się filozofią narodów wyrzekła, że każde dziécie jest pod opieką rządu, że jedno pokolenie zdawać powinno drugiemu potrzebę doskonalenia się.

Na zwaliskach potężnego zakonu który się najbardziéj u nas rozkrzewił i najobfitsze zyskał fundusze powstała kommissya edukacyjna; jeśli z zgruchotaniem tego zgromadzenia upadać zdawał się opór nowszym ustanowieniom w edukacyi; zostało jeszcze w tylu rozrzuconych osobach przywiązanie do dawniejszych wychowania prawideł, choć niektóre przed zniesieniem tego zgromadzenia wprowadzili poprawę nauk, choć inne w towarzystwie elementarném umieszczone czynnie do odmiany planu wychowania młodzieży obywatelskiéj przykładać się zaczęły. Nim kommissya edukacyjna dzieło swoje rozpoczęła, nalazła już małe lecz ważne usposobienia w niektórych zgromadzeniach naukami zajętych; (5) wzniósł się wśród Pijarów Stanisław Konarski. Ośmielił się mówić i ogłaszać prawdę, jemu winien był zakon Pijarów reformę nauk; kiedy Polska niszczała pod anarchią a władza rządowa nie mogła starczać opieki żadnemu dobremu ustanowieniu, lub wspiérać najlepsze przedsięwzięcia ludzi gorliwych, Konarski nie zrażony stanem tak opłakanym, wyjednał sobie władzę od Benedykta XIV do zreformowania zakonu Pijarów w Polsce, na ten jedynie koniec: aby go zrobił pożyteczniejszym krajowi w celach publicznego oświécenia. Prowincya litewska nie przyjęła jego reformy, Jezuici ją wyszydzili, czas dzieło tak chwalebne usprawiedliwił. Konarski za życia swego oglądał, że Pijarowie litewscy i Jezuici we wszystkich prowincyach poszli za nim; najprzód literatura, daléj umiejętności zaczęły się odnawiać w Polsce. Był to krok bardzo śmiały i bardzo ważny; jeżeli Konarski zasłużył na uwielbienie spółczesnych i po-

(5) Obacz co do tego notę na końcu raportu pod liczbą 2.

tomności, że śmiało powstał na wady władzy prawodawczéj, dzieła jego w poprawie oświécenia publicznego przedsięwzięte uważać należy za jutrzenkę wschodzącą, która zapowiadała owo światło mające rozszérzyć swe dobroczynne promienie na cały naród.

Odkąd kardynał Hozyusz wprowadził Jezuitów do Warmii, zaczęła się zmieniać u nas postać wychowania powszechnego przez naśladownictwo obcych zwyczajów. Dawniéj akademia krakowska rozsyłała nauczycielów do wszystkich prowincyj i liczyła w całym kraju przeszło 46 szkół publicznych, późniéj zaczęto wszędzie wprowadzać szkoły zakonne, które wytępiały powoli szkoły od akademii utrzymywane i rządzone. Za Władysława IV wprowadzono Pijarów, biskupi nasi wprowadzili także nowe zgromadzenie Komunistów, znanych pod nazwiskiem Bartoszków. Dwór rzymski zrobił w kilku miejscach fundusze dla Teatynów, Bazylianie także wzięli się do szlachetnéj nauczycielów professyi. Szkoły zakonne przypadły do gustu obywatelom, pomnażała się ich liczba i ich fundusze, upadały związki ze szkołą główną krakowską; był to posąg o którego jestestwie długo jeszcze wiedziano lecz do którego udawali się tylko duchowni świeccy dla otrzymania stopni doktorskich. W takiém więc rzeczy położeniu nie można było zaradzić poprawie oświécenia powszechnego tylko przez reformę szkół zakonnych

które go skaziły; Pijarowie odebrali ją z rąk Konarskiego, Jezuici przez emulacyą i przez dobroczynną opiekę króla Stanisława, tudzież Maryi królowéj francuzkiéj córki jego, która szkoły poznańskie i warszawskie opatrzyła w narzędzia matematyczne i fizyczne. W Litwie odebrali Jezuici podobne wsparcie od Puzyniny kasztelanowéj Mścisławskiéj, do czego gorliwość X. Poczobuta dała powód, a tak przykład jednego Konarskiego zdolny był elektryzować umysły wielu wychowaniem publiczném zajętych. Ten jednak gust, słabo krzewiący się między Pijarami i Jezuitami nie przeszedł jeszcze do innych zgromadzeń zakonnych; gdzie rząd nie daje wsparcia a tylko naśladownictwo pociąga do odmiany, tam rewolucya powszechnego oświécenia iść musi powoli. Trzeba tu jednak oddać sprawiedliwość Jezuitom że oni dopomogli Bazylianom do tak pożytecznéj reformy, przez którą choć po części należli się zdolnymi sprawować tę publiczną posługę; oni zreformowali nowicyat tego zakonu jedynego w ruskim obrządku, dali Bazylianom piérwszych magistrów do nowicyatu, dali nawet nauczycielów do szkoły wewnętrznéj zakonu, i odtąd to liczyć można talenta które czynią honor temu zgromadzeniu. Szczęśliwy popęd! który tak wiele dobrego sprawił, a który bierze początek od jednego człowieka w takim zwła-

szcza czasie kiedy opieka rządu nie mogła dać żadnego wsparcia oświéceniu powszechnemu.

Jak tylko zaczęły dochodzić sejmy za Stanisława Augusta, tak zaraz uznano potrzebę reformy nauk w Polsce. Na sejmie 1766 stanęło prawo aby założyć akademią w Warszawie dla nauk fizycznych i lékarskich, na co ze skarbu przeznaczono 400,000 złp. rocznego dochodu. Król wyznaczył wizytę nadzwyczajną do akademi krakowskiéj; a gdy w r. 1767 biskup krakowski wizytator nadzwyczajny doniósł królowi i stanom o upadku téj akademii, na powiększenie jéj dochodów przeznaczono jedno opactwo z mających zawakować najprędzéj. Widać zatém ślady dobroczynnéj opieki rządu nad oświéceniem powszechném; ale ta opieka była tylko cząstkowa, nikt nie pojmował rzetelnéj przyczyny upadku nauk, nikt nie myślał że ona pochodziła z pomnożonéj nazbyt liczby szkół zakonnych niepodległych ani rządowi ani krajowym biskupom.

Umarł Konarski nie przewidując, iż z jego zgonem nastąpić miało tak wielkie dobro kraju, którego on najgorliwiéj pragnął. Nikt się nie spodziéwał aby Polska zdobyła się na dzieło tyle zadziwiające, w czasie zwłaszcza dla siebie najkrytyczniejszym. W momencie kiedy ten naród uledz musiał postradaniu swych rozległych prowincyj, nastąpiło skasowanie zakonu jezuickiego. Joachim Chreptowicz chciał ten wypadek obrócić na korzyść tego nieszczęśliwego narodu, podał projekt ustanowienia kommissyi edukacyjnéj, projekt zamienił się w prawo. Zawistna dobru powszechnemu chciwość walczyła jeszcze z tém nowém ustanowieniem aż do roku 1776 kiedy kommissya rozdawnicza uchylona wróciła kommissyi edukacyjnéj pozostały od rozszarpania fundusz pojezuicki.

W ten czas to dopiéro kommissya edukacyjna zaczęła się krzątać około planu wychowania narodowego; trzeba było myśléć o tym który miał uczyć i o tym który miał być uczonym, a dawniejszych nauczycielów należało przekonywać, że zadawnienie mniemań nie usprawiedliwia błędu. Naród prawie cały miał wstręt od nowego sposobu uczenia, a w czasie bezrządu odziedziczył mniéj znajome ojcom naszym wady i przesądy. Od 1777 do 1780, były rozkazy bardziéj zapowiadające niż skutkujące poprawę oświécenia powszechnego. Trzynaście tylko lat przeminęło między 1780 i 1793 rokiem gdy Polska przestała być w liczbie narodów; godzi się więc i owszem należy donieść rządowi: jaka najprzód była odmiana w tym czasie ludzi choć w części inaczéj wychowanych; jaka powtóre nastąpiła odmiana w postępku uczniów? jaki potrzecie był stan

szkół publicznych i nauczycielów; jaki nareszcie był stan oświécenia ludu i kapłanów, kiedy ten kraj został wcielonym do rossyjskiego państwa? Porównanie i rok w których można poznać odmianę nauk, nauczycielów i postępu światła; da najważniejszy zapewne obraz w dziejach edukacyi publicznéj i wskaże rządowi materyały do téj wielkiéj budowy oświécenia publicznego.

1) Jaka od roku 1773 do 1793 zaszła odmiana w ludziach choć w części inaczéj wychowanych.

Łagodność obyczajów zastąpiła niedawno doświadczoną piérwéj niesforność i twardość. Brałem akta od 1776 do 1780 porównywałem z podobnym czasu przeciągiem, od 1788 do 1792 roku widziałem z pociechą, jak kryminalne umniejszały się sprawy, niecne niedojrzałych prawników słabły zapasy, a sądy polubowne zastępowały te mnogie juryzdykcye, które dziad, ojciec i wnuk w dziedzictwie kłótni odwiedzał. Jeden powiat owrucki daleko mniéj tego dobroczynnego doświadczył wpływu. Jest to celniejsze siedlisko szlachty którym szlachectwo jedni nawet zaprzeczali, drudzy je okazywali oczéwistém. Rozrodzeni, rzuceni na pastwę rzeczników, skazani na okropną niewiadomość, deptali drogę do akt, nędzę i manifesta za dowód swego rodu i podania swego nieszczęścia dzieciom zostawiali: ośmielono

się we wszystkich innych okolicach patrzéć na język matematyczny, jak na język najlepszéj logiki. Rozmiar gruntów od zgaśnienia rodu Jagiełłów zapomniany stał się powszechniejszym. Tablica ziemiomiercy dała poznać stan majątku, w sądzie stanowiono na mappie o gruncie którego sędzia nie miał potrzeby widziéć. Sprawy graniczne, źródło okropne zabójstw o kilka nawet morgów ziemi, któréj wartość strawiona była w piérwszych roczkach sądowych, przez rozważniejsze granice i dokładniejszy ich opis po większéj już części ustały. Odważono się wątpić o tém podaniu iż tylko sam chłop może być rolnikiem i że do rolnictwa żadnéj nie potrzeba nauki; przekonano się owszem: że ta nauka potrzebuje od innych umiejętności pomocy. Ojcowie zacząwszy słyszéć o tych umiejętnościach, które ich synom po szkołach dawano, zaczęli godzić swoje opinie z potrzebami dzieci, zaczęli nakoniec szanować te xięgi i te ustanowienia, którym początkowo wyrządzali wzgardę. Srogie pana z włościaninem postępowanie zmniejszyło się. Opinia publiczna już tego karała umniejszeniem szacunku za nieludzkie czyny, którego prawo dotknąć jeszcze nie śmiało. Ktokolwiek te ważne, a nader krótkie dzieje badał, przekona się, że tak krótki czas odmienił naród. Patrzałem już na tę genealogią odmienionych opinij, patrzę i teraz. Co cztéry lata odmieniało się prawie pokolenie mnie-

mań. Prawa nasze, urządzenia krajowe, wyroki sądów i pisma publiczne były owocem posuniętego światła.

Lecz jeśli tak nagłe przejście z wstrętu od nauk do ich zamiłowania, z surowości obyczajów do łagodności, zadziwia i cieszy: zjawiły się także i wady. Kobiéty nie miały edukacyi od rządu przepisanéj: dobroć i czułość wpojone tylko zostały przez opinią i xiążki; wołano do płci pięknéj, aby łagodziła obyczaje; ona czyniąc tę usługę drugiéj połowie rodu ludzkiego rzuciła zarody zniewieściałości. Te jednak dojrzewać nie mogły od **1789** do **1792** roku dla nadzwyczajnego ruchu w sprawach publicznych. Kobiéty wychowane pod uległością nagle uczuły swoję władzę któréj nikt nie uporządkował edukacyą; młodzież dumna z różnicy swego wychowania od edukacyi ojców, nie miała jeszcze dość dojrzałości aby ważyła na szali zysków i strat, co od ojców należało zachować, a co z łagodnością opuszczać. Zwrócona do usług publicznych i do wojska nagle postrzegła przerwane łańcuchy obecnych i spodziéwanych jeszcze powinności, gdy ojczyzna i szlachetna ich własna miłość jeden grób nagle zaledz musiały. Przychodził właśnie w ten czas ów ważny punkt na którym zastanawia się rząd, kiedy nowe pokolenie w względzie ojców inny zaczyna brać popęd opini, i inne prawidła obyczajów.

*2) O nauce jaka była dawana i w jakim sposobie od **1780** do **1793**.*

Odkąd Konarski wprowadził reformę nauk do Pijarów, odtąd Jezuici idąc za jego przykładem zaczęli się reformować w tym samym duchu; stan umiejętności i nauk wyzwolowych podniósł się cóżkolwiek u nas, ale dawny sposób uczenia został prawie nietknięty; każdy zakon miał co do tego swoje szczególne prawidła; akademia krakowska swoje dawne zachowała. Konarski wprowadził konwikty do Pijarów pod imieniem Collegiorum Nobilium. Zamiar ten naśladowniczy był chwalebny; znając albowiem, że los naszego kraju zależał od moralności i oświécenia możnych, uznał potrzebę gromadzić dzieci szlachty bogatszéj, aby od jéj dobrego wychowania zacząć poprawę losów ojczyzny. Powstały więc konwikty najprzód w kapitalnych miastach, późniéj po miastach prowincyonalnych, daléj po wojewódzkich; mimo czego utrzymowały się szkoły publiczne dla ubogiéj szlachty i dla młodzieży niższych kondycyj. Jezuici prędko przejęli tę modę, która gdyby nie była naśladowana przywiodłaby ich była o utratę najbogatszéj młodzieży, tak, jak się stało w akademii krakowskiéj.

Ta jednak różnica między wychowaniem majętnych i ubogich, miała wielką wadę; postrzeżono za czasem bardziéj jeszcze rozróżnione umysły w spo-

sobie myślenia, postrzeżono oraz jak szkodliwa jest rzecz gromadzić razem wiele dzieci, i jak nie równie trudniéj doglądać ich w tym stanie kiedy dozór zdaje się być na oko pilniejszym. Niektóre umiejętności były dawane po konwiktach, których nie dawano w szkołach publicznych, dobiérano do konwiktów zdatniejszych nauczycielów niż do szkół publicznych, lecz sposób uczenia i xiążki elementarne były spólne obu wychowania sposobom. Co do języka łacińskiego Jezuici i Bazylianie trzymali się grammatyki Alwara napisanéj po łacinie. Pijarowie mieli swoję grammatykę osobną napisaną po polsku, akademicy i bartoszkowie uczyli z grammatyki Łukasza Piotrowskiego najlepszéj w Polsce aż do reformy, a zdatnéj dziś nawet aby ją nauczyciele tego języka czytali. Jezyk grecki powszechnie upadł, języków obcych nie dawano w szkołach publicznych, w konwiktach uczono po francuzku i po niemiecku, a zaniedbywano języka łacińskiego: historyi i jeografii nie uczono w szkołach publicznych, uczono po konwiktach. Matematyki nie można się było nauczyć tylko w Krakowie. Jezuici dopiéro zyskali kilku matematyków z Francyi po wygnaniu z tamtąd ich braci. Pijarowie do téj umiejętności nie przykładali się, z czego poszło, że fizyka pożyteczniéj zaczęła się u Jezuitów osobliwie w Poznaniu przez X. Rogalińskiego, a w Warszawie przez X. Łuskinę; w Wil-

nie zaś astronomią rozpoczął X. Poczobut. Pijarowie rachowali tylko X. Wiszniowskiego za biegłego w fizyce, lecz to był człowiek z téj strony bardzo mierny. W akademii krakowskiéj nauki filozoficzne nie odmieniły się aż do momentu reformy powszechnéj. Szkoła ta najwięcéj słynęła teologią, miała dobrych nauczycielów matematyki; literatura łacińska i polska zaczęła się tam na nowo wzmagać. Dzięki usilnym Konarskiego pracom! styl dobry już się był upowszechnił jeszcze przed rokiem 1773. Taki jest obraz stanu nauk w Polsce przed ustanowieniem kommissyi edukacyjnéj, mało co różny od tych Europy krajów, gdzie wychowanie publiczne zostawało w ręku zakonników (6). Lecz ponieważ tu szczególniéj mowa jest o téj części Polski, z któréj się dziś składa gubernia wołyńska, należy ostrzedz że ten obraz tyle stósować się może do Wołynia, ile się stósuje do zakonu jezuickiego i pijarskiego. Bazylianie posiadający dziś w tym kraju liczne szkoły zostawali jeszcze w swém dzieciństwie. Jedna tylko była szkoła w Ołyce do któréj akademia zamojska posyłała nauczycielów; lecz fundusze jéj nie odpowiadały tak ważnemu celowi; ledwie ją można nazwać szkołą mieszczan tamtejszych. Gdy kommissya edukacyjna zaprowadzała reformę do szkół wołyńskich nalazła tam obfite po Jezuitach fundusze,

(6) Obacz co do tego notę na końcu raportu pod liczbą 3.

dobrze opatrzone Bazylianów klasztory, lecz nie nalazła uzdatnionych do edukacyi ludzi. Między Jezuitami téj prowincyi najlepsze talenta najdowały się we Lwowie. Pijarowie także mało dbali o swe dwa collegia, lepsze ich talenta garnęły się do Warszawy lub do Rzeszowa. Bazylianie dopiéro zaczynali się uczyć. Trudno więc dziwić się że na Wołyniu długo bardzo utyskiwano na niedostatek Alwara i żałowano dawnego uczenia sposobu. Majętniejsi nie chcieli oddawać dzieci do szkół publicznych oddanych nauczycielom akademickim, Ex-Jezuici zatrudniali się edukacyą prywatną po domach obywatelskich. Bazylianie zaczęli dopiéro zyskiwać niektórych dobrych nauczycielów w swojém zgromadzeniu; mimo czego od roku 1780 szkoły akademickie i szkoły bazylijańskie, zaczęły sobie zjednywać sprawiedliwy szacunek i wystawiać pomyślną nadal przyszłość.

Widoczniejsze skutki z nowego zaprowadzenia nauk są następujące: grammatyka logiczna X. Kopczyńskiego prowadziła do większéj massy światła i wnioskowania. Jeometrów 119 same wołyńskie szkoły wydały; matematyka więc stała się powszechniejszą. Mowy w V i VI klassie miewane nosiły już cechę dobrego gustu uczniów. Wreszcie nowe dzieła elementarne, acz na sąd doświadczenia oddane, zyskały wszelako obok czynionych małych nagan sprawiedliwą powszechnie zaletę. Włodzimiérz

i Dąbrowica, między zgromadzeniami zakonnemi, Krzemieniec i Łuck między szkołami akademickiemi, celowały. Miasta wysyłały uczniów do szkoły głównéj krakowskiéj na chirurgów, a inni mieszczanie zaczynali się uczyć po szkołach publicznych. Odosobnić się mogą uczniowie w téj epoce wymienionéj, od tych którzy albo ich poprzedzili albo po nich nastąpili. Lecz należy wyznać, iż nie wszędzie jeszcze nauczyciele byli wiernymi tłumaczami grammatyki X. Kopczyńskiego. Nauczyciele z Krakowa z początku przysyłani, obciążeni nauką rzeczy, nie byli sposobnymi dostatecznie do dawania języka łacińskiego; młodzież oswajała się z naganami Alwara, i rozumiała że nagana xiążki z któréj uczono, była naganą języka. Słabło więc przekonanie o potrzebie nauki języka łacińskiego, i to jest tylko jeden wyrzut który można nie kommissyi edukacyjnéj, ale tym uczynić, którzy zatrudniali się edukacyą nauczycielów w Krakowie.

3) O porównaniu liczby szkół i uczniów i wydatkach na szkoły.

Aby dostatecznie sądzić można o szkołach publicznych i nauczycielach, potrzeba miejsca dawania nauk uważać w względzie teraźniejszego gubernii wołyńskiéj podziału. Odosobnione szkoły w innych województwach, stały się szkołami téj gubernii. Przed 1775 rokiem były szkoły następujące:

W Łucku, Krzemieńcu, Ostrogu, Żytomiérzu i Owruczu uczyli Jezuici.

W Włodzimiérzu i Lubarze; Bazylianie.

W Dąbrowicy i Międzyrzyczu; Pijarowie.

Uczniów było jak ułomkowe rejestra świadczą: między 1767 i 1775 biorąc średnią proporcyą:

u Jezuitów	1611.
u Pijarów	493.
u Bazylianów	457.
Zbiór uczniów . .	2561.

Należy dodać tę uwagę, iż bywali tacy, którzy przez 25, lub 30 lat zostawali przy szkołach za dyrektorów, a prywatna edukacya była w ów czas rzadka, posłanie nawet do zaleconego tak mocno konwiktu w Warszawie, z naszych stron uważano za nadzwyczajne. Przy końcu exystencyi Polski były następujące szkoły:

Łuck, Krzemieniec, Żytomiérz; Akademickie.

Owrucz, Ostróg, Włodzimiérz; Bazylianów.

Ołyka; xięży świeckich.

Międzyrzycz i Dąbrowica; Pijarów.

W r. 1793 w szkołach akademickich było .	942.
w bazyliańskich . . .	991.
u Pijarów	590.
w Ołyce	79.
Ogół . .	2602.

Zniknie ta mniemana równość między zaludnieniem w obydwóch epokach, kiedy sobie przypomnimy: 1) prywatnych edukacyi wielką liczbę; 2) że w roku 1792 kilkaset studentów poszło do wojska; 3) że po zamieszaniu które było w 1792 r. wielu wysłało dzieci za granicę. Rachujemy tedy studentów najmniéj 3000; jakoż w 1790 rachujemy 2912, a w 1789, 2991. Krzemieniec był szkołą wydziałową (7), Żytomiérz był siedliskiem wydziału dla dawniejszego kijowskiego województwa, i tę jeszcze szkołę poddano przez czas niejaki pod rząd szkoły winnickiéj. Nauczyciele wysyłani początkowo z szkoły głównéj nie odpowiedzieli zaufaniu wysyłającéj władzy. Zbyt prędko z uczniów, stawali się oni nauczycielami dla niedostatku professorów, wreszcie ustawne z bywszymi Jezuitami zatargi, czyniły ich mniéj sławnymi. Następni z chwałą dla siebie i pożytkiem kraju dowiedli, jak jest ważnym punktem w wychowaniu publiczném usposobienie nauczycielów. Co o tych którzy pozostali jeszcze rozumiem, przy raporcie o każdéj szkole, tudzież w aktach wizyty i w zaleceniach wyrażam.

Skarb publiczny edukacyi narodowéj z dóbr i summ pojezuickich miał w téj gubernii dochodu Zł. pol. 252,238 gr. 25.

(7) Obacz co do tego notę na końcu raportu pod liczbą 4.

Rozchód zaś był takowy:

Na łuckie szkoły	7,100.
Na konwikt w Łucku i Krzemieńcu . .	12,500.
Na emerytów	3,650.
Na krzemienieckie szkoły	14,930.
Na emerytów	1,400.
Szkołom międzyrzyckim dodatku . .	2,000.
Biskupowi łuckiemu czyli bardziéj kapitule łuckiéj podług ugody 12 Grudnia 1780 r. osobno za missye z dóbr Okniny w perceptę nie wchodzi, podług tegoż konkordatu	12,800.
	9,152.
Biskupowi kijowskiemu czyli bardziéj do jego rozrządzenia rachując w to Zł. 200 do szkółki parafialnéj w Białéj cerkwi	2,500.
Summa Złp. . .	66,032 (*).

Pozostałość szła do ogólnych przychodów kommissyi edukacyjnéj, i na szkołę główną krakowską.

4) O stanie oświécenia kapłanów i ludu.

Kapłani postępowali w oświéceniu tak jak i świeccy. Ożywca stanu duchownego w téj dyecezyi za rządu cztérech biskupów JX. Kanty Podhorodeński, prałat i officyał, umniejszał piérwéj niedostatek nauki, następnie pracował nad upowszechnieniem światła w kapłanach. Stali się oni w ogólności mówiąc doskonalszymi od kapłanów w pobliższéj dyecezyi. Lecz jeszcze oddaleni byli i są od tego punktu, do którego ich oświécona cnota teraźniejszéj zwiérzchności prowadzi. Cerkiew ruskich pastérze nosili na sobie cechę niebaczności swojéj władzy, przecież cząstka tych kapłanów miała udział światła i korzyści z nauk były między nimi widoczne. W imie religii mówiono do ludu. Ustanowiono missye koleją po sobie idące, i prałaci łuccy, przez umowę z kommissyą edukacyjną, wzięli na siebie obowiązek missyonarzów. Był to piękny i wzruszający widok. Patrzałem nie raz jak dawne ustawały nienawiści, jak wracano szkody, jak w prostéj moralnéj nauce, ogłaszano ludowi powinności wzajemne. Był to piérwszy stopień oświécenia ciemnego pospólstwa, było to wstrząśnienie wkorzenionych wad; należało zapewne nadać większą systematyczność tym kolejnym missyom, należało korzystać z tych pięknych uniesień, i krótko trwałe wzruszenia uważać za początek organizować się mianego udoskonalenia. Tego gatunku posługami duchownemi wsławili się byli i XX. Bazylianie, prace ich były tém pożyteczniejsze im bardziéj jeszcze ciemny lud obrządku ruskiego oświécali.

(*) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 5.

Parafialnych szkółek dość mizernie utrzymywanych w całéj dyecezyi łuckiéj nie było więcéj jak 5, a dla kobiét dwie szkółki były dostępnemi.

PRZEDZIAŁ DRUGI.

O ODMIANIE ZA RZĄDU ROSSYJSKIEGO W OPINI PUBLICZNÉJ I W POSTĘPKU UCZNIÓW. O STANIE SZKÓŁ PUBLICZNYCH I NAUCZYCIELÓW TUDZIEŻ O STANIE OŚWIÉCENIA KAPŁANÓW I LUDU.

§. I.

O odmianie opini publicznéj w względzie oświécenia za rządu rossyjskiego.

Rzecz czynię o losie przyszłych pokoleń, nie będę więc rumienił się mówić ani o błędach które popełniono w imie rządu omylonego, ani o cofnięciu się wstecz światła w naszym narodzie, wszelkie tajenie prawdy przed rządem jest główną winą co się nie zmaże. Samo przejście z podlegania władzy niegdyś krajowéj do obcéj, zmiana praw, żal nad utratą ojczyzny, niepewność w nadziei i bojaźni: wszystko to razem wzięte uczyniło przerwę w doskonaleniu się młodzieży a zatém w oświéceniu publiczném. Powtórzmy że tylko było trzynaście prawie lat od powszechnego zaprowadzenia edukacyi narodowéj; ci co kończyli wychowanie w piérwszych latach, lub je zaczynali w ostatnich, nie mogli należéć do liczby owych, których ukończone systematyczne wychowanie ojczyznie oddało. Średnich tylko lat wychowańcy korzystać zupełnie mogli z tego dobrodziejstwa. Ci co z niższych klass szkolnych poszli do wojska, wracać się do szkół nie chcieli. W samym Żytomiérzu siedlisku gubernii wyruszeni ze szkół nauczyciele, długo bez pensyi, a studenci bez miejsca edukacyi właściwego zostawali. Smutek większą część, dziwienie się odmianom wszystkich zajęło. Zaczął się wylęgać oddział młodzieży, która na łonie próżniactwa i siebie i młodszych od siebie kaziła. Nie chcę i nie mogę taić, że wielka część młodzieży bez celu, ani do publicznego, ani do prywatnego życia jest sposobną; smutna tylko o jéj dalszym losie wypada wieszczba. Okropna rzecz wyznać nareszcie, że we wszystkich prawie klassach corocznie pomniejszała się liczba uczniów jak niżéj dowiodę. Niedokończonéj edukacyi młodzian, piérwéj używać zaczął niepodległości, nim poznał prawidła posłuszeństwa; piérwéj rozumiał że już należy do czynnéj społeczności narodowéj, nim potrzebnego do rozkazywania, i do umiejętnego wykonywania powinności nabył oświécenia. Każdy rok liczył większą liczbę tych, którzy nie mieli ochoty dokończyć przepisanego edukacyi kursu. Czyniono szkodliwe w niektórych szkołach grzeczności, pozwalając przeskakiwania z klassy 1széj do 3ciéj, uczenia się jednych nauk, opuszczania drugich, zkąd musiała się wzma-

gać pogarda wielu potrzebnych nauk. Widziałem dawniéj biblioteki prywatne, widziałem je teraz; pytałem się xięgarzów w czasie exystencyi polskiéj, pytałem się i w tym roku. Dzieła którym opinia świata przyznaje wartość mało są kupowane, przyjemnie i nadobnie oprawione fraszki są płacone drogo często dla ozdoby biórka. Cofnęliśmy się tedy nazad w oświéceniu, a co gorsza, z łagodnemi obyczajami wyszła młodzież na obszérniejszą drogę zepsucia. Gdziekolwiek rzuciemy oko publiczne i domowe spółeczeństwa dają nam poznać tak smutną odmianę. Domy sądowe otoczone są wielkiém narzékaniem, ten co sądzi i ten co broni z poprzednikami jest porównanym, a dawniejsi nad teraźniejszych zyskują sprawiedliwą zaletę. Wybór jest równy urzędników jak dawniéj, ale tylu zdolnych do urzędów nie mamy. Starsi szukają odpoczynku, młodzi nie przynoszą do urzędów zdatności, a często i moralności.

Przychodziemy do uwag nad obecném domowém życiem. Oto płeć piękna odbiérając codziennie hołd od tych, co ją zwieść usiłują, okrywa w wielkiéj części wzgardą domowe gospodarstwo, patrzy na organizacyą nóg jak na potrzebę nieuchronną, lekkość matki kilku nazwisk dzieci przenosi jeszcze rękę do niestatecznego śmiałka. Spokojność domowa, to jedyne szczęście w prywatném zaciszu, prawie wszędzie znika, zgiełk zabaw ustawnie trudzi, nieczynność i gnusność, stwarza narzékania na długość czasu i od tylu ważnych spółeczności obowiązków usuwa.

Ledwie co ten kraj zaczął należéć do Rossyi ci co w imie nowéj władzy rozkazywali, samemi tylko roztargnieniami bawić nas chcieli. Zbytek, plęsy i różnego gatunku oderwania od pracy, stały się obowiązkiem grzeczności lub attencyi, zdawało się że wady wcielonego i wcielającego narodu jednoczyły się razem. Nauczyciele lekko ważeni, kommissyi edukacyjnéj ustawy, których nikt z urzędników nowych nie czytał, uważano za szkodliwe. Szkoły oddawano losowi, niepewnych wypadków; kapłan miejscowy a tém więcéj gubernii rządca, szkolném mieszkaniem rozrządzali, uczeń w mieście wolnego przytułku nie miał, a wspólne towarzystwo i przemieszkiwanie z żołnierzami, ani do pracy ani do zachowania obyczajów nie pomagały. Ci co wizytowali szkoły lub mieli nad niemi zwiérzchność, chcieli tylko w xięgach, w uczących i uczniach znajdować winy. Nie godzi się przerywać chwil obecnéj radości poświęconych wyliczeniem wypadków, któreby dowiodły, że uczyć i uczyć się szczérze, było rzeczą nader trudną. Wreszcie wiadome są przygody których kraj był świadkiem. Nie był więc czas swobodnego myślenia o wychowaniu dobrém i porząd-

ném. Tak więc przez własne i urzędników rządowych winy zjawił się smutny stan wychowania w naszych prowincyach (°).

§. II.

O uczniach i o ich liczbie w proporcyi ludności i rozległości ziemi, tudzież o ich dawniejszéj w wyższych klassach wielości.

Nic więcéj nie pokaże upadku nauk jak proste porównanie liczby uczniów klass wyższych. Jedne szkoły miały u nas trzy, drugie 4ry, inne sześć klass.

VI klassa	w 1793	miała uczniów	140.
	w 1803	„ „	48.
V klassa	w 1793	„ „	235.
	w 1803	„ „	51.

Tam gdzie trzecia klassa jest najwyższą łącząc

IV w Owruczu miały			
	w 1793	„ „	62.
	w 1803	„ „	29.

Dodajmy że majętniejsi wychodzą z trzeciéj klassy w tych miejscach, gdzie jest klass sześć, ci zaś, którzy podług obecnego stanu rzeczy urzędnikami wyższymi nie będą, pospoliciéj zatrzymują się w szkołach aż do 6téj klassy; dodajmy że starsi wiekiem a nawet wcześnie ożenieni ojcowie przenoszą swoje opinie w małoletnich odstręczając ich swym przykładem od dokończenia zupełnéj edukacyi, a dostrzeżemy że nie wszędzie utrzymać się może ten duch publiczny który w ostatnich latach Polski tyle pociechy w nas sprawiał. Wakacye, święta, odejmują czas oddany naukom i kiedy w ogóle weźmiemy średnią proporcyą w tym roku, między szkołą w któréj są pilniejsi uczniowie, a szkołą któréj opuszczenie jest największe, okaże się tylko 142 dni oddanych naukom w roku, a 223 dni jest strawionych na świętach kościelnych i tabellarnych (których zachowania horodniczowie tak mocno pilnowali), na wakacyach, na ciągłych zwłokach przybywania do szkół w czasie ustawami przepisanym, a co jeszcze więcéj na niebywaniu w wyższych klassach w godziny lekcyom przeznaczone. Szczególniéj o to winić można szkołę żytomiérską czyli bardziéj jéj uczniów jako w miejscu pełném roztargnienia. Upadła szkoła powiatowa w Ostrogu, liczyła ona 225 uczniów. Klasztor bowiem zabrany został z funduszem szkolnym przez zakonników rossyjskich i ich biskupa. Zjawiły się nowe szkoły w rzędzie powiatowych teraz liczone. Tych nazwiska są:

Berdyczów ma uczniów	158.
Teofipol	65.
Lubar u Dominikanów	60.
Zbiór liczby uczniów	283.

(°) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 6.

Dzięki oświéconéj cnocie JW. Biskupa Łuckiego, powstały w szkółkach powiatowych i parafialnych, tudzież stosunek liczby

TABLICA

BIORĄCYCH NAUKI

W szkołach powiatowych, licząc w to 119 szlachty przez dobroczynność utrzymywanych.	1435
W szkołach parafialnych	274
Na pensyach wiadomych prywatnych	21
W edukacyach prywatnych ile po kilkokrotném przejechaniu wszystkich powiatów policzyć mogłem kładę najwięcéj	60
Uczących się we Lwowie, w Warszawie etc. nie będzie pewnie nad	30
Zbiór ogólny uczniów .	1820
Wypada więc, że gdy w gubernii wołyńskiéj całéj jest .	38,452
Proporcya jednego ucznia do ludności jest, jak 1 do . .	$21\frac{12}{100}$
A na stu wiorstwach kwadratowych mieszka uczniów . .	$\frac{54}{100}$

szkółki parafialne. Następna Tabella ukazuje wielość uczniów uczniów do ludności różnych klass mieszkańców i rozległości ziemi.

PORÓWNANIA.

LICZBA UCZNIÓW.

Szlachty	Mieszczan kup. kapł. wolnych i zagranicznych	Włościan	Ogół.	
1435	311	5	1751	
274	111	91	476	
21			21	
60			60	
30			30	Ludność gub. wołyńs. ogólna.
1820	422	96	2338	
38,452	28,503	462,450	529,405	553,202
$21\frac{12}{100}$	$67\frac{54}{100}$	$4817\frac{20}{100}$	$226\frac{43}{100}$	$236\frac{61}{100}$
$\frac{54}{100}$	$\frac{12}{100}$	$\frac{3}{100}$	$\frac{69}{100}$	

Tak smutny widok, smutniejszy zapowiada w gubernii kijowskiéj. Rozrządzenie grecko-rossyjskich biskupów, odebrało szkołom krajowym ważną część uczniów. Synowie kapłanów i diaków muszą uczyć się w Ostrogu w szkole dyecezalnéj, uczą się nie podług prawideł powszechnych; oni tracą osobistą wolność uczenia się gdzie się im podoba, a uczniowie nie mają dosyć dobrych dyrektorów, ile że możemy o synach kapłańskich powtórzyć co Jezuici sędziowie sposobności uczniów mówili; że oni zawsze między rowiennikami piérwszeństwo co do aplikacyi otrzymywali ([10]).

§. III.

Do czego młodzież się aplikowała i jakie są cechy różnicy między teraźniejszą młodzieżą, a tą która była w 1793 roku.

Najważniejszy pył punkt badania mego do czego młodzież skończywszy szkoły wzięła się, jakiéj nauce oddają się z ochoty uczniowie będący w szkołach? nakoniec jaka jest różnica w opini młodzieży w dwóch epokach to jest: 1793 i 1803 r. Zostało w sześciu ostatnich leciech z uczniów szkolnych xiężą świeckimi . . . . . 24.
Zakonnikami . . . . . 36.
Poszło do wojska ile wiedzieć można . . . 54.

([10]) Obacz co do tego notę na końcu raportu pod liczbą 7.

Do palestry poszło ile wiedzieć można . . . 103.
A w téj liczbie sam Owrucz wydał około . . 50.
Młodzież teraźniejsza szkolna wiele okazała ochoty do matematyki; ledwo 150 uczniów z ogółu wyłączyć można, którzy nie lubili téj nauki. Języka rossyjskiego uczyło się . . . . . 1107.
Francuzkiego . . . . . 869.
Niemieckiego . . . . . 565.
Historyą i jeografią dwie trzecie części uczniów lubiło. W poezyi żaden nad mierny dowcip nie okazał się. W wymowie wśród małéj liczby uczniów Vtéj i VItéj klassy czwarta ich część znajdowała upodobanie. Do łacińskiego języka ledwo setna część miała ochotę. Rodzice bywali tak nieuważnemi, iż prosili nauczycielów aby ich dzieci po łacinie nie uczono, wszystkich prawie szkół wizyta, to nieprzyzwoite żądanie zaświadcza.

W ogóle biorąc, uczniowie źle piszą i nie zachowują pisowni.

Różnice istotne między młodzieżą w tych dwóch epokach są te:

	w 1792	w 1803
Nabożeństwo	Większe	Mniejsze
Szlachetna ambicya . . .	Większa	Mniejsza
Obojętność nad nieszczęściem bliźniego	Mniejsza	Większa
Przywiązanie do nauczycielów i przyjaciół rowienników	Większe	Mniejsze
Posłuszeństwo	Większe	Mniejsze

Jednomyślne prawie świadectwo nauczycielów i wiele ojców familij, te różnice młodzieży w tych dwóch epokach przyznały.

Co do stanu fizycznego zdrowia.

Prócz Owrucza, w którym zagęściły się choroby, studenci w ogóle wzięci byli zdrowymi. Wciągu sześciu lat siedmiu umarło; w niższych klassach ospa, odra i choroby z przeziębienia się dość częste, gorączki gniłe dość rzadkie, szkorbut i weneryczna choroba nie były przez doktorów u studentów dostrzeżonemi.

Co do obyczajów.

Te nie są zepsute; wszelako wspólne mieszkanie z żołnierzami nie pomaga, wystawia je na niebezpieczeństwo zgorszenia ([11]).

§. IV.

O nauczycielach i dziełach z których uczyli.

Nauki były dawane z tych źródeł:

Co do języków.

W Łucku, Krzemieńcu, Dąbrowicy, Międzyrzyczu i Włodzimiérzu, uczono z grammatyki X. Kopczyńskiego: w innych miejscach brano za pomoc grammatykę pijarską, a często za źródło. W jedném miejscu używano grammatyki Symforyana Bernardyna, który zbiéraninę z X. Kopczyńskiego i Alwara w Lublinie wydał. W Żytomiérzu nauczyciel piérwszéj klassy, co rok swoje odmieniane dyktował dodatki. *Do niemieckiego języka* Markwarta grammatyka i słownik Trotza były używane; w jednym tylko Międzyrzyczu uczył nauczyciel z Adelunga, a bogactwa tego języka, i wzory celniejszych pisarzów uczniom wystawiał.

Francuzkiego języka uczono z grammatyki P. de Wailly i Restaut.

Do rossyjskiego języka nauczyciele wyznaczeni od rządu, dwa popełniali błędy: piérwszy że uczyli z grammatyki i elementarza dla rodowitych Rossyan

([11]) Obacz co do tego notę na końcu raportu pod liczbą 8.

wydanych, drugi: że nie okazywali piękności w tym języku przez podawanie szacownych wzorów.

Co do nauk i umiejętności.

Katechizm X. Fleurego brano wszędzie za pomocne dzieło a istotnie mówiąc z niego uczono. *Nauka moralna* dawana była podług przepisu. *Przypisów* do *historyi* zakazał jeden wizytator rossyjski. *Jeografia* Nagurskiego w Żytomiérzu, w Owruczu, i w kilku szkołach parafialnych; z Wyrwicza w trzech miejscach uczono.

Wymowy uczono podług Piramowicza, brano w trzech miejscach Konarskiego dzieła w pomoc, w jedném Decoloniusa. W poezyi tłumaczono nakazane wypisy, a w ojczystéj poezyi dawano wzory z Krasickiego, Naruszewicza, Trębeckiego i Niemcewicza. Dzieła Krasickiego najwięcéj były od uczniów cenione.

Historyi rossyjskiéj uczą; lecz *historyi narodowéj polskiéj* we wszystkich prawie miejscach nie dawano, rozumiejąc że potężny rząd potrzebuje aby uczeń nie wiedział o prowincyalnéj własnéj historyi, i potrzebował przywiązywać się do nowego rządu przez gardzącą niepamięć o własnéj ziemi i o własnych przodkach. Wszelako w Międzyrzyczu i w Berdyczowie, w wymowie dawano przedmioty z historyi krajowéj do opisywania.

Arytmetyka podług przepisów.

Jeometrya dla szkół narodowych wydana przez P. Lhuiller, jak z aktów kommissyi edukacyjnéj widzieć można nie podobała się nauczycielom: znaleziono ją ciemną w jednych, niedokładną w drugich miejscach, postrzegano nawet, że niektóre twierdzenia położył za axiomata, bez dowodów i demonstracyi. Nadto jedna część chciała prostego wykładu Euklidesa, druga przestawać chciała na Bezout, inni chcieli tę narodową jeometryą miéć poprawioną. Zmordowana kommissya edukacyjna temi uwagami od szkół koronnych, napisała, że oczekuje od szkoły głównéj litewskiéj uwag. Uczniowie szkoły głównéj krakowskiéj, Bazylianie, w Owruczu używają Euklidesa za dzieło pomocne. W Żytomiérzu Michała Rozyna przekład rossyjski z angielskiego. *Do jeometryi praktycznéj* używają Zaborowskiego, a do miar ziemnych stosunku, zaczynają tłumaczyć tablicę w piérwszym tomie dzieła o litewskich i polskich prawach; w Algebrze, jednomyślnie nauczyciele biorą za dzieło pomocne JP. Śniadeckiego; cześć temu dziełu oddana jest powszechną.

W fizyce. Kiedy kraj nasz był zamkniętym nie można było dostać xiążek w objektach fizycznych. Objeżdżając szkoły te tylko xiążki postrzegałem.

Wstęp do fizyki Hubego mają za niedokładny.

Liebeza w dwóch miejscach kupiono. ([12]).

Bryssona w polskim przekładzie.

Osińskiego fizykę wszędzie mają. Rogalińskiego nigdzie.

Lavoisier, Faurcroi, Sigaud, la Fond nigdzie nie było.

Chemia JP. Andrzeja Śniadeckiego, wszędzie się znajduje i jest szacowaną.

Instrumenta fizyczne, są w Owruczu, w Międzyrzyczu, Lubarze, cokolwiek w Dąbrowicy; w Berdyczowie liczba jest największa ale popsute, wreszcie te machiny, są machiny elektryczne dawnego kształtu, z bateryami powietrzociąg, galwaniczna machina, wodoskoki różne i t. d.

Matematyczne zaś instrumenta, są stoliki z dyoptrami, i sztucce niewielkie.

Co do logiki: w Ołyce używają Iwanszyca, uczą po łacinie i byłem przytomny rozprawie, *de ideis innatis*, wszędzie użyty jest Kondylaka przekład przez Znoskę; tu kiedy się mówi o części filozofii winienem donieść, że Dominikanie w Łucku swoich uczniów zaczęli uczyć filozofii Kanta, lecz nauczyciel nie był szczęśliwy wytłumaczyć się a uczniowie pojąć.

Prawo natury, narodów i ekonomiczne, dają wszędzie z dzieła JW. JX. Strojnowskiego; krótkość,

([12]) Nie znam Liebeza dzieła, boję się jeżeli to nie jest omyłka.

jasność i dokładność uczniom się podobają. Znany jest Vattel powszechniéj, Grocyusz w trzech miejscach był znajomy, Montesquieu w dwóch, Bodzin w jednéj szkole był znany nauczycielom. Spory między ekonomistami i schmidtystami zupełnie tu nie są wiadome. Prawo krajowe jedni z Ostrowskiego uczyli, drudzy może dla mnie mieli tę grzeczność iż z mego dzieła brali wyjątki. Piérwszy za rządu rossyjskiego wizytator Safanów naukę prawa zakazywał jako nader szkodliwą, i to było dowodem że w jednych miejscach téj nauki nie uczono, a w drugich pod imieniem moralnéj nauki uczono.

Do nauki ogrodnictwa i rolnictwa brano Kluka za prawidło, w Żytomiérzu dodawano naukę planów w ogrodach.

Biblioteki nie są warte wspomnienia, teraz się tworzą.

Przez te dziesięć lat, nikt nie miał istotnego dozoru nad szkołami. Jedni nauczyciele umarli, inni wyjechali, ci co zostali za wiadomością rządu, przybiérali kogo mogli i przymuszonymi byli zbywać się dość często nabytych kolegów; używali do siebie zasłużeńszych dyrektorów za nauczycielów do wakujących klass. Bazylianie mieli jeszcze cztérech, którzy uczyli się w Krakowie. W Tabelli są opisane zasługi i ważona ściśle każdego nauczyciela zdatność. Tu tylko jeneralne wypadki się podają.

1) W większéj części szkół uczono nauki moralnéj i innych bardziéj na pamięć, słowami różnemi od tych które nauczyciel z xiążki przeczytał, często uczeń nie zdołał się wytłumaczyć.

2) Język łaciński zupełnie był zaniedbany, a obcych żyjących języków, mało kto gruntownie nauczył się.

3) Jeometryi i Algebry że dobrze uczono sam postępek uczniów świadczy.

4) Fizyki uczono się z xiążek wyżéj wymienionych, lecz nauczyciele nigdzie nie robili z uczniami kursu doświadczeń; w jednych miejscach dla niedostatku instrumentów, w drugich dla ich popsucia, a czasem dla niesposobności użycia onych przez niewprawnych nauczycielów.

5) Wymowy w Międzyrzyczu najlepiéj uczono. W poezyi nigdzie skutek nie zaświadczył szczęśliwéj pracy. Pisarze klassyczni w całéj obszérności w swojém źródle nie wiele byli znanymi; sąd o tych dziełach, był często mylny, polszczyzna w Owruczu i Żytomiérzu najgorsza w uściech mieszających ruszczyznę.

6) Historya i prawo nie wiele nauczycielów a tém samém i uczniów zajęło, ile gdy ta nauka w niektórych miejscach była od kommissarzów rządowych zakazana.

Co do obyczajów i sposobu uczenia.

1) Akademicy żadnego zgorszenia nie dali. Ci co w Krzemieńcu i Łucku byli, prawdziwy zjednali u ziomków, u duchownych i u nowéj władzy szacunek. Łuccy celowali zgodą, w Krzemieńcu między szczególnemi osobami były niepiękne zajścia. Żytomiérz przyjmował i usuwał nowych nauczycielów.

2) Pijarzy podzieleni między sobą, poddani biskupom, wahali się między swoją a biskupią władzą, z łatwością wyjścia z zakonu nie zachowali wszędzie gorliwości. Dąbrowickie sławne nie dawno szkoły znikczemniały, w Międzyrzyczu były różne nieprzyzwoitości, te z pociechą wyznam ustały.

3) Bazylianie zagrożeni upadkiem, wypędzeni choć na krótki czas z Lubaru, przeszli w części do łacińskiego obrządku; w Włodzimiérzu już usunięci nauczyciele zostawili okropną pamięć niecnych czynów. W Owruczu w IV i Vtéj klassie dobrze uczą, w Lubarze zasługują na pochwałę.

4) W Ołyce uczą świeccy xięża, są oni razem kanonikami kollegiaty i nauczycielami: świecki jest jeden nauczyciel, który bierze oprócz stołu złotych 100 na rok a inni po kilkaset złotych, zgorszenia żadnego nie było.

5) Trynitarze mają dyrektorów w Teofipolu, ustanawienie jest nowe, ani na pochwałę wielką ani na naganę jeszcze nie zasłużyli.

6) W parafialnych szkołach utrzymywanych przez zakony, u Karmelitów w Annopolu była najlepsza, u Dominikanów w Konstantynowie i w Dubnie u Bernardynów, najgorsze w Dubnie: dawane okupacye uczniom nieuczciwe, niezgodne z obyczajnością zabrałem i napomnienie surowe nastąpiło. W szkołach przy kościołach parafialnych najlepsza w Połonném.

7) Postępowanie co do karności w dwóch szkołach pijarskich zupełnie było przeciwne, w Dąbrowicy zbyt surowe, w Międzyrzyczu zbyt powolne. W Owruczu był jeden wypadek nierozsądną porywczością oznaczony. W Żytomiérzu i w innych miejscach przyzwoitą co do karności zachowali mierność.

8) Posadę szkół jak były przed moją wizytą, trzeba uważać mając kartę w ręku. Kazałem dla lepszego zrozumienia zrobić, lecz nie widzę potrzeby czekania na jéj dokończenie, ponieważ Zannoniego i Foliniego karty są w ręku wszystkich.

Wielość tychże szkół w stosunku ludności chrześcian, wyłącząc cyganów jako nie dających dzieci do nauki, okazuje tabella następująca.

W powiecie	Szlachty	Mieszczan kupców wolnych zagranicza, duchowieństwa, wszelkiego obrządku.	Włościan kazionnych i salacheckich.	Ogół tych trzech rubryk.	Liczba szkół. Powiatowe	Liczba szkół. Parafialne	Liczba szkół. Pensye	Liczba szkół. Ogół szkół.	Adnotacye.
Włodzimiérskim . . .	1869	2918	49415	54202	Włodzimiérz.	Poryck. Włodzimiérz.	Sielec (a)	5	(a) Ta ustała. (b) Żydyczyńska szkoła bardziéjby się konwiktem daremnym, niż parafialną szkołą, nazwać mogła. (c) Jest to dobroczynna ustawa JPanny Polanowskiéj. (d) Szkoła trynitarska w któréj do 3 klassy uczą. (e) W Lubarze prócz Bazylianów, utrzymujących szkołę powiat. Dominikanie utrzymują konwikt, który się za szkołę parafialną liczy. (f) P. Magnus utrzymywał w Korcu pensyą dla chłopców i dziéwcząt w jednym domu i tamtę uchyliłem, została pensya dziéwcząt.
Kowelskim	1248	2049	25204	28501	Łuck				
Łuckim	2052	2996	43258	48306	Dąbrowica.	Zachorów.			
Dubieńskim	2333	3342	40329	46004	Ołyka.	Turzysk.		1	
Ostrogskim	2378	2205	36260	40843		Łuck. Żydyczyn (b).	Łuck (c)	6	
Zasławskim	4247	1125	40392	45764		Białystok.			
Krzemienieckim . . .	1784	2184	39304	43272	Krzemieniec	Dubno.			
Rowieńskim	1391	2339	41056	44786	Międzyrzycz.	Dermań.		4	
Staro-Konstantynowskim	3991	836	37051	41878		Beresteczko.			
Nowogrod Wołyńskim .	3972	3694	38045	45711		Annopol.		1	
Owruckim	5939	879	36637	43455	Lubar. Owrucz.	Zasław. Połonne.	Sławuta	3	
Żytomiérskim	7248	3051	34801	45100	Berdyczów. Żytomiérz.	Poczajów. Krzemieniec. Wiszniowiec.	Krzemieniec	5	
						Równo Szpanów. Teofipol (d)		3	
						Staro-Konstantynów.		2	
						Zwiahel.	Lubar (e)		
						Korzec.	Korzec (f)	5	
						Wieledniki.		2	
						Trojanów.		3	
W 12 powiatach	38452	27618	461752	527822	10	24	6	40	

Różnica téj Tabelli od poprzedniéj pochodzi z odmian rubryk.

Fundusze szkół były następujące: Łuck, Krzemieniec i Żytomiérz tudzież dodatek do międzyrzyckich szkół były płaconemi z funduszu po-jezuickiego, tak jak za czasu rządu polskiego, z temi jednak różnicami:

Na każdą szkołę tyle rachowano ile kosztowało jéj utrzymywanie w 1793 roku, dorobkowych zatém pensyj nie zaliczono.

Emerytalne pensye ze śmiercią umiérających upadały.

W Łucku i Krzemieńcu będące konwikty upadły: rządcy szkół do gubernatorów podawali skargi. Kazienna pałata, w rezolucyi, która się przyłącza, twierdzi, że żadnéj odezwy nie miała. Te konwikty z funduszów szczególnych obywatelów, a nie z szczodroty rządu będące, przez nieporozumienie się gubernatorów z kazienną pałatą upadły. W Krzemieńcu zaś podobny konwikt utrzymuje się. Sukcessorowie fundatora zanoszą prośbę o uskutecznienie woli przodków; sukcessor jednego fundatora podał notę do mnie o wcielenie tego funduszu do seminarium dyrektorów parafialnych w Krzemieńcu.

Powszechna opieka wołyńska oznaczyła nauczycielów rossyjskiego języka po 200 rubli srébrn.

do Krzemieńca, Włodzimiérza, Łucka, Żytomiérza i Międzyrzycza ([13]).

Przełożenie JW. Beklcszewa jenerała gubernatora podane dawniéj prześw. uniwersytetowi zjednało z funduszów po-jezuickich co rok pannom miłosiernym 1,200 rubli sr. a dla pastérza luterskiego co rok rubli 400.

§. V.

O stanie oświécenia kapłanów i ludu.

Naglące apostolstwo wyjednało zbyt prędko żądaną w wierze zmianę; nagły prozelityzm w każdém wyznaniu jedne ma skutki: to jest wahanie się między wierzeniem nowéj lub dawnéj nauce, tudzież branie zewnętrznych obrządków religii za religią samą. Lecz inna jest odmiana wiary całego narodu, razem, inna jednéj tylko klassy ludu. Tam zachowuje się choć w odmiennym przedmiocie religii jeden zawsze związek, tu się zrywa. Z okazyi teraźniejszego prozelityzmu właściciel znalazł nowy oddział między sobą a poddanym którego dawniéj nie znał. Dawniéj głos kapłanów za ludem był spólnym głosem wraz z uczonymi przeszło przez trzy wieki, głos ten dziś zupełnie umilkł. Kapłani sami odmieniając wiarę, a w wielu miejscach przechodząc z gorliwości do zawziętéj nienawiści ku porzuconéj świéżo nau-

([13]) W liczbie nauczycielów rossyjskiego języka był opuszczony krzemieniecki, dodałem go.

ce i jéj wyznawcom, obudzać mogli w pospólstwie ku właścicielom niechęć, ale onéj koić i uśmiérzać nie chcieli ani mogli.

Przez tak nagłą zmianę dawnéj wiary, zostawili oni powątpiewanie o wspólnych obydwom wyznaniom prawidłach i zasłużyli na takie ważenie samych siebie. Lud niedopuszczony do naszego duchowieństwa, nie mógł więcéj zbliżyć się do tych nauczycielów których dawniéj i potém szanował. Do nowych zaś na próżno się udawał.

W cerkwiach dzisiejszych prócz śpiéwanego nabożeństwa, nauka chrześciańska mało słyszéć się daje. Lud znowu pogrążony w grubą niewiadomość, nie odbiéra od religii ani pociechy ani poprawy, a właściciele nawzajem z powodu tak nagłéj odmiany, wrócili do dawnego nałogu ciemiężenia swych włościan.

Kapłani uniaccy walczyli z smutnym swym losem i przetrwali nieszczęście; otoczeni innego wyznania kapłanami stali się niezdolnymi rozszérzać między ludem te moralne pożytki, które dawniéj zapewniały spokojność właścicielów i ludu.

Kapłani nasi świeccy są w tym punkcie oświénia, jak byli przed wcieleniem tych krajów do Rossyi. Zakonnicy to biskupom, to swojéj zwiérzchności podlegli, niepewni swego jestestwa pomnożyli swoję gnusność.

Ten jest wierny obraz stanu oświécenia w różnych epokach, powiatów gubernii wołyńskiéj.

PRZEDZIAŁ TRZECI.

O TÉM CO W CZASIE POLECONÉJ MI WIZYTY NASTĄPIŁO W GUBERNII WOŁYŃSKIÉJ.

§. I.

Z jaką wdzięcznością i pociechą przyjęła powszechność oświadczenia rządu względem publicznéj opieki nad oświéceniem narodu.

Zaczyna i kończy się edukacya na łonie familii, jeśli życzenie rządu nie będzie zgodne z potrzebą i opinią rodziców; najlepsza ustawa i w celach i skutkach omyloną być może. Ledwo w tak ważnéj potrzebie przemówiłem, głos mój stał się zaraz głosem powszechnych życzeń; uczuł natychmiast każdy obywatel, że panujący często mówią za potrzebami swéj potęgi; tu monarcha mówi za potrzebą naszych dzieci i za naszém trwałém szczęściem. We wszystkich tych ustanowieniach dostrzegł ziemianin, że w każdym przedziale wieku, dobroczynnéj pomocy od nauk doświadcza.

Płeć piękna wspomniała, że taż sama natura udziela jéj wdzięków, która ważne porucza obowiązki dla żon, dla matek, równie święte i przyjemne jak nie-

odbicie potrzebne życiu społecznemu. Krótko trwałe zwycięztwa, które przyjemnie pochlebiają miłości własnéj nikną prędko; ani ważone być mogą z trwałémi do wdzięczności prawami. Różniące się wiekiem zgodnie uznały, że jednostajność w wychowaniu ogólny sprawi pożytek, i odda kobiéty trwalszemu uszanowaniu drugiéj połowy rodu ludzkiego.

Duchowni za przykładem szanownego biskupa ośmielili się zwrócić uwagę na siebie i na wiek w którym żyją: porównali oni czasy, ludzi i wypadki, zgodzili się że kapłan powinien stósować swoję naukę do potrzeby ludu któremu przewodniczy.

Młodzież szkolna, sposobna do szlachetnych uniesień, przez te dziesięć lat poczytywała naukę za rzecz obcą rządowi, kiedy rząd o nią prawie się nie pytał. Uczuły teraz jéj serca, że monarcha równie młody czci nauki gdy wyrzekł, że tylko przez zdatność, którą nauki dają, nabywać można prawa do jego względów i do posiadania krajowych urzędów. Powszechny zapał wzniecił się. Obywatele liczą za stracone te dnie, które nie mogą się jeszcze poświęcić zaprowadzeniu nowych ustanowień, bo każdy prawie czuje, że wszystkie narody nie mogą dojść inną drogą do swego prawdziwego szczęścia, że każdy w szczególności człowiek nie może bezpieczniéj uporządkować swych potrzeb i onym zadosyć uczynić tylko za pomocą dobrego oświécenia.

§. II.

O ofiarach gubernii wołyńskiéj i o darach dla jéj pożytku przynoszonych.

Jak tylko o potrzebie nauk wytłumaczył rząd swe przekonanie, tak każdy pragnął do tego wielkiego dzieła należéć. Na jedno gimnazyum oznaczył panujący 5300 rubli srébr.; na ustanowienie zaś gimnazyum dla mężczyzn, seminarium dla mistrzyń, szkołę dyrektorów parafialnych, ogrodników, cyrulików, bab położniczych, zostawując dalszemu czasowi rozszérzenie tychże zaprowadzeń, potrzebna jest summa roczna z okładem 28,000 rub. sr., na którą ofiara obywatelska wieczyste złożyła fundusze. Szkoły zaś powiatowe i szkoły parafialne, tudzież jedna pensya i instytut głuchoniemych, osobne zyskały opatrzenie jak przyłączona tabella okazuje.

Biblioteka po zmarłym królu, już jest ugodzona, tylko medale czynią trudność, bo je chcą razem choć w nie wielkiéj cenie przedać, nam zaś medale nie są potrzebne. Bibliotekę po ojcu swoim xięciu Jabłonowskim wojewodzie nowogrodzkim xiężna Teofila Sapieżyna darowała. Inni z mniejszych zbiorów xiążek przynoszą ofiary. W téj bibliotece będzie osobny oddział biblioteki wojskowéj. Oprócz powszechnego zbioru najlepszych dzieł, będzie skład darów. Jakiegokolwiek narodu zasłużony wojownik, jest i będzie proszony, aby xiążki wojskowe które osądzi

wartemi służenia za przedmiot szczególnéj uwagi, raczył z napisem swoim do gimnazyum naszego przysłać; jenerałowie rossyjscy a nasi ziomkowie JPanowie Derfetden i Kotuzów piérwsi te dary składają; z Francyi i z innych miejsc są także spodziéwane w tym rodzaju pamiątki. Niech młody człowiek uczy się ważnéj nauki wojskowéj z xiążek które sławniejsi ludzie osądzą za użyteczniejsze: niech widzą że ci którzy z sobą walczyli, godzą się w ułatwieniu środków do nabycia téj nauki, przez którą każdy z nich swéj ojczyznie zjednywał sławę i pożytek. Może być przy tym oddziale umiejętny człowiek, który młodym oficerom pokazując dzieła o sztuce wojskowéj, będzie im razem pokazywał jak geniusz, praca, szczęście a nawet przypadek, złączyły się do uczynienia postępku w téj ważnéj umiejętności. Nauczy się każdy i dzieła i pisarzów poznać, znane cenić i sprowadzać. Ten krótki opis przekona jak bogatą bibliotekę miéć będzie gimnazyum wołyńskie.

Instrumenta fizyczne i matematyczne.

Daje w części JW. ordynat Zamojski, w części za złożone piéniądze się kupią. Uczeni paryscy podjęli się dozoru tych instrumentów, które są obstalowane u rzemieślników téj stolicy. Część piérwsza transportu teraz jest oczekiwaną.

Gabinet mineralogiczny z kilku kollekcyj zebrany, zawiéra niektóre szczegóły, które i uczonego i ciekawego zastanowią; i lubo ten gabinet nie zrówna pewno wielkim i od dawna zgromadzonym po tylu miejscach kollekcyom, wystarczy wszelako dla nauczyciela i uczniów do nauczenia się porządnego kursu téj umiejętności.

Co tylko ogrody na ziemi nie dawno ojczystéj będące mają, to wszystko ofiarują do ogrodów gimnazyum i innych pomniejszych. Paryż i inne zagraniczne miasta udzielają ważne w drzewach, ziołach i roślinach dary jak mam o tém zapewnienie.

§. III.

O urządzeniach duchowieństwa.

Na próżno szukalibyśmy pożytecznéj w narodzie odmiany, gdyby do téj spólnéj sprawy kapłani nie byli wezwanymi. Urządzenie które samo duchowieństwo na dniu 20 Sbr. zrobiło dogadza potrzebom oświécenia we wszystkich względach. To urządzenie posłane dawniéj do najwyższego potwierdzenia ma trzy przedziały, w piérwszém JW. JX. Biskup z duchowieństwem świeckiém wyrzekł:

1. *a*) Pleban lub jego zastępca, przy którego kościele jest szkółka parafialna, co sobota będzie na examinie dzieci, ewangelią i krótki jéj wykład moralny przeczyta, inne szkoły w okręgu jego władzy będące objedzie.

b) Gdzie jest kilku xięży w parafii, jeden będzie szczególnie wyznaczony, do pełnienia obowiązków spowiednika.

c) Każdy pleban, aby był współfundatorem, pewny dochód oznaczy do opłacania co rok, który biskup jako ciężar probostwa do szkółki parafialnéj przyłączy.

d) Do powiększenia funduszu, każdy beneficyat mający więcéj jak zł. 700 na rok dochodu, za wnijściem na beneficyum, ósmą część jednorocznéj intraty do kassy szkółki parafialnéj złoży.

2. *a*) Seminarzyści w szkole publicznéj łuckiéj, uczyć się mają matematycznych i fizycznych nauk.

b) Każdy seminarzysta uczyć się będzie w dnie oznaczone mechaniki praktycznéj i ogrodnictwa.

3. *a*) Wydany będzie rejestr trwalszych drzew owocowych przez władzę edukacyjną, które szczepione i pielęgnowane będą w ogrodach plebanów.

b) Ułoży się tabella dla każdéj plebanii wiele i jakich przybywać ma drzew, i o ich przybywaniu czynić się będzie doniesienie gdzie należy.

4. Po śmierci każdego prałata katedry łuckiéj wstępujący na tę godność, zapłaci do gimnazyum wołyńskiego część ósmą jednorocznéj intraty.

W drugim przedziale ustanowiły zakony: że

a) Jedna tylko będzie xięga teologii, biskup z uniwersytetem ją ułożą.

b) Gdziekolwiek zakony szkół powiatowych nie utrzymują, miéć będą szkółki parafialne podług przepisu, jaki im dany będzie.

c) Przepisano wielu uczniów każde zgromadzenie na nauczycielów usposabiać się mających do Wilna odsyłać powinno.

d) Gimnazya są otwarte dla młodzieży zakonnéj w których pod dozorem zwiérzchności duchownéj uczyć się będzie.

e) Meteorologiczne uwagi czynione będą w klasztorach na ten koniec wyznaczonych.

f) Drzewa owocowe podług przepisu w każdym klasztorze rozmnażane i pielęgnowane będą. Każdy nowicyusz wstępując do zakonu 10, profess 20, starszy 80 drzew w swoim ogrodzie zasadzi, póki tylko rozciągłość gruntu dozwoli.

g) Każdemu szczególnemu zgromadzeniu zakonnemu przepisze władza edukacyjna drzewa, krzewy i rośliny, których kultywacyą szczególniéj ma się trudnić i fizyologiczny onych opisywać dziennik.

Trzeci przedział zawiéra szczególne ofiary zakonów.

A w téj liczbie jest utrzymywanie nowéj szkoły jednéj powiatowéj przez Karmelitów, jednéj przez Trynitarzów, a dwóch przez Dominikanów.

Uniackie świeckie duchowieństwo, nie jest jeszcze w stanie być użyteczném w wychowaniu i do

utrzymywania szkółek parafialnych. Prawidła w powszechném oświéceniu wykona, i na ten koniec zwiérzchność tego duchowieństwa obowiązała się podać prawidła w ogólnych na to xiążkach, z których każdy duchowne i moralne nauki ludowi dawać będzie.

Duchowieństwo zaś uniackie zakonne

a) Przyjęło prawidła o ogrodach.

b) Wyznaczyło miejsca na meteorologiczne uwagi.

c) Ustanowiło wiele ma być wysyłanych zakonników do sposobienia się w stanie nauczycielskim.

d) Zrobiło przez opatów znaczne ofiary które są wypisane w tablicy, i utrzymuje poruczone sobie szkoły.

§. IV.

O seminarium xięży świeckich w Łucku.

Od dobréj edukacyi kapłanów zależy w wielkiéj części ich dobre postępowanie. Miałem to ukontentowanie donieść, że oprócz jednéj prebendy do mego prawa, jak kollatora należnéj i do seminarium wcielonéj przybył kapitał 50,000 zł. pol. Szczodrota jednéj damy dała do seminarium w Żytomiérzu kapitału 100,000 zł. Układają się dalsze widoki, aby toż seminarium upasażoném lepiéj zostało. Zacny biskup układa plan który godny jest jego cnoty i oświéconéj gorliwości.

§. V.

Miasta Imperatorskie.

Miasta wolne wysyłały za rządu polskiego uczniów do szkoły głównéj na chirurgią, teraz podały noty do rządu, aby każde z nich cztérech uczniów wysyłać mogło do gimnazyum na nauki chirurgii i sztuki położniczéj, konowalstwa, ogrodnictwa i mechaniki praktycznéj, a to o koszcie z dochodów miejskich, i o uwiecznienie tego obowiązku upraszały. Na piérwsze uprawy i ogrodzenie ogrodów ofiarowały robociznę przez dwa lata, wzięły na siebie bezpłatny dozór ogrodów. Miasto Krzemieniec 10,000 zł. a kahał 500 (gdy gimnazyum będzie w ich mieście) corocznie ofiaruje. Miasto Kowel na szkołę powiatową co rok 500 rubli, kahał owrucki na ogród w Owruczu także wieczystą coroczną ofiarę oznaczyły. Lecz ważny jest dowód miłéj na ich upadłych umysłach odmiany gdy swoje dzieci nie równie więcéj do szkół teraz dają niż przed ostatniemi wakacyami.

§. VI.

Aptékarze.

Oprócz ofiar wieczyście przywiązanych do niektórych apték, wzięli na siebie wszyscy aptékarze obowiązek płacić coroczny dodatek na doświadczenia chemiczne do katedry chemii, którą JP. Alexander hrabia Chodkiewicz ufundował; nadto obowiązali się

aby każdy z nich 4 drzew, 4 roślin, 4 krzewy jakie każdemu będą wskazanemi szczególniéj uważał i tych fizyologiczny dziennik utrzymywał. Te obowiązki są wyrażone w zapisach funduszów w ogólnéj tabelli ofiar wyszczególnionych.

§. VII.

Szkoły powiatowe.

Póki rząd nie ustanowi która szkoła akademicka przeznaczoną zostanie na gimnazyum, póty szczególnych czynić urządzeń nie wypadało. Do innych które są i być mogą, takie ofiary i usposobienia oznaczono.

1. W Berdyczowie klasztor co rok złp. 2500 winien oddać. Ten będzie fundusz na bibliotekę szkolną, instrumenta i ogród. Jest to własność szkoły nie klasztoru. Rachunek władza edukacyjna odbiérać będzie. Grunt na ogród i włokę pola, dziedzic z klasztorem karmelitów dają. Nauczycielów świeckich, gdyż innych nie mają, uważają za urzędników edukacyjnéj władzy podległych i onym emerytalne pensye konwent będzie płacił.

2. *a)* W Międzyrzyczu dziedzic JW. Stecki dał co rok złp. 1500, ogród i rolą. JJXX. Pijarowie najprzód oświadczyli nigdy mniéj jak złp. 400 co rok do kassy szkolnéj dawać, nadto, co rok od pensyi za konwiktorów dawanéj po złp. 5 od sta wypłacać będą, to czyni podług teraźniejszego rachunku, dwa lub trzy tysiące złotych; z tego funduszu

daje się dodatku po złp. sto dla każdego nauczyciela pijara w Międzyrzyczu uczyć mającego, reszta zostaje jako własność edukacyjna do rozrządzenia na bibliotekę, ogród i instrumenta. Z tego równie rachunek czynionym będzie.

b) Oznaczono tablice wygód nauczycielom i konwiktorom.

c) Postanowiono, że przez 10 lat nie będzie powiększona opłata od konwiktorów.

3. *a)* W Dąbrowicy co rok mniéj dać kollegium nie może na instrumenta nad zł. 500.

b) Dziedzic JW. Plater bibliotekę znacznie pomnaża w potrzebie i dość kosztowne xiążki.

4. *a)* W Owruczu co rok teraz mniéj nie da opat na bibliotekę i instrumenta jak złp. 500. Gdy zaś biorący z funduszu klasztoru emerytalną pensyą JX. Sobolewski umrze, 1650 zł. na bibliotekę, instrumenta i ogród przybędzie.

b) Kabał Owrucki złożył zapis dawania co rocznie 60 rubli na ogród powiatowy.

c) Opat oznaczył większą pensyą nauczycielom zakonnikom. Każdy brać będzie po zł. 300; wygód wszelkich tabella jest ułożona.

d) Konwikt dla ubogiéj szlachty sześciu i dyrektora kosztem klasztoru ufundowany. Trzecia część konwiktorów nominuje się przez marszałka, dwie przez opata.

e) Rolą i miejsce na ogród daje miasto.

5. *a)* W Włodzimiérzu Bazylianie chcą łączyć klasztory, którym cerkwie zabrano, a fundusz na bibliotekę i inne potrzeby wyznaczą; potrzeba tylko małe usunąć trudności o czém już dawniéj doniosłem.

b) Zakonnice Bazylianki przedają w tém mieście mury niedokończone. Połowę szacunku sprzedaży dają na fundusz do ogrodu, który wyniesie do 6000 złotych.

c) Grunta potrzebne ja dają.

d) Nędzny stan budowy szkół poprawionym został.

6. *a)* W Kowlu do szkoły powiatowéj, któréj jest konieczna potrzeba, daje opat mielecki co rok zł. 2000.

b) Miasto daje 500 rubli co rok.

c) Obywatele przyrzekli wystawić szkoły i mieszkanie dla nauczycielów swym własnym kosztem, przyjęli oraz na siebie piérwsze założenie i urządzenie ogrodu przez własną uchwałę.

d) Bazylianie dają jednego kaznodzieję do szkół kowelskich o własnym koszcie.

e) Rolą i ogród wyznacza miasto.

7. Ołyka oczekuje w tym roku rządu własnego dziedzica, który zapewne podźwignie tę dawną szkołę.

8. Lubaru dziedzic JW. Karwicki przyłoży się do fundacyi na bibliotekę i instrumenta, na ogród i rolą grunta wyznaczy.

9. Zakonnic w gubernii wołyńskiéj rzymskiego kościoła mamy zgromadzeń sześć, to jest: Brygidek w Łucku, Karmelitanek w Dubnie, Panien miłosiernych w Żytomiérzu; Bazylianki mają 3 klasztory, lecz jeden tylko dubieński jest cokolwiek znaczniejszy. Z tych klasztorów niektóre utrzymują panienki świeckie, po większéj części o koszcie zgromadzenia, a od nie wielu mierną biorą zapłatę, jak się to w następującéj okaże tabelce:

	LICZBA PANIENEK.		
	Bezpłatne	Płatne	Ogół
U Brygidek w Łucku .	15	9	24
U Karmelitanek w Dubnie	24	4	28
U Panien miłosiernych w Żytomiérzu	58	2	60
Tu można policzyć instytut JPanny Polanowskiéj w Łucku . . .	14	7	21
Summa . .	111	22	133

Ze Zgromadzenia i Bazylianki dubieńskie proszą o przepisy edukacyi dla panienek ubogich. Na dowód gorliwości swojéj pomnożyły liczbę utrzymywanych o swym koszcie dziéwcząt, i piérwszéj klassy uczyć są zdolne.

§. VIII.

Szkółki parafialne.

Te, które były zaprowadzone, nie miały pewnego funduszu. Dyrektor odmianie podległy nie był urzędnikiem kraju, ale był sługą płacącego. Rodzice ubożsi mieli wstręt od posyłania dzieci do szkoły, kiedy zapłatą dyrektorowi nauka musiała być kupowana. Wreszcie mizerna płaca nauczyciela nie kazała się spodziéwać wielkiego pożytku: ustanowionym został jeden plan dla szkółek przy kościołach świeckich parafialnych łacińskich. Tabella przyłączona okazuje, że dziedzic czyli właściciel daje wartość rub. sr. 2487 na fundusz jednéj szkoły parafialnéj jego planu ([14]).

Przedział piérwszy zawiéra fundusze:

Dają jedni włokę pola, drudzy ordynaryą: udzielenie włoki pola ma te korzyści:

1) W jeneralnym planie poprawy musi następować poprawa gospodarstwa. Rząd edykacyjny po uczynionych doświadczeniach, na rolach gimnazyum i szkół powiatowych, wprowadzi łatwiéj gospodarstwo do ziemi rozrządzeniu swemu podległéj. 2) Ordynaryi i pensyi nieregularne zapłacenie przez dziedzica, co się przytrafić może, stawia dyrektora w niepodobieństwie utrzymania się, a szkółka upadać musi; przeciwnie zaś jeżeli będzie miał rolą zostaje niepod-

([14]) Obacz notę 9tą na końcu raportu.

legły czynom nieregularnym właściciela w części przynajmniéj funduszu.

Przeciwne także przyczyny są: 1) Jeżeli rola zatradni nauczyciela w tenczas nie będzie pilnował obowiązków. 2) Pomoc dawana przez rodziców dzieci jest zawsze ciężarem, który będzie opłatą od nauki pod innem imieniem.

a) Środek który umniejszy te nieprzyzwoitości będzie w ręku władzy edukacyjnéj pozwalając dyrektorowi, za zdaniem szkoły powiatowéj, arędowania téj roli z obowiązkiem półrocznéj z góry opłaty z dołączeniem potrzebnych warunków.

b) Złotych 300 na rok pensyi w pieniądzach gotowych.

c) Ogrodu dwa morgi i sianożęci dwa morgi.

d) Za każdą odmianą dziedzica wartość 30 lub 40 korcy żyta składa się do kassy szkółki. Równie do niéj przyłącza się to co plebani podług układu 20 Października corocznie i przy wstępie do beneficyów dawać powinni ([15]).

Co do uczniów.

a) Wszelkiego bywania na redutach pod jakimkolwiek pozorem i wychodzenia bez dyrektora lub

([15]) W tém miejscu jest przerwa raportu; kopista bowiem JW. Czackiego opuścił wiele ważnych materyj, co widocznie poznać można z rejestru na początku tego raportu umieszczonego; jako to: w przedziale III, §. VIII o szkołach parafialnych

nauczyciela zakazałem, bywały bowiem znaczne nieprzyzwoitości; lecz wybiorą się w powiecie dwa celniejsze i bliższe obywatelów domy w których lepiéj uczący się przyjmowani będą we święta, gdzie brać mogą dobry w obyczajach przykład ([16]).

b) Rekreacyom naznaczono pewny cel, aby uczniowie nabywali sił fizycznych i takich używali zabaw, któreby ich wprawiały do zręczności w przedmiotach przydatnych w dalszém życiu.

c) Za każdą odmianą rolniczéj pracy, uczniowie powinni być prowadzonymi na pole, aby mieli wytłumaczone przyczyny robót rolnych, a w dalszych klassach przyczyny i prawidła rozmiarów gospodarskich.

d) Nauka ogrodnicza powinna być w praktyce okazywana. Najlepiéj uczący się otrzymają w nagrodę dozór nad jaką częścią ogrodu, i na zachowanie pamiątki celowania innych uczniów w szkołach pewną liczbę drzew zaszczepią.

nie jest skończony §. IX; o pensyi i instytucie głucho-niemych przez JW. Grafa Ilińskiego i X o funduszu JP. Lerneta w tymże przedziale, tudzież artykuły, 1szy co do policyi szkolnéj i 2gi co do nauk w przedziale IV, są zupełnie opuszczone.

([16]) Myśl aby dzieci pilniejsze jeździły na święta do domów obywatelskich na to wyznaczonych, zdała mi się niepraktyczna, dla tego ją wyrzuciłem, bo pozwoliwszy im jeździć do domów obcych, nienaturalna jest rzecz zabraniać jeżdżenia do domu rodziców; ta grzeczność dobraby była dla ubogich, ale gdzie jest wzgląd na tę klassę ludzi.

e) W kraju takim jak jest nasz, pełen wody, pływanie pozwolone zostało z ostrożnością jakiéj rozsądek i uwaga na bezpieczeństwo życia i moralne względy wymaga; metra do pływania zamówiłem z Paryża, lecz starania o niego nie uczynię póki nie będę miał rozkazu.

4) Co do postępku w massie światła.

Kaznodzieje nie miewali stosownych kazań i nauk do uczniów, zaleciłem nadal aby w tak ważnéj oświécenia moralnego potrzebie nie opuszczali się; przepisałem w ogolności materye najstosowniejsze do tego celu, zostawując szczególne ich pracy i ich gorliwości.

Gdy w niektórych miejscach już była xięga doświadczeń, przyjęły zgromadzenia szkolne następujące z własnéj gorliwości przepisy:

a) Będzie xięga doświadczeń i wypadków ważnych.

b) Cokolwiek jest odkrytego w innym powiecie, a w okręgu tego powiatu nie było doświadczoném lub wiedzianém, nie zapisywać, bo tylko dokładne zgłębienia powinny być mieszczone.

c) Gdy się przytrafi w okręgu powiatu jakiekolwiek zjawisko, wypadek ściągający się do odkrycia w naukach, lub potwierdzenia, albo wyjaśnienia wynalazków, wnioskowań i t. d. jednego z nauczycielów na miejsce zdarzenia wysłać, który zjechawszy

rzecz całą opisze, do gimnazyum i do szkoły głównéj przez raport prześle, a takowy na karcie złamanéj w xięgę zapisanym być ma, aby obok niego odebraną rezolucyą można było zapisać.

d) Meteorologiczne postrzeżenia podług instrukcyi, którą uniwersytet przyśle, będą czynione. Instrumenta na ten koniec potrzebne wielu szkołom są darowane.

e) Choroby panujące bydlęce i ludzkie zapisywać.

f) Ponieważ do nauki ekonomii politycznéj potrzebna jest wiadomość przytomnéj ludności, onéj pomnażanie się i ubywanie, przeto ułatwiłem środki jak wiadomość o tym ważnym objękcie może być szkołom udzielana; zaleciłem, ażeby w tęż samę xięgę wpisywana była ludność okręgu w którym się najduje szkoła, z wyszczególnieniem każdego roku wiele było nowych małżeństw, wiele się urodziło dzieci obojéj płci, wiele ludzi umarło, i aby na końcu tego opisu zrobionym został corocznie bilans przybytku lub ubytku ludności ([17]).

g) Szczególne szkoły mają polecenia, jak np. włodzimiérska, zapisywania dni stanięcia i rozmarznięcia Bugu z przyłączeniem stopnia ciepłomierza, rozlewu Bugu, wielości wychodzących statków, odmiany ich budowy i t. d.

([17]) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 10.

h) Co do ogrodów gdzie już są i zakładają się.

I. Oprócz drzew, roślin i krzewów które władza edukacyjna przepisze, szczególne są drzewa i rośliny których kultywacya najbardziéj zatrudni szkołę jak np. w Międzyrzyczu *Soroka czarna* i *Skąpiec*, dwa zioła dla doświadczenia używane przeciwko wściekliznie i romatyzmowi: w Włodzimiérzu *Sumak* i *Czerwiec* z uwagami czy z przesadzania ziarnko się powiększy, robaczek więcéj koloru nabędzie, krzew się pomnoży. W Owruczu *Cedr, Cis, Modrzew* i *Wiąz:* a w Dąbrowicy, poruczyłem uwagi o *spadku wody,* o *Bursztynie kopalnym* i o *Szarańczy.*

II. Co do roli nim będą przepisy, polecono doświadczenia gęstszego i rzadszego siewu, w jednym dniu, na równie uprawnéj ziemi, koszenia sposobem na Żmudzi i żęcia, obrachowania szkód lub pożytków z jednego i drugiego sposobu, siania koniczyny, uprawy ziemi gnojem, marglem, w różnéj proporcyi.

5) Co do xiąg elementarnych.

Oznaczono czas w którym każdy nauczyciel zrobić powinien rozbiór dzieła z którego uczy i dać nad niém uwagę; tudzież aby po upłynionym tym czasie wszyscy razem nauczyciele na posiedzeniu zgromadzenia szkolnego dali swe wspólne nad tém uwagi i one wyższéj władzy odesłali.

6) Co do drobnych urządzeń.

a) Ustanowiono raporta do szkół powiatowych które przesyłać mają szkółki parafialne o stanie nauk, a duchowieństwo o ogrodach.

b) Urządzone zostały na nowo szkolne nauczycielskich zgromadzeń posiedzenia zaniedbane w upłynionych 10ciu latach.

PRZEDZIAŁ PIĄTY.

O POTRZEBNYCH NADAL URZĄDZENIACH.

Wystawiłem wierny obraz oświécenia i edukacyi w naszéj gubernii w trzech różnych epokach to jest przed 1780, 1793 i 1803 rokiem, okazałem jacy są nauczyciele, czego i jak uczą, do jakich nauk jest sposobna młodzież i jak jest różna od dawniejszéj. Przyniosłem najlepsze świadectwa chęci poprawy, wskazałem te środki, które cnotliwa gorliwość partykularnych podać może. Ośmielę się teraz przełożyć to co jest w mojém przekonaniu koniecznie potrzebném.

§. I.

O tém co od najwyższéj władzy zależy.

Oddzielne pismo czyni ogólny wykład potrzeby, gimnazyum dla mężczyzn, seminarium dla guwernantek, konwiktu dla córek obywatelskich, szkoły dla cyrulików, bab położniczych, ogrodniczków, mechaników praktycznych, konowałów; nakoniec szkoły

na sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych. Projekt urządzenia tych wszystkich ustanowień równie przyłącza się. Prowincye w jednym stopniu cywilizacyi będące mają prawo do jednakiego doskonalenia się sposobu. Taż sama różność któraby była między Litwą a naszemi prowincyami, pociągnęłaby za sobą największe nieprzyzwoitości. Nie żądają te gubernie osobnego uniwersytetu, bo jednostajność prawideł w wychowaniu dla prowincyi jednego rodu jednego języka, jest pożyteczną; bo hierarchia w uczoném ciele, jak jest tylko podrobioną traci swoję czynność, siły w ruchu i w popędzie; bo nakoniec cała potrzeba tych guberniów ściąga się do udoskonalenia uczniów, do uporządkowania edukacyi kobiét, do udzielenia pomocy cierpiącéj ludzkości, do poprawienia naszego gospodarstwa, nakoniec do organizacyi poprawy ludu przez szkółki parafialne i usposobienie do nich zdatnych nauczycielów. Niech dobroczynny rząd szkoły głównéj zatrudnia się temi prowincyami. Był Wołyń nieszczęśliwy kiedy w Wilnie polityczną znał władzę. Władza edukacyjna może go nie wystawi na podobne wypadki. Gimnazya mając oddaloną ale czynnie dozierającą władzę, nie oswoją się z osobami, władzę tylko samę szanować będą: nie będą tak mocne osobiste między rządzącymi a rządzonymi dla swéj odległości związki, ale sama bojaźń ściągnie-

nia nagany od ludzi szacownych i czczonych zwiérzchników, ostrzegać będzie naszych nauczycielów o potrzebie ścisłego pełnienia obowiązków. W projekcie ustanowienia seminarium mistrzyń zawarte przepisy mają ścisły związek z gimnazyum mężczyzn. Jeśli wołyńska gubernia piérwszy wystawia wzór Europie publicznéj edukacyi kobiét; jeżeli ta prowincya jest piérwsza która chce miéć dyrektorów parafialnych wychowanych pod najściślejszym dozorem aby roznosicielami byli potrzebnego oświécenia, a nie apostołami wzruszeń; jeżeli pragnie miéć u siebie szkołę chirurgów i szkołę położniczą aby dać ratunek kobiétom w stanie najniebezpieczniejszym ich życia i upewnić pomnożenie ludności przez powszechny ratunek cierpiącéj ludzkości; jeżeli przez mechanikę praktyczną żąda ta gubernia oszczędzić pracę człowieka, przydać nową siłę jego ręce i ocucić jego dowcip; jeżeli nakoniec systematycznie zaprowadzając gospodarstwo, mnożąc liczbę bydlęcych lékarzów chcemy być (jeśli skutek odpowié życzeniom) starszém iż tak rzekę dziécięciem szanownéj matki szkoły głównéj; takie zamiary nie mogą nie zyskać pochwały od prześwietnego uniwersytetu i wsparcia najwyższéj władzy. Cofnęliśmy się w świetle przez lat dziesięć: należy to opuszczenie nagrodzić, a ubolewając nad obecném pokoleniem, pociechę z dawniejszego złączyć z nadzieją przyszłości. Mogą być błędy w tych pismach, jeżeli w nich nie przynoszę doświadczenia, bom drogą nauczycielską nie szedł, przynoszę owoce méj gorliwości poświęconéj dobru ludzkości, a szczególniéj mojéj ojczystéj ziemi. Uczeni mężowie sądźcie o téj pracy wedle waszego światła i wedle potrzeby téj gubernii, pomniąc, że jakikolwiek wydacie w téj mierze wyrok, potomność sądzić o nim będzie. Nie potępiajcie pracy i owocu trudów bez najściślejszego rozbioru. Nie wysłuchał Zygmunt August głosu naszych prowincyj na sejmie litewskim; smutnie powrócili Suryna i Wołeczkiewicz posłowie. Dwa wieki czuliśmy, że głos prawdy dochodził do wiadomości władzy najwyższéj, lecz jéj nie wzruszył i nie przekonał. Przychodzi teraz pod waszą rozwagę potrzeba kilku milionów ludzi w naszych prowincyach; liczne lata błędów naszych potrzebowały dnia, w którym i winy nasze, i potrzebę waszéj pomocy wyznajemy. Uczyć się chcący przychodzą do szkoły nauczycielów, przynoszą wyznanie niewiadomości, proszą o pozwolenie postępku w naukach. Nie często bywają przymierza potrzeby majętniejszych z potrzebą uboższych. Tu rodzice majętniejsi i ubożsi nie chcą skazać dzieci na długie oddalenie się od nich, tu ubogi nie będzie złorzeczył ubóstwu, iż to mu przeszkadza doskonalić się w Wilnie, kiedy w swéj gubernii albo sam się wyżywi, albo dobroczyńcę łatwiéj znajdzie i równie

potrzebnych nabędzie umiejętności. Poruczyła mi gubernia swoję ufność, swoje fundusze i swoje prośby. Odnoszę cnotliwe obywatelów ofiary, moję pracę a nadewszystko wykład powszechnéj potrzeby; o przedstawienie planów, z poprawami jakie są potrzebne, mam honor upraszać.

2) Nie przestają obywatele na ofiarach, ale pragną, aby ten tylko był domieszczonym na urzędy kto wszystkie klassy i kursa nauk przejdzie. Wszystkie powiaty przez swoich marszałków do marszałka guberskiego o to prośby zaniosły, a ten ministrom oświécenia i wewnętrznych interesów, tudzież JO. Xciu Jmci Kuratorowi rzecz ich przekłada. Ktokolwiek zaś w innéj uczył się szkole lub w domu, powinien odbyć examen i ten w aktach szkoły zapisanym będzie.

3) Proszą wszystkie powiaty przez marszałka guberskiego, aby koniecznie marszałkowie powiatowi lub ich zastępcy na popisach rocznych bywali. Niebytność marszałka, popisu nie wstrzyma, lecz marszałek za to w odpowiedzi przyzwoitéj władzy być może.

4) Prywatne edukacye nie mogą być bronione, lecz wypada aby każdy guwerner, metr i guwernantka, byli examinowani wprzód, niż te obowiązki pełnić zaczną a uczniowie ich aby się poddawali examinom szkolnym, jeżeli zechcą być na urzędy wybiérani. To jest jeden środek umniejszenia złego nieoddzielnego prawie od prywatnych edukacyj.

5) Ktokolwiek wszystkie klassy odbędzie, a z swego wydziału nauki, którą obrał, examinowanym zostanie: wolnym być winien od potrzeby zostawania w wojsku.

6) Edukacya oddaje narodowi młodzież. Dobre lub złe postępowanie w nauce lub w obyczajach przez lat mniéj więcéj dziesięć, daje skazówkę rządowi, czém będzie wychowanie. Świadectwa więc szkolne, w przytomności marszałka powiatowego na popisach, powinny być przy piérwszéj edukacyi lub nominacyi składane ([18]).

7) Nic nie masz straszniejszego nad ten moment, w którym młodzież z podległości szkolnéj, do niepodległości przychodzi. Na łonie próżniactwa odszkodować pragnie strawione lata w pracy. Proszą powiaty wszystkie, aby z młodzieży wychodzącéj, marszałek powiatowy mógł wzywać pewną ich liczbę do pomocy i pracy. Ci piérwszą usługę publiczną odbyliby w rewizyi szkółek parafialnych, śledztwach i t. d. Część ich byłaby cum voto consultivo, w sądach ziemskich, i w sądach głównych. Gdy do tego ranga i do urzędów piérwszeństwo zastrzeżone będzie. Młody człowiek w momencie ukończenia swych nauk nabytą teoryą złączy z doświadcze-

([18]) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 11.

niem jeżeli nie we wszystkich, w wielu przynajmniéj względach.

8) W mieście na gimnazyum przeznaczoném, proszę aby kwaterunek wojska nie miał miejsca: szanujemy wojsko, ale sposób życia wojskowych nie jest zgodny z spokojnością i niewinnością uczniów. Obyczaje w takiém towarzystwie będą bardziéj zepsute, mogą się przytrafiać częste kłótnie, a seminarium guwernantek, które nie powinno być dostępne samém nawet porozumieniem o winy, będzie w ustawnéj bojaźni o swą reputacyą; w miejscach zaś gdzie są szkoły powiatowe i szkoły parafialne, marszałek powiatowy z szkolną zwiérzchnością winien oddzielić domy na mieszkanie dla studentów, które tém samém wolne być powinny od kwaterunku wojska ([19]).

9) O łaskawe potwierdzenie funduszów które przysyłam i marszałek guberski przedstawia, tudzież o rozkaz wpisania ich do aktów, upraszam.

10) Fundusze szkół parafialnych powinny być równie bez opłaty w akta wpisane. Dobroczynne zachęcenie pomnoży ich liczbę, ostrzedz tylko trzeba urzędownie, że podług tego planu fundowane, potwierdzone będą przez panującego; insze bowiem mniéj opisane nie odpowiedzą potrzebie oświécenia.

11) Wypada wyjednać rozkaz ażeby kapłani grecko-rossyjscy nie byli przymuszani dawać koniecznie synów do ostrogskiéj dyecezalnéj szkoły. Jest to gwałt osobistéj ich wolności. Jest to odjęcie uczniów publicznym szkołom. Jest to nakoniec czwartą lub piątą część uczących się w ogóle całéj gubernii oddać innemu rodzajowi wychowania. Uczeń jakiegokolwiek wyznania podlega rodzicom i władzy edukacyjnéj, dopiéro gdy własna jego wola przenosi go do seminarium biskup zaczyna miéć nad nim władzę. Wreszcie kiedy prawidło jednostajności w edukacyi jest przyjęte, byłożby dobrze aby znajdowała się dosyć liczna i ważna klassa ludzi, któraby od najranniejszéj młodości z pod władzy świeckiéj będąc wyjętą i odmiennie wychowaną, popędowi powszechnego oświécenia i dobroczynnym usiłowaniom rządu stała na zawadzie.

([19]) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 12.

12) Gdy zakony podejmują się uczyć, nauczyciele z ich grona wybrani należą do hierarchii szkolnéj; nie powinni być zatém przypuszczonymi do obowiązku nauczycielów, póki stopniów nauczycielom przyzwoitych w szkole głównéj nie odbiorą. Nadto, przemiana, przenoszenie ich na inne urzędy, nie powinna być zostawiona samowolnéj władzy zakonnéj. Co rok po zakończonéj wizycie zakonna władza niech się z pr. uniwersytetem znosi. Jest to jeden z najważniejszych przedmiotów do uwagi. Lecz jeżeli zakonnicy już są uważani za nauczycielów publicznych, emerytura zaś jest tylko dla świeckich, wy-

pada aby tablica ich dawności w stanie nauczycielskim, zasług i zdatności, przez uniwersytet, tam gdzie należy była odsyłaną, aby mogła służyć do otrzymywania nagród duchownych. Ta protekcya da nadzieję szczęścia zmordowanym pracą nauczycielom, i okaże, że władza rządowa wymagając usługi, pragnie aby każdy nauczyciel spodziéwał się dobroczynnéj opieki rządu.

§. II.

O tém co od prześwietnego uniwersytetu i JO. Xcia Jmci Kuratora w urządzeniach zależy.

1) Jeżeli urządzenia moje w czwartym przedziale wyrażone uznane będą za dobre, należy ubezpieczyć ich wykonanie i stosunek do miejscowych okoliczności uczynić.

2) Każdy uczeń kończąc kursa i klassy blizkim jest przejścia do spółeczności narodowéj, powinna władza edukacyjna tak go oddawać światu, jak każdy ojciec, kiedy jego dziécię do posługi publicznéj z domu wychodzi. Radziłbym przeto:

a) Aby corocznie w ostatnich dwóch lub trzech miesiącach kończącéj się edukacyi nauczyciele zebrali się na obradę pod prezydencyą przełożonego miejscowego, i dali słowo uczciwości, że o niéj ani o jéj skutkach nikt wiedziéć nie będzie; poczém, o każdym kończącym nauki uczniu zapisane zdania w protokółach szkolnych zbiorą.

Przełożony wydzieli dla siebie pewną liczbę uczniów, a innych poruczy tym nauczycielom, którzy na ich ufność zasłużyć mogli.

Takiemu więc wyznaczonemu examinatorowi, każdy inny nauczyciel, zapieczętowaną swoję opinią o skłonnościach i postępkach wychodzącego ucznia odda, komukolwiek bądź o swojém mniemaniu nie mówiąc.

Examinator wyzuwszy się na moment z wszelkiéj nauczycielskiéj władzy, powinien w łagodniejszym przyjaciela sposobie, przełożyć uczniowi wychodzącemu ze szkół jego postępowania, skłonność i żądzę; powinien mu doradzić potrzebne xiążki przeciw wadom, które w nim upatrzył; powinien, gdy uzna potrzebę, zaprowadzić go do szpitala chorych gdzieby ten szpital najdował się, okazać mu na oko smutne niewstrzemięźliwości skutki, dać mu w téj mierze stósowne przestrogi, wskazać mu xiążki do tego przedmiotu, w którym ten młodzian najwięcéj się doskonalił, nakoniec zrobić mu obraz świata, w który ma wchodzić, ludzi z któremi dzielić ma swoję spółeczność, przedmiotów jeszcze mu nieznanych, które go uderzać będą, obowiązków, które go czekają i jak one dopełniać powinien. Całe to przygotowanie człowieka młodego do wyjścia na świat, powinno się wykonać w sposobie uroczystym, a razem tak szlachetnie tkliwym i z prawdziwém przy-

wiązaniem tchnącym, aby wrażenie tego na zawsze w umyśle młodzieńca zostać mogło i miłe sercu jego zostawiło wspomnienie. Przy oddaniu mu także świadectwa szkolnego, winien równie towarzyszyć jakiś obrządek. Niech uczeń poprzedzającemi przygotowany przestrogami, w memencie bycia zostawionym samemu sobie, da przy pożegnaniu szkoły publiczne uroczyste słowo, że będzie się starał postępowaniem swojém na świecie przynieść zaszczyt wychowaniu które odebrał. Szczególne zaś przepisy do téj interesującéj w życiu człowieka epoki, osobno się dać mogą ([20]).

To samo ale stósownie do płci i wychowania ściągać się powinno do wychodzących z seminarium guwernantek.

W protokóle zaś obrad zgromadzenia dopełnienie tego zlecenia zapisze się.

3) Należy ustawami obostrzyć, iż gdy uczniowie na oznaczony dzień po wakacyach lub świętach nie zjadą się, w téj klassie zostaną jak byli przed wakacyami; nauczyciele bowiem nie są w stanie, przychodzącym w różnych epokach uczniom wykładać te twierdzenia lub prawdy, które piérwéj przybywającym wykładali. Ta zapowiedziana ostrość, od któréj tylko wizytator, albo zaświadczona autentycznie

([20]) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 13.

choroba, świadectwo dyrektora lub familii uwolni, uczynić może uczniów regularniejszymi.

4) Święta familii panującego największą podług mnie odbiorą cześć, gdy je większa gorliwość w pracy uczniów oznaczy; jeśli je uczniowie święcić mają, należy je przenieść dla nich na niedziele, tak jak święta religii dla innych.

5) Elementarne xiążki potrzebują rewizyi a w wielu materyach nowe są oczekiwane; czujemy ważną potrzebę xiążki elementarnéj dla usposobienia nauczycielów i dania im prawideł. Gdy wielu pisało *de arte pedagogica* a nikt elementarnego dzieła w tym rodzaju nie napisał, potrzebny jest na to konkurs podług prawideł, które prześwietny uniwersytet przepisze, a gubernia wołyńska na medal temu, który piérwszeństwo otrzyma, czer. zł. 200 ofiaruje. Damy zaś wołyńskie pragnąc mieć jak najprędzéj elementarne xiążki dla swojéj płci, składają u mnie dukatów 200 na medale nagradzające najlepsze w tym rodzaju dzieło. Inne gubernie za tym wzorem pewnie pójdą ([21]).

6) Gubernia wołyńska czuje ważność potrzeby zachęcenia nauczycielów szkół publicznych; żada aby z funduszów, które mi teraz są poruczone, po opa-

([21]) Czer. zł. 200 na otrzymanie wszystkich xiążek elementarnych jest niczém, za to ledwie będzie jedna xiążka, trzeba zaś ich więcéj jak 10.

trzeniu gimnazyum i ustanowień do tego przyłączonych, wyznaczyć co rok zł. 2000 z tego funduszu na nagrody tego gatunku. Nauczyciel, biorąc w ogół gubernią, pod którym najlepiéj uczniowie postąpią w nauce i obyczajach, weźmie raz jeden zł. 1000, drugi po nim zł. 600, trzeci zł. 400. Wizytator da o tém zdanie przyłączając autentyczne dowody, a uniwersytet nagrodę przysądzi, która z dowodami publicznie gazetą ma być ogłoszona. Równie świeccy jak i zakonnicy do téj nagrody są przypuszczeni.

7) Nauczyciele akademiccy powszechnie dopraszają się, aby pensya ich dorobkowa, zatrzymana od r. 1793 była im powrócona, którą im rząd przeszły w nagrodę szczupłéj corocznéj opłaty uroczyście zaręczył. Jest to nie wielki objekt dla skarbu, bo dawni nauczyciele mało gdzie dotrwali na swoich miejscach z przyczyny wielorakich odmian i ucisków, wielki wszelako dla sprawiedliwości, aby im dotrzymać słowa, i nagrodzić ich stateczne przy swych obowiązkach wytrwanie aż do tak pomyślnego naukom momentu ([22]).

([22]) Ten artykuł pozwoliłem sobie dodać; rozumiem że o sprawiedliwości jego gorliwy wizytator przekona się, trzeba przecież oddać jakąś widoczną sprawiedliwość tym nauczycielom, którzy te 10 lat niepewności przetrwali, i położyć różnicę między nimi a tymi, którzy stan nauczycielski porzucili.

8) Biblioteka powiatowa powinna być dobrana. Uczeń w téj szkole powinien tylko czytać dzieła stósowne do obecnego stanu nauk; dość będzie miał czasu wiedzieć potém, jak błędną drogą szli ludzie do odkrycia prawdy. Różnica mniemań pisarzów nauczy go być sceptykiem. Wieleż to ludzi piérwéj mylne przyjęli wyobrażenia, nim poznali gruntownie rzecz o którą spór zachodzi. Powtórzyć się godzi co z Seneką w wykładzie potrzeb gimnazyum powiedziałem: Intemperantia literarum laboramus. Trzeba tedy granice bibliotek powiatowéj i parafialnéj oznaczyć w dwojakim przedziale, jeden zawiérać będzie dzieła potrzebne a drugi pomocne. Inne bez pozwolenia zwiérzchnéj władzy nie powinny miéć miejsca. Akademickie szkoły z duplikat gimnazyowych i innych nabytków miéć będą biblioteki; zakonne mają na to fundusze oznaczone. Poruczenie takowego rejestru i onego wygotowanie będzie ważną zasługą. Czekam zlecenia.

9) Jednostajność prawideł w ustanowieniach jest konieczną. Układ systematyczny rejestru biblioteki we wszystkich gimnazyach zgodny być winien z prawidłami rejestru uniwersytetu. Układ takowy jest częścią ważną uporządkowania nauk. Kilkanaście głównych projektów a niezmierna liczba podziałów, zajęły filozoficznych bibliografów uwagę. Gdy gimnazya nasze są podległe uniwersytetowi, ja ża-

dnego projektu nie biorę obrony, i ten tylko chcę wykonać który będzie przepisany.

10) Świadczą akta wizyty iż kazania miane, nie są stósowane do oświécenia moralnego studentów, gdy te kazania powinny być kursem systematycznym nauki chrześciańsko-moralnéj. Czy więc prześwietny uniwersytet poleci komu tych kazań pisanie czy sam się mam o takich pisarzów starać, czekam rezolucyi.

11) Meteorologiczne uwagi od jednego czasu zaczynać potrzeba. Instrukcya jest oczekiwana. Gubernia wołyńska szkołom nieopatrzonym w fundusze darowała potrzebne na ten koniec narzędzia, których jednostajnie robionych w Warszawie co dzień się spodziéwamy.

§. III.

O urządzeniach szczególnych.

1) Szkołę powiatową w Kowlu najprędzéj wypada założyć. Jest to okolica podrobnionych dziedzicznych właścicielów, fundusz jest w części ofiarowany, a budowę szkół wzięli obywatele na siebie.

2) W Konstantynowie i Teofipolu, będą szkoły powiatowe, gdy rząd edukacyjny zechce; bo w układzie duchowieństwa 20 8bra 1803 r. Dominikanie i Trynitarze wzięli na siebie ten obowiązek. Lecz szkoły powiatowe, w tych obydwóch miejscach

w jednym powiecie nie są potrzebne, ile że obiedwie nie są zbyt odległe od innych szkół powiatowych. Drobnienie zaś tych szkół w mojém przekonaniu nie jest pożyteczne. Bardziéj Zasław byłby średnim punktem między Krzemieńcem, Lubarem i Berdyczowem; możnaby z dziedzicem tego miasta ułożyć się o założenie téj szkoły; wreszcie z funduszu zajętego przez grecko-rossyjskiego biskupa dać potrzebny dochód. Lecz jeżeliby wypadało oszczędzić ten fundusz dla gubernii kijowskiéj, można w Teofipolu pozwolić na szkołę powiatową z warunkiem oddzielenia funduszu na bibliotekę, instrumenta, ogród, naucielów języków i t. d. Szlachetna dziedziczka Xżna Sapieżyna chce także przyłożyć się do tego funduszu ([23]).

3) Ołyka w takim stanie jak jest teraz utrzymać się nie może. Akta wizyty świadczą, że jeden professor bierze zł. 100 na rok inni po zł. 400. Xiążę Radziwił dziedzic tego miasta w tym roku zostaje pełnoletnim; podobno te kilka miesięcy wypadnie poczekać ażeby z nim się umówić; pamiętać zaś potrzeba że w tych szkołach kanonicy są nauczycielami; gdyby więc trafił się przypadek że kanonik nauczyciel zły, byłby usunięty przez władzę edukacyjną, kanonik nie byłby jeszcze usuniętym od

([23]) Obacz notę na końcu raportu pod liczbą 14.

biskupa. Téj nieprzyzwoitości pomnożenie funduszu i przedział obowiązków zaradzą ([24]).

4) Ofiarowali Karmelici utrzymywać szkołę w Ostrogu, lecz ta byłaby zbyt blisko Międzyrzycza i Zasławia. Nadto byłyby ustawne kłótnie z szkołą grecko rossyjskiego biskupa; lecz że owrucki powiat potrzebuje oświécenia bardziéj jak inne, w Uszomiérzu jako środku powiatu powinna być druga dla tego powiatu szkółka i Karmelici mogą ją utrzymywać.

5) Berdyczów jest blisko Żytomiérza bo o 4 mile. Gorliwość teraźniejszego ex-prowincyała Bardeckiego utrzymuje tu porządny konwikt i szkoły, utrzymuje nauczycielów świeckich. Fundusz jest dostateczny na ogród, bibliotekę i instrumenta; lecz że płaca professorów jest z funduszu konwiktu, który upaść może, należy tę szkołę bardziéj cierpiéć niż utrzymać. Za cierpieniem téj szkoły mówi ogromna liczba szlachty w powiecie żytomiérskim, bo téj 7248 znajduje się.

6) Konwikt przez XX. Dominikanów utrzymywany w Lubarze należy nazwać pensyą. Druga szkoła publiczna w tak małém mieście nie może miéć

([24]) W Ołyce byli dawniéj nauczycielami akademicy z Zamościa przysyłani, wszelkie późniejsze urządzenia są owocem gorliwości członków kollegiaty tamtejszéj, pod któréj opieką szkoła ołycka zostawała. Takowe urządzenia nie mogą przeszkadzać żadnemu nowemu urządzeniu na przyszłość, które zwiérzchność edukacyjna wprowadzić zechce.

miejsca. Bazylianie od 60 lat uczą. Za utrzymaniem tego konwiktu proszą obywatele, bo z czynnego dozoru dzieci tam będących są bardzo kontenci. Nie można na zawsze dać potwierdzenia temu ustanowieniu, ale poleciwszy jednostajne prawidła w uczeniu nie wypada teraz uchylać dla niedostatku dozorców i zepsucia młodzieży w domach własnych.

7) Należy uważać Łuck jako miejsce nauki kleryków świeckich. Duchowieństwo przez układ 20 8bra 1803 roku postanowiło iż seminarzyści, uczyć się powinni matematyki, fizyki, nauki ogrodniczéj i rolniczéj; uczyniło toż duchowieństwo znaczne ofiary, należy zatém przez te wszystkie względy, dodać do téj szkoły dwóch nauczycielów. Że zaś władza edukacyjna ma prawo mianowania jednego kanonika i scholastyka w katedrze łuckiéj możnaby ułożyć, aby scholastyk z kanonikiem odbywali obowiązek kapelana szkolnego. Pensya zaś dla kapelana wyznaczona, poszłaby w części na fundusz potrzebny dla tych nowych nauczycielów, którym skarb już niewieleby dodał.

8) Konwikt w Łucku i Krzemieńcu był z fundacyi partykularnych. Dobra Suraż i summy były na ten koniec przeznaczone. Wiadomo jest, że kommissya edukacyjna wyznaczyła 12500 zł. co rok na konwikta w Łucku i Krzemieńcu, że te fundusze z nieporozumienia się tylko upadły. Sukcessorowie tych,

którzy rzeczone konwikty fundowali proszą o uskutecznienie woli przodków swoich, niektórzy nawet życzą, aby do seminarium dyrektorów parafialnych przyłączone były.

Zdawałoby mi się aby część téj opłaty poszła na pomnożenie liczby dyrektorów parafialnych, a dwie części były obrócone na 4ch lub 6ciu uczniów, którzy podług prawideł wymienionych przy funduszu JP. Lerneta mieliby i utrzymywanie swoje i kapitał z narosłych procentów. Ten tylko należy dołączyć warunek, aby ich połowa była brana z chcących się uczyć prawnictwa, a połowa z tych coby mieli chęć do lékarskiéj nauki.

O to jest doniesienie, które mam honor przesłać; szczęśliwy jeżeli umiałem odpowiedziéć położonemu we mnie zaufaniu.

Dan w Brusiłowie dnia 10 Stycznia 1804 r.

NOTY DO RAPORTU

DLA OBJAŚNIENIA CO SIĘ PRZYDAŁO, POPRAWIŁO LUB WYRZUCIŁO.

1.

W przedziale I, §. I do słów: *ludność jéj jest taka:* Ponieważ jedność ludności nie podlega frakcyi, przeto lepiéj i naturalniéj byłoby szukać jéj w wiorstwach i milach kwadratowych; naprzykład zamiast powiedziéć, że na sto wiorstw kwadr. jest $\frac{6}{100}$ kupców chrześcian, powiedziéć, że na 100 wiorstw kwadr. jest $\frac{69}{21000}$ mieszczan chrześcian i tak daléj. W wyszukaniu takowéj proporcyi lepiéj się trzymać approxymacyi, tak jak jest w jeneralnym rezultacie ludności, to jest, że na 100 wiorstw kwadr. wypada liczyć dusz obojéj płci 330, niż przypuszczać mylne wyobrażenie, iż człowiek który jest jednością w tym rachunku, może być dzielony tak, jak liczba łamana, wyobrażająca rzeczy podzielności uległe; bo abstrakcya w takim rachunku miejsca nie ma, i liczby łamanéj od jedności człowieka odosobniać nie można. Ta uwaga służy i do następujących Tabell.

2.

Ponieważ raport podawać się ma zwiérzchności, która nie dość jest oswojona z historyą nauk w Polsce, przeto zdaje się że w miejscu (gdzie są te słowa: *w przedziale I, §. II nim kommissya dzieło swoje rozpoczęła, nalazła już małe przysposobienia w niektórych zgromadzeniach naukami zajętych*) można położyć następującą notę: Nie jest tu rzecz o historyi oświécenia w Polsce od najwcześniejszych początków; żeby się wszelako nie zdawało, że kraj ten zawsze zostawał pod edukacyą zakonną, i że zwiérzchność krajowa nigdy nie zatrudniała się porządném rozszérzaniem światła narodowego, wypada choć po krótce powiedziéć, że co do tego w niczém prawie nie różniliśmy się od innych krajów Europy zachodniéj. Z zaprowadzeniem wiary chrześciańskiéj wszedł do nas język łaciński wraz z obrządkiem rzymskim. Najpiérwsze nasze szkoły były po klasztorach Benedyktynów, Cyster-

sów, i Kanoników regularnych; późniéj zaczęły powstawać szkółki przy katedrach, kollegiatach i parafiach osobliwie w miastach znaczniejszych. Polacy udawali się w ów czas do Włoch i do Francyi na dokończenie swéj edukacyi. Dopiéro w roku 1364 Kazimiérz W. założył *Universitatem* w Krakowie; ta epoka równa się z podobném założeniem *Universitatum* w Anglii, w Czechach, w Austryi i w wielu innych krajach niemieckich. Wiadomo jest jak ta szkoła główna wsławiła się prędko, i jak wiele ludzi sławnych wydała w wszelkim rodzaju nauk. Na koncilium konstancyeńskiém, gdzie doktorowie *Universitatum* zasiadali podług dawności szkół ufundowanych, które reprezentowali, szkoła krakowska brała miejsce oxfortskiéj. Sława doktorów téj szkoły i biskupów naszych zaświadczona jest dziejami konsilium konstancyeńskiego, bazylejskiego, lotaryńskiego i trydenckiego; matematyka i astronomia od nas piérwszą wzięła poprawę po upadku nauk w Europie; *Vitello Turingo Polonus* czyli Ciołek Polak urodzony z matki Niemki z Turynga piérwszy wydał traktat o optyce na początku XIV wieku; w Krakowie wsławili się tą nauką: Jan z Królewca, Wojciech Brudzewski, Jakób z Kobylina, Mikołaj Szadek, Marcin z Olkusza, a nadewszystkich Mikołaj Kopernik. Nic się tu nie mówi o ludziach wsławionych naukami stosownemi do konstytucyi wewnętrznego rządu, o sławnych pisarzach historyi i prawa, o sławnych mowcach i poetach tak łacińskich jak polskich. Kazimiérz W. zaszczepił nauki na ziemi polskiéj, Władysław Jagiełło pomnożył je szczęśliwie, inni królowie roznosili światło po różnych prowincyach tego wielkiego królestwa. Zygmunt I dobroczynny dla szkoły głównéj krakowskiej do tego stopnia posunął swe względy w oświéceniu narodowém, że założył gimnazyum publiczne w Gdańsku, z wolnością dawania stopni doktorskich. Zygmunt August erygował szkołę główną w Królewcu. Stefan Batory erygował podobną szkołę w Wilnie, którą Protasewicz biskup wileński oddał Jezuitom nie dawno od kardynała Hozyusza wprowadzonym do Warmii. Zygmunt trzeci idąc w ślady swego poprzednika rozszérzał zakon Jezuitów po Polsce, potwierdził jednak szkołę główną założoną przez Jana Zamojskiego w Zamościu. Władysław IV sprowadził do Polski Pijarów. Jan Kazimiérz założył szkołę główną w Kijowie, August III. założył podobną szkołę dla Jezuitów we Lwowie. Stanisław August erygował gimnazyum w Mitawie z podobną jak w Gdańsku doktorowania mocą. Szkoły zakonne z początku mięszały się ze szkołami świeckiemi, których sama szkoła główna krakowska liczyła 46 pod swoim dozorem w różnych prowincyach polskich; im bardziéj szkoły zakonne liczbą i kredytem przemagały, tym widoczniéj upadał dobry gust, a prace około umiejętności co raz bardziéj zaniedbane były. Z téj strony Polska podobną jest do wszystkich innych krajów, które pomnożyły u siebie szkoły zakonne. Kraje dyssydenckie pozbyły się tych szkół z reformą Lutra i zaraz się tam na nowo zaczęły podnosić nauki wyzwolone i umiejętności. Francya dopiéro się oswobodziła od szkół zakonnych po wygnaniu Jezuitów, lecz nie

przedsięwzięła żadnéj nauk reformy. Austrya we wszystkich swoich państwach cierpiała Universitates pod Jezuitami aż do ich skasowania; u nas Wilno i Lwów był w ręku Jezuitów, Kraków i Zamość w ręku akademików. Kiedy kommissya edukacyjna zaczynała swoje rządy i nowy edukacyi układ, Pijarowie byli już ureformowani od Stanisława Konarskiego, za nimi poszli Jezuici; z tych więc dwóch zgromadzeń kommissya miała pomoc, bo w nich nalazła niektóre osoby usposobione do swego wielkiego dzieła. Należy tu jeszcze dodać, że po szkole głównéj krakowskiéj najwięcéj wydał sławnych ludzi Gdańsk. Szkole gdańskiéj winni jesteśmy Heweliusza w matematyce, Kluweryusza i Cellaryusza w jeografii starożytnéj i tylu innych sławnych pisarzów w prawie naszém krajowém. Jabłoński był także w piérwszéj młodości uczniem téj szkoły, lubo się potém przeniósł do akademii północnych niemiec gdzie swemi pracami tyle się wsławił. Królewiec sławny jest dopiéro Kantem, Wilno Sarbiewskim, Zamość Symonem Symonowiczem. Lwowscy uczeni po większéj części składali towarzystwo elementarne za czasów kommissyi; nie wyliczam tu uczonych krakowskich, wileńskich których reforma kommissyi zastała, a z których wielu przeżyło koniec naszéj ojczyzny.

3.

Przedział I, §. II słowa *gdzie wychowanie publiczne zostawało w ręku zakonników.* Europa wychodząc ze swego barbarzyństwa stopniami, stopniami i powoli się oświécała. Najpiérwsi byli Benedyktyni

i Cystersi, którzy roznieśli światło po krajach Europy. Ich zgromadzenia były składem xiąg najważniejszych które przepisowali, było to zatrudnienie bardzo pożyteczne nim nastały drukarnie. Gdy narody zaczęły się co raz bardziéj oświécać wprowadzono prawie wszędzie universitates na wzór szkoły paryzkiéj, bonońskiéj, padewskiéj. Wszystkie zatém universitates były kopiami tych trzech szkół. Nasze naśladowały najbardziéj padewską i bonońską szkołę. Po długich wojnach o religią, które najbardziéj Rzymowi i dworowi wiédeńskiemu ciężały, odmienił się sposób edukacyi w Europie. Zaczęły powstawać zakony przyjmujące na siebie wychowanie młodzieży; dwór rzymski wiele im pomagał przez swe przywileje, w nadziei że tym sposobem ocali zachwianą powszechnie religią katolicką. Włochy, Hiszpania, Portugalia, Francya, Państwa austryackie i całe nawet Niemcy katolickie przyjęły ten nowy uczenia sposób; przeszedł więc i do nas; w Czechach, Austryi i Węgrzech wszystkie universitates oddano Jezuitom, u nas zyskali oni tę prerogatywę w Wilnie i we Lwowie ale przy samym schyłku. Ponieważ ten edukacyi sposób późniéj nieco zaczął się rozszérzać u nas, przeto upadek w naukach wyzwolonych daleko późniéj u nas nastąpił jak gdzieindziéj, ale nawzajem dłużéj trwał jak w innych krajach. Stanisław Zawadzki prowincyał Pijarów za Władysława IV wprowadził do nas *stilum fluidum*, który dotrwał aż do czasu Stanisława Konarskiego. Styl nasz polski skaził się osobliwszym

przypadkiem: Stefan Batory nie umiał po polsku, lecz chcąc się przypodobać narodowi mięszał do łaciny słowa polskie; Polacy nawzajem chcąc podobać się królowi mięszali z polszczyzną łacinę, zwyczaj przemienił się z czasem w modę i tym sposobem wymowa polska skażoną została. Dwaj Augustowie mówili po francuzku, a dla podobnéj przyczyny mięszali czasem słowa polskie, naśladownictwo przejęło i tę modę, zaczęto w posiedzeniach mówić tym sposobem. Lecz gdy dobry gust wrócił afektacya upadła, styl polski odzyskał pierwiastkową czystość.

4.

Przedział I, §. II. Krzemieniec był szkołą wydziałową. Wyrzuciłem w tém miejscu to twierdzenie, jakoby Łuck miał być kiedy szkołą wydziałową, trzeba albowiem rozróżnić epoki w pracach kommissyi edukacyjnéj. Kiedy się zaczęła kommissya, jéj członki podzieliły między siebie bliższy dozór szkół, takowe podziały nazwano w ówczas *Departamentami* a szkoły dzielono na wojewódzkie i powiatowe, było to przed 1780 rokiem. Lecz gdy oddano bliższy dozór szkół akademii krakowskiéj, departamenta ustały, a na to miejsce podzielono wszystkie szkoły na wydziały, nie w względzie województw lecz w względzie okręgów dozorowi edukacyjnemu dogodniejszych; od tego to systematycznego układu szkoła krzemieniecka zaczęła być szkołą wydziałową, odkąd aż do naszego czasu, szkoły dzieliły się na wydziałowe i podwydziałowe.

5.

Przedział I, §. II. Summa wydatku na szkoły była mylna o 12,800 zł. poprawiłem ją, a zatém trzeba dać baczność w przepisowaniu na czysto tego raportu, żeby się téj myłki nie dopuścić. Może kazienna pałata, takie robiła wydatki, lecz ile ja pamiętać mogę, zdaje mi się i percepta i wydatek większy osobliwie na szkoły wydziałowe, które kosztowały do 20,000 wszędzie.

6.

Przedział II, §. I. Zdaje mi się filipika za nadto przyostra na rząd, na kobiéty i na resztę obywatelów; prawda jest oczéwista, styl dobrze naśladuje Tacyta; ale niech pamięta szanowny wizytator, że ma do czynienia z ministrem rossyjskim i z korporacyą uniwersytetu wileńskiego pracom tak świętym nie dość przychylnego. Piękna jest rzecz prawdę mówić, może ona śmiało podnieść głos do dzisiejszego Augusta, byle tylko nadal nie szkodziła w umyśle ministra, i byle nie była na zawadzie tak ważnym dla ludzkości widokom.

7.

Przedział II, §. II. O synach kapłańskich ułagodziłem wyrazy, bo mi się zdały niegodne w uściech tyle oświéconego i wolnego od przesądów wizytatora; im bardziéj żałujemy straty dobrego wychowania dzieci téj klassy, tém z większą godnością o nich mówić należy; jest to największa szkoda dla kraju, kiedy oświéceńsi od reszty pospólstwa rodzice nie mogą

dobrze wychowywać swego potomstwa, choć mają do tego i wolą i sposobność.

8.

Przedział II, §. III. Co do obyczajów, wyrazy względem dostrzeżonych głupstw przeciw naturze i przeciw własnéj osobie wyrzuciłem; radbym aby o tém wizytator nie wspominał, niech wiek wiekowi nie podaje wiadomości o tém; takie przestępstwa nie poprawują się ani oskarżeniem ani zakazami; dostrzeże się jeden lub dwa przypadki, ujdzie tysiąc oka dozorców. Najlepiéj ten zabiega podobnym nieprzyzwoitościom, kto usuwa okazye zepsucia nie spominając nawet młodzieży o niebezpieczeństwie; przestrogi, grozy nawet, nigdy nie poprawią nałogu, a niewinnego zgorszyć mogą; niech ile możności, będzie na to czuwanie, żeby wiele dzieci nie mieszkało razem; niech będą skasowane konwikty, mieszkania po klasztorach z celibatorami, niech dzieci mieszkają w domach rodziców żonatych, choćby najuboższych, niech się same nie bawią z sobą na osobności, niech będzie oko na wybór dyrektorów, ich moralność, pilność w dozorze, a złemu więcéj się zabieży, niż przez zakazy, oskarżenia i karania. Szkoda że nie mamy spowiedników rozsądnych; rozsądnych mówię, którzyby wiedzieli jak należy w téj mierze postąpić z młodzieżą, bez fuków i bez niebezpieczeństwa zgorszenia, ich to jest rzemiosło dawać w téj mierze rozumne przestrogi i rady póki nałóg nie przemoże.

9.

Przedział II, §. VIII. O szkołach parafialnych najduję dysputę nad tém, czy nauczyciel ma posiadać ziemię lub nie? a środek do tego podany, aby ziemię funduszową w dzierżawę puszczał. Kwestya redukuje się do tego: co bezpieczniéj? czy zostawić fundusz nauczyciela w gotowym procencie od summy na fundusz lokowanéj? czy w roli; naturalna jest, że rola będzie zawsze pewniejszym funduszem od kapitału, a nauczyciel rolą posiadający mniéj podlegać będzie obcym zwiérzchnościom, niż ten, który się o procent od kapitału upominać musi. Pytamy się więc daléj: co takowy nauczyciel ma robić z rolą funduszową? Odpowiadam: co za lepsze dla siebie uzna, bo sobie najlepiéj życzy; zechce sam gospodarować, niech gospodaruje, zechce puścić w arędę, niech aręduje; zwiérzchność tylko doglądać powinna, żeby roli i gospodarstwa nie niszczył, bo nie jest dziedzicem lecz tylko dożywotnim possessorem. Są to małe zarzuty mówić: że on uczniów używać będzie do prac gospodarskich, bo gdy mu tego prawo zabroni a zwiérzchność prawa dopilnuje, nie będzie mógł tego czynić, gdyby zaś czynił, podpadłby karze jakąby prawo wyznaczyło. Jeżeli w teraźniejszą edukacyą wchodzić ma nauka ogrodnicza i rolnicza od szkół parafialnych poczynając, jeżeli edukacya nauczyciela parafialnego w gimnazyum zatrudniać się ma, aby on w swéj parafii, był najumiejętniejszym ogrodnikiem, rolnikiem, mechanikiem i lékarzem bydlęcym; śmieszna byłaby rzecz zabraniać mu gospodarstwa rolniczego i bydlnego.

10.

Wiadomość o przybywającéj i ubywającéj ludności potrzebna jest także i do nauk fizycznych, w szczególności do historyi naturalnéj człowieka i do nauk lékarkich, szczegolniéj do fizyologii; w tym względzie dobrzeby rozkładać artykuł śmierci ludzi na różne epoki życia, jako to: wielu umiéra ludzi od urodzenia do roku 8, od tego do 20 i tak daléj. Miasta osobliwie, gdzie są doktorowie i chirurgowie powiatowi, powinnyby podawać ten artykuł z wyszczególnieniem wielu ludzi umarło na choroby gwałtowne (morbi acuti), na choroby kalectw (morbi chronici), wiele przez jaką zarazę, wiele przez przypadek lub zabójstwo, wiele przez starość.

11.

Świadectwa szkolne, lub dyplomata na doktorstwa powinny być składane przy elekcyach, lecz drobne świadectwa tylko na popisach corocznych składane być mają, tym bardziéj świadectwa w obyczajach, a to dla przyczyn następujących: 1) Że uczeń wychodzący ze szkół odbiéra ogólne świadectwo przy swém wyjściu ze szkół, które zaświadcza o jego korzyści w naukach i o dobrém sprawowaniu się w ciągu przepędzonych lat w szkole. 2) Że uczeń nie skończywszy biegu nauk w szkole publicznéj może go dokończyć albo w innéj gubernii, albo w szkole głównéj wileńskiéj, albo w edukacyi domowéj, albo na wojażu za granicą; względem czego nie można rodzicom skracać wolności rozporządzenia losem swych dzieci. W takim więc przypadku dość jest

aby starający się o urząd złożył dyploma szkoły głównéj na doktorstwo, lub świadectwo szkoły gdzie się dał examinować po ukończonym w domu lub na wojażu kursie nauk; podobnie gdyby się doktorował w jakiéj szkole głównéj zagranicznéj, bo takowe doktorye prawa publiczne uważają za godne wzajemnéj wiary. 3) Tym bardziéj świadectwa o obyczajach w szkole nie powinny być składane, bo choć młodość jest najlepszą skazówką jakim będzie człowiek w przyszłym wieku, wszelako to zrobiłoby massę szykan i kłótni. Prawdą zaś jest niewątpliwą, że często bardzo największą lekkość i błędy młodości poprawia dojrzalsza edukacya i doświadczenie dalszego życia; trzeba w téj mierze słuchać rady mądrości, która mówi: *noli esse nimium justus.*

12.

Gdy tu jest mowa ażeby obyczaje młodzi nie cierpiały od gorszących zabaw wojska i przestawania z żołniérzami, trzeba nie zapomnieć i tego aby nie cierpiały i od nierządu miejskiego; trzeba równie przełożyć aby zdrowie uczniów nie cierpiało od nieochędóstwa po naszych miasteczkach; ta reguła powinna być zachowana wszędzie, lecz najbardziéj gdzie ma być gimnazyum. W tym względzie władza edukacyjna, powinnaby się znieść z ministrem interesów wewnętrznych aby była ustanowiona inna jak dotąd policya miasta, ubezpieczenie od pożarów, wybrukowanie ulic, dozór bezpieczeństwa, sprawiedliwości o kupno rzeczy z kupcami i rzemieślnikami i t. d. Jeden wydział władzy powinien wspiérać

drugi, gdy idzie o usunięcie przeszkód tak ważnemu przedmiotowi.

13.

Myśli z Emila wzięte są bardzo dobre, mogą być praktycznie applikowane i do edukacyi publicznéj, lecz niech gorliwy wizytator pomyśli, że nauczyciele nie są w stanie dawać xiążek uczniom; dość gdy je poradzą. Szpitalów dla chorych u nas nie masz, tym bardziéj osobnych szpitalów na weneryczne choroby; poprawiłem ja nieco te myśli, lecz i tak jeszcze nie będą one zupełnie praktyczne, czuję wszelako ich pożytek choćby się wykonać miały w części przynajmniéj. Co do zaręczenia, które uczeń ma dać uroczyście, że się starać będzie stawać się godnym wziętego wychowania, radbym i tę myśl dodał aby przyrzekł, że dobro oświécenia powszechnego ile to najdzie w swéj mocy, pomnażać będzie, a w szczególności téj szkoły gdzie wychowanie odebrał.

14.

Muszę tu powtórzyć com tylekrotnie przekładał, że pomnożone kursa nauk w gimnazyach więcéj przyniosą korzyści nad liczne pomnożone powiatowe szkoły. Do wielu szkół między akademikami, między zakonnikami trudno będzie naleść prawdziwie zdatnych ludzi, jakich wymaga tak wielki objekt, bo o tych w każdym kraju trudno. Będą więc rodzice łudzić się bliskością szkół, nie wchodząc w ich dobroć i doskonałość, dzieci doznają zawodu marnie straconego czasu wychowaniu szkolnemu poświęconego.

Pomnażające się szkoły zakonne staną na przeszkodzie w oddawaniu dzieci do gimnazyum, przesądy i uprzedzenia względem edukacyi dzieci pod dozorem świeckich ludzi nigdy nie upadną, a jeżeli na szkoły podrobnione, osobliwie zaś na szkoły zakonne spoglądam jako na przeszkodę dobrego oświécenia, tym bardziéj na konwikty narzékać nie przestanę; będę kogo mogę zawsze ostrzegał aby się ich chronić jak największéj zarazy obyczajów. Proszę gorliwego o obyczaje wizytatora, aby w tém miejscu wrócił się do przeczytania noty pod liczbą 8. Cóż za potrzeba konwiktu w Lubarze, kiedy tam są szkoły publiczne? po co i w innych miejscach konserwować je? za co uczeń ma mieszkać w klasztorze? za co mówię mają mieszkać razem, kiedy mogą mieszkać po domach mieszczan pod dozorem osobnych dyrektorów. Jeżeli obywatele narzékają na niedostatek dyrektorów, ten nigdy nie ustanie, póki dyrektorowie będą pozbawieni kondycyi, i póki ich miejsca Dominikanie w klasztorze zastępować będą. Dyrektorowie doskonalą się dopełnianiem swych funkcyj, zkądże tam wziąść dyrektorów, gdzie oni nie mają żadnéj zyskownéj kondycyi. Berdyczów drwi sobie z rządu i obywateli. Co za łaska utrzymywać szkołę publiczną kosztem konwiktorów, piérwszy szarlatan francuzki dokazałby téj sztuki, możnaż teraz dozwalać tego handlu Karmelitom, kiedy edukacya publiczna zaprowadza się o koszcie rządu i z ofiar obywateli. Należy więc konwikty w Lubarze, w Berdyczowie, w Dąbrowicy i Międzyrzyczu znieść, a wszędzie ich zakazać. Należy obostrzéć, żeby dzieci po klaszto-

rach nie mieszkały, chybaby tam dla nich mogła być najęta stancya osobna bez klauzury, gdzieby z swym dyrektorem wygodnie mieszkać mogły. Za czasów rządu polskiego takich ustanowień surowo zabroniono, bo rząd doświadczył bardzo wiele nieprzyzwoitości choć ich nie rozgłaszał; dodam tu jeszcze słów kilka względem powiatu owruckiego. Nie najlepszy robi się zakrój na oświécenie obywateli tego powiatu, kiedy tam mają być obydwie zakonne szkoły, a jak postrzegam, nową kowelską szkołę zapewne Bazylianie posiędą. Nie przybędzie więc nigdzie szkół akademickich, a zakonne szkoły nie tylko zagłuszą dwie szkoły powiatowe, ale nawet odciągną zupełnie ludność uczniów od gimnazyum. Tam więc gdzie będzie największe światło będzie najmniéj uczniów.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XII.

dnia 1 Lutego 1804 roku z Krzemieńca ([25]).

Odsyłając JW. Panu rozdział VI urządzeń przyszłego sposobu wychowania w gubernii wołyńskiéj, czyli urządzenie szkół parafialnych w téj gubernii, winienem najprzód wytłumaczyć się dla czego ten ostatni rozdział nie rychło przesyłam.

([25]) Z tym listem przesłany został projekt urządzenia szkół parafialnych w gubernii wołyńskiéj, który dla związku materyi położony jest zaraz po projekcie urządzenia gimnazyum i innych przy niém ustanowień, tudzież urządzenia szkół powiatowych.

Długa moja choroba, smutne położenie interesów, które się najbardziéj tyczą mego przyszłego bytu, a z tąd wypadające wielorakie poboczne zatrudnienia, wprawiły mię w zapomnienie żem był dłużnikiem téj pracy; obudzony przysłanym mi raportem, wziąłem się na nowo do ukończenia urządzeń takowych, i dziś ukończone przesyłam je JW. Panu.

Jak w dawniéj przesłanéj robocie tak i w téj starałem się iść za myślami JW. Pana, których udzieliłeś mi na piśmie w Porycku i w liście pod d. ... 9br. 1803 roku pisanym; cokolwiek JW. Pan najdziesz więcéj, jest tylko rozciągnieniem jego myśli lub nieuchronną ich konsekwencyą.

Ukończywszy rozdział VI przeczytałem na nowo całe dzieło, ażebym raz jeszcze przypatrzył się, czyli w téj budowie jest związek i koniecznie potrzebna proporcya; nie pochlebiam sobie żeby było zupełnie doskonałe, zdaje mi się wszelako, że ujdzie do piérwszego wyobrażenia potrzeb edukacyi podług układu, jaki sobie JW. Pan zamierzyłeś. Zawsze wszelako ostrzegać nie przestanę, że chcąc miéć doskonałe w téj mierze prawodawstwo, takie przynajmniéj, jakie się daje widziéć w ustawach kommissyi, trzeba koniecznie, ażeby: po zaprowadzeniu nowéj reformy do tutejszych gubernij, zwiérzchność najwyższa edukacyjna pozwoliła ułożyć *Codicem pu-*

blicae institutionis z tych wszystkich ukazów, które dotąd wyszły dla szkół wydziału wileńskiego, nie wyjmując tych nawet, które się jedynie tyczą szkoły głównéj wileńskiéj i tych urządzeń, które JW. Pan podajesz; inaczéj liczne ukazy wprowadzą wielorakie zamięszanie i kontradykcye. Żadne dzieło nie jest tyle trudne do przyjęcia doskonałości nad dzieła prawodawcze w jakiéjkolwiek bądź materyi. *Lex jubet non disputat,* wykonawcy takowego dzieła nie mogą być tłumaczami jego, biada temu, kto ulegać musi prawom potrzebującym wyjaśnienia i tłumaczenia, wszystko tam być powinno jasne i kontradykcyi niepodległe. Możnaż się spodziéwać, że się tego uchronimy w dziele, którego dobroci trzeba doświadczyć? nad którém trzeba pracować więcéj jak z ludzką rozwagą; ukazy z Petersburga wyszłe już dają dostrzegać tyle niezgodności i uchybionych pożytków; urządzenia, które na rozkaz JW. Pana przesłałem, pisane były w czasie: kiedy moja głowa cierpiała od remontowanéj podagry, nadewszystko zaś pisane były nagle; ufam ja że JW. Pan miałeś dość czasu poprawić moje błędy, śmiem wszelako zapewnić, że gdy te urządzenia oddane będą do exekucyi, najdą się jeszcze w nich wielorakie opuszczenia, wielorakie miejsca ciemne, a może nawet niezgodne. Sam tylko czas i długie doświadczenie

odkryć potrafi potrzeby poprawy i nadać doskonałość temu dziełu.

Nic tu nie powiem o piérwszych pięciu rozdziałach; JW. Pan nie byłeś łaskaw wytknąć tam moich pomyłek, a zatém nie dałeś mi miejsca tłumaczenia się w czémbym uchybił. Czuję wszelako, że styl tutejszéj kancellaryi dworskiéj, sposób pisania ukazów nie są mi znane; w téj mierze JW. Pan masz więcéj doświadczenia. Nadto raczysz JW. Pan pamiętać, że ja rozwięzuję gotowe problema, to jest stosuję się do udzielonych mi myśli jego.

W rozdziale VI, który teraz przesyłam, umieściwszy w §. I ukaz Imperatorski, może także wykraczam przeciw stylowi kancellaryi i uroczystości ukazów. Daj JW. Pan na to baczność, i wyjmij z liczby paragrafów ukaz, jeżeli całe to urządzenie nie ma być ogłoszone w imieniu panującego.

W układzie funduszu na różne gatunki szkółek wziąłem za wzór fundusz zrobiony przez JW. Podczaszego, lecz wiedząc, że w miastach muszą być szkółki większe, ten fundusz podwoiłem, pomniąc nadto, że gdy JW. Pan życzyłeś sobie osobnych szkółek dla dziéwcząt, fundusz ten pomnożyć się musiał przez wzgląd na pomnażające się osoby, które z tego funduszu żyć mają.

Nauczyciel jakiego miéć chciał Podczaszy musi być rolnikiem, ja go memi ustawami podobnie miéć

chciałem; bo na cóżby się zdała jego edukacya, którą kosztownie odbierze w gimnazyum, na coby się zdały jego lekcye, które ma dawać, gdyby on uczył tylko teoryi; nie zgadzam się więc na to żeby on swój fundusz arędował komu innemu; edukacya i powołanie robi go rolnikiem, jakże mu zakazywać gospodarować, kiedy on powinien umiéć rolnictwo lepiéj jak wszyscy inni, i więcéj miéć będzie pomocy z odebranych nauk.

Języka rossyjskiego nie umieściłem w szkole parafialnéj, bo pospólstwo tego języka nie potrzebuje w sposób uczony, w sposób zaś wulgarny posiada go tyle że się może rozmówić z rodowitym Rossyanem. Gdybyśmy zaś chcieli dawać xięgi dla nauczyciela i ludu w tym języku, nie rozumielibyśmy się ani z ludem, ani z nauczycielem, nie rozumielibyśmy xiążek, a tu idzie o prędkie oświécenie, i prędką rolnictwa poprawę; prócz tego na co się zda, żeby lud nas, a my ludu nie rozumieli.

Nauka pisania i czytania, nauka moralna, katechizm i arytmetyka dawana być ma podług elementarza r. 1785. Jest to dzieło nieskończenie dobre i trudno będzie o lepsze. Ta xiążka jest u mnie xiążką dla poczynających czyli na klassę I; co do pisania i czytania nie ma tam co dodać; w nauce moralnéj radbym zrobić przedział na poczynających i doskonalących się; dla piérwszych zostawuję nie-

tknięte pięć rozdziałów; od rozdziału VI przeznaczam ją dla doskonalących się i radbym aby w niéj kto dodał te materye, które zawiérają krótką teoryą prawa natury, bo nauka moralna Piramowicza jest bardziéj etyką, zawiéra dobre rady, lecz nie obejmuje wszystkich w moralności przypadków; prawo zaś natury dane w krótkości odpowiada wszystkim, których najobszérniejsza etyka objąć nie potrafi; powinno zaś być wyciągnięte z tych prawd: 1) okazać, iż w naturze musi być konieczny porządek, to jest: iż muszą być nieodmienne prawidła w porządku moralnym jak są w porządku fizycznym; 2) że porządek moralny wypływa koniecznie z porządku fizycznego, którego nie nadaliśmy sobie ale się z nim rodzimy; 3) że porządek fizyczny względem spraw moralnych człowieka najduje się w jego potrzebach i siłach; 4) że potrzeby wskazują nam nieuchronny związek z rzeczami, bez których w żaden sposób obejść się nie podobna, a siły wskazują zdolność i środki do nabywania rzeczy potrzebnych; 5) że nabywanie rzeczy nie może się obejść bez łożenia na to sił fizycznych, które są naszą osobistą własnością; że zatém łożąc nasze siły nabywamy tych rzeczy u przyrodzenia, tak jak gdybyśmy je jeden u drugiego kupowali; 6) że daléj jest między ludźmi należytość i powinność wzajemna, że nie masz należytości bez powinności i przeciwnie; 7) że z nale-

żytości i powinności wzajemnéj wynikają niezmienne prawa między ludźmi; 8) że te prawa są dwojakie i dzielą się jedne na *sprawiedliwość* gdzie mówią o tém co się komu należy i co kto komu winien, i na *dobroczynność* gdzie jest mowa co sobie ludzie nawzajem winni, to jest pomoc i wieloraka jest ta pomoc? Tę naukę radbym żeby dawano po parafialnych szkółkach jeżeli nie chcemy być *kazuistami*, do czego nas tkliwa nauka Piramowicza nie doprowadzi.

Przejrzałem także i katechizm, jest on krótki i bardzo dokładny dla katolików, nie masz w nim nic nadto nic mało, ma zaś wielki awantaż, iż jest potwierdzony od juryzdykcyi duchownéj w czasach, kiedy nasi biskupi mieli się zgodzić na niego i oswobodzić go z drobności więcéj szkodliwych jak pożytecznych; radziłbym owszem żeby go nakazać do dawania po kościołach.

Arytmetyka jest także zupełnie dobra i wystarczająca potrzebie ludu; radziłbym tylko dodać naukę o miarach, wagach, i o monetach z tablicami porównania jednych do drugich.

Z tego com powiedział zapewne JW. Pan zachęcony będziesz, sam odczytasz elementarz dla szkół parafialnych od kommissyi przepisany w r. 1785, a zastanowiwszy się nad tém dziełem i nad krótkiemi mojemi uwagami, przekonasz się o koniecznéj potrzebie utrzymania tego dzieła za xiążkę elementarną

klassy I czyli dla poczynających, i zrobienia w nich dodatków o których mówię.

Drugie dzieło Piramowicza pod tytułem: *Powinności nauczyciela, mianowicie zaś w szkołach parafialnych* jest nieoszacowane; nie tylko każdy nauczyciel parafialny, ale nawet każdy kandydat w konwikcie sposobiący się na nauczyciela, powinien go tak czytać, jak czytają co dzień w seminarium medytacye, lub dla pospólstwa w niedziele ewangelią. Radziłbym wszelako wyjąć z tego dzieła przydatek o mistrzyniach dzieci płci niewieściéj, sposób i punkta examinu tych którzy nauczycielami być mają i radę o założeniu szkoły czyli seminarium nauczycielów parafialnych. Oto są moje przyczyny: 1) życzyłbym aby była wydana osobna lubo zupełnie podobna xiążka dla nauczycielek parafialnych, bo chociaż wszystkie rady dawane nauczycielom, będą może miały miejsce w osobnéj dla nauczycielek xiążce, jest wszelako wiele nauk i praktyk do których dziéwczęta wprawiane być powinny, a które wyciągają osobnych przestrog. Co się zaś tycze examinu nauczycielów i założenia dla nich seminarium, to ma miejsce w urządzeniach rozdziału IIgo. Życzyłbym także aby to dzieło było przedrukowane z potrzebnemi dodatkami i poprawami; należy tam przydać rady względem nauk, które podług myśli JW. Pana zaprowadzone będą do szkół parafialnych

na klassę II czyli dla doskonalących się; bo o tych Piramowicz nic nie wspomina jako nieobjętych w kursie edukacyi przepisanym dla szkół parafialnych przez kommissyą edukacyjną; czuł on ich potrzebę, poświęcił rozdział VI uwagom o handlu i o targach po miastach, rozdział VII o rolnictwie i ogrodnictwie; lecz to wszystko co napisał nie jest dosyć. Dostrzegam także, że Piramowicz w wielu miejscach powtarza się bez potrzeby; takowe powtarzania należałoby wyrzucić, a myśli stósownie do swych rozdziałów poprawić, bo tak są dobre, żeby była wielka szkoda którąkolwiek z nich opuścić, tak zaś często powtarzane żeby je należało koniecznie w niektórych miejscach wymazać.

Szkoły parafialne z dawnych prac kommissyi odniosą wielki pożytek bo mają dwie gotowe elementarne xiążki; Piramowicza o powinnościach nauczyciela zawiéra w sobie *artem pedagogicam*, elementarz 1785 jest wyborną xiążką dla poczynających; zostaje więc tylko starać się o drugą elementarną xiążkę dla doskonalących się, w któréjby zebrane były wszystkie nauki jakie przepisujemy klassie II szkół parafialnych, to jest: jeografia przystósowana do potrzeb ludu, prawidła mechaniki praktycznéj, historya naturalna o zwiérzętach i ptastwie domowém, o insektach pożytecznych i szkodliwych, botanika o ziołach zdrowiu ludzkiemu pomocnych lub szkodliwych, nauka ogrodnictwa i rolnictwa. Taka xiążka elementarna potrzebna jest bardzo prędko; kto ją pisać będzie powinien chronić się obszérnéj erudycyi i niczego nie opuścić co jest potrzebne do wiedzenia dla pospólstwa, zajętego pracami rolniczemi i pozbawionego wszelkiéj dobréj rady tak w pracach jak i w ratowaniu się przeciw szkodliwym zwiérzętom, gadom, ziołom, grzybom; kraj ten szczególniéj zatrudnia się pielęgnowaniem pszczół, obfituje w czerwiec, powinien przeto miéć szczególniejszą o tych insektach naukę; bez takiéj xiążki ani można zaczynać klassy IIgiéj zwłaszcza gdy wypadnie blisko lat 8 czekać dobrych nauczycielów; nakazy bez środków wykonania ciągną za sobą śmiészność i wzgardę. Byłaby to największa odraza od szkół parafialnych gdyby tam dawano nauki nie zrozumiale, gdyby nauczyciel nie wiedział czego i jak ma uczyć, gdyby był tak ciemny i niepewny w swéj nauce żeby go nie tylko teraźniejszy ekonom, ale nawet rolnik nieukiem być poznał. Najpiérwsza więc jest rzecz myśléć o takiéj xiążce elementarnéj.

Co do xiążek elementarnych dla dziéwcząt, elementarz 1785 jest zupełnie dobry, odłączyć tylko od niego należy ministranturę. Xiążka pedagogiczna dla nauczycielek powinna być osobna, równie jak i xiążka dla doskonalących się dziéwcząt; o te xiążki

starać się koniecznie należy wprzód nim szkoły dla dziéwcząt otwarte będą.

Potrzebna jest także xiążeczka do nabożeństwa dla dzieci obojéj płci, w któréj ma być przepisane jak najkrótsze nabożeństwo ranne i wieczorne, i hymny które w kościele śpiéwać mają. Téj xiążeczki nie należy lada komu do napisania powierzać, nie tylko dla tego: żeby zbyt długiém nabożeństwem dzieci nie obciążył, nie wprawił ich do modlitw niezgodnych z duchem czystości religii, powinno tam być wszystko, lecz nie powinno być nadto. Reformatorowie oświécenia mają świątobliwie zachować istotne religii praktyki, lecz oddalać te wszystkie drobności, które prowadzą do bigoteryi, do mistycyzmu lub sprzeciwiają się wyrazom czystości ewangelii.

Nie można się spuścić na kazania po parafiach. Dzieci w téj mierze powinny miéć systematyczny kurs nauki moralnéj chrześciańskiéj, należy i o tém myśléć aby taka nauka rozłożona na niedzielę i święta była wydana dla szkół parafialnych; trzeba ją miéć z rąk juryzdykcyi duchownéj, wszelako nie lada komu powierzać jéj napisanie.

Zaprowadziwszy szkoły osobne dla dziéwcząt, wypada myśléć, zkąd będą nauczycielki do tych szkół. Rada którą w téj mierze podałem zawiéra się w §. XI rozdziału VI; należało wrócić się do seminarium panien sposobiących się na guwernantki córek obywatelskich, tam przyczynić 12 dziéwcząt miejskich, któreby się doskonaliły na nauczycielki po powiatach a które doskonaliłyby znowu nauczycielki po parafiach potrzebne. Tym sposobem przybędzie do seminarium 12 panien; ciężar ich utrzymywania spadać musi na miasta powiatowe. Trzeba więc abyś JW. Pan namyślił się nad tém: czyli ten nowy ciężar na miasta włożyć i liczne zgromadzenie seminarium jeszcze 12stą panienkami powiększyć, czyli téż bez przyczynienia kosztu dla miast i bez zbytnego pomnażania ludności w seminarium panien, pozwolić aby nauczycielki powiatowe brane były z liczby 50 na których będzie fundusz publiczny. Nie jedna taka trudność okaże się w wykonaniu, która zdaje się być niczém pisząc ustawy; nie trzeba i miast za nadto obciążać, należy się chronić aby zgromadzenie seminarium nie było nazbyt ludne, bo z tego niezliczone wyniknąć mogą nieprzyzwoitości tak co do wygód jak co do dozoru.

Dla nauczycielów parafialnych obmyślam emeryturę; lecz nie mogę determinować pewnéj kwoty pensyi, bo ją umieszczam na dochodzie niepewnym. JW. Pan sam determinować będziesz wiele emerytowie brać mają pensyi. Taż sama nagroda należy się i nauczycielkom, nie umieściłem jéj w texcie ustaw, ostrzegam wszelako, iż o niéj zapominać nie trzeba.

Rozkład nauk na godziny jest bardzo trudny w szkołach parafialnych, osobliwie tam gdzie tylko ma być 1 nauczyciel i jedna nauczycielka. Co rok nowe dzieci przybywać muszą do szkoły; będzie więc co rok pewna liczba zaczynających i doskonalących się tak w piérwszéj jak i w drugiéj klassie. W szkołach o dwóch nauczycielach każdy miéć będzie w swéj klassię dwa gatunki uczniów lecz w szkołach o jednym nauczycielu musi ich być 4 gatunki, co sprawi nie małe zamięszanie bo wszyscy muszą być razem w jednéj szkole, gdy wszystkich razem uczyć niepodobna, i kiedy z jednymi nauczyciel miéć będzie do czynienia, drudzy muszą próżnować lub uczyć się wyznaczonych od nauczyciela lekcyj. Pogodzenie tych wszystkich trudności nie jest niepodobne, lecz niesłychanie ciężkie. Łatwiéj jest wprawić nauczyciela pokazując mu jak sobie w téj mierze ma postąpić, niż przepisać mu do tego punktu zrozumiałą tabellę rozkładu prac i czasu, żeby w jéj wykonaniu nie nalazł jakiéj trudności. Przyłączam ja takowe tabelle; póki jednak nie wyjdą z gimnazyum oczekiwani nauczyciele, ciężko się spodziéwać żeby zbiérani najemnicy mogli pożytecznie ich miejsce zastąpić, i w tym przypadku lepiéjby było przestać na jednym nauczycielu i na jednéj xiążce elementarnéj, jak się wystawiać na dobrowolny zawód nieumiejętnych wykonawców, w takiéj zwłaszcza

komplikacyi sposobu uczenia, który najsłuszniejszemu człowiekowi nie raz w wykonaniu zrobi ambaras. Przyłączam podobną tabellę i dla nauczycielek, ostrzegając o tych samych trudnościach.

JÓZEFA CZECHA DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST

Dnia 4 Lutego n. s. 1804 roku z Krakowa.

Na dwa listy JW. Pana z Krzemieńca i Porycka w miesiącu Październiku roku zeszłego pisane miałem honor pod dniem 20 Listopada odpowiedziéć JW. Panu, i razem dołączyć odpis JW. Czackiemu; w tym samym jeszcze czasie pisał także do JW. Pana JP. Scheidt, obydwa z prożbą abyś JW. Pan był łaskaw uwiadomić nas o dojściu i nadziei skutku przełożeń od nas uczynionych. Gdy dotychczas najmniejszéj nie odbiéramy wiadomości, jesteśmy niespokojni, czyli listy nasze doszły JW. Pana, a razem dla uregulowania się w bliskich widokach los nasz przyszły interesujących, bardzo troskliwi i potrzebni wiedziéć, jak są znalezione propozycye nasze, i jakiego z nich wypadku dla siebie oczekiwać mamy. Raczysz dla tego JW. Pan darować powtórzonéj prośbie, abyś łaskawém zgłoszeniem się chciał zaspokoić troskliwość naszą, i listy pod kopertą JP. Józefa Schreibera kupca krakowskiego adresować zlecił.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XIV.

dnia 5 Lutego 1804 roku z Brusiłowa.

Gabinet mineralogiczny, który JW. Pan ofiarujesz do gimnazyum wołyńskiego, nosi cechę tego światła które urzędowanie JW. Pana oznaczało. Natura jest hojna w dary, które albo w łonie swojém ukrywa, albo je na powiérzchni użytkowi powszechnemu oddaje, lecz razem jest skąpa w wydaniu tych ludzi, którzy umieją dać prawidła naukom, złączyć potrzeby w jeden skład powszechny i jednéj umiejętności z drugą przymierze uczynić. Upadała akademia krakowska przez dwa wieki, samo milczenie o wielu naukach składało świadectwo o smutnym stanie téj sławnéj szkoły, a jeśli jednych umiejętności kolébka nawet nie była znaną, inne zgrzybiałości swojéj otrzymały piętno. W jednym czasie przelałeś JW. Pan szkołę główną krakowską, w któréj i uczeń Linneusza i Waleriusza, równie jak czciciel Platona, natury, doświadczenia i opini wieków pytać się mogli. Trwanie sławy szkoły głównéj krakowskiéj w ostatnich czasach było zakréślone czasem jego zwiérzchnictwa. Związek hierarhii szkolnéj, ustawy edukacyjne pod imieniem statutu znane, są to dzieła które największa niechęć zasłudze JW. Pana nie odejmie. Pamiątka od niego dana przypominać będzie ziomka męża, który logikę iż tak rzekę umiejętności w naszym podał kraju. Każdy z Buffonem w ręku patrzając na łom żelaza w granicie nam darowanym, zapyta się, czemu Buffon samym tylko wnioskowaniom i dowcipowi swemu wierzył, kiedy nowe systema o tworzeniu się ziemi wydał. Ten gabinet mineralogiczny do którego liczne oddane będą zbiory pod imieniem JW. Pana przejdzie do naszych nadwnuków. O gdyby pomniki przez wdzięczność nazywane mogły przypominać ludzi, którzy w historyi postępu światła zrobili epokę.

Szczęśliwy że w tenczas urzędują, kiedy wszystko zapowiada panowanie cnoty i światła, gdy tacy ludzie jak JW. Pan jesteś, ojczystéj ziemi przynoszą dobre chęci, prace i dary.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XV.

Dnia 5 Lutego 1804 roku z Brusiłowa.

Przed trzema godzinami listy JW. Pana i różne mi oddano expedycye, odpisuję natychmiast, i wolę krótki list przesłać, niż pocztę opuścić. Kommunikuję JW. Panu list Xięcia jenerała ([26]) i uwagi JP. Ignacego Potockiego. Radbym wiedział co Pan o tém wszystkiém sądzi ([27]).

([26]) Czartoryskiego, byłego jenerała ziem podolskich.

([27]) List i uwagi rzeczone nie najdują się w tym zbiorze, ponieważ in originali zwrócone zostały JP. Czackiemu.

Posłałem Xięciu prywatnie mój raport. Podług uwag JW. Pana przepisać zaraz kazałem i odsyłam. O szkółkach zakonnych, jak utłumiły szkół 46 podległych szkole głównéj krakowskiéj jest rzecz nader ważna. Gdy to się przepisze, poszlę aby przetłumaczył młody Jarkowski, i niech z brulionu robi. Tabelle niech już tak zostaną, zrozumiałemi być mogą, i gdy na 100 wiorstw, są różne statystyczne Rossyi rachunki, wypadło, że i te naukowe tablice, takiemi być mogą. Za kopistę rumienię się, że źle przepisał, i swoją mądrością jedne myśli mi przydał, inne mógł mi odjąć, lecz w piśmie od Pana przysłaném wszystko jest dobre i porządne.

Umniejszenie do 28,000 rubli jest ztąd:

a) Pan pomylił się, że dwa razy rachował expens z funduszu kobiét, w ogólnéj summie, lecz ta omyłka nie była wpisaną w projekt urządzenia, lecz w liście.

b) 12 panienek i trochę dyrektorów odjąłem.

c) W expensie małe bagatele odmieniły się.

Rewidowałem kijowską akademią. To ustanowienie jest satyrą rozumu ludzkiego: służy za naukę co to jest oddać nauki mnichom.

Gubernia kijowska oddaje nam fundusz na panny, a chce z 3ch gubernij miéć kadetów, których chciano każdemu gimnazyum wcielać.

Śniadecki z Wilna pisze jeremiadę przeciwko popom. Strojnowski zawsze dzikie zachowuje milczenie. W ostatnim liście pisze, że się ze wszystkiego wytłumaczy, że tylko mam czynić w Petersburgu starania. — Szkół parafialnych czekam z utęsknieniem.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XVI.

Dnia 6 Lutego 1804 roku z Brusiłowa.

Co pisałem do Xięcia przyłączam w krótkim wypisie; zdało mi się rzeczą konieczną obudzić, czyli bardziéj ocucić Xięcia. JX. Strojnowski milczy, napisałem do niego, iż ta obojętność, ani przyjaciela, ani przywiązanego do dobra powszechnego nie oznacza. — Te są słowa listu pisanego do xięcia Czartoryskiego.

([28]) „Nie godzi mi się zgadywać, czyli jakie trudności lub zarzuty będą przeciwko planom, które utworzyłem, mogą one nosić cechę niedoświadczenia i pomyłek. Czujesz W. X. M. że małe poprawy w teraźniejszéj edukacyi nie mogą miéć miejsca. Rzuć szanowny Xiąże oko na mój raport o stanie oświécenia, porównaj różne epoki; okaże się czyli dobroczynna opieka może dozwolić aby jeszcze jeden krok

([28]) Jest to kopia listu Tadeusza Czackiego pisanego do xięcia Czartoryskiego.

w opóźnieniu światła był dozwolony. Jeśli od roku 1780 do 1792 lat 12 mogą uważać się za wiek zupełnie nowy, równie te 12 lat po naszym upadku są zguby, cnoty i nauki wiekiem. Rumieni się obywatel swéj niewiadomości, ojciec kilkorga dzieci, jeśli starsze wyrostki liczy w klassie zepsutych; cieszy się że młodzi nagrodzą opuszczenia różnych latami braci. Rzadki bywa moment w którymby całe prowincye nie wyznawały niedostatku umiejętności i zepsutą moralność. Ojciec W. X. M. i kommissarze edukacyjni walczyli z przesądami, teraz bez prawideł pewnych ziomkowie smutną o naszém pokoleniu czynią wieszczbę. Nie rumieniłem się mego raportu okazać wszystkim zebranym marszałkom. Ze łzami w oczach wspomnieli że w ręku W. X. M. jest złożony los szczęścia lub niedoli. Chęć dobra, ofiara z majątku i miłości własnéj niesione są w hołdzie, lecz cnotliwéj gorliwości kierunek do W. X. M. należy. Już karta historyi jest dla W. X. M. gotowa. Innych sądząc świat sądzi o środkach których mogli użyć. Tu sądzić będą narody Augusta i Mecenasa. Zguba lub ocalenie młodzieży, podnios lub upad nauk o jednę tylko przedzielone są linią. Ośmieliłem się rzucić i w planach i w raporcie myśli nieco obszérniejsze, bo jeden jest moment uwiecznienia sławy panującego i szczęście kraju w edukacyi, bo miną pokolenia a potomek dobroczynnego plemienia rodu

Jagiełłów nie będzie zawsze przy stérze wychowania. Owszem najmniejszém opuszczeniem późniéj urzędujący się usprawiedliwi.*

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO JÓZEFA CZECHA

LIST

dnia 17 Lutego 1804 roku z Krzemieńca.

Znam to że jestem dłużny odpowiedzieć na list W. Pana pod d. 20 Listopada pisany, lecz nie jestem winien zwłoki, ponieważ odebrany list jego i list JP. Scheidta natychmiast przesłałem JW. Czackiemu od którego żadnéj dotąd nie odebrałem odpowiedzi, którąbym mógł jak zadosyć czyniącą przesłać. Im bardziéj pragnę aby kraj ten mógł posiadać tak zacnych ludzi, im bardziéj szacuję obydwóch WW. Panów, im więcéj sobie życzę tego abym mógł starość moję cieszyć ich obcowaniem, tém mi jest trudniéj przesyłać im takową odpowiedź, która nie czyni zadosyć sercu memu, i puszcza w zwłokę układ o najważniejsze warunki.

JP. Czacki doniósł mi tylko że się odwołał z ich propozycyami do Xcia Jmci Czartoryskiego i do ministra oświécenia Zawadowskiego; musi tedy być że jeszcze żadnéj odpowiedzi nie odebrał, kiedy jéj ani mnie ani WW. Panom prosto nie udzielił. Ile mogłem wyrozumiéć z JP. Czackiego, i z jego robót,

zdaje się, że on nic lekko nie przedsiębierze, i że prawie jest pewnym iż przedstawienia jego przyjęte zostaną, bo tego już mamy przykłady że odebrał niektóre potwierdzenia z Petersburga bezpośrednie swych robót, nie potrzebując w téj mierze opini szkoły głównéj wileńsk., która zazdrośnie spogląda na jego roboty w 3ch naszych guberniach. Biorąc zatém miarę z tego co on już zrobił, do tego co mu zrobić zostaje, zdaje się być rzeczą niewątpliwie pewną że nie tylko plan jego na te 3 gubernie przyjęty będzie w Petersburgu, ale nadto, przełożenia które za WW. Panami uczynił, we wszystkich kondycyach potwierdzone będą; bo te kondycye są tak sprawiedliwe, iż nie ma nic przeciw nim powiedzieć.

Rozumiem że połowa lat do emerytury obydwom Wżnym Panom przyznana zostanie, że stopnie na których tu umieszczonymi będziecie będą porównane ze stopniami nauczycielów aktualnych w szkole głównéj: że nawet pensya roczna 2000 rubli będzie dla nich wyznaczona; ale ponieważ JP. Czacki rządząc się prawidłami ograniczonéj swéj władzy nie śmie im tego wszystkiego zapewnić póty, póki nie odbierze potwierdzenia przesłanych w téj mierze propozycyj, przeto zapewne zwlókł swoję wyraźną odpowiedź do mnie i do WW. Panów. Skończył on wizytę gubernii wołyńskiéj dopiéro w miesiącu Styczniu; ułożenie systematycznego raportu i całego

planu edukacyi w tych 3ch guberniach zabrało mu nie mało czasu; domyślam się więc: że raport swój i plan urządzenia edukacyi publicznéj przesłał dopiéro w Lutym do Petersburga; a że z takowego planu wypada potrzeba wezwać WW. Panów na rządców szkół dwóch gimnazyów, przeto warunki ich wezwania umieścił zapewne przy raporcie. Ta jest najważniejsza przyczyna dla czego finalnéj rezolucyi dać nie śmiał, póki nie będzie do tego od rządu upoważniony. Winienem mu wszelako oddać sprawiedliwość, że jest z najwyższém poważaniem dla talentów obydwóch WW. Panów: że czuje, iż lepiéj jest miéć mniéj jednym professorem, jak nie posiadać takich ludzi, bez których najlepiéj urządzona machina żleby poszła. Możecie zatém WW. Panowie być pewni jego szacunku i rachować na jego gorliwość. Ja który do tego interesu należę tylko jak przyjaciel dobréj sprawy, jak przyjaciel JP. Czackiego i obydwóch WW. Panów nie mogę więcéj z mojéj strony oświadczyć nadto, iżbym miał za największą pociechę gdybym ich mógł oglądać w tym kraju.

Czuję aż nadto, iż się zbliża ten czas, gdzie się należy WW. Panom odpowiedzieć wyraźnie, ile gdy macie uczynioną sobie propozycyą od JP. Seweryna Potockiego; starałbym się nawet znaglić JP. Czackiego, aby się ośmielił dać odpowiedź *positive*, ale zatrudniony wizytą szkół podolskich tak mi się zawie-

ruszył, że od kilku niedziel nie wiem gdzie się najduje. Jak tylko powróci nie omieszkam dopilnować go żeby obydwom WW. Panom odpisał; teraz upraszam ich o moment cierpliwości, zaręczając iż jeżeli za zobaczeniem się z JP. Czackim (co niedługo nastąpić powinno), dostrzegłbym jaką dalszą zwłokę lub zwodzącą niepewność, nie omieszkam o tém wszystkiém najrzetelniéj donieść; z mojéj zaś strony zachęcać nie przestanę abyście pamiętali, że JP. Czacki wzywa was do oświécenia własnych współrodaków, których w Charkowie nie najdziecie, a zatém ta sama uwaga zachęci ich do cierpliwości na jaki tydzień, żeby przez zbyt nagłą decyzyą nie straciliście sposobności żyć z nami, kiedy zdaje się być rzeczą niewątpliwie pewną, że przecież JP. Czacki swego dokazać musi.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XIII.

Dnia 19 Lutego 1804 r. z Krzemieńca.

Trzy listy JW. Pana dwa pod datą 5, trzeci pod datą 6 tego miesiąca oddał mi JP. Rektor wraz z annexami d. 17. Lubo nie wiem gdzie odpowiedź moja zastać może JW. Pana, osądziłem za rzecz potrzebną odpowiedzieć mu na niektóre ważniejsze punkta, ile że może wypadnie odpowiedzieć JP. Ignacemu

Potockiemu i Xięciu jenerałowi; a jeżelibyś JW. Pan miał się jeszcze długo zatrzymać w tamtych stronach, będę i ja potrzebował jego odpowiedzi.

List JW. Pana odpowiedni na ofiarowany przezemnie gabinet mineralogii uważam jak zbytek przychylnego o mnie sądu. Wszystko co się może nazwać miłością chwały i rzetelnéj zasługi pożegnałem na resztę dni moich. Miło jest zawsze zasłużyć na dobre świadectwo tak oświéconego męża; całe jednak usiłowanie moje ogranicza się tylko być pomocnym dobréj sprawie i służyć JW. Panu w objektach ważnéj oświécenia powszechnego pracy, która mu gotuje miejsce w historyi naszego czasu. Jeżeli z téj strony zasłużę na jego świadectwo, że w téj pracy ulżyłem mu ciężaru choć na jednę uncyą, będę się miał za szczęśliwego, bo mię do tego skłoniła rzetelna wdzięczność za tyle dowodów przychylności JW. Pana, którą smutny stan mój cieszyć raczysz, i wysoki szacunek dla jego gorliwości, z którą około najrzetelniejszego dobra swych rodaków pracujesz.

Im bardziéj widzę, że Rektor szkoły głównéj wileńskiéj co raz widoczniéj pokazuje swe nieukontentowanie z robot JW. Pana w naszych guberniach, tém więcéj kontent jestem, że JW. Pan przesłałeś *directe* wprzód konfidencyalną kommunikacyą swéj roboty xięciu Adamowi. List do niego pisany po-

winien sprawić najlepsze skutki; najdzie on zapewne dość czasu przeczytać wypracowany raport JW. Pana, a zastanawiając się nad nim, musi przystać na wnioski które bardzo logicznie prowadzą do przyjęcia planu takiéj edukacyi w naszych guberniach, jaki JW. Pan radzisz. Pan Paweł Jarkowski zacznie tłumaczyć to dzieło na francuzki język; zaręczam, że go odda z całą energią, bom już tego doświadczył, że dobrze po francuzku pisze. Potrzeba zaś koniecznie ażeby raport JW. Pana dostał się do Petersburga w języku zrozumiałym tamtejszym sawantom, i żeby tłumaczenie nie pokaléczyło w niczém oryginalnych myśli, czego sam dopilnuję. Byłoby i to dobrze gdyby nawet projekt urządzenia gimnazyum i szkół wołyńskich mógł być po francuzku przełożony; lękam się tylko żeby to nie opóźniło oczekiwanego skutku, ponieważ dzieło jest obszérne. Chciałbym abyś JW. Pan zastanowił się nad tém: że gdy większość szkoły głównéj wileńskiéj nie jest przychylna jego robocie, nie trzeba się ztamtąd spodziéwać pomocnéj opini; a że oprócz xięcia Adama nikt podobno w Petersburgu nie rozumié mocy wyrazów polskiego języka, przeto należałoby się tak przygotować podając swoje plany, żeby ich zrozumiałość i nieparcyalna prawda sama za sobą mówiła. Nie można albowiem dysymulować, że w Petersburgu spoglądają na ustawy 18 Maja 1803 jak

na dzieło zupełnie skończone, jak na dzieło dobre; a zatém trudniéj jest przerabiać i poprawiać dzieło takowe jak było w ówczas kiedy jeszcze nic o niém *positive* nie powiedziano. Uwagi JP. Ignacego Potockiego są co do tego bardzo sprawiedliwe: zdaje mi się, iż tam zostało przyjęte systema zbyt ściśle ograniczające nauki po gimnazyach i przeznaczające samę tylko szkołę główną wileńską za ognisko pryncypalne mającego się rozniecać światła. Cóżkolwiek bądź JW. Pan dobrą obrałeś drogę, gdy w poufałości najprzód zwierzyłeś się wszystkich myśli xięciu Adamowi. Nie trzeba jednak opuszczać i tych sposobów, któreby układ JW. Pana zrobiły znajomym i zdolnym do sądzenia tych wszystkich osób, które wchodzą w wielką radę ministra oświécenia. W poufałych przełożeniach xięciu Adamowi nie źle byłoby użyć rady JP. Ignacego Potockiego. Już ja to samo JW. Panu pisałem odsyłając mu list JPana Czecha i Scheidta, że koszt podjęty na trzy osobne gimnazya ledwieby nie wyrównał kosztowi jednéj universitatis, a oszczędziłoby się na zakładach tylu kosztownych ogrodów, gabinetów, bibliotek i wszelkich innych zbiorów, których zaprowadzenie bardzo wiele kosztować musi. Zachowując wszelką powolność wykonania ustawy 18 Maja, rozumiem iżby można poufale otworzyć myśl Xięciu, ile że go łatwo jest przekonać o niepodobieństwie, ażeby ztąd ucznio-

wie udawali się na nauki do Wilna. Lękam się tylko żeby takowym projektem nie obudzić myśli rządu, która wyraźnie deklarowała, iż za czasem chce erygować universitatem w Kijowie. Gdy więc wizytator i obywatele prosili o założenie universitatis, minister oświécenia trzymałby się w téj mierze piérwszego swego, i nie pozwoliłby jéj zakładać ani w Krzemieńcu ani w Winnicy, lecz w Kijowie. Na ten przypadek dobrzeby przedstawić ministrowi że Charków jest bardzo blisko Kijowa, a Kijów jest na końcu wszystkich trzech gubernij, szkoła zaś główna powinnaby być założona w średnim punkcie trzech gubernij. Co się tycze myśli JP. Ignacego Potockiego ażeby nazwiska gimnazyów przemienić na nazwisko kolonij szkoły głównéj wileńskiéj, rada takowa jedno znaczy, bo czyli gimnazyum czy liceum czy athenaeum czy kolonią nazwiemy tę szkołę o któréj tu jest mowa, zawsze ona będzie kolonią szkoły głównéj od któréj na przyszłość ma dostawać nauczycielów stanu akademickiego. Nazwisko kolonii jest nazwisko bardzo dawne w naszym kraju. Wszystkie szkoły które akademia krakowska utrzymywała w Polsce zwały się jéj koloniami, lecz ani w Polsce ani w żadnym innym kraju nie przywięzywano do nazwiska kolonii znaczenia żeby to miała być odrębna część universitatis; służyło to znaczenie imieniu gimnazyów, gdzie za zwyczaj dawane bywają wyższe nauki niż w innych szkołach pospolitych. Jeżeliby więc nie można było dokazać, ażeby universitas erygowaną została w środku tych gubernij, lepiéj się trzymać piérwszéj myśli o gimnazyach i starać się ażeby przynajmniéj przy jedném pozwolono miéć całe *Collegium medicum*.

Muszę tu przyłączyć JW. Panu słów kilka nad listem i pismem JP. Ignacego Potockiego, tudzież nad przypisem Xięcia jenerała. Widzę, że oni dotąd nie mieli przesłanego sobie projektu urządzenia gimnazyum, i rezonują tylko nad dziełem JW. Pana gdzie się przedstawia potrzeba takowego gimnazyum jakie w swym projekcie podajesz. JP. Ignacy Potocki zarzuca trudności przeciw projektowi a potém usprawiedliwia kommissyą. W piérwszéj części swoich uwag mówi przeciw wielości języków, w drugiéj usprawiedliwia kommissyą względem upadku języka łacińskiego. Jestem ja najwyższym czcicielem najdrobniejszych nawet postrzeżeń tego prawdziwie wielkiego człowieka, widzę jednak, że odpowiada JW. Panu z uczuciem ojcowskiéj miłości ku swemu dziełu; nazywam dzieło kommissyi edukacyjnéj jego własném, ponieważ on najwięcéj i najskuteczniéj około niego pracował.

Zarzuca najprzód: że JW. Pan obciążasz młodzież pięcią językami, uważając to ustanowienie jak gdyby nowo wprowadzone. Trzeba jednak pamię-

tać, że sama kommissya edukacyjna wprowadziła do szkół wydziałowych 4 języki, to jest: polski i łaciński, francuzki i niemiecki. Z odmianą rzeczy Polski wprowadzony został do tych szkół język rossyjski, najmniéj podobno potrzebny dla oświécenia młodzieży, lecz najpotrzebniejszy zapewne dla polityki teraźniejszego rządu. Byłoby rzeczą bardzo nieuważną chciéć go wyrzucić z liczby nauk szkolnych, boby to obrażało zostających na czele edukacyi Rossyanów, prócz tego: młodzież dzisiejsza idąc za losem przytomnym, potrzebuje umiéć ten język, którym magistratury rządzące mówią do rządzonych, który nawet ułatwiać będzie przyszłą promocyą wychodzącéj ze szkół tutejszéj młodzieży.

Nie można przeczyć, że nauka wielu języków zabiéra wiele czasu i jest najnieprzyjemniejsza ze wszystkich, których się w szkole uczyć trzeba; nie byłbym więc przeciwny pomniejszeniu języków; lecz to pomniejszenie padaćby musiało względem nas na języki żyjące, nie na języki umarłe; Francya najwidoczniejszym jest przykładem z jaką dziś gorliwością wraca do swych szkół język łaciński i grecki. Mówmy co chcemy, z niskąd nie wyczerpamy tyle dobrego gustu i prawdziwéj piękności w literaturze ile z tych dwóch języków. Jeżeli zaś kommissya edukacyjna czuła potrzebę języka francuzkiego i niemieckiego, które się dziś co moment wzbogacają

w najlepsze oryginały i tradukcye, trudno pozbawiać młodzież naszę znajomości tych języków, zważając zwłaszcza żeśmy jeszcze nie nadto bogaci w dzieła oryginalne i tłumaczenia w naszéj mowie. Pozwoliwszy zaś, że te dwa języki zaprowadzone jeszcze przez kommissyą edukacyjną po szkołach zachowane być muszą, wypada teraz kwestya: co lepiéj jest czyli je zostawić podług dawnego sposobu jak odrębne lekcye, czyli je wcielić do kursu nauk w piérwszych 4ch klassach podług projektu przygotowanego. Dawniejszy sposób nie uwalnia dzieci od chodzenia na lekcyą języków, ciemięży ich przyczynieniem kilku godzin czasu bez żadnego wcale pożytku, bo długie doświadczenie pokazało: że bardzo mało kto mógł korzystać z dawanych lekcyj języków tym sposobem jaki był dotąd po szkołach. Sposób zaś, który nowy projekt podaje, przeznacza język dla wieku najmłodszego, gdzie zazwyczaj więcéj pamięć niż reflexya góruje. Doświadczenie powszechnie uczy: że im wcześniéj kto przykłada się do języków, tém je gruntowniéj posiada; przeciwnie zaś: kto zbyt wcześnie przykłada się do nauk nad któremi reflektować się trzeba, ten albo się tylko uczy reguł na pamięć, albo pokazane sobie demonstracye i doświadczenia prędko zapomina. Mówię to z doświadczenia: widziałem nie raz zbyt młode dzieci dobrze rozwiązujące problemata z matematyki, które późniéj opuściw-

szy codzienne ćwiczenia w téj umiejętności, wszystkich prawie zapomniały prawideł. Kurs teraźniejszy wychowania szkolnego przepisuje się na lat 10; 4 lata poświęcają się językom, 6 umiejętnościom i naukom wyzwolonym; ale na to miejsce uczeń w piérwszych klassach będący, poświęca tylko szkolnéj pedagogii godzin 4, reszta czasu zostaje mu na przygotowanie się do lekcyi z pomocą jego dyrektora, gdy dzisiaj odbywszy 4 godzin w klassach musiał poświęcać dwie lub trzy godziny na dzień nauce języków obcych, do czego znicwalała go wola rządu, wola dozorców szkolnych, wola rodziców. Kiedy więc nauka języków obcych stała się potrzebną z woli rządu i z woli rodziców, i kiedy bez uprzedzenia sądząc znajomość tych języków stała się teraz bardzo potrzebną do życia społecznego i pomocną w gruntowném nabyciu umiejętności; trzeba się raczéj o to starać aby ułatwiać dzieciom tę trudną pracę przez łatwiejsze rozporządzenie czasu szkolnego, jak mówić przeciw wielości języków: bo uprzedzeni dziś rodzice i nie znający na czém zależy dobra edukacya, wolą najgorsze mnichowskie szkoły, gdzie dzieci mogą się nauczyć po francuzku lub innych języków, jak najlepsze szkoły wydziałowe gdzieby tych języków nie dawano.

Rzecz pewna żeby Rossya mogła przestać na swym własnym języku tak jak niegdyś Grecya; ale

mówmy co chcemy, każdy naród brał światło od tego, który był wcześniéj oświécony. Grecy musieli się uczyć mowy Egipcyan, Rzymianie greckiéj, my rzymskiéj, równie z innemi Europy krajami. Jeżeli nas niektóre europejskie ludy wyprzedziły górującém światłem, trzeba się uczyć ich mowy żeby sobie ich światło przyswoić, i choćbyśmy mieli przetłumaczone wszystkie obce dzieła, nie byłoby to jeszcze dosyć abyśmy się nie starali zgłębić oryginalnych myśli w ich własnych językach: bo doświadczenie uczy, że kilku czytając jedno dzieło, każdy w niém z osobna dostrzeże coś pięknego czego drugi nie postrzegł. Są więc sprawiedliwe myśli JPana Ignacego Potockiego, ale w naszym stanie rzeczy niepraktyczne.

Nie będę tu odpowiadał na obronę kommissyi względem upadku języka łacińskiego, bo rozumiem że JW. Pan nie chciałeś kommissyi obwiniać, ale raczéj tych, którzy się zatrudniali edukacyą kandydatów akademickich. Ponieważ dziś trudno jest naleść dobrego nauczyciela do języka łacińskiego, przeto wątpić nie można, że ten niedostatek pochodzi ze złego ćwiczenia nauczycielów w tym języku. Gdzie skutki mówią, tam wszystkie wyszukane racye umilknąć muszą. Od czasu kiedy Konarski wskrzesił u nas literaturę łacińską, mieliśmy bardzo wielu dobrych pisarzów i mowców w języku łacińskim. Od czasu kiedy kommissya edukacyjna wprowadziła no-

wy sposób ćwiczenia nauczycielów, żaden z nich nie jest w stanie napisać dobrze po łacinie, bo żaden nie przykładał się do literatury łacińskiéj. Więcéj powiem: kandydaci na nauczycielów uczyli się wszystkiego, lecz nie uczyli się grammatyki X. Kopczyńskiego, którą kiedyś powinni byli tłumaczyć uczniom po szkołach. Nie jest to wina kommissyi edukacyjnéj, wina ta spada na dozorców którzy zatrudniali się wychowaniem kandydatów w obódwóch szkołach głównych. Te uwagi przesyłam JW. Panu abyś się nad niemi zastanowił, i jeżeli będziesz miał potrzebę odpowiedzieć JP. Ignacemu Potockiemu.

Przestrogi Xięcia jenerała względem seminarium guwernantek są bardzo sprawiedliwe; rozumiem, że JW. Pan za niemi pójdziesz.

JP. Czech pisał do mnie powtórnie pod datą 4 Lutego żądając finalnéj odpowiedzi, ponieważ się już zbliża termin kiedy będzie musiał przyjąć lub odrzucić wraz z swymi kolegami propozycyą JP. Seweryna Potockiego. Com mu odpisał kommunikuję JW. Panu w kopii, proszę abyś mi list jego i Pana Scheidta odesłał gdyż chciałbym odpowiedzieć porządnie. Lękam się abyśmy tych ludzi nie stracili, tak jak straciliśmy już Pana Linde.

FRANCISZKA DMOCHOWSKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST

dnia . . . 1804 r. z Warszawy.

Oświadczyłem akademii wileńskiéj iż o katedrę mi ofiarowaną konkurować nie będę, nie dla tego żebym unikał konkursu, ale że po dojrzałém rozważeniu rzeczy, osądziłem iż mi na miejscu zostać należy. Mam choć małą ale pewną exystencyą, nie pragnę ani fortuny, ani znaczenia; zacóżbym miał z utratą wolności wchodzić w nowe obowiązki, i poświęcać szczęście rzeczywiste lepszym a może mylnym nadziejom. Późniéj przełożę JW. Panu inne powody, dla których wziąłem tę determinacyą, bo przed moim dobroczyńcą i najlepszym przyjacielem nic ukrytego mieć nie chcę. Od P. Śniadeckiego miałem list z Paryża, nie kontent tam ze swego przebywania, nudzi się: jest więc nadzieja że niedługo powróci. Linde czule przyjął pamięć o nim JW. Pana. Tak on jest dobry jak był w Lipsku. Będzie pisał do swojego dawnego łaskawcy. Czytałem z uwagą JW. Pana obserwacye nad statutem akademii wileńskiéj. Okazują one człowieka doskonale obejmującego cały układ nauk i umiejętności. Ale pozwól, abym jako jego szczéry przyjaciel, powiedział co myślę. Mnie się zdaje iż w teraźniejszych jego okolicznościach, nie wypada JW. Panu wchodzić do

téj roboty. Ten statut jest dziełem xięcia Czartoryskiego i xiędza Strojnowskiego. Ludzie nie lubią aby im pomyłki ich wytykać. Mam nawet doniesienia z Wilna że tam gniéwają się na Czackiego i na Pana.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO FRANCISZKA DMOCHOWSKIEGO

LIST

dnia 23 Marca 1804 r. z Krzemieńca.

Spodziéwałem tego, że W. Pan nie będziesz konkurować o katedrę literatury w Wilnie, boś mi to bardzo jasno dał uczuć w dawniejszym liście, lecz nie spodziéwałem się żeby od niego konkursu wymagano. Może są bardzo sprawiedliwe powody które go skłoniły abyś raczéj przeniósł spokojność aktualną nad wszystkie inne widoki, ja wszelako uważam to za wielką stratę dla naszéj literatury i dla naszego języka, kiedy w Wilnie nie chciano uczuć téj potrzeby żeby najlepszy pisarz polski w poezyi i w prozie rozkrzewił dobry gust i podał dobre wzory, bez których literatura nasza nie tylko się nie rozszérzy ale w krótce upadać zacznie, nie mając zwłaszcza pewnych i dobrych prawideł, a będąc do tego czasu wystawiona na nieograniczoną wolność piszących bez smaku i czytających bez znajomości na czém dobry gust zależy. Jest jakiś los niezbędny który

przeszkadza temu nawet co jeszcze uratowane być mogło. Jeżeli W. Pan udzielisz mi inne ważne w téj mierze powody, udzielisz je rzetelnemu przyjacielowi i czcicielowi jego talentów.

Wierzę temu że JP. Śniadecki musi się nudzić w Paryżu, to miasto wystawione na nieustanne wypadki podejrzliwości, nie może być przyjemne dla cudzoziemca naukami zajętego. JPanu Linde racz W. Pan oświadczyć mój ukłon, będę kontent odebrać jego odezwę, cierpię na tém że go widziéć nie mogę, ale winszuję Warszawie że go posiada.

Nim się wziąłem do odpisania na ostatni punkt, odczytałem wprzód kopią mego listu pisanego do W. Pana pod dniem 6 Sbr. 1803, tudzież dwóch listów pisanych do JX. Strojnowskiego, pod dniem 15 Julii i 6 Sbr. roku przeszłego; po przeczytaniu tych trzech pism i przystósowaniu do nich uwag W. Pana najduję jego rady bardzo sprawiedliwe, szkoda żeś je spóźnił, byłbym z nich wcześniéj profitował; a ponieważ widzę że W. Pan korrespondujesz z osobami w akademii wileńskiéj, dobrze więc abyś wiedział w jakim stanie są rzeczy o które idzie, może tego na dobre użyjesz: JX. Strojnowski najdował się w Petersburgu kiedy ja przesłałem swoje prośby do Imperatora Jmci, pisałem więc i do niego prosząc go o pomoc i przekonałem się że mi dochował dawnéj przyjaźni; wiele mi w moim interesie pomógł, odpi-

sał nawet z uprzejmością jakiéj się spodziéwać można było po człowieku poczciwym i pomniącym na dawne ze mną związki. W tym samym czasie napisał do mnie JP. Śniadecki swoje uwagi nad ustawami 18 Maja 1803, zachęcając mię a żebym je tak JP. Czackiemu jak JX. Strojnowskiemu przełożył, radząc, aby wcześnie zapobiegli pomyłkom które przyniosą za czasem wielką szkodę w tém odradzającém się wskrzeszeniu nauk. Będąc z jednéj strony pewnym że JP. Czacki uda się do mnie po radę, i że JX. Strojnowski nie tylko jest moim przyjacielem, ale nawet doświadczył dobrych skutków méj dla niego przychylności, zachowałem się w milczeniu póki jeden lub drugi nie zgłosi się do mnie. Czacki, jak go znasz, otworzył mi się poufale, i choć długo wymawiałem mu się, że stan mój aktualny wymaga abym się do niczego nie wdawał, nic to nie pomogło, przyrzekł mi tylko, że co ja dla niego robić przyrzekam on to za swoje rządowi przedstawi i mnie cytować nie będzie. Na tym fundamencie napisałem mu uwagi nad ustawami 18 Maja, których recenzyą przesłałem WPanu myśląc z nim daléj korrespondować w tym objekcie. Po napisaniu tych myśli, ostrzegłem JP. Czackiego żeby je sobie zachował w sekrecie dla objęcia tylko całego planu roboty, lecz żeby żadnego z nich nie robił użycia póki wprzód nie ukończy dzieła które mu jest powierzone w instrukcyi. Zachował się on w téj mierze podług mojéj rady, i to pismo nie jest posłane do Kuratora wydziału wileńskiego, a zatém krytyka moja choć sprawiedliwa, nie tylko pod mojém ale nawet pod imieniem P. Czackiego nikomu nie jest wiadoma. Nim jednak dostrzedz mogłem że Czacki i Strojnowski są z sobą na bakier, proszony od Czackiego abym doniósł Strojnowskiemu co tu się robi, napisałem do Wilna chwaląc Czackiego z jego gorliwości w zbiéraniu funduszów, opisałem jakie ma widoki co do reformy nauk w tych trzech guberniach, i dodałem moje uwagi z zadziwieniem na jakich fundamentach może P. Czacki przerabiać zapadłe już urządzenie 18 Maja. Nie rozumiem więc jak X. Strojnowski mógł ten list źle przyjąć, bo w nim napisałem co tylko przyjaciel przyjacielowi pisać może przyjemnego, i owszem chciałem się od niego uwiadomić jak sobie życzy aby P. Czacki postępował, żebym był w stanie moderować jego gorliwe zapędy. Drugi list pisałem do Strojnowskiego jedynie w objekcie konkursów, ostrzegając go że to jest droga niepewna; bo przyznam się, iż pragnąc abyś WPan koniecznie wszedł do zgromadzenia téj szkoły, nie mogłem znieść że ci konkurs za kondycyą położono. Na te dwa listy JX. Strojnowski nie odpisał mi, ja też przestałem do niego pisać. Dowiedziałem się tylko, że w akademii wileńskiéj zrobiły się dwie partye które się

nawzajem gryzą i prześladują, że partya Rektora przemaga w Wilnie lecz nie zawsze w Petersburgu. Takie wiadomości zasmuciły mię, przyrzekłem więc nie wdawać się do robót akademii wileńskiéj, ale JP. Czackiemu nie mógłem odmówić rady i pomocy w tych objektach które mu są powierzone; bo najprzód jego gorliwość warta być szacowana od każdego komu jest na sercu dobro ludzkości; powtóre, że możeby się był dopuścił nie raz błędu, gdybym mu rzeczy nie wyjaśnił jak je pojmować należy; nareszcie, że choćbym chciał żyć w największém oddaleniu się od interesów publicznych, trudno odmówić rady przyjacielowi, który jeden cieszy moje odosobnione życie od reszty świata i wspiéra mnie nawzajem swojemi radami. Ułożyłem mu więc cały plan na gimnazya i na szkoły powiatowe, na co on zebrał obfity fundusz z ofiar obywatelskich; napisałem mu pismo rozumowane dowodzące potrzebę tego planu, skończyłem to wszystko, oddałem mu, obligując żeby mnie nie cytował ani mięszał do całéj téj roboty, a skończywszy czego po mnie żądał, już mu nie jestem więcéj na nic potrzebny. Cała ta robota nie psuje w niczém układu akademii wileńskiéj, a zatém nie szkodzi jéj reformatorom. Nie wiem tedy za co oni gniéwać się mogą na mnie, chyba za mój list który pisałem odradzając konkursu i życząc utrzymanie języka polskiego. Ale nie rozumiéj W. Pan żeby zły humor

w Wilnie rozciągał się aż do Petersburga. Czytałem listy xięcia Czartoryskiego, w których jest oświadczone ukontentowanie Imperatora Jmci z ofiar obywatelskich, zaręczone powiększenie nauk w gimnazyach, pochwalona gorliwość Pana Czackiego, utwierdzone ukazem najwyższym jego ułożenie z duchowieństwem. P. Czacki nie mięsza się do układów akademii wileńskiéj czyni tylko dobrze temu krajowi, a czyni podług życzeń obywateli; xiąże Adam przyjmuje dobrze jego przełożenia, i nie widać tam próżności aby się utrzymało to co postanowiono 18 Maja, lecz to co będzie lepiéj; a zatém P. Czacki nie będzie potrzebował wykręcać się, i na kogo innego zwalać roboty, który na to czas, prace i majątek poświęca. Mimo tego uwagi WPana względem mnie są sprawiedliwe. *Solum mihi superest sepulchrum*, nie będę się w to wdawał więcéj, nie żebym się bał, bo wiész że mię nigdy nic nie ustraszyło w życiu, lecz że mi przyzwoiciéj zatrudniać się pracami do których mnie gust i spokojność wzywa. Dziękuję ci więc za przypomnienie prawdy, żałuję że wymazanych wyrazów wyczytać nie mogłem. Już więc i o téj materyi nie będę W. Panu pisał, zapewniam go zaś że więcéj około niéj pracować nie myślę, kiedy są tacy którym się to nie podoba.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XVII.

Dnia 16 Marca 1804 r. z Porycka.

Wyprawiam do Krzemieńca parę meteorologicznych narzędzi, chętnie zdaję sprawę JW. Panu z moich czynów i z mojéj podróży.

Posłałem Xięciu mój raport nim pańskie przyszły uwagi. Musiałem tedy z dodatkami w notach posłać takiż sam do uniwersytetu. Zda mi się zawsze ta ważna praca. Jest ona dziełem geniuszu, moja daje prosty obraz rzeczy jak są. O dorobkowych pensyach, osobny posłałem raport, aby tylko assygnacyą wydano.

W Winnicy rektora jak zbrodnia usunąłem. Przełożyłem uniwersytetowi, aby z infamią był odsądzony; kary powinny być rzadkie, gdy są, powinny być surowe. Lecz co do innych professorów znalazłem wszystkich winnymi. Kopią dekretu mieli przysłać Jarkowskiemu z Winnicy, rozumiem że Pan znajdzie mój czyn sprawiedliwym; ze wszystkich nauczycielów tam będących podobał mi się co do głowy Kopijowski: acz porozumiewam go o ducha intrygi. Jak się z sobą zobaczymy, pogadamy o nim. Nie zgodziłem się w opini z Jarkowskim, bo professorów nie uznał winnymi, a ja ich wszystkich widzę, za

nie bardzo czystych, ale pracy Jarkowskiego oddaję sprawiedliwość.

W Kamieńcu jest skład professorów i uczniów, jaki tylko zbrodnia i głupstwo ułożyć może. Tam na dyrektora szkoły powiatowéj czy można umieścić Tylkowskiego pomówimy z sobą.

Uchwałę duchowieństwa kamienieckiéj dyecezyi przyłączam szkole a pan niech ją przeczyta ([29]).

Teatynów biblioteka jest bardzo ważna. Jednę pakę otworzyłem, znalazłem les Actes de l'académie des sciences, Mémoires de l'académie de Berlin, Newtona, Gravesande, Appollonidesa Rodyjskiego, Sexta Empirica.

Ofiary kijowskiéj i podolskiéj gubernii kommunikuję JW. Panu, zatrzymałem je póki nie będzie rezolucyi na Wołyń.

Wizytę akademii kijowskiéj posyłam. Tę racz Panie mi odesłać, i dać uwagę co więcéj o niéj napisać.

Listy X. Strojnowskiego posyłam i o odesłanie proszę ([30]).

Xiąże Czartoryski pisał do mnie że plany moje ceni i że obszérniéj do mnie napisze. Wzdycham o prędkie rezolucye bo mi idzie o Czecha i Scheidta.

([29]) Ta uchwała nie mieści się w tym zbiorze, gdyż tylko szkole krzemienieckiéj była przysłana.

([30]) Wizyta i listy rzeczone nie znajdują się w tym zbiorze, gdyż in originali zwrócone zostały JW. Czackiemu.

Ofiary gubernii podolskiéj.

My marszałkowie i obywatele wysłuchaliśmy przełożenia JW. Czackiego tajnego konsyliarza wizytatora i kawalera o planach edukacyi, znaleźliśmy one dogodne potrzebie kraju i wychowania publicznego, stanowimy zatém:

1) Szkoły parafialne życzymy miéć przy kościołach parafialnych, zostawując tychże szkół ustanowienie i wyposażenie gorliwości dziedziców i parafianów.

2) Drobnienie szkół powiatowych ściąga nieprzyzwoitości, nie żądamy ich miéć teraz jak następujące: w Kamieńcu, Niemirowie, w Barze i w Hajsynie.

3) Miejsce na gimnazyum, seminarium guwernantek i inne ustanowienia życzymy miéć miasto Imperatorskie Winnicę.

4) Gdy do tak wielkiego dzieła każdy z obywateli tutejszych przyłożyć się ma za chlubę, i nikt (jak się spodziéwać godzi), z téj chlubnéj ofiary nie wymówi się, stanowimy na zawsze z naszych intrat po pięć kopijek srebr. od duszy, ten uroczysty kładąc warunek, iż ten podatek ciężyć nie będzie włościanom, ale sami właściciele go zapłacą.

5) Wszyscy którzy nie posiadają dóbr ziemskich wezwani są w imie potrzeby kraju i własnego po-

tomstwa, aby trwałe lub temczasowe składali ofiary, które marszałkowie porządnemi tabellami ułożą.

6) Postanowienie téj ofiary rozesłane będzie po wszystkich powiatach, aby każdy obywatel miał to szczęście uwiecznić swe imie w przyłożeniu się do ugruntowania oświécenia.

7) Ta opłata zaczynać się ma w dwóch ratach od 1 Marca każdego roku, a to po otworzeniu i zatwierdzeniu szkół.

8) Ten uroczysty kładziemy warunek, iż na żaden inny objekt ani do innéj gubernii ten fundusz przeznaczony, tylko jedynie na potrzeby gimnazyum, tudzież inne przeznaczone ustanowienia, które są w planach nam przez JW. Czackiego przedstawionych.

9) Obligujemy JW. tajnego konsyliarza Czackiego aby, podług tego naszego życzenia, rozporządzenie jak najprędzéj do skutku przyprowadzone było.

10) To postanowienie nasze do potwierdzenia i łaskawego przyjęcia Najjaśniejszego Imperatora przesłane miéć chcemy.

Dan w Kamieńcu 4 Marca 1804 roku.

Marszałek guberski Kajetan Peszyński.

Onufry Szczeniowski Marszałek powiatu winnickiego.

Piotr Zarzecki Marszałek powiatu bałtskiego.

Mateusz Odyniec Marszałek powiatu latyczewskiego.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XIV.

Dnia 24 Marca 1804 roku z Krzemieńca.

Wiele jestem winien memu dobremu instynktowi, że nie wiedząc gdzie się JW. Pan znajdujesz ostatnie listy moje adresowałem prosto do Porycka, bo tym sposobem nad wszelkie moje spodziéwanie odebrałem pożądaną od JW. Pana odpowiedź, prędzéj niż się spodziéwać mogłem. Winszuję ukończonéj prawie wizyty i wielkich korzyści które za staraniem JW. Pana zyskuje fundusz edukacyjny w gubernii podolskiéj. Rozumiem że i gubernia kijowska nie ustąpiła w gorliwości dwom innym. Ofiara ogólna przez marszałków podolskich podpisana obiecuje, że i szczególne będą równie obfite jak na Wołyniu. Jest to piérwszy fundament wszystkich dobrych projektów, bo bez funduszu najlepsze widoki stałyby się tylko romansem.

Nad wszystkie wiadomości najbardziéj mnie cieszy że Xże Czartoryski oddaje sprawiedliwość widokom JW. Pana; ciekawy jestem bardzo zapowiedzianéj obszérniejszéj jego w téj mierze odezwy, bo z niéj rokować będzie można o skutku tak pożytecznéj pracy, któréj zdrowie, własne interesa a nadewszystko najdroższy czas JW. Pan całkowicie poświęciłeś. Dwa listy JX. Strojnowskiego są tryumfem prawdy. Jeżeli JW. Pan miałeś w pobocznych doniesieniach jakie powody do powątpiéwania o nim; jeżeli zimne dawniéj tłumaczenia się jego przekonywały że nie był zupełnie kontent z planów około których tak gorliwie pracowałeś, masz teraz zupełną satysfakcyą, kiedy znaglony mocą prawdy oddaje całéj robocie należytą sprawiedliwość.

Tak być powinno między ludźmi, których tylko dobro powszechne zatrudnia; kiedy się pyta JX. Strojnowski *co jest lepiéj?* należy mu odpowiedziéć z winnym szacunkiem na zadane trudności. Kwestya 1sza *czy lepiéj dawny układ początkowych klass zachować? czy wprowadzić poprawiony teraz od Pana?* Twierdzi JX. Strojnowski, że wszyscy professorowie są za piérwszym, i twierdzi że doświadczenie okaże co lepiéj jest w tym punkcie. Jeżeli JW. Pan pozwolisz abym i ja dołączył w téj mierze zdanie moje, powiem: że mię długie doświadczenie do téj odmiany skłoniło. Od najwcześniejszéj młodości byłem uczniem w akademii krakowskiéj gdzie jeszcze za czasów Władysława IV wprowadzony był zwyczaj, iż niższe 2 klassy miały po dwóch professorów *primarum et secundarum horarum;* wyższe zaś miały tylko po jednym professorze. Pókim ja nie zaczął pracować w kommissyi edukacyjnéj, póty nikomu na myśl nie przyszła potrzeba odmiany nauczycielów w klassach szkolnych, bo tego zwyczaju

nie znano ani u Jezuitów ani u Pijarów. Wszyscy zaś którzy kommissyi doradzali i którzy w towarzystwie elementarném zasiadali, byli uczniowie szkół jezuickich lub pijarskich. Gdym przełożył w towarzystwie elementarném ten akademicki uczenia sposób, nalazł on powszechną approbacyą; szczególniéj zaś podobał się JP. Ignacemu Potockiemu i ś. p. Piramowiczowi lecz go wcale inaczéj użyto. Dwie piérwsze klassy zostawiono pod szczególnymi nauczycielami, a 4 wyższe podzielono na godziny w których nauczyciele odmieniać się byli powinni stósownie do objektu nauk, to jest: nauczyciele matematyki, fizyki, moralnéj nauki i literatury przechodzili z jednéj do drugiéj klassy w godzinach sobie naznaczonych. Doświadczenie tylu lat pokazało: że piérwsza i druga klassa prawie wszędzie najmniéj przynosiły pożytku, nie tylko dla tego: że nauczyciele języka byli roztargnieni kilku innemi objektami obcemi od pryncypalnego celu, ale nadto: że dzieci uczące się języka polskiego i łacińskiego w tych dwóch klassach nie miały dosyć czasu do nauki, i były jeszcze obowiązane chodzić na osobne lekcye języków niemieckiego, francuzkiego a teraz nawet rossyjskiego, przez co tak miały wycieńczony czas pracą szkolną, iż im prawie nic albo bardzo mało zostawało czasu do prac za pomocą ich dyrektorów, na czém najbardziéj zależy dobroć edukacyi publicznéj, bo im młodsze jest dziécie, tém bardziéj należy mu pomagać przez edukacyą prywatną; inaczéj wszystko byłoby stracone czego się uczy w szkole publicznéj. Gdybyśmy byli Grekami lub Rzymianami, obeślibyśmy się pewnie bez nauki obcych języków dawnych i teraźniejszych; lecz czy nas teraz chcianoby uczyć w języku polskim lub rossyjskim, edukacya nasza nie byłaby we wszystkich stosunkach dostateczną, bo te języki są jeszcze za nadto w literaturze ubogie. Odwołuję się w téj mierze do poprzedzającego mego listu gdziem odpowiedział na trudności JP. Ignacego Potockiego. Ale trudności tego światłego męża są wcale różne od trudności JX. Strojnowskiego. Piérwszy nie chce ażeby młodzież naszą obciążać wielą językami; zaczém przypuściwszy że język polski byłby wystarczający do edukacyi naszéj młodzieży, wnioski JP. Ignacego Potockiego są arcy sprawiedliwe i w tenczas lepiejby było zachować dawny układ klass początkowych. Lecz kiedy JX. Strojnowski do grammatyki X. Kopczyńskiego, która traktuje tylko o języku łacińskim i polskim, przyłącza trzy inne języki, które nie mieszcząc w klassach, mieści wszelako w gimnazyach, oczéwista jest rzecz i tak długie doświadczenie okazuje, że trzeba było dawny układ odmienić, to jest: przyczynić dwie klassy i trzy lata więcéj w ciągu edukacyi szkolnéj, a zmniejszyć dwie godziny pracy w edukacyi publicznéj, które zabiérały

najdroższy czas edukacyi prywatnéj, czyli ten czas pracy razem z dyrektorami, bez któréj dziécie żadnym sposobem obejść się nie może, albo tak będzie obciążone że koniecznie zmierzić sobie musi nauki. Poprawa którą JW. Pan wprowadzasz, jest skutkiem doświadczenia i głębokiéj uwagi; wszak jeżeliby dosyć było na dwóch początkowych klassach i na przydatkowych lekcyach języków obcych, zkądże to poszło że uczniowie wcale nie okazują żadnéj korzyści z języka łacińskiego; tém mniéj widać w nich pożytku w językach obcych. Choć teraz mniéj jest klass niż ich być ma na przyszłość, nie masz jednak praktyki żeby który uczeń skończył cały kurs nauk prędzéj jak w 10 latach i to rzadko bardzo z rzetelnym dla siebie pożytkiem. Czemuż więc tego czasu poświęconego edukacyi nie rozłożyć porządniéj i wygodniéj? Ćwiczenie pamięci najbardziéj przystoi wiekowi młodemu, ćwiczenie reflexyi wiekowi dojrzalszemu. Układ JW. Pana tym obydwom potrzebom zupełnie dogadza: a zatém śmiało się odwołać możesz do doświadczenia.

Kwestya 2ga, *czy matematyka wyższa jest potrzebna w gimnazyum? czy wszyscy jéj uczyć się będą obowiązani? i czy do gimnazyum można będzie miéć doskonałego professora do matematyki wyższéj za małą pensyą?* Ta kwestya zawiéra w sobie 3 punkta, na każdy z osobna odpowiedziéć

wypada. W tak obszérnym wydziale jaki należy do szkoły głównéj wileńskiéj trudno przestać, osobliwie co do nauk matematycznych, na samém ich do Wilna zaprowadzeniu. Jużem JW. Panu w poprzednich moich listach dał uczuć: że jeżeli chcemy miéć prawdziwych filozofów, trzeba nam miéć gruntownych matematyków. Matematyka elementarna usposabia nas do nauk fizycznych; lecz nauki fizyczne doskonalą się tylko przez matematykę wyższą która prowadzi do wynalazków. Nie można odmówić naszéj ziemi, żeby nie była płodna w dowcipy, którym najrzadziéj towarzyszy wielki majątek. Nie chciéć dla nich rozniecić tego światła po gimnazyach, byłoby jedno co położyć przeszkodę ich doskonaleniu się. Prócz tego, nauki matematyczne i fizyczne najprędzéj biorą wzrost przez korrespondencyą między równie uczonymi i biegłymi ludźmi. Jakiegoż spodziéwaćbyśmy się mogli postępku w rozniecenia światła i w wynalazkach, gdyby na ziemi mało różniącéj się obszérnością od Francyi w jednym tylko Wilnie najdowali się prawdziwie uczeni ludzie i rzadkie dowcipy. Trzeba się więc spodziéwać, że gdy w tych guberniach będzie dawana matematyka w całéj swéj obszérności przyniesie ona pożytek nawet dla Wilna, bo więcéj oczów więcéj widzą. Nie masz więc żadnéj wątpliwości że w celu doskonalenia nauk fizycznych i odkrycia nowych wynalazków, matematyka wyższa

po gimnazyach jest potrzebna. Ani o tém myśléć należy żeby zaprowadzenie matematyki wyższéj miało wkładać obowiązek na wszystkich uczniów przykładania się do téj nauki. Rozumiem nawet że i w Wilnie nie będzie ich wielka liczba, i to dość jasno wytłumaczono było tak w ustawach jak i w piśmie rezonowaném o potrzebie nowego urządzenia gimnazyów. Wiem bardzo dobrze że w roku 1780 kollegium francuzkie w Paryżu miało tylko 12 uczniów matematyki wyższéj, między którymi najdowali się jeszcze cudzoziemcy, lecz to nie probuje żeby dla małéj liczby uczniów zaniedbać tak pożyteczną naukę. Niech w 10ciu lub 20tu latach uda się choć jeden wielki dowcip, a koszt w téj mierze łożony dobrze nagrodzonym będzie. Oczéwista jest rzecz że za małą pensyą dobrego professora matematyki wyższéj miéć nie można, i to samo z siebie się rozumié, że trzeba go dobrze nagrodzić.

Co do chirurgów: jeżeli szkoła dla nich będzie dobrze zaprowadzona, nazwisko gimnazyi czy universitatis nic do jéj dobroci nie przyda. Ponieważ w Wilnie będzie Frank, przeto może i po gimnazyach urządzić dobrze szkołę chirurgii, ażeby była tak doskonałą jak i w Wilnie. To zaś jest rzeczą niewątpliwą, że uczniowie, którzy będą mieli o czém doskonalić się w téj sztuce po gimnazyach, nie będą mieli dość funduszu udać się do Wilna, bo ta nauka robi za zwyczaj professyą ludzi ubogich. Jeżeli zaś który z nich miéć będzie fundusz, nic mu nie przeszkodzi udać się do Wilna gdy zechce.

Co do ospy krowiéj: doświadczenie tego roku wszystkich prawie nauczyło, osobliwie w tych okolicach, jak niebezpieczna jest rzecz gromadzić razem dzieci, które jeszcze nie miały ospy; bardzo wiele z nich w Krzemieńcu pozarażało się, niektórych rodzice do domu poodbiérali, co jest przeszkodą w edukacyi publicznéj; niektórzy poumiérali. Takowy nakaz nie jest przymusem, ostrzega tylko o niebezpieczeństwie.

Co się tyczy instytutu panien to jest kwestya małéj wagi, lepiéj przewidziéć przypadek jak nieprzewidzianemu zaradzać.

Ponieważ szkoła główna wileńska bez żadnych popraw i uwag przesłała raport JW. Pana i projekt urządzenia gimnazyi do Petersburga, ponieważ xiąże Czartoryski kommunikowane mu plany sprawiedliwie ceni, przeto spodziéwać się należy, iż JW. Pan w krótce odbierzesz approbacyą swego wielkiego dzieła. Że moje uwagi zapóźno nadeszły nie jest to winą dobrowolną; staram się na każdą jego odezwę jak najrychlejszą dawać odpowiedź, i w czém tylko rozkazujesz wszystko dopełniam w miarę niedołężności sił moich, i to nie w tym celu, ażebym chciał poprawiać lub dodawać, lecz abym JW. Pana prze-

konał jak wysoce poważam jego niezmordowaną gorliwość w pracach około najważniejszego dobra ludzkości. W tym samym widoku odczytałem akt wizyty akademii kijowskiéj. Nie ma w nim co dodać ani poprawić, jest zupełnie doskonały, drobne tylko pomyłki prędkiego pisania poprawione zostały. Najduję w nim tylko sprawiedliwą lecz przyostrą krytykę względem tolerancyi.

Uchwały duchowieństwa dyecezyi kamienieckiéj, kommunikował mi P. Tylkowski. Ubogie duchowieństwo téj Dyecezyi uczyniło co mogło, a JW. Pan dałeś dowód, że najmniejszéj nie opuszczasz okazyi, przez którąby fundusz edukacyjny mógł być powiększony. Nadewszystko zaś w tak ważnéj robocie jednostajność była koniecznie potrzebna.

Nie odsyłałem JW. Panu na pocztę listu i pisma JP. Ignacego Potockiego, lecz mając teraz pewną sposobność odsyłam ten ważny monument, który należy do zbioru prac jego około edukacyi publicznéj; będzie on świadectwem jak JW. Pan wyrzekłszy się własnéj miłości szukałeś rady światłych ludzi, i jak mimo wielorakich zdań i uwag trzymałeś się nieodstępnie prawdy. Ciekawy jestem zkąd JW. Pan wiész, że kommissya edukacyjna kazała uczyć języka ruskiego po szkołach bazyliańskich, bo ja o tém wcale nie wiedziałem.

List do P. Czecha odeślę i mój do niego przyłączę z większą niż dotąd śmiałością zapewniając go, iż rzecz jest już w takim stanie jak gdyby była zupełnie ukończona.

Jeżeli JW. Pan nie potrzebujesz nagle wziąść determinacyi wysłania P. Tylkowskiego do Kamieńca, lepiéj będzie gdy o tém z sobą pomówimy.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO JÓZEFA CZECHA

LIST.

Dnia 26 Marca 1804 roku z Krzemieńca.

JP. Starosta Czacki powrócił już z wizyty gubernii podolskiéj i kijowskiéj, list jego przyłączam WPanu i śmiało zapewnić mogę, iż układ względem WPana i JP. Scheidta już prawie skończony. JP. Starosta oczekuje co moment na finalną rezolucyą, względem którego skutku już miał konfidencyonalną odpowiedź od xięcia Czartoryskiego. Będę nieskończenie kontent, gdy interes tak długo oczekiwany przyjdzie do skutku podług życzeń i warunków jakie W. Pan i JP. Scheidt podaliście. Bardzo mię to martwi że do dziś dnia nie jestem w stanie odpisać na zadane trudności JP. Scheidta, bo mi JP. Czacki listu jego nie powrócił.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XVIII.

Dnia 18 Kwietnia 1804 roku z Porycka.

Co moment oczekuję już planów potwierdzenia; trzeba to wielkie dzieło za pomocą JW. Pana dokonać.

Zaufany w jego łasce ośmielam się prosić abyś nad organizacyą funduszu Ilińskiego, którego kopią przyłączam, pomyśléć raczył; przepraszam za moją śmiałość, ale to dobroć JW. Pana daje mi do tego powód.

JÓZEFA CZECHA DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST.

Dnia 30 Kwietnia 1804 roku z Krakowa.

Winienem JW. Panu równie z JP. Scheidtem złożyć najczulsze podziękowanie za łaskawą jego pamięć i troskliwość, z jaką raczyłeś nam w dwóch listach 12 Marca i 23 m. b. odebranych udzielić wiadomości, i w nich wystawić nadzieję pomyślnego ukończenia układów los nasz przyszły interesujących. Polegać nam zapewne należy na zapewnieniu JW. Pana od którego tak wiele już rzetelnych dowodów łaski i przywiązania do naszego powodzenia w powołaniu nauczycielskiém odbiéraliśmy. Podług tego więc pochlebiamy sobie, że JW. Czacki pewnym być musi otrzymania bezśrednie z samego Petersburga potwierdzenia swoich projektów i planów, choćby i akademia wileńska przeciw takowym projektom deklarowała się; bo właśnie na kilka dni przed odebraniem ostatniego listu od JW. Pana, mieliśmy z Wilna doniesienia jakoby cały plan JW. Czackiego miał być pod opinię akademii wileńskiéj odesłany, i że ta nie ma zamiaru przychyliyć do jego układów, nie chcąc ustaw sobie przepisanych w niczém odmieniać. Jakążkolwiek jednak drogą interes ten przechodzi lub przechodzić ma, zaspokajamy się zapewnieniem JW. Pana o skutku przełożeń przez JW. Czackiego uczynionych, i dla tego nie zmieniając naszéj determinacyi do momentu odebrania finalnéj rezolucyi oczekiwać będziemy kommunikowania jéj tém troskliwiéj, że jeżeliby już nie mylnie miało nastąpić urzędowne wezwanie nas, potrzebowalibyśmy poprzednio jeszcze oświécić się w niektórych szczegółach z takowém wezwaniem związkowych.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XV.

dnia 29 Kwietnia 1804 r. z Stołpca.

Wszelkie rozkazy JW. Pana dopełniać jest rzeczą dla mnie przyjemną. Wziąłbym się więc natychmiast do projektu urządzenia instytutu głucho-niemych, gdybym wiedział jak JW. Pan tego urządzenia

życzysz sobie, i o tém trzeba się nam koniecznie wprzód z sobą porozumiéć ustnie lub listownie. Sam instytut powinien być co do słowa przekopiowany z paryzkiego lub wiédeńskiego, a zatém w téj mierze nie ma co pisać tylko wybrać osobę gorliwą, posłać ją do Paryża lub Wiédnia dla nauczenia się metodu potrzebnego. Co się zaś tyczé funduszu na te ubogie kaléki: to może być opisane w różny sposób, jak JW. Pan wolą swoję oświadczysz, bo w tém idzie tylko o wygodę i ekonomią. Czekam zatém jak mi JW. Pan każesz robić, wreszcie zaręczam że woli jego zadosyć uczynię.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XIX.

dnia 21 Kwietnia 1804 r. z Porycka.

Odsyłam JW. Panu list Andrzeja Śniadeckiego i mój odpis ([31]). Widać że to jest pan, który się nauczył że kaznodzieja swego świętego chwalić powinien. Proszę mi jego list odesłać. Matuszewic zawołany od młodego Xięcia pojechał do Petersburga. Ja nic nie wiem, kiedy Imperator będzie, to tylko do mnie piszą że w tych prowincyach będzie; kiedy to nastąpi, rozumiem że będę miał wiadomość i tę

([31]) Listu JP. Andrzeja Śniadeckiego, o którym tu mowa, nie przysłano przez pomyłkę kancellaryi, a zatém nie najduje się w tym zbiorze tylko sama odpowiedź JP. Czackiego.

JW. Panu prześlę. Napisałem dziś do Xięcia prosząc aby przed wyjazdem Imperatora potwierdzenie mogło nastąpić.

TADEUSZA CZACKIEGO DO ANDRZEJA ŚNIADECKIEGO

LIST.

List W. Pana pod dniem 3 Kwietnia dziś dopiéro odebrałem, ośmielam się dać moje uwagi. Cały plan odosobnia szkołę lékarską od gimnazyum, a ostatnie dwa wiérsze stanowią, aby gimnazyum tak było jak dotąd, to jest jak monarcha ustanowił.

Szanuję lékarską naukę; lecz nie ona sama daje postęp rozumowi ludzkiemu. Z uczniów 50, jeden, gdy do téj szlachetnéj i użytecznéj zwróci się nauki 49 będzie miało nadzieję umniejszenia chorób. Gdyby ta jedna tylko potrzeba była przedmiotem naszéj troskliwości, moglibyśmy dawać zwane w Niemczech *Stipendia*. W Wilnie jedna nauka daje pomoc drugiéj, wszystkie razem tworzą łańcuch. Potrzeba go skleiła, geniusz tylko przekłada, zbliża i sposobi ogniwa. Cofnęliśmy się w naszych powincyach w świetle i w moralności. Płeć piękna i nasza, dorośli w tych latach, a ucznie noszą cechę zmiany okoliczności. Już teraźniejsza młodzież do innego zdaje się należéć wieku, niech przez odmienienie edukacyi odmieni się pokolenie umniejszą się w części choroby, sama nau-

ka lékarska przez pracę łożoną w pomocnych naukach odbierze pomoc. Te trzy gubernie mają 3,500,000 ludzi, 120,000 męzkiéj płci szlachty; zbliżéć należy dobroczynne światło, nie część potrzebnych nauk, ale wszystkie bliżéj pożyteczne nauki należy oddać użytkowi; niech na jednéj grzędzie i roli oddany lékarz i fabrykant uczy się poznawać zioła, a nauczyciel botaniki i zdrowiu, i roli, i przemysłowi da albo prawidła, albo potrzebne do uwag materyały. Niech jedna nauka matematyki służy uczniom Hippokrata i Newtona, a w stosunku prawideł niech dopiéro osobne wybiérają drogi. Nigdy nie jestem za szczególną szkołą jednéj nauki, uczeń kiedy uczyć się zaczyna, jeszcze sam siebie nie zna, wiadomości które nabywa stwarzają w nim odkrycie celującéj chęci do jednéj lub drugiéj nauki; albo rodziców lub starszych, albo własna nieoświécona wola dałaby uczniów szkole lékarskiéj, byliby to ucznie z przeznaczenia, lecz nie z własnéj i rozsądnéj ochoty. I to jest przyczyna, która zawsze mówi za złączeniem *kollegiów* w jedno ciało; zgromadzenie każde potrzebuje emulacyi, sława jednych zachęci drugich; i któż nie wié, otworzywszy dzieje oxfordzkie i paryzkiéj akademii, że nauczyciel szanując wielkość talentów w drugim oddziale nauk, chciał aby i o nim tak jak o koledze mówiono, że jest godzien powszechnego uszanowania. Ustawnie obcując na zgromadzeniach

między sobą ludzie którzy jednę znają okolicę, dadzą miejscowe uwagi; obok ustanowień są nieprzyzwoitości: jeżeli wielu jest professorów i nauk między sobą różnych, są niechęci, lecz czyli między ludźmi jednéj nauki nie byłyby większe niezgody; innych kollegiów członki mogą ich jednak dla sprawy powszechnéj pogodzić, albo bardziéj ich zjednoczone w jeden punkt nienawiści, do innych zwrócić przedmiotów. Są to dawne uwagi, zbijał je Condorcet, lecz w czasie rewolucyi, nie wiem czy kogo przekonał; ja wielkiego człowieka ośmieliłem się obwinić o zbytnie uniesienie się, wszelako roztrącając akademiczne korporacye ten cny pisarz koncentrowania nauk nie życzył w tym sposobie. Nie idzie nam o tytuł nowych ustanowień, ale o szkołę dla tysiąców dzieci w trzech guberniach; edukacya guwernantek, dyrektorów parafialnych, mechaników praktycznych jest piérwszą potrzebą; nauki tym uczniom i uczennicom dawane są początkowo wspólne uczniom lékarskim; chcemy miéć cyrulików i baby położnicze, chcemy miéć lékarzów, bo im użyteczniejsze będzie życie człowieka, tém większą cenę przyłożymy do zachowania jego dni; nie mogę zatém się zgodzić na oddzielną szkołę główną lékarską, ale złączenia nauk żądam. W samym zaś projekcie już złączonéj szkoły głównéj lékarskiéj pozwól Panie dać niektóre uwagi.

1) Sekret o kontrakcie między jednym professorem a kuratorem nie utrzyma się, lecz tego byłbym zdania.

a) Będzie fundusz coroczny: doktor okazujący, że w jego szpitalu przez 4 lat umniejszyła się liczba umarłych miéć będzie nagrodę.

b) Doktor, który zrobi nowe i użyteczne odkrycie, weźmie nagrodę.

c) Uczniowie z któréj części najlepiéj się popiszą, nauczyciel weźmie nagrodę. To co się mówi o doktorach, z różnemi modyfikacyami do innych pomocnych stosować się może nauk.

2) Wyznaczony od gubernii do dozoru winien:

a) Być przedstawiony ministrowi.

b) Pięciu nie radzę bo to sejmik, w rządzie im mniejsza funkcya, tém jest lepiéj.

3) Na szpital w Krzemieńcu fundusze się zbiorą; summa 30,000 złp. na rok nie jest wielka, i właśnie liczyłem w tym sposobie jak Pan, lękałem się tylko czy nie zbyt mało, lecz szpital będący w mojém mniemaniu tyle kosztować nie powinien. Przeczytawszy dzieło Wollsteina i Lafossa, wziąwszy uwagi przez trzecią rękę od Charętona przekonany jestem, że taki wydatek byłby niepotrzebny. Kowala nauka jest pomocna do podkucia, ochronienia od chorób rogowych, i ich uleczenia, lecz 20 czy 18 form podków kowal łatwo nauczy, i na niego

expens nie wielka; farmacya końska i bydlęca jest tak zmniejszona, jak dla ludzi, operacye osobliwie gardłowe potrzebują instrumentów, i to ich liczba nie jest tak wielka. O teatrum bydlęcém nie umiem dokładnie mówić, lecz preparata zawsze będą jedne, a prosekcye nowych, leczenie bydła od którego płacą, nie będzie kosztowne. Wollstein mówił, że trzy konie, a jedno bydle tylko dla osobliwości choroby swoim żywił kosztem; tak więc nie będą brane bydlęta do szpitalu jak ludzie, których 9 części nic nie płaci. Zapomniałem się że piszę o materyi któréj nie znam, uczyłem się jéj, jak do urządzenia przez xiążki i mówienie; Panie wybacz żem otworzył usta, popraw dając mi wykład obszérniejszy opini.

Panie! jesteś sędzią o moich planach, los prowincyj całych jest w twych ręku, my winną obronę naszéj gorliwości zostawimy wnukom naszym, wiedziéć oni będą o pańskiéj pracy, ta do ich oświécenia lub ciemności pomoże. Piérwsze jest godne i serca i rozumu pańskiego; przyspieszaj Panie to dzieło, żadnych odkładek nie przyjmuję, odkładam ofiary, póki nie wiem co ulecydujecie.

Markowskiego miéć będę, straciłem Lindego, stracę wszystkich, jeżeli pomału będziecie Panowie pracować. Uwagi pańskie przyjmuję z wdzięcznością; na dwie rzeczy tylko, oddzielenie szkoły lekar-

skiéj od innych nauk i na zostawienie gimnazyum podług etatu, nie zgadzam się; korzystać będę z pańskiego światła, znam je, obydwa czujemy żeśmy Polacy; dobro kraju jest dla nas przedmiotem.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XVI.

Dnia 1 Maja 1804 r. z Stołpca.

List JW. Pana 21 Kwietnia pisany dziś odebrałem i zaraz nań odpisuję. Ten, który pieczętował, nie przyłączył listu JP. Andrzeja Śniadeckiego, tylko odpowiedź którą mu dałeś; z téj domyślam się: że albo JP. Śniadecki miał sobie kommunikowany cały układ urządzenia szkół w gubernii wołyńskiéj, albo musiał czynić uwagi nad raportem JW. Pana, który szkole głównéj kommunikowałeś. Nie umiem się wszelako domyślić: czyli JW. Pan obligowałeś go o nowy projekt, czy szkoła główna dała mu zlecenie aby komentował lub poprawiał układy JW. Pana. Cokolwiek bądź: im więcéj od światłych ludzi zasiągniesz rady tém bardziéj dzieło swoje wydoskonalić potrafisz. Po przeczytanych 2ch listach JX. Strojnowskiego rozumiałem że szkoła główna wileńska nie naruszywszy w niczém dzieło JW. Pana, przesłała go do Petersburga; przeczytawszy teraz odpowiedź jego daną JP. Śniadeckiemu zaczynam się lękać, czyli pierwiastkowy projekt ocaleje, zwłaszcza gdy do tego momentu nie widać ze stolicy potwierdzenia. Musi więc to dzieło zostawać gdzieś pod ścisłym examinem, bo inszéj przyczyny zwłoki domyślić się trudno.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XX.

Dnia 3 Maja 1804 r. z Porycka.

Już z Kubickim miałem jechać do Krzemieńca i widziałbym JW. Pana w tém zaciszu, które sobie wybrałeś, zajechali mnie; Kubicki na wesele córki wyjeżdża, muszę się tedy zatrzymać, i albo w tych dniach do Radomia na parę niedziel wyjadę, albo o odłożenie kompromissu prosić będę, który mam w tym czasie, jeśli o Imperatora przybyciu odbiorę wiadomość.

1) Pisze Xże Czartoryski, że niebawnie potwierdzenie przyszle, którego (jak twierdzi) Jego Imperatorska mość nie odmówi.

2) X. Strojnowski pisze, że uniwersytet żąda odmian w przedmiotach nie największéj wagi; pisałem aby mi doniósł o co zachodzi kwestya: bo wyrazy ogólne nic nie znaczą, czyli bardziéj mnie nie nauczą.

3) Posyłam teraz do Krzemieńca: *a)* aby murmajster z planem w ręku, opatrzył stan murów kollegium i klasztoru Bazylianów; *b)* aby szkoła wybrała miejsce na cegielnią i wapielnią, a jeżeli można, aby pasłała murmaystra dla zobaczenia pieców cegielnianych.

Kubicki za 4ry niedziel wraca i ze mną pojedzie do Krzemieńca, pańskiéj wzywać rady i światła. Wiele trzeba izb dla nauczycielów, wiele sal; wiele izb i pokojów w seminarium guwernantek. Jak wielkie mają być appartamenta wymienione w planie seminarium guwernantek, zależy to wiele od miejscowych okoliczności, ale rozumiem, że jednak nie z wielką trudnością można to oznaczyć, wziąwszy brulion abrysu w rękę.

Z pociechą w Allgemeine Litteratur Zeitung dziś czytałem, że minister wewnętrzn. interesów w Paryżu zakazał, aby w szkolnych budowlach nie mieszkały żony professorów; zgodził się z tą myślą która jest w planie.

Fundusz Ilińskiego ma dwa przedziały, jeden instytut głucho-niemych, drugi pensyą 12 panien, które on i następcy będą wyposażać. Dałem JW. Panu plan instytutu wiédeńskiego który jest kopią paryzkiego; zrobisz mi JW. Pan łaskę, gdy tém się zatrudnisz.

Jak tylko już swojéj bytności pewnym będę, odważę się przypomnieć łaskawą obietnicę odwiédzenia biblioteki, i jéj stróża.

Ośmielam się parę dyssertacyj posłać, dla tego, aby pan je poprawiwszy raczył napisać czy w tym sposobie mają być pisanemi. Już jest ich kilka. Osobne rozdziały gdy będą dobremi, za pomocą rozsądku mogą się szykownie ułożyć. Za dar Rudbeka czule dziękuję.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXI.

Dnia 8 Maja 1804 roku z Porycka.

Gonię jeszcze wysłanych do Krzemieńca aby na list w tym momencie odebrany mój odpis doszedł. Co do funduszu Ilińskiego Imperator już potwierdził jego oświadczenie, idzie teraz tylko o exekucyą. Iliński do potrzeby chce przyłączać fundusze. Nie podlega to żadnéj kwestyi że ten fundusz przy gimnazyum byłby najużyteczniejszym, że jeden fundusz stałby się użytecznym drugiemu, że nakoniec dozór byłby lepszy; lecz kiedy się tak podoba fundatorowi, kiedy tę fundacyą we wsi Romanowie Imperator uczynić pozwala, kiedy nakoniec rozsądek i doświadczenie przekonają, że pensya 12 panien może się rozszérzyć w Krzemieńcu do 20, w dalszym więc

czasie będzie tylko szkoda murów. Gdy więc JW. Pan tak łaskaw jesteś, że raczysz ten projekt napisać, zapewne te urządzenia złączysz z jeneralnym planem, którego potwierdzenie w krótkim czasie ma nastąpić, jak list Xięcia Czartoryskiego zapewnia. Iliński naznacza 49,000 zł. rocznéj intraty na te ustanowienia w Romanowie, które na pensyą 12 panienek i posagi tudzież instytut głucho-niemych się obrócą.

Piszą z Warszawy że mój projekt o dziesięcinach przez Króla Pruskiego przyjętym został, a instytut guwernantek niezmierne odbiéra pochwały.

O Imperatorze dzisiejsza poczta nic nie przyniosła, lecz Szef pułku niedaleko stojącego twierdzi że miał 15 Maja wyjeżdżać do Moskwy, Odessy, Kijowa, Dubna i Brześcia; co będzie w téj mierze pewnego, doniosę.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XVII.

Dnia 15 Maja 1804 roku z Stołpca.

Gdy mi JW. Pan zapowiedziałeś swój odjazd w Radomskie, który zapewne nastąpi, bo przybycie Imperatora w te strony dotąd jeszcze niepewne, a jeżeliby tę podróż miał odprawić przez Moskwę, Odessę i Kijów tedy go w naszych stronach nie zaraz spodziéwać się mamy: przeto nie mając nadziei żeby

list mój mógł jeszcze zastać JW. Pana, odpisuję na te tylko punkta, na które odpowiedź może zaczekać w Porycku aż do jego przybycia.

Mam za ważną wiadomość, którą mi JW. Pan donosisz z listu Xięcia Czartoryskiego, że Imperator nie odmówi potwierdzenia nowego planu urządzenia gimnazyum wołyńskiego. W Petersburgu rzeczy wleką się powoli. Jeżeli nasz kraj traci przez to na entuzyazmie i czasie, praca JW. Pana traci na zamówionych ludziach. Cieszę się przynajmniéj żem zatamował układy PP. Czecha i Scheidta, żem ich skłonił do cierpliwego oczekiwania na skutek układów JW. Pana. Straciliśmy P. Linde, który wszedł w służbę pruską; straciliśmy młodego Scheidta przez śmierć który był uczniem najlepszych nauczycielów w Pawii i Wiédniu, a dowcipem przewyższał nawet swego brata; nie trzeba nawet długo tentować cierpliwości krakowskich kandydatów, których sobie JW. Pan życzysz, bo w téj rzeczy naszych zmianie każdy radby się chwytać pewniejszéj deski na któréjby z wątpliwości wypłynął. Korrespondencya między Krakowem i Wilnem trwa jak widzę ciągle; z Wilna rozchodzą się dotąd wyobrażenia robotom JW. Pana nieprzychylne; piszą ztamtąd że uniwersytet pracuje nad przerobieniem planu JW. Pana i że ten mało się w czém ma utrzymać, że X. Bogusławski na rok przyszły ma być tutejszych szkół wizy-

tatorem. Nie wiem jak daleko te wieści są prawdziwe: widzę tylko, że choć niezgodne z zaręczeniem Xięcia Czartoryskiego o potwierdzeniu przez Imperatora planów JW. Pana muszą mieć wszelako jakąś zasadę prawdy, kiedy i X. Strojnowski pisze, że uniwersytet żąda odmiany w niektórych punktach. Nie wiem tedy, co z tego obiecywać: mogę jednak JW. Pana zapewnić: że choć mię głowa od podagry attakowana bardzo bolała, kiedym układał ten projekt, rozważałem jednak nad jego związkiem, który, gdyby był przerwany, nie ręczę za dobroć całości. Pracując nad tém dziełem, miałem przed oczyma dobro ludzkości i los przyszłych pokoleń; że jednak pracowałem dla JW. Pana, możesz czynić odmiany w tym układzie jak w własném dziele: więcéj oczów więcéj widzą.

Kiedy JW. Pan zjedziesz do Krzemieńca na początku przyszłego miesiąca, sam się najlepiéj rozpatrzysz w stanie aktualnym tych dwóch gmachów: pojezuickiego i bazyliańskiego. Aby pod bytność JW. Pana czasu nie tracić, trzeba: 1mo żeby kto zrobił wierne plany placów i zabudowań tych dwóch gmachów; 2do ażeby posłany murmajster z planem w ręku opatrzył stan całéj budowy, wyrachował potrzebny materyał we wszystkich artykułach do mularstwa, ciesielstwa i stolarstwa ściągających się; 3tio ażeby wszyscy obcy którzy te gmachy po części zajęli mogli z nich jak najprędzéj ustąpić. Gdy JW. Pan z architektem nadjedziesz, okażę mu nieuchronną potrzebę reformy kollegium, szkół i domu seminarium guwernantek. Co do tego trzeba się mierzyć funduszem jaki JW. Pan zebrałeś. Budowa powinna być wygodna i odpowiadająca swoim celom; może zaś być mniéj więcéj ozdobna i wspaniała w miarę jak fundusz wystarczy. Pozwól jednak JW. Pan sobie przełożyć: że osobliwie co do fabryki mularskiéj i ciesielskiéj będzie trochę zapóźno. Jeżeli przyjdzie do łamania murów i do ich przyczynienia, nie będą one mogły być wytynkowane tego roku, bo świéżym murom trzeba dać wyschnąć. Co do roboty ciesielskiéj: drzewo spuszczane w Czerwcu i Lipcu jest nietrwałe i najgorsze do roboty. Cóż mówić dopiéro gdyby przyszło zakładać nowe piece na cegłę i na wapno i gdyby ten materyał teraz dopiéro przygotować trzeba było. Fabryka o którą idzie, powinna być gruntownie zrobiona żeby była trwałą: robiąc ją nagle wypadłoby w kilka lat poprawiać i znaczny koszt na nowo łożyć, a kto wie czy na to będą późniéj fundusze? czy będzie tak gorliwy człowiek, któryby się tém szczérze chciał zatrudnić, gdy JW. Pan usuniesz się od téj roboty.

Myśląc o reparacyi gmachów na objekta oświécenia przeznaczonych, trzeba razem myśléć o policyi i ochędóstwie w mieście. Krzemieniec jest miasto

najbogatsze z tutejszych w dochody, lecz te są najgorzéj administrowane, a policya w mieście w najobzydliwszym utrzymuje się stanie, co sprawuje wielkie niezdrowie przez połowę prawie roku i jest przyczyną nie tylko znacznego kosztu na obuwie dla studentów, ale nadto radzi nieradzi muszą nawykać do nieochędóstwa. Zapobieżenie temu jest prawie naglejsze jak wyreparowanie gmachów na edukacyą publiczną przeznaczonych, bo nauczyciele mogliby przez jaki rok po dworkach mieszkać, gdyby miasto do ochędóstwa znaglone było: choćby zaś nauczyciele najwygodniéj mieszkali i uczyli, szkoły krzemienieckie nie będą ludne, póki miasto z nieochędóstwa nie zostanie oswobodzone. Minister policyi powinienby się co do tego znieść z ministrem oświécenia, i urządzić wcale nową policyą na wzór krajów oświéconych; urząd i obowiązki horodniczego wcale są niestósowne do tak ważnego przedmiotu, i póki tylko ten urząd trwać będzie, póki magistrat miejski nie będzie inaczéj urządzony, póki nie będzie wyznaczona osobna kommissya do zaprowadzenia nowego porządku, do urządzenia dochodów miasta tak w przychodach jak i w wydatkach, póty to miasto, choć jest w najlepszém położeniu co do materyałów i spadku wody, będzie zawsze szkaradną osadą, tak jak wszystkie inne miasteczka tego kraju. Do tego należy dobrać ludzi w małéj liczbie lecz gorliwych i nieinteresowanych,

którzyby sobie prawie za punkt honoru wzięli podźwignąć to miasto i postawić go w stanie kwitnącym, zwłaszcza gdy tam ma przybyć większa ludność, gdy się pomnoży większa cyrkulacya gotowych pieniędzy, gdy musi być większa konsumpcya wszelkich produktów. Nie zapominaj JW. Pan o téj ważnéj myśli, żeby razem dla nauczycielów i uczniów nie zabrakło na potrzebnych wygodach. Krzemieniec na nich zyskiwać będzie, Krzemieniec zatém obmyślać powinien wszystko, co należy do wygodnego i przyjemnego życia.

Kiedy JW. Pan przekonałeś z przykładu że w Paryżu zakazano ażeby żony professorów nie mieszkały po kollegiach: chciéj zatém wierzyć, że wszystkie myśli które w projekcie umieściłem, nie są naśladowniczą zbiéraniną, ale wydobyte przez rozbiór z uwag nad potrzebami tego nowego ustanowienia, które masz zaprowadzić. Długie moje doświadczenie może się na co przyda oświéceniu publicznemu kiedy teraz pracować mogłem dla JW. Pana bez pobocznéj zazdrości i kontradykcyi, jeżeli tę pracę utrzymać potrafisz bez takich popraw uniwersytetu wileńskiego któreby całą osnowę zepsuć mogły, czego mi nie raz doświadczać przychodziło pracując dla kommissyi edukacyjnéj.

Już teraz zrozumiałem co trzeba robić z funduszem Ilińskiego. Kiedy ten fundusz jest potwier-

dzony od Imperatora, kiedy czyni 49,000 zł. rocznéj intraty, kiedy nie idzie tylko o urządzenie pensyi 12 panienek z wyposażeniem i o instytut głucho-niemych, kiedy o szpitalu trzeba już zapomnieć: więc praca około tego objektu dzielić się będzie na dwie części, to jest na *Opisanie pensyi 12stu panien*, i na *opisanie instytutu głucho-niemych*. Piérwsze ustanowienie może się zaraz opisać i wykonać; drugie: choć będzie najlepiéj opisane, nie zacznie się, póki nie będzie zdatnego dla głuchych nauczyciela, którego koniecznie mimo wszelkich najrostropniejszych opisów poradzić się trzeba.

Winszuję JW. Panu że projekt Jego o dziesięcinach przyjętym został od rządu pruskiego. Bez pochlebstwa wyrażam, że to dzieło jest jedno z najlepiéj wypracowanych, które JW. Pan udzieliłeś publiczności z pod swego pióra. Instytut guwernantek sprawiedliwie także odbiéra winne pochwały, jeżeli już wiadomy wielu w całym swoim opisie.

Będzie dla mnie największém ukontentowaniem odebrać wiadomość, kiedy mogę JW. Pana odwiédzić w Porycku. Teraz czekam w mojéj pustyni na przybycie mego dawnego przyjaciela JP. Strassera. Cokolwiek mi JW. Pan piszesz opowiem mu. O assygnacyą na wydanie 11tu pak z gabinetem mineralogii mówić będę i zaraz ją do Porycka prześlę. Dar ten nie podpada żadnéj kwestyi, ponieważ w rejestrze, który mi JP. Strasser przysłał, najdują się zapisane te paki z innemi pozostałemi od zatracenia mojemi rzeczami. Mam jeszcze niektóre drobne do tego gabinetu bagatele, nie należące do kollekcyi drezdeńskiéj, które także do gimnazyum krzemienieckiego chcę oddać. Zaczém upraszałbym JW. Pana, aby ten, który ma zabrać 11 pak gabinetu mineralogii zabrał oraz 6 pak z mojemi rzeczami, którebym łatwiéj mógł przetransportować od Bugu. Wiem że mi téj łaski nie zechcesz odmówić; a jeżeli zyskam pozwolenie, posłałbym list i informacyą na ręce tego, któryby miał od JW. Pana komiss. Że zaś nie mam na kogo spuścić się w Warszawie: przeto upraszam, ażeby ten, który będzie przewoził paki mineralogii z Warszawy do statków, zatrudnił się oraz przewiezieniem moich rzeczy, a co to będzie kosztowało powrócę z podziękowaniem.

Pozwól JW. Pan ażebym dwie jego Dyssertacye: o Prawach Mazowsza i o Tatarach zatrzymał u siebie aż do jego przybycia do Krzemieńca; inaczéj nie miałbym dość czasu zastanowić się nad dziełem tyle erudycyi obejmującém.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXII.

Dnia 10 Lipca 1804 roku z Porycka.

Już Scheidta i Czecha zgodziłem. Obydwa są kontenci. Czyni im honor że do JW. Pana są przywiązanymi. Posłałem do Xięcia, i jeżeli godzi się sądzić z tego co piszą, plany utrzymają się.

Bazylianów chcą klasztory zmniejszać. Pisałem że nie mogę na to pozwolić aby pomnażać szkoły pod ich rządem, bo korporacyjne zgromadzenia mają tę wadę, iż dwojakiéj podlegają władzy, i jeden człowiek w dwojakiéj jest postaci. Radziłem aby zbywające fundusze oddać na szpitale przy gimnazyach, i danie im większéj obszérności.

W poniedziałek lub wtorek pakę xiąg odsyłam. Z uniwersytetem jestem w batalii o dwie rzeczy 1mo o Świneckiego, 2do o oddanie Jezuitom szkół na Białéj Rusi, jednéj nie zrobiwszy szkoły akademicznéj. Co do Świneckiego, pozwalają mu się podać na professora, byle nie w Winnicy, a wszystkich przenieść polecają. Napisałem po prostu, że Świnecki zbrodzień, że nikt z uczciwych ludzi z nim nie może być współ-professorem, i proszę o odmianę rezolucyi. Ad 2um; wyraziłem komu wypadało, jak znikczemniała akademia krakowska przez starania Jezuitów, jak jéj wszystkie kolonie upadły. Akademia przy-

pomnieć sobie powinna, że tylko zgon Pawła przeszkodził objęciu akademii przez Jezuitów. Jeżeli kiedy byli strasznymi Jezuici to teraz, kiedy są już w Niemczech, w Rzymie i w Neapolu. Energia w szczególnych jest i będzie osobach akademii, ale duch prawdziwy ciała jest w zakonie. Stracił przez nich Zygmunt III Szwecyą, Stefan Moskwę, ale oni w tych klęskach władzy swéj nie stracili. Rzuciłem oko na Białą Ruś. Obywatele od nich wychowani są głupszymi i niemoralniejszymi od naszych prowincyj, otóż jest owoc ich wychowania, otóż smutna wieszczba. Nadto w jednym wydziale Biało-Rossyanin i Wołynianin winni być równie wychowanymi.

Jeżeli już plan Ilińskiego gotów, będę o niego prosił.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XVIII.

Dnia 21 Lipca 1804 roku z Stołpca.

Witam JW. Pana do naszego kraju. Ale mię to turbuje że jeszcze dotąd z Petersburga nie ma finalnéj decyzyi w tak ważnym interesie, którym się JW. Pan zatrudniasz z niespracowaną gorliwością. Ile jednak miarkować mogę z listów które z Petersburga odebrałem, xiąże Czartoryski tak jest zatrudniony, że nawet go sekretarze ciągle po dni

kilka nie widują; interesa departamentu więcéj go zajmują niż edukacyjne: a jeżeli w piérwszych nie widuje sekretarzów tak długo, cóż mówić o drugich. Rozumiem przeto: że zwłoka nie pochodzi od innéj przyczyny, tylko od wielkich zatrudnień Xiążęcia. Ale ta zwłoka wielką przynosi szkodę tak w funduszach, od których dochód się nie zacznie aż po utwierdzeniu Imperatorskiém, jako też w spóźnieniu oświécenia. Dodać jeszcze potrzeba do tego obawę odstręczenia się ludzi, którzyby radzi długie oczekiwanie przemienić na skutek. Dla czego winszuję JW. Panu żeś ugodził JPP. Czecha i Scheidta, ludzi najistotniéj potrzebnych do wykonania zaczętéj roboty. Ale jeszcze nie na tém dosyć: katedra prawa jest bardzo ważnym objektem. Pisałem do JW. Pana na ręce P. Czecha rekomendując mu PP. Sołtykowicza i Markiewicza, radząc abyś ich osobiście poznał; zapewne ten list już musiał nie zastać JW. Pana. Téj katedry lada komu powierzać nie można, bo ona po naukach matematycznych jest najważniejszą; lecz kiedy dotąd nie ma z Petersburga potwierdzenia to jeszcze będzie dosyć czasu.

P. Szopowicz właśnie najdował się u mnie w tych czasach. Chciałem abyś JW. Pan był go poznał, lecz tą razą nie mógł się długo zatrzymać. Sprowadza się on w ten kraj mimo nawet projektu który mu imieniem JW. Pana podałem, i od kontraktów

chce nabyć possessyi dziedzicznéj lub zastawnéj aby bliżéj będąc mógł żyć ze mną. Zaczém najdziesz JW. Pan sposób rozpatrzenia się w nim i potrafisz ocenić rzadką w nim zdatność, którą do małéj liczby osób w kraju naszym przyrównać można.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXIII.

Dnia 19 Lipca 1804 roku z Porycka.

Odsyłam JW. Panu paki xiążek i rejestr, drugi exemplarz proszę dla pamięci odesłać.

List X. Strojnowskiego posyłam i o odesłanie proszę. Jednego z professorów znam P. Grodka. Jest prawdziwie uczony człowiek, mieszka w Puławach od lat 12. Napisałem do X. Strojnowskiego że nie rozumiem, jak ten sam człowiek, który dość pracowicie uczyć musi 4ry klassy, może jeszcze 5go, 6go, 7go roku uczniów uczyć. Wyraziłem że nie masz nic łatwiejszego jak popsuć plan. Do Xięcia napisałem obszérnie.

P. Czech odesłał mi list JW. Pana. O Markiewiczu zaświadczy list X. Strojnowskiego że go umiem cenić. Dzisiejszą pocztą piszę do niego. Sołtykowicz wiem że jest na prywatnéj edukacyi, wątpię aby ją porzucił. Sprobuję może usługa publiczna obfitsze da widoki. Czekam Kubickiego i pojedziemy

do Krzemieńca. Będę Panu służył, niosąc winne uszanowanie.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XIX.

Dnia 22 Lipca 1804 roku z Stołpca.

Nie wiem jakim sposobem stało się że paki z xiążkami które JW. Pan byłeś łaskaw wysłać dla mnie zaszły do Krzemieńca, gdy z Kozina jest tylko mała milka do Stołpca a do Krzemieńca 3 mile. Dziś JP. Strzelecki przywiózł mi list JW. Pana nie wiedząc nawet czy paki z xiążkami do mnie należą; a ponieważ podwoda zaraz z Krzemieńca odeszła, przeto nie mogłem przez nią dać odpowiedzi, ani rejestru dawniéj mi pozwolonych xiążek przesłać. Dowiaduję się tylko, że ten człowiek na drodzę wywrócił i paka jedna rozbiła się, dla czego posyłam umyślnie Szymanskiego do Krzemieńca aby wraz z P. Strzeleckim te xiążki z rejestrem JW. Pana zweryfikował; daję mu blankiet aby na nim spisał rejestr i przyłączywszy do niniejszego listu przesłał do Porycka przez pocztę włodzimiérską; póki się nie rozpatrzę w przysłanych mi dziełach, nie umiem JW. Panu powiedzieć czego mi jeszcze brakuje, postrzegam tylko z rejestru, że niedostaje atlasu należącego do jeografii dawnéj i teraźniejszéj, który mi jest niezbędnie potrzebny, i historyi Diodora w języku łacińskim. Uczyń mi JW. Pan łaskę abyś te dwa dzieła lub za jaką okazyą przysłał, lub jadąc do Krzemieńca wziąść kazał. Umiem najwyżéj cenić łaskę jego w téj mierze, że mi tyle woluminów razem pozwalasz, bo wiem że biblioteka jest panującą w nim passyą, a zatém musisz miéć rzetelny wzgląd na moję dzisiejszą sytuacyą i na pracę około któréj się zatrudniam, kiedy prośbie mojéj w tak uprzejmy sposób dogodzić raczyłeś.

List JX. Strojnowskiego odsyłam, jest on uprzejmy, ale jeżeli szkoła główna wileńska ma wpływ na zdanie xięcia Czartoryskiego, plan ułożony w bardzo ważnym swym punkcie zepsutym być może. Nie wiem jak ci ludzie pojmują sposób wychowania młodzieży: w wieku młodym kiedy pamięć najbardziéj góruje nie każą jéj ćwiczyć, w wieku zaś w którym reflexyą ćwiczyć trzeba, oni dopiéro pamięć chcą doskonalić. Na sobie i wielu innych doświadczam tego, jaka to jest szkoda późno uczyć się języków. Wielu uczący się ich w roku 20tym przyszli do zdolności pisania nawet po francuzku, a nie mogą nabrać śmiałości mówienia. Jeżeli szkoła główna chce koniecznie ażeby dla uczniów wyższych kursów były dawane języki, trzeba do tego osobnych trzymać metrów bo professorowie cztérech piérwszych klass nie potrafią temu zadosyć uczynić; ale

to mniejsza, gorzéj że nauki w Wilnie przestaną być polskiemi; któż może pretendować żeby uczniowie artis veterinariae mieli się uczyć po łacinie, czegoż to po konowałach żądamy.

Dziękuję JW. Panu za względy dla Markiewicza; Sołtykowicz jest także bardzo słuszny człowiek. Z największą pociechą oglądać będę JW. Pana w pustyni mojéj, a zdrowie moje może mi pozwoli służyć mu do Krzemieńca. P. Strasser donosi mi że listów moich i JW. Pana dotąd jeszcze nie odebrał; gotowość uskutecznienia prośb moich względem wydania gabinetu oświadczył.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXIV.

Dnia 30 Lipca 1804 roku z Porycka.

Diodora sycylijskiego wiem że mam, ale znaleść nie mogłem: cała biblioteka jest na JW. Pana rozkazy. Osiński już będzie pewnie u nas. Kubickiego oczekuję aby przybył, bym z nim pojechał. Ośmielam się przesłać rozprawę o Karaitach. Racz łaskawie surowo ją sądzić, kosztowała mnie pracy. O Cyganach dziś skończyłem, to jest dawnéj rozprawy przelanie: odesłać ją się ośmielę. Zacząłem dziś pisać o Żydach; dumny jestem, że piérwsze dysertacye

znalazłeś JW. Pan dobremi ([32]). Niektóre rozprawy są łatwe, niektóre niezmiernie trudne. Lecz założywszy sobie tę pracę trzeba ją ciągnąć i za pomocą JW. Pana może co dobrego się napisze.

Czekam rozkazu czy Allgemeine Litteratur Zeitung miesiącami odsyłać.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XX.

Dnia 3 Sierpnia 1804 roku z Stołpca.

Jeżeli JW. Pan mogłeś być kiedykolwiek kontent z powierzonéj mi pracy, nie spodziéwam się aby projekt urządzenia funduszu P. Ilińskiego odpowiadał jego oczekiwaniu. Krótko około niego pracowałem alem się długo namyślał jak go należało ułożyć. Założenie w Romanowie pensyi na 12 panien i instytutu dla kilkudziesiąt głucho-niemych tak mi się wydawało głupie i pełne próżności, żem się żadnym sposobem nie mógł decydować abym pracował około projektu, którego wykonanie musiałoby być skutkiem największego nierozsądku, szkodliwe nawet samemu fundatorowi,

([32]) Tadeusz Czacki przesłał dwie swoich dysertacyj o Prawach Mazowsza i o Tatarach Hugonowi Kołłątajowi dnia 3 Maja aby je przeczytał i poprawił. H. Kołłątaj zatrzymał te dysertacye do dnia... które pod bytność T. Czackiego w Stołpcu oddał z rąk własnych, porobiwszy niektóre noty tyczące się odmiany lub poprawy rzeczonych dysertacyj.

a niepożyteczne publiczności dla któréj postanowił udzielić tak znaczną część swego majątku. Chcąc założyć pensyą w Romanowie na 12 panien trzebaby podejmować te wszystkie koszta, które wyrachowało się w urządzeniu seminarium panien przy gimnazyum zaprowadzić się mającém, trzebaby dobrać takich nauczycielów, nauczycielki i metrów jakich się dobiérać będzie do Krzemieńca; dodajmy do tego instytut głucho-niemych, budowy kosztowne, ich utrzymywanie, a każdy postrzeże że P. Iliński powinienby oddać cały Romanów na tę fundacyą, mimo czego jeszczeby jego cele były mało pożyteczne. Jeżeli zaś on chce czynić próżną tylko paradę bez rzetelnego pożytku, to nie warto aby się tém rząd zatrudniał i żeby on swym funduszem publiczność zwodził. P. Iliński jest najbliższym moim po ojcu krewnym, miałbym więc pociechę przyłożyć się do jego sławy; lecz jeżeli próżność jego nie odmieni piérwszych zamiarów, zamiast pracowania około jego sławy, pracowałbym około śmieszności na którą się wystawi. Mówiłem o tém z JW. Panem, odpowiedziałeś mi żeby zrobić dwa projekta, piérwszy: dogadzający jego kaprysowi, drugi: przyłączający ten cały fundusz do Krzemieńca w nadziei, że Imperator skłoni go, ażeby tak pięknych fundacyj w Romanowie nie zakładał, ale raczéj przy gimnazyum. Namyślałem się długo, mamli pracować nad piérwszym? i przekonałem się że praca moja byłaby próżna i romansowa; dla czego przesyłam JW. Panu tylko drugi projekt. Jeżeli on nie da się skłonić do przeniesienia tego funduszu na miejsce przyzwoitsze, tedy lepiéj niech albo nic nie robi, albo niech założy instytut na edukacyą niedźwiedzi, bo na co się zda bałamucić publiczność? Pensya panien w Romanowie albo będzie niesłychanie kosztowna albo będzie nic do rzeczy. Jeżeli on tam założy instytut dla głucho-niemych, skąd tyle głuchów dostanie? Jeżeli w niedostatku głuchów obróci ten fundusz na szpital wypada kwestya: czy ten szpital będzie dla chorych, czy tylko dla ubogich. W obydwóch przypadkach publiczność nic na tém nie zyska, w tym szpitalu będą tylko włościanie P. Ilińskiego chorzy lub starzy. Uczący się chirurgii nie będą tam mogli praktykować; i na cóż próżno pracować nad projektem wcale niepożytecznym? Szpital nawet takowy nie będzie mógł należéć do zwiérzchności rządu edukacyjnego ale do policyi, nie będzie miał trwałego funduszu ale ewentualny; jeżeliby głuchów nie było, wypadłoby więc, że ten fundusz jednego roku należałby do ministra oświécenia, drugiego do ministra policyi w części lub całości. Gdyby byli głuchoniemi, szpital nie mógłby się utrzymywać, gdyby nie było głuchych, minister oświécenia nie mógłby się

zatrudniać tym funduszem. Zgoła te myśli tak są niepoklejone że nad niemi nie godzi się pracować.

Dodam jeszcze JW. Panu jednę myśl, którą mi udzielił człowiek prawdziwie rozsądny. Myślimy o fundacyi dla głucho-niemych, jak gdybyśmy już zaspokoili wszystkie inne potrzeby oświécenia tych, którzy słyszą i mówią. Powiedział mi on że fundusz dla głucho-niemych jest zbyt lekkiém naśladownictwem cudzych zwyczajów. Głuchy oświéconym zostanie tylko dla siebie i nie potrafi oświécać innych. Będzie to jak koń tresowany w rajtszuli. Słyszący i mówiący byłby oświéconym z tego samego funduszu i oświécałby innych. Za oświéceniem głuchych mówi politowanie, za oświéceniem mówiących i słyszących mówi potrzeba społeczności, a jeszcze w tym kraju, gdzie koszta na oświécenie publiczne są niesłychanie małe, a potrzeby bez porównania większe jak gdzieindziéj.

Jeżeli nadejdzie potwicrdzenie z Petersburga, radziłbym: ażeby zaraz po wakacyach ustanowić prefekta w szkołach krzemienieckich i odmienić professora klassy drugiéj. Tém nagléj należy temu niedostatkowi zaradzić, im bardziéj wypada potrzeba aby szkoły krzemienieckie opatrzone zostały w dobrych dyrektorów, nad którymi teraz nie ma żadnego dozoru; bo gdy za wprowadzoną reformą pomnoży się liczba uczniów, tedy rodzice najdą niesłychaną

trudność, komuby dzieci swoje powierzyć. Jest teraz kilku dobrych ludzi w tym objekcie, lecz oni winni swoję doskonałość w téj mierze własnéj applikacyi i moralności, bo się nikt nimi nie zatrudnia: nie wiem wszelako czyliby ich można do dziesięciu narachować. I cóż to jest w porównaniu do przyszłéj potrzeby? Namyśl się JW. Pan nad tém. Edukacya publiczna nigdy dobrze nie pójdzie bez prywatnego dozoru: bez dyrektorów mówię, których trzeba koniecznie doskonalić i pomnażać; a zatém najpiérwéj należy zacząć od ustanowienia prefekta, którego to jest powinnością. Dziwić się należy, jak do tego czasu mało przytrafiało się przypadków, kiedy dyrektorowie i ich uczniowie bez żadnego zostawali dozoru.

X. Krzesz wart najlepszych względów, ale nie wart być professorem. Jużem JW. Panu dawniéj pisał, że jego klassa nie tylko traci na oświéceniu, ale od wczesnéj młodości robi uczniów niemoralnych. Uczniowie przychodząc do klassy II zapominają czego się uczyli w klassie I. Wychodzący do klassy III mają napełnioną głowę bałamuctwami niestósownemi do tych nauk, które zastać powinni w klassie rzeczonéj. I jakże się dziwić że dzieci mało pożytkują w szkołach? kiedy czas od I aż do III klassy można rachować za zgubiony w ich edukacyi. On zatrzymuje dzieci dłużéj niż potrzeba, uczy ich wcale

obcych rzeczy od planu, który kommissya edukacyjna zaprowadziła; nabija im głowę, że byle tylko kilka lat w jego klassie zatrzymali się, dalszéj edukacyi nie potrzebują. I tak się téż dzieje, że młodzież rzuca szkoły nie skończywszy częstokroć nauk w klassie III. Téj nieprzyzwoitości tém prędzéj zaradzić trzeba, im bardziéj zwłóczy się reforma; bo to jest największa szkoda, że młodzież teraźniejsza kończy szkoły bez żadnego pożytku, nim nastąpi całkowita odmiana; a którzy chcieliby się poświęcić na professyą dyrektorów, nie będą umieli, co umiéć powinni dla pomocy swych uczniów.

PROJEKT

do Ukazu Jego Imperatorskiéj Mości, którym potwierdzić raczy nową fundacyą Augusta Grafa Ilińskiego Senatora rossyjskiego.

Gdy nam przez ministra oświécenia doniesione zostało, że graf August Iliński senator państwa naszego uczynił fundusz wieczysty na pomnożenie oświécenia publicznego i na wsparcie cierpiącéj ludzkości, a tegoż funduszu zapis złożył w ręku Tadeusza Czackiego naszego tajnego konsyliarza aby ofiara jego doszła do naszéj wiadomości; przeto przyjmując z ukontentowaniem dzieło tak chwalebne i tyle miłe naszemu ojcowskiemu sercu, ten fundusz przez grafa Ilińskiego wieczyście zrobiony, całkowicie i we wszystkich jego częściach potwierdzamy, tudzież pod najwyższą naszą i następców naszych opiekę przyjmujemy.

A najprzód: ofiarę corocznéj opłaty 150 rubli sr. na pomnożenie dochodu gimnazyum wołyńskiego przyjmujemy, i onéj regularne wnoszenie do kassy rzeczonego gimnazyum z dóbr ostrogskich zabezpieczone miéć chcemy pod temi samemi warunkami, jakie graf Iliński w akcie wieczystego zapisu zawarował, to jest: iż zapisana przez niego summa 3000 rubli sr. będzie wieczystą własnością gimnazyum wołyńskiego, i na dobrach wyż rzeczonych grafa Ilińskiego dziedzicznych zostawać powinna, z obowiązkiem regularnego opłacania procentu po pięć od sta za kwitem rektora rzeczonego gimnazyum. Gdyby zaś kiedy graf Iliński za wiadomością ministra oświécenia chciał tę summę spłacić i od niéj dobra swoje dziedziczne oswobodzić, byle to uczynił w formie zwyczajnéj i z zupełném dla funduszu edukacyjnego bezpieczeństwem, najdując równie pewnego lokatora, tedy przeniesienie téj summy na inne w gubernii wołyńskiéj leżące dobra ma mu być zawsze dozwolone.

Powtóre: gdy graf Iliński na dobrach swoich Romanowie w gubernii wołyńskiéj powiecie żytomiérskim zrobił fundusz na pensyą 12 szlacheckich panien, których nominacyą sobie i następcom swoim zostawił, gdy na instytut głucho-niemych zabezpie-

czył podobnie roczny wystarczający dochód, ażeby dla tych nieszczęśliwych mogło być opatrzone przyzwoite wychowanie, jakie już w tylu krajach praktykuje się z pożytkiem i pociechą dla tak smutnego kaléctwa, a w niedostatku głucho-niemych miéć chciał: aby na ich miejscu piędziesiąt ubogich chorych miało nieustanne opatrzenie i ratunek: przeto i ten fundusz pod naszą ojcowską opiekę przyjmując i potwierdzając cały onego opis tak jak go graf Iliński miéć chciał, pod dozór ministra oświécenia oddajemy, zalecając najpilniejsze dokonanie ustaw przez grafa Ilińskiego opisanych. Lubo zaś pensyą 12stu panien i szkoły głucho-niemych w dobrach swoich Romanowie założyć postanowił, gdy jednak na nasze żądanie skłonił się fundusz swój przenieść do Krzemieńca, ażeby te tak chwalebne ustanowienia zostawać mogły pod bliższym dozorem zwiérzchności edukacyjnéj, oświadczamy: że ta jego powolność dogodziła nie równie bardziéj ojcowskiemu naszemu sercu, widząc, że ofiara tak znaczna stanie się nie równie pożyteczniejszą dla dobra oświécenia publicznego, i w tym to względzie ustawy rzeczonéj fundacyi nam przedstawione, łaskawie i na zawsze potwierdzamy.

URZĄDZENIE FUNDUSZÓW AUGUSTA GRAFA ILIŃSKIEGO.

§. I.

Fundusz na pomnożenie dochodów gimnazyum wołyńskiego.

1) Summę 3000 rubli srebrnych aktem wieczystego zapisu przyznałem dla gimnazyum wołyńskiego na dobrach moich dziedzicznych do xięstwa ostrogskiego należących, od których procent po pięć od sta corocznie płacić obowiązuję się do kassy gimnazyum wołyńskiego za kwitem rektora tegoż gimnazyum, a to dwiema ratami jakie zwiérzchność edukacyjna wyznaczy i pod warunkami jakie są przepisane w ustawach szkolnych, r. 1804 ogłoszonych w Rozdz. I, §. III titulo: Kassa gimnazyum i szkół powiatowych.

2) Ten procent w kwocie 150 rubli sr. póty opłacać obowiązuję się, póki summy 3000 rub. sr. na inne obce dobra w gubernii wołyńskiéj leżące nie przeniosę, a to pod wszystkiemi warunkami i rygorami, jakie są przepisane na tych którzy mają summy edukacyjne na swych dobrach.

3) Kiedykolwiek zechcę oswobodzić dobra moje ostrogskie od summy 3000 rub. sr. na fundusz edukacyjny zapisanéj, winien będę to uczynić za wiadomością i zezwoleniem ministra oświécenia, a oraz stawić lokatora z równą bezpieczną ewikcyą. Gdybym zaś tę summę na inne dobra przeniósł bez wiado-

mości rządu edukacyjnego, tedy dobra moje nie będą wolne od tego ciężaru, a w każdym przypadku straty téj summy, fundusz edukacyjny ma jéj poszukiwać na dobrach ostrogskich.

4) Opłata dochodu od téj summy w kwocie 150 rubli srebr. zacznie się od dnia przyjęcia téj ofiary i uformowania większego gimnazyum wołyńskiego, a na jakikolwiek przedmiot dochód ten ma być obrócony, zostawuję woli zwiérzchności edukacyjnéj, kładąc za istotną kondycyą, aby był obrócony na potrzeby oświécenia publicznego gimnazyum wołyńskiego.

§. II.

Pensya na dwanaście panienek stanu szlacheckiego.

Lubo piérwszym zamiarem moim było założyć pensyą na 12 panien stanu szlacheckiego w dobrach moich dziedzicznych Romanowie, gdy jednak przekonałem się, że dozór takowéj pensyi pożyteczniéj nie równie utrzymać się może w miejscu gdzie będzie gimnazyum, a koszta na zakładanie domów ujęłyby funduszu na edukacyą potrzebnego, przeto odmieniając piérwszy mój układ na lepszy, postanawiam:

1) Pensyą ufundowaną przezemnie na 12cie panien szlacheckich przyłączam wieczyście do seminarium panien sposobiących się na guwernantki domowe, które założone będzie z woli rządu i współ-fundatorów przy gimnazyum wołyńskiém.

2) Nominacyą tych panien zostawuję mnie samemu i moim sukcessorom.

3) Panny szlacheckie na pensyi mojéj zostające odbiérać mają takąż samą edukacyą w seminarium jaka jest przepisana od rządu dla tych, które się będą sposobić na guwernantki domowe, mają mieszkać w tymże samym domu i zostawać pod tąż samą zwiérzchnością.

4) Ponieważ pensyą moję przenosząc do seminarium panien przy gimnazyum wołyńskiém, oszczędzam przez to wydatku na założenie domu w Romanowie, przeto na fabrykę rzeczonego seminarium przeznaczam summę 1000 rubli srebr. na raz tylko jeden, i upraszam rządu edukacyjnego aby panny na mojéj pensyi zostające miały wygodne w seminarium pomieszkanie.

5) Dla każdéj panny zostającéj na mojéj pensyi przeznaczam rocznie, stósownie do ustaw tegoż seminarium, na stół rubli srebr. 40, na oporządzenie rubli srebr. 50, dla 2ch guwernantek do ich dozoru rubli srebr. 600, na stół dla tychże guwernantek 80 rubli srebr., a zatém na 12 panien wraz z dwiema ich guwernantkami przeznaczam rocznie 1760 rubli srebr. Że zaś te panny brać będą edukacyą pod nauczycielami i nauczycielkami od rządu utrzymywanemi, tudzież mają używać wszelkich dobrodziejstw jakie są pozwolone dla panien które

zostawać mają na publicznym funduszu, a na które seminarium ma osobno wyznaczone dochody: przeto chcąc się przyłożyć i do tych koniecznych wydatków, przeznaczam summę roczną 600 rubli srebrnych.

6) Po skończonéj edukacyi, odbytym examinie i otrzymanym patencie od wielkiéj-mistrzyni, który służyć ma za świadectwo, że panna wszystkie kursa nauk odbyła z pożytkiem, każda nominowana na moję pensyą otrzyma posag z funduszu mego na ten koniec na Romanowie zapisanego. Posag ten naznaczam w kwocie 150 rubli srebrnych.

7) Dla czego fundusz na pensyą 12stu panien na ich potrzeby, wyżywienie, odzież i wychowanie wynosić będzie rocznego dochodu 2360 rubli srebr., a fundusz na ich wyposażenie, który się ma zbiérać z rocznego dochodu, wynosić będzie na rok 300 rubli srebr., aby w przeciągu lat 6ciu zebrała się summa potrzebna na posagi dla wszystkich. Zaczém na ubezpieczenie takowego dochodu na edukacyą i posagi wypada summa kapitalna 53,200 rubli srebr. którą na dobrach moich dziedzicznych Romanowie zapisuję, a oraz pod dozór i opiekę rządu edukacyjnego na zawsze oddaję.

8) Ponieważ panny w seminarium zostające na publicznym koszcie nie mogą prędzéj ukończyć swéj edukacyi aż w lat 6, przeto i ja po nominacyi zupełnéj liczby panien roku piérwszego na moję pensyą, nie będę ich więcéj nominował aż po skończonych 6ciu latach, gdy piérwsze z seminarium wyjdą, albo gdyby nie nalazła się przez jaki przypadek zupełna liczba panien na które niniejszy czynię zapis.

9) Każda panna z mojéj pensyi po skończonéj swéj edukacyi wolna będzie obrać sobie stan życia jaki się jéj podoba; wolno jéj np. zostać guwernantką, pójść w służbę do jakiego dworu, pojść za mąż lub jakikolwiek inny obrać sposób.

§. III.

Edukacya głucho-niemych.

Zważając jak pożytecznie po wielu krajach wprowadzona została edukacya głucho-niemych, i jak podobni kalécy zostawieni niepewnemu losowi w kraju naszym wyrastają na ludzi niepożytecznych samym sobie i społeczności, postanowiłem dla nich zaprowadzić szkołę przy gimnazyum wołyńskiém na wzór tylu innych oświéconych narodów; stanowię zatem co następuje:

1) Będzie miejsce dla 50 osób w tém kaléctwie zostających bądź z ubogiéj szlachty, bądź z jakiegokolwiek innego stanu, którzy brać mają edukacyą o koszcie funduszu na dobrach moich Romanowie zapisanego.

2) Ponieważ zaś ten fundusz opatrzyć postanowiłem dla prawdziwie ubogich, przeto dla każdego z podobnych kaléków naznaczam taki dochód

jaki jest przez ustawę rządu wyznaczony dla uczniów sposobiących się na nauczycielów szkół parafialnych, cały tedy roczny dochód dla 50 głucho-niemych (rachując dla każdego po 119 rubli srebr. 50 kop.) będzie 5975 na co zapisuję kapitał na dobrach moich Romanowie 119,500 rubli srebr. Do edukacyi tych nieszczęśliwych kalek utrzymywany będzie na moim funduszu nauczyciel z pensyą roczną 600 rubli srebrnych, na co zapisuję kapitał na dobrach moich Romanowie 12,000 rubli srebr., obligując zwiérzchność edukacyjną ażeby do téj tak pożytecznéj katedry dobrała osobę zupełnie zdatną, wyćwiczoną albo w Paryżu albo w Wiédniu, bez czego cała moja ofiara byłaby daremna i niepożyteczna.

3) Cały ten fundusz na instytut głucho-niemych wynosić będzie rocznego dochodu 6575 rubli srebr., a zatém zapisuję nań kapitału na dobrach moich Romanowie 131,500 rubli srebr.

4) Ponieważ to kaléctwo przytrafić się może między ludźmi bogatymi, których rodzice nie będą potrzebować mojego wsparcia, przeto takowi o swym koszcie wszystkie ich potrzeby opatrywać powinni; dla mnie zaś zostanie prawdziwa pociecha, że w instytucie przeze mnie zaprowadzonym i pod nauczycielem o moim koszcie utrzymywanym edukować się będą mogli.

5) Ponieważ dla głucho-niemych przyjmuję toż samo urządzenie co do wygód, pożywienia, odzienia, dozoru i wszelkich innych potrzeb jakie jest dla uczniów sposobiących się na nauczycielów parafialnych, przeto ustawy o rzeczonych konwiktach we wszystkiém co do téj fundacyi zachowane miéć chcę, jak gdyby tu co do słowa wpisane były.

§. IV.

Opatrzenie szpitala dla chorych.

Przytrafić się może, iż tyle nie będzie głuchoniemych w gubernii wołyńskiéj lub z innych krajów Imperatora Imci dla których jedynie tę moję fundacyą postanawiam, i żaden z jéj dobrodziejstw korzystać nie może, któryby ode mnie lub od moich sukcessorów nominowanym nie był, stanowię zatém co następuje:

1) Ileby nie można zebrać głucho-niemych do zaprowadzonego przeze mnie instytutu, tyle z funduszu na każdą osobę przeznaczonego ma być oddano corocznego dochodu do szpitala chirurgii przy gimnazyum wołyńskiém założyć się mającego, i tyle ma być utrzymywanych o moim koszcie łóżek dla chorych ile brakować będzie osób w instytucie głuchoniemych.

2) Zwiérzchność edukacyjna miejscowa wraz z szkołą chirurgii ułoży jak ten dochód ma być obracany na potrzeby szpitala i cierpiącéj ludzkości, ja mojemi szczególnemi ustawami nie chcę psuć ogól-

nego porządku jaki będzie zaprowadzony do tego szpitala, zwłaszcza że fundusz na ten przedmiot nie jest stały ale tylko obmyślony na przypadek, gdyby w instytucie głucho-niemych nie było tyle osób, ile ich o moim koszcie utrzymywać i edukować postanowiłem.

§. V.

Opieka i dozór tych wszystkich fundacyj.

1) Wszystkie te fundusze oddaję pod najwyższą opiekę jego Imperatorskiéj mości.

2) Upraszam JW. ministra powszechnego oświécenia aby całe to moje ustanowienie oddał pod najłaskawszą approbacyą najlepszego z panujących, a raz przyjęte i potwierdzone nie tylko do skutku przywiódł, ale nadto dozór przynależyty komu należy powierzył, jako to: Xięciu Jmci kuratorowi wydziału wileńskiego i jego następcom w tym samym objekcie na przyszłość pracować mającym; pragnę także ażeby wizyty ordynaryjne i extraordynaryjne od szkoły głównéj wileńskiéj lub od kuratora wydziału, wglądały w exekucyą tego wszystkiego co niniejszém urządzeniem postanowiłem.

3) Zostawuję także sobie i moim następcom wolność wglądania w exekucyą tych moich urządzeń na które ten czynię fundusz; a gdybym widział, że się nie dzieje zadosyć mojéj w téj mierze chęci, zachowuję sobie wolność zaniesienia skargi do zwierzchności edukacyjnéj przyzwoitéj na tych, którzyby się w swych powinnościach opuszczali.

4) Ponieważ wyraźnie oświadczyłem na jaki koniec ten fundusz zapisuję, przeto waruję sobie najuroczyściéj, ażeby na żadne inne cele bądź w edukacyi publicznéj, bądź tém bardziéj w innych objektach rządowych przez nikogo użytym nie był, i gdyby ten warunek za mego życia lub po mojéj śmierci był przestąpiony, tedy ja lub moi sukcessorowie zachowują sobie prawo odebrania nazad tych kapitałów i użycia ich na swe potrzeby podług tego jak się im zdawać będzie.

FRANCISZKA DMOCHOWSKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST.

dnia 19 Sierpnia 1804 roku z Warszawy.

Przez powracające statki z Gdańska JW. starosty Czackiego, posłałem pakę z xiążkami. Darujesz JW. Pan, żem nie spisał rejestru, bo prawdziwie nie mam czasu, a przekonany jestem, że gdy tak pewną drogą są wyprawione nic zginąć nie może. Paka nie jest pełna bo nie było jéj czém dołożyć. Co tylko znalazłem xiążek, wszystkie zapakowałem. Jeszcze się znajdzie nie mało drobnych broszur, do których przejrzenia gdy czas wolny znajdę zbiorę je i przez jaką okazyą prześlę. Między xiążkami w téj

pace znajdziesz JW. Pan sześć tomów Krasickiego i Sąd ostateczny. Raczysz to przyjąć jako ofiarę od najobowiązańszego sługi i przyjaciela. Teraz zatrudniam się drugą edycyą Iliady; nie omieszkam jéj ofiarować skoro wyjdzie z druku.

Towarzystwo warszawskie w jednakowym zostaje stanie, to jest: mało zrobiło i wielkich rzeczy nie dokaże nie mając funduszu publicznego a mało zasilane od prywatnych. Przypominam sobie, że gdy na uwagi o niém JW. Pana odpisałem z małą bufonadą, wziąłeś to serio, i rozumiem że to było przyczyną nie w tym tonie zrobionego odpisu w jakim przyzwyczajony byłem dotąd listy JW. Pana odbiérać. Ja zaręczam JW. Pana iż zawsze go jednako kocham i szanuję.

Uniwersytet wileński napełnia się cudzoziemcami; będą tam Niemcy, Francuzi, Włochy, Anglicy, to jest uczona Babilonia. Wzięto za systema Polaków do niczego nie dopuszczać jako niezdatnych: czyli ci, którzy takiego chwycili się prawidła, nie uznali jego potrzeby biorąc miarę z siebie samych. Po upadku kraju, ciężko większą uczynić obelgę narodowi, jak wystawując go za tak ciemny i nieoświécony, a akademia wileńska, która nigdy wiele nie słynęła, okryła się ostatnią hańbą. Jacy tam byli professorowie gdy żadnych nie utworzyli uczniów którzyby ich zastąpić mogli! choć podobno zastąpienie ich nie byłoby rzeczą najtrudniejszą. Ale użalać się tylko nad tém można, poprawić trudno, a gdzieśmy zakładali gniazdo języka i nauk polskich, tam będzie siedlisko transcendentalistów niemieckich i Wilno stanie się kolonią cudzoziemców.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXV.

dnia 20 Sierpnia 1804 roku z Porycka.

Spodziéwając się ustawnie Kubickiego nie odpisałem JW. Panu, gdy nie przyjeżdża mam honor pisać: 1) Za projekt dla Ilińskiego dziękuję. Czuję i ja że jego fundacya w Romanowie nie jest zgodna z celami edukacyi, koszt wielki pożytek mały. 2) Xiądz Strojnowski pisze do mnie, że dożywotność Czecha i Scheidta przełożył z uniwersytetem Xięciu. 3) Odebrałem od Xięcia niektóre pytania. Przywiozę je. Odpisałem i prosiłem o przyspieszenie potwierdzenia. Pytania znać że Xięciu były poddane. 4) Podałem ja już dawno P. Tylkowskiego na rektora do Kamieńca, a tym czasem nim będzie Czech, chcę miéć rektorem Jarkowskiego. Pisałem o Krzesza, dał mi uwagę X. Strojnowski, żeby się cokolwiek zatrzymać, aby ogólne przedstawienie zrobić. 5) O urządzeniach na Białéj Rusi i w Kijowie pogadamy. 6) Dembiński pisze z Warszawy, że jednę tylko pa-

kę oddał mu X. Dmochowski, i oddał ją na statki; o inne rzeczy nie mógł się dopytać. Czy dał rozkazy jakie Strasser, czy po nie posłać, czekam uwiadomienia. 7) Rozprawę o Cyganach posyłam. Radbym pańską opinią wiedział o Karaitów rozprawie. To co kończę o Żydach, jest najuczeńsza. Lecz szczérze mówię, nie umiem dać jéj ceny, póki JW. Pan jedyny sędzia z łaski swojéj nie powiesz prawdziwego rozumienia.

Diodora sycylijskiego nie znalazłem, ale znajdę. Encyklopedya artykuł Philosophie, choć mi potrzebna, będzie na rozkazy pańskie.

TADEUSZA CZACKIEGO DO HUGONA KOŁŁĄTAJA

LIST XXVI.

dnia 7 8bra 1804 r. z Porycka.

Odsyłam JW. Panu pakę xiążek z Warszawy przysłanych i encyklopedyą par ordre de matières, wydziału filozofii. Przezierałem ja te części encyklopedyi ale z Buhle i z Tiedemannem nie może iść w porównanie.

Co do xiędza Rzeczyckiego prawdziwie tego człowieka szanuję, a że mu życzę dobrze nie chciałbym go miéć opatem kaniowskim (33). Skoro klasz-

(33) Gdy opactwo kaniowskie zawakowało po śmierci X. Fizykiewicza a nominacya opata należała do zwiérzchności edu-

tor Reformatów w Krzemieńcu przeznacza się dla Bazylianów i tam u nich uczniowie z różnych zakonów będą, takiego nam człowieka potrzeba i niech na tym urzędzie będzie; można mu dać bliższą prelaturę aniżeli dosyć ubogą i na końcu świata. Zrobisz mi JW. Pan łaskę gdy z nim się rozmówisz, i rozumiem że w tym samym liście znajdziesz świadectwo najczystszych chęci moich.

Dostałem uwag, które uniwersytet nad planami dla gubernii wołyńskiéj podał; cofa je wprawdzie teraz ale trzeba mi na nie odpisać. Wyraża nawet X. Strojnowski, że xiąże Czartoryski pisał do niego iż Czecha i Scheidta na rektorów dożywotnich i warunki z nimi umówione podał do potwierdzenia przez ministra oświécenia, i gdy jestem wezwany do Wilna, aby pomódz do niektórych urządzeń i pogodzić zawaśnione strony, pisze xiądz Strojnowski że na wszystko się zgadza, i mam uboczne wiadomości. Do niektórych punktów jak odpisuje mam honor przyłączyć, czyli bardziéj wyciąg tego posyłam. Nic mię więcéj nie oburza jak zła wiara gdy urzędownie przedstawili że fundusz nie wystarcza, a jest przewyżki 14,959 zł. do których jeszcze przydać należy 400 rubli sr. które teraz Imperator do każ-

kacyjnéj: przeto Hugo Kołłątaj napisał do Tadeusza Czackiego rekomendując X. Rzeczyckiego, i na ten to list Tadeusz Czacki w tém miejscu odpowiada.

dego gimnazyum przydał. Było to najdowcipniejsze wywrócenie planu okrywszy go pochwałami; było to zrobione na okazanie iż cała robota jest na piasku, kiedy oprócz tych funduszów jeszcze doniosłem że kilkanaście tysięcy będę miał z nowych ofiar. Proszę łaski JW. Pana abyś raczył i te uwagi mi odesłać, i to co napisałem poprawić, i punkta których się nietknąłem wyjaśnić. Wiem że JW. Pan téj łaski dla mnie nie odmówisz. Proszę przyłączony worek odesłać do szkoły krzemienieckiéj, są to pieniądze pozostałe od reparacyi kościoła przez biskupa odesłane. Niechże szkoła podług danego zlecenia zapisze je do swojéj percepty.

Co do Szydłowskiego rzecz tak się ma ([34]): Szydłowski winien bo na dwóch stołkach siedział. Ja go chciałem ukarać ujęciem lat do emerytalnéj pensyi, lecz gdy w czasie rezolwowania mego raportu jeszcze nie było funduszu na emerytalne pensye, i do-

([34]) Dnia 7 Września JP. Szczeniowski marszałek powiatu winnickiego pisał do H. Kołłątaja za P. Szydłowskim professorem w szkołach winnickich, prosząc o instancyą za nim do uniwersytetu wileńskiego i do T. Czackiego aby mógł się na swojém miejscu utrzymać, od którego po zdarzonym w tych szkołach przypadku, wyrokiem uniwersytetu wileńskiego był odsądzony; wystawiał z jaką gorliwością i pożytkiem uczniów, dawał Szydłowski swoje lekcye, tudzież świadczył za jego cnotą i moralnością. H. Kołłątaj na żądanie JP. Szczeniowskiego pisał za P. Szydłowskim do T. Czackiego na co w tém miejscu odpowiada.

piéro ta sprawiedliwość przed dwoma niedzielami przesłaną została, ukarano wszystkich przeniesieniem. Nie podobała mi się ta rezolucya, zwłaszcza że Swinecki mógł zostać nauczycielem. Podobno i Xiąże był tego samego zdania, do którege ta okoliczność się wytoczyła. Oddano więc zupełnie tę okoliczność do mojéj decyzyi. Uwolniłem tedy od kary Kopijowskiego, dla tego że uczniowie jego najwięcéj umieli, a zatém zasługa przeważyła winę, i Zajączkowskiego że w tych kłótniach szedł po prostu; przeniesienie zaś innych dalszemu zostawiłem czasowi. Oświadczyłem zaś, iż ten będzie uwolnionym od kary, który albo uczoną dokładną rozprawę napisze, albo jego uczniowie największy postępek w nauce okażą. Posłałem Szydłowskiemu materye do dysertacyi niech na nie odpisze.

Uniwersytet względem Tylkowskiego jaką daje uwagę przeczyta Pan w kopii przyłączonéj ([35]). Ja zaś nie chcę obciążać tak małego emerytalnego funduszu, i jeśli nie do Kamieńca, tedy do Kowla lub Żytomiérza Tylkowskiego myślę przenieść. Czy należy tym czasem kogo na miejsce Krzesza nominować proszę mi napisać. Nie mam kogo in... a boję się na pół roku nominować, aby nie spadł, przy jeneralném przedstawieniu.

([35]) Kopia o któréj jest mowa w liście, nie najduje się w tym zbiorze, gdyż nie była przysłana.

Odsyłam list X. Strojnowskiego; ten przekona, że umowy z Czechem i Scheidtem są potwierdzone przez Imperatora. Widać tedy, że to się sprawdza co napisał w przeszłym liście, że choć uniwersytet napisał swoje uwagi, wszelako moje plany utrzymują się. Nie rozumiem téj mądrości. List z Petersburga toż samo mówi. Odpis tedy o Czechu i Scheidtcie niepotrzebny; proszę szczególniéj o uwagę na kurs dwuletni, który zarzucają.

HUGONA KOŁŁĄTAJA DO TADEUSZA CZACKIEGO

LIST XXI.

dnia 16 Października 1804 roku z Stołpca.

Nie mogłem żadnym sposobem nadążyć z wygotowaniem całéj expedycyi do JW. Pana, a obawiałem się zatrzymać na dni kilka konie oderwane od fabryki; przesyłam więc dzisiaj zebrane uwagi nad przedstawieniem uniwersytetu względem projektu JW. Pana. W całéj téj pracy szedłem za prawdą i taką drogą jaką mi JW. Pan wskazałeś. Najprzód odczytałem przedstawienie uniwersytetu, potém JW. Pana uwagi póki mu je czas wygotować pozwolił, nareszcie projekt urządzenia gimnazyum wołyńskiego, i stosownie do tych wszystkich pism dodałem moje własne uwagi. Odsyłając JW. Panu to wszystko, upraszam teraz, abyś tym samym porządkiem odpowiedź swoję przepisać kazał jak się tworzyła. 1) Zarzuty czerpane być muszą tym porządkiem i pod temi numerami, jak się najdują w przedstawieniu. Idąc za tym porządkiem trzeba brać odpowiedzi, jak ich numera wymagać będą. Gdzie nie ma odpowiedzi JW. Pana przeczytaj proszę moję, rozważ, popraw i każ wpisać na swe miejsce; gdzie są JW. Pana odpowiedzi, każ je wpisać stosownie do numeru zarzutów, ja przeczytałem je i gdzie sądziłem, dałem lekkie sprostowanie myśli; a że w moich uwagach zachowałem porządek podziału i numerów przedstawienia uniwersytetu, przeto tam gdziem nalazł gotową odpowiedź JW. Pana położyłem tylko moje o niéj zdanie, lecz dla pośpiechu w robocie nie wpisywałem na swoje miejsce; zaczém przepisujący na czysto powinien takowę moję opinię wyrzucić a na jéj miejsce całkowitą JW. Pana odpowiedź wpisać, bo wszystkie są bardzo gruntowne. Proszę zaś JW. Pana żebyś moje dodatki do swoich odpowiedzi jako i całkowite uwagi na punkta, na które nie odpowiedziałeś, z cierpliwością i świéżą odczytał uwagą, bo ja w kilku miejscach gniewałem się i bez żadnéj dyskrecyi wytykałem złą wiarę. To wszystko ujdzie pisząc do JW. Pana, lecz wiele wyrazów trzeba będzie odmienić i ułagodzić, jeżeli to pismo ma być odesłane Xięciu; bo im bardziéj JW. Pan prace swoje poświęcasz dobru publicznemu,

tém bardziéj okazać powinieneś, że go drobna zazdrość obrazić nie jest zdolna. W rzeczy zaś saméj przyznać JW. Pan musisz, że przedstawienie uniwersytetu jest najzłośliwsze i miało w zamiarze wywrócenie całego projektu. Żebyś JW. Pan lepiéj przekonał się jak wszystkie zarzuty nie są zbiorem uwag nad jego projektem, ale zbiorem trudności, któreby tylko Xięcia frapować mogły, trzeba żeby przepisując na czysto tę odpowiedź miałeś przed oczyma projekt swoich ustaw, bo pospolicie to JW. Panu zarzucają co było przewidziane i czemu ustawy skutecznie zaradzają; ale z tego bardzo smutna wynika konsekwencya że Xiąże podobno nie czytał projektu, a czytał przedstawienie uniwersytetu.

Dobrodziejstwa JW. Pana nie mają miary, obsyłasz mię swojemi darami nieustannie. Odebrałem dzieło Andrzeja Śniadeckiego o Teoryi istot organicznych, dzieło nowe i bardzo gruntowne, czytam go z wielkiem ukontentowaniem, ale co moment gniéwam się na styl pisarza, i dziwuję się jak on sobie mógł tak twardy styl uformować pod bratem tyle wymownym. Allgemeine Litteratur Zeitung czytam z ciekawością, widzę że Niemcy wiele piszą, ale mało rzeczy nowych i ważnych, jak przynajmniéj ten kwartał dowodzi. Za parę niedziel będę miał honor odesłać JW. Panu tę gazetę. Za odesłanie paki z Warszawy i dołączenie historyi filozoficznéj de l' encyclopédie méthodique winne składam podziękowanie, bo mi jest teraz bardzo potrzebna. Nie znam Buhle i Tiedemanna, nie śmiem o nich prosić, bo i tak posiadam bardzo wiele xiążek Poryckich.

Jak JW. Pan będziesz chciał tak się stać musi z JX. Rzeczyckim, ja nie mam śmiałości utrudzać go mojemi instancyami, ufam jednak że uwagi moje łaskawie przyjmiesz. Jest to człowiek słabego zdrowia ale mocnéj duszy; doktorowie od dawna radzą mu porzucić Krzemieniec, więc choćby nie był opatem kaniowskim nie będzie mógł dłużéj zatrzymać się w tém mieście jak do końca roku, kiedy przypada zmiana zakonna. Zapewne JW. Pan sam dostrzegłeś w jego charakterze i sposobie myślenia że jest najprzychylniejszy dobréj sprawie, którą wyżéj ceni nad wszystkie drobności zakonne; podała się piérwsza sposobność że zwiérzchność edukacyjna może mu okazać dowód swego szacunku, i upokorzyć wszystkich innych niesfornych mnichów przez danie preferencyi jego zasłudze; on sobie tego opactwa życzy: jeżeli nie będzie wysłuchany, rozumiem że ma dosyć rozsądku żeby go to zmartwić mogło, ale go zmartwi zgorszenie i przechwała innych mnichów że nic na tém nie zyskał, że się otwarcie deklarował za dobrą sprawą. Jeżeli JW. Pan, jak się spodziéwam, znasz charakter i sposób myślenia tego człowieka, powinienbyś na nim piérwszym okazać przykład swego szacunku, a

nagrodziwszy go teraz, czém możesz, nie zapomnieć o nim w Kaniowie, lecz za piérwszą podaną okazyą przenieść go tu na bliższą prelaturę; ile ja sądzić mogę o Bazylianach daję mu preferencyą nad wszystkich. Jeżeli ci zakonnicy będą mieli jeszcze jenerała, on nim być powinien. JW. Pan masz w swojéj kollacyi opactwa bazyliańskie, mógłbyś mu nawet pomódz do koadjutoryi biskupstwa, który go daleko jest godniejszy niż X. Korsak. Nigdy mię o to X. Rzeczycki nie prosił to są moje własne myśli.

Winienem jeszcze odpowiedzieć na zapytanie JW. Pana względem P. Tylkowskiego i X. Krzesza. Zdaje mi się że jakąkolwiek dałbym radę w téj mierze, byłaby już za późna. Że P. Tylkowski zostaje na miejscu, z tego nie nastąpi więcéj złego jak było dotąd: szło tylko o to, żeby ktoś zatrudnił się dozorem dyrektorów, z których kilku dobrych zostało jeszcze przy szkołach, i żeby się starał formować nowych. Co do X. Krzesza: lepiéjby wypadało powierzyć jego klassę do czasu jakiemu dyrektorowi, niż zostawiać dzieci pod smutném nauczycielstwem i smutniejszym nie równie dozorem tego szanownego kaléki. Ale zaradzenie temu już jest późne, szkoły się rozpoczęły i każdy sobie radzi jak może, kiedy prawa zwiérzchność zaradzić nie chce. Mam wiadomość że niektórzy professorowie i dyrektorowie ułożyli sobie zatrzymać dzieci na prywatnéj edukacyi

po domach, póki ich nie usposobią aż do klassy III. Tym tedy sposobem dwie piérwsze klassy z natury swojéj najludniejsze są dziś mniéj ludne jak być powinny aż do przyszłego urządzenia.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

139369/2

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE DRUGIM KORRESPONDENCYI

HUGONA KOŁŁĄTAJA.

Str.

Projekt urządzenia Gimnazyum wołyńskiego w mieście Krzemieńcu . . . . . 1.

Projekt urządzenia Szkół parafialnych po miastach, miasteczkach i wsiach w Gubernii wołyńskiéj . . . . . 148.

T. Czaczkiego do H. Kołłątaja list XI. . . . . 206.

Tegoż do H. Kołłątaja list XII. . . . . —

H. Kołłątaja do T. Czackiego list VIII. . . . . 207.

Scheidta do H. Kołłątaja list . . . . . 210.

H. Kołłątaja do T. Czackiego list IX. . . . . 216.

T. Czackiego do H. Kołłątaja list XIII. . . . . 218.

H. Kołłątaja do T. Czackiego list X. . . . . 219.

Tegoż do T. Czackiego list XI. . . . . 226.

O stanie jeneralnym oświécenia Gubernii wołyńskiéj, i o środkach urządzenia i upowszechnienia nauk uczynione doniesienie przez T. Czackiego . . . . . 229.

Noty . . . . . 316.

H. Kołłątaja do T. Czackiego list XII. . . . . 330.

Józefa Czecha do H. Kołłątaja list . . . . . 343.

T. Czackiego do H. Kołłątaja list XIV. . . . . 344.

Tegoż do H. Kołłątaja list XV. . . . . 345.

Tegoż do H. Kołłątaja list XVI. . . . . 347.

H. Kołłątaja do J. Czecha list . . . . . 349.

Tegoż do T. Czackiego list XIII. . . . . 352.

Str.

Franciszka Dmochowskiego do H. Kołłątaja list . . . . . 363.
H. Kołłątaja do F. Dmochowskiego list . . . . . 364.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XVII. . . . . 370.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XIV. . . . . 374.
Tegoż do J. Czecha list . . . . . 383.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XVIII. . . . . 384.
J. Czecha do H. Kołłątaja list . . . . . —
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XV. . . . . 385.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XIX. . . . . 386.
Tegoż do Andrzeja Śniadeckiego list . . . . . 387.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XVI. . . . . 392.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XX. . . . . 393.
Tegoż do H. Kołłątaja list XXI. . . . . 395.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XVII. . . . . 396.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XXII. . . . . 404.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XVIII. . . . . 405.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XXIII. . . . . 407.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XIX. . . . . 408.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XXIV. . . . . 410.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XX. . . . . 411.
Tegoż Projekt do Ukazu Jego Imperatorskiéj Mości, którym potwierdzić raczy nową fundacyą Augusta Ilińskiego . . . 416.
F. Dmochowskiego do H. Kołłątaja list. . . . . 427.
T. Czackiego do H. Kołłątaja list XXV. . . . . 429.
Tegoż do H. Kołłątaja list XXVI. . . . . 430.
H. Kołłątaja do T. Czackiego list XXI. . . . . 434.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.